



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Ubezpieczenie

Spóźnisz się jeden
dzień z opłatą OC,
to zapłacisz karę,
która zaboli

Nie ma zmiłuj. Wystarczy jeden dzień
spóźnienia, by dostać w tym roku
1920 zł kary. Pani Aneta spod Torunia
właśnie dostała aż 7300 zł kary!
- Str. 5

Bezpieczeństwo

Marszałek szykuje
się na kryzys.
Będzie schron
dla urzędników

Urząd Marszałkowski przygotowuje
się na ewentualne zagrożenia. Do
gmachu trafiły już agregaty i sprzęt
ratowniczy dla grup ewakuacyjnych.
W planach jest modernizacja schronu
- Str. 6

Kontrole w regionie

Traktują L4 jak wakacje. ZUS zabrał 8 mln zł zasiłków!

Pracownik korporacji polecił na urlop
„pod palmami”. Do pracy przyszła stwerdessa,
a przedsiębiorca budowlany reklamował swoje
usługi na Instagramie. Wszyscy w tym czasie
byli na zwolnieniu lekarskim i... stracili
zasiłek chorobowy - str.3



REKLAMA

0011548513

Zakreślona LOTERIADA

GRAJ O MILIONY NAGRÓD

ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA **AUDI A3**

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Szczegółowe informacje dotyczące liczby nagród oraz regulamin dostępne na www.lotteriada.pl
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 30 czerwca do 31 sierpnia 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Tangowa 25, 03-728 Warszawa

18+

+10 SZANS
W LOSOWANIACH

4000 zł

VOUCHER
LOTTO

1000 zł

DODATKOWY
LOS LOTERIADY

ZAKRĘĆ
KOŁEM

Bożena Smyk

POLECAMY

JUTRO: Weronika Książkiewicz ma apetyt na życie. Choroby wątroby wykrywane przypadkiem

21.08.2026

Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Franciszek, Joanna, Wiktoria
Telefon alarmowy: 112

Komentarz



Monika Kaczyńska: W tych tragediach rysuje się pewien schemat

publicystka

Bieżący tydzień zaczął się od doniesienia o wypadku polskiego autokaru, którym pielgrzymi z Podkarpacia podróżowali z Medjugorje. Na węgierskiej autostradzie autobus wypadł z trasy. Jak dotąd wypadek pochłonął 12 ofiar śmiertelnych. I choć w Europie miejsc ściągających pielgrzymów nie brakuje, ale żadne z nich nie ma aż tak tragicznego bilansu. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza na tej trasie zginęło 45 osób, a liczba rannych przekroczyła setkę.

Mimo że wypadki pielgrzymkowych autokarów zdarzały się i na innych trasach (do najtragiczniejszego, który pochłonął 26 ofiar śmiertelnych, doszło w 2007 roku w okolicach Grenoble, w czasie podróży z La Salette), to w czasie powrotów z Medjugorje powtarzają się z przerażającą regularnością.

I nic do rzeczy nie mają tu kwestie nadprzyrodzone. W tych ziemskich jednak rysuje się pewien schemat. Program wszystkich tych pielgrzymek z tragicznym finałem był niemal jednakowy: wyjazd wieczorem, cała noc jazdy, by rano znaleźć się na miejscu, dzień modlitwy i zwiedzania, czasem nocleg, modlitwa i kolejna nocna podróż.

Dlaczego? Bo tak taniej (30-40 euro na dodatkowy nocleg oraz ewentualnie śniadanie to dla niejednego pielgrzyma kwota nieobojętna). Wszak z Rzeszowa do Mjedjugorje jest zaledwie około 200 kilometrów dalej niż z Przemyśla do Szczecina. Któż, podróżując po Polsce, zatrzymuje się na tranzytowy nocleg? Przy dwóch kierowcach kilkanaście godzin jazdy nie wydaje się szczególnym wyzwaniem. I faktycznie, w przytłaczającej większości przypadków się udaje. Tyle że te, w których coś pójdzie nie tak, rujnują życie całych rodzin.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Pomorską”

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

POGODA



dzisiaj
26°C/14°C



jutro
17°C/11°C



Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Tałasza-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca
Beata Busz

www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Stres po urlopie – skąd się bierze i jak mu zapobiegać? Psycholog wyjaśnia

Marta Jarmuszczyk

Urlop kojarzy się z wypoczynkiem, powrót z niego dla wielu pracowników bywa jednak drastyczny i wiąże się z dużym stresem. O tym dlaczego tak jest i jak temu zapobiegać rozmawiamy z psycholog Nataszą Chmielewską-Mazurek.

Skąd bierze się stres po urlopie? Dlaczego często wracamy z niego zestresowani zamiast wypoczęci.

Jeżeli chodzi o stres pourlopowy, to dotykamy bardzo szerokiego aspektu, ponieważ jest to związane z codziennym funkcjonowaniem każdego człowieka. Zwykle mało dbamy o regenerację, o to, żeby zachowywać umiar w planowaniu swojego czasu i umiar w zasypywaniu siebie ilością obowiązków. Często urlop traktujemy zero-jedynkowo, więc jest to przechodzenie od trybu pełnej gotowości, pełnej zadaniowości do absolutnego nicnierobienia i odwrotnie. Najwięcej energii kosztuje człowieka każda zmiana i w związku z tym, przełączanie się z trybu na tryb będzie zużywać jej najwięcej, bo musimy się zaadaptować. Myślę więc, że stres wynika w dużej mierze z nieumiejętności i nieznaności pewnych reguł planowania, która sprawia, że na co dzień nie dbamy o to, aby racjonalnie rozplanowywać sobie grafik, dbać o komfort własnej pracy, ale też o odpoczynek.

Czyli tak naprawdę, żeby ograniczyć stres związany z powrotem z urlopu, powinniśmy na to pracować już dużo wcześniej? Po prostu zachować odpowiednią równowagę, czyli work-life balance.

Zdecydowanie. I tak, jak wspomniałam wcześniej, dotyczy to umiejętności planowania codzien-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

O stresie po powrocie z urlopu rozmawiamy z psycholog, Nataszą Chmielewską-Mazurek

ności, ale też okresu pourlopowego w taki sposób, żeby nie przeciążyć siebie ilością zadań. Jestem za tym, żeby właśnie umieć posługiwać się czterema kryteriami zadań, które w organizacji czasu są bardzo ważne. Pierwsze, to te o najwyższej priorytetowości. Następnie są zadania ważne, które jednak można odroczyć. Kolejne to takie, które można delegować, a czwarta kategoria to zadania możliwe do wyeliminowania. Kierując się właśnie tą wiedzą na temat planowania, możemy ułożyć grafik na najbliższy tydzień po urlopie, aby nie czuć nadmiernego przeciążenia. Ważna jest też kwestia proszenia o pomoc, wspomagania się innymi, jeżeli mamy taką możliwość. Wiedząc, że dany okres będzie okresem urlopowym, możemy też pracować na to, aby rozłóżnić listę zadań jeszcze przed urlopem. To wszystko oczywiście zależy od stanowiska pracy, jej charakteru, ale z pewnością każdy z nas, niezależnie od tego, na jakim stanowisku pracuje, jest w stanie bardziej optymalizować swój grafik i to, w jaki sposób pracuje.

A czy jest jakaś optymalna długość urlopu, aby się zregenerować?

To jest czynnik bardzo indywidualny i wszystko zależy ponownie od tego, w jaki sposób funkcjonujemy na co dzień. Jeżeli jest tak, że urlop jest jedynym czasem w roku, w którym pozwolimy sobie na relaks, to można przypuszczać, że dwa tygodnie w kontrze do całej reszty roku są niewielką liczbą dni i z pewnością zanim się zaadaptujemy do nowej rzeczywistości, to urlop już nam minie. Wtedy nawet trzytygodniowa przerwa może nie wystarczyć. Uważam, że tym łatwiej będziemy korzystać z urlopu i szybciej adaptować się do odpoczynku, kiedy będziemy w swoim codziennym życiu stosować nawet drobne, piętnastominutowe rytuały odpoczynku i regeneracji.

Umiejętność wygospodarowania czasu na relaks, umiejętność oderwania się od listy obowiązków i skupienie się na danym momencie, robienie ćwiczeń medytacyjnych, takich, które mają służyć regeneracji i relaksowi, a nie temu, żeby pozostać produktywnym i zadaniowym, też z pewnością są pewną formą przygotowania pod to, żeby okres urlopowy szybciej był źródłem odpoczynku i przyjemności.

KONTROLE

ZUS zabiera zasiłki, tylko u nas odzyskał 8 milionów

Małgorzata Stempińska

Najczęściej mieszkańcy regionu będący na L4 zostali przyłapani na pracy zarobkowej, także we własnej firmie. Wpadła m.in. pracownica, która podczas zwolnienia przeprowadziła sesję terapeutyczną z pacjentem.

Kolejną świadczyła pracę w kwiatarni swojego pracodawcy twierdząc, że skróciła zwolnienie mimo, że lekarz nie dokonał żadnych zmian ani nie anulował zaświadczenia. Inna osoba pobierając świadczenie rehabilitacyjne pracowała w sklepie prowadzonym przez członka rodziny. Kolejny ubezpieczony, przebywając na zwolnieniu, podpisał umowę zlecenie i sędziował mecze sportowe.

Kontrolerzy ZUS zastali także właściciela firmy zajmującej się naprawą i sprzedażą zegarków w miejscu prowadzenia działalności. Mężczyzna tłumaczył, że przyszedł tylko na chwilę zastąpić żonę, która wyszła do apteki. Właścicielka firmy szyjącąj bieliznę została natomiast przyłapana w biurze zakładu w fartuchu ubrudzonym niemi. Wyjaśniała, że pojawiła się tam



FOT. UNSPLASH.COM

Wielu mieszkańców regionu na zwolnieniu lekarskim polecało na zagraniczny urlop. Stracili zasiłek

jedynie po to, by załatwić zaległe sprawy księgowe. Z kolei właścicielka salonu fryzjerskiego podczas zwolnienia obsługiwała klientki, ponieważ - jak wyjaśniała - pracownica niespodziewanie zgłosiła nieobecność.

- Kontrole ZUS w Kujawsko-Pomorskiem wykazały również przypadki wyjazdów wypoczynkowych w kraju i za granicę, udziału w wesełach, meczach czy innych imprezach. Zdarza się także, że osoby przebywa-

jące na zwolnieniu remontują mieszkanie, pracują przy budowie domu, naprawiają dach, malują, wykonują większe prace porządkowe lub pracują w ogrodzie - mówi Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

W regionie ZUS odzyskał ponad 7,7 mln zł

W pierwszym półroczu 2026 oddziały ZUS w Bydgoszczy i Toruniu przepro-

wadziły ponad 15 tys. kontroli zwolnień lekarskich. W ich wyniku wstrzymano wypłatę 534 zasiłków na łączną kwotę 920,6 tys. zł. ZUS obniżył także świadczenia po ustaniu zatrudnienia o 6,8 mln zł. Łączna kwota wstrzymanych i obniżonych świadczeń w regionie przekroczyła 7,7 mln zł.

W całym kraju było 1219,7 tys. kontroli. Wstrzymano wypłatę 10,5 tys. zasiłków na ponad 18,5 mln zł. Świadczenia po ustaniu zatrudnienia obniżono o 143,6 mln zł. Łącznie było to 162,2 mln zł.

Na te wyniki składają się bowiem nie tylko kontrole zwolnień lekarskich. ZUS ma również obowiązek ograniczyć wysokość świadczeń chorobowych po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego do 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Od kwietnia tego roku obowiązują zmiany w przepisach dotyczących utraty prawa do zasiłku chorobowego w przypadku nieprawidłowego wykorzystywania zwolnień. Przepisy pozwalają podczas L4 na odprowadzenie dziecka do przedszkola, szczególnie gdy osoba niezdolna do pracy jest samotna i nie może liczyć na pomoc innych osób. Można też pójść do leka-

rza, apteki, na badania czy rehabilitację albo zrobić podstawowe zakupy. Przepisy dopuszczają również wykonywanie czynności incydentalnych wynikających z istotnych okoliczności. Może to być np. udział w pogrzebie bliskiej osoby czy załatwienie sprawy urzędowej, której nie można przełożyć na inny termin.

Czego nadal nie wolno na zwolnieniu

Nadal nie wolno wykonywać pracy zarobkowej, podejmować działań, które utrudniają leczenie lub wydłużają rekonwalescencję oraz podejmować aktywności niezgodnych z celem zwolnienia. Dotyczy to również wyjazdów na wakacje. Zasady te obowiązują niezależnie od tego, czy lekarz zaznaczył „chory powinien leżeć”, czy „chory może chodzić”. - W przeciwnym razie można utracić prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia - podkreśla Krystyna Michałek.

W przypadku świadczenia rehabilitacyjnego utrata prawa dotyczy całego miesiąca, w którym stwierdzono nieprawidłowości. Jeśli świadczenie zostało już wypłacone, trzeba je zwrócić. ©

MATERIAL INFORMACYJNY ENEI OPERATOR

0011570516

Operatorzy łączą siły: wspólna platforma na Giełdzie zmieni zarządzanie siecią energetyczną w Polsce

Towarowa Giełda Energii, Enea Operator, Energa-Operator oraz PGE Dystrybucja podpisały porozumienie o współpracy przy stworzeniu wspólnej platformy usług elastyczności.

To nowy rozdział współpracy oraz potencjał wykorzystania zasobów pracujących w sieciach Operatorów Sieci Dystrybucyjnych. Transformacja energetyczna - obejmująca intensywny rozwój odnawialnych źródeł energii, wzrost liczby magazynów energii oraz postępującą elektryfikację gospodarki - powoduje istotną zmianę charakteru pracy systemu elektroenergetycznego. W tych warunkach elastyczność przestaje być koncepcją teoretyczną, a staje się realną, operacyjną potrzebą funkcjonowania sieci dystrybucyjnej, warunkującą jej stabilność oraz zdolność do dalszego przyłączania nowych zasobów.

Nowa platforma ma umożliwić najbardziej efektywne wykorzystanie dostępnych zasobów elastyczności - aktywnych odbiorców, magazynów energii, źródeł wytwórczych i agregatorów - w skali całego krajowego systemu elektroenergetycznego, przy jednoczesnym uwzględ-

nieniu lokalnych uwarunkowań pracy sieci. Istotną rolę w tym modelu odegra Towarowa Giełda Energii, która - jako podmiot regulowany - zapewni odpowiednie standardy organizacyjne, technologiczne oraz rynkowe funkcjonowania platformy.

- Transformacja energetyczna wymaga nie tylko inwestycji w infrastrukturę, lecz także nowych modeli współpracy pomiędzy uczestnikami rynku. Rozwój usług elastyczności będzie jednym z kluczowych elementów budowy nowoczesnego systemu elektroenergetycznego, a coraz większą rolę odegrają w nim agregatorzy, którzy integrują potencjał rozproszonych zasobów i udostępniają go tam, gdzie jest najbardziej potrzebny. Wspólny projekt operatorów i Giełdy pokazuje, że sektor jest gotowy do tworzenia rozwiązań opartych na standaryzacji, interoperacyjności i otwartości na innowacje - podkreśla Mariusz Buraczyński, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych TGE.

Celem platformy jest stworzenie wspólnego, ogólnokrajowego miejsca, w którym operatorzy systemów dystrybucyjnych będą mogli pozyskiwać



usługi elastyczności od podmiotów dysponujących odpowiednimi zasobami. Oferty mają być porównywalne, a cały proces ich składania, aktywacji oraz rozliczania ma być przejrzysty i prosty. Narzędzie ma wspierać zarządzanie lokalnymi ograniczeniami sieciami, szczególnie tam, gdzie występują one okresowo i dotyczą konkretnych jej obszarów.

- Dynamiczny rozwój odnawialnych źródeł energii, planowany wzrost liczby magazynów energii oraz postępująca elektryfikacja gospodarki powodują, że operatorzy sieci coraz częściej potrzebują nowych narzędzi wspierających zarządzanie systemem elektroenergetycznym. To sprawia, że elastyczność staje się jednym z kluczowych elementów nowoczesnego rynku energii. Jest

to szczególnie istotne na obszarach, gdzie moc OZE nawet kilkunastokrotnie przekracza szczytowe zapotrzebowanie odbiorców na energię elektryczną - mówi Marek Szymankiewicz, prezes zarządu Enei Operator.

Usługi elastyczności stały się Świętym Graalem energetyki: mają obniżyć budżety inwestycyjne OSD, koszty energii, uchronić nas przed blackoutem, umożliwić wprowadzenie energii z off-shore. Prawda jest natomiast dużo bardziej prosta i banalna. Ważna jest przede wszystkim elastyczność sieci. Zdrowy system elektroenergetyczny to sieć o dużej elastyczności: odporna, dobrze zmiarowana, zautomatyzowana, zarządzana w czasie rzeczywistym, odważnie korzystająca z autonomicznego przetwarzania danych powstających w głę-

bi sieci. Usługi elastyczności w przyszłości na pewno jednak będą nas wspierać w zarządzaniu ograniczeniami sieciowymi. Spodziewam się tego zwłaszcza w sytuacji skokowego wzrostu konsumpcji energii elastycznej. Dodatkowo mają one bardzo istotną dla Operatorów cechę - skłaniają nas do bliskiej współpracy z klientami wytwórcami, odbiorcami, magazynami energii - podkreśla Robert Świerzyński, prezes zarządu Energa-Operator.

Usługi zwiększające elastyczność sieci polegają na czasowym dostosowaniu poboru lub generacji energii do aktualnych potrzeb systemu elektroenergetycznego. Mogą być świadczone między innymi przez aktywnych odbiorców, magazyny energii, źródła wytwórcze oraz agregatorów. Takie rozwiązania pozwalają efektywniej wykorzystywać istniejącą infrastrukturę sieciową oraz ograniczać ryzyko przeciążeń.

- Dla PGE Dystrybucja rozwój usług elastyczności oznacza praktyczne wsparcie dla bezpiecznej pracy sieci w warunkach rosnącej liczby źródeł rozproszonych, magazynów energii i aktywnych odbiorców.

Elastyczność nie zastępuje inwestycji sieciowych, ale staje się ich ważnym uzupełnieniem. Pozwala lepiej wykorzystywać istniejącą infrastrukturę, reagować na lokalne ograniczenia oraz tworzyć warunki do dalszej i bezpieczniejszej integracji OZE z systemem elektroenergetycznym - dodaje Beata Kurelska, prezeska zarządu PGE Dystrybucja.

Przedstawiciele sygnatariuszy porozumienia podkreślają, że coraz więcej wyzwań związanych z funkcjonowaniem systemu elektroenergetycznego ma charakter lokalny i wymaga działań dostosowanych do konkretnych warunków pracy sieci. W tym kontekście rośnie znaczenie magazynów energii, odbiorców aktywnych oraz innych zasobów zdolnych do świadczenia usług elastyczności.

Budowa wspólnej platformy stanowi krok w kierunku stworzenia spójnego, przejrzystego i efektywnego mechanizmu rynkowego, który połączy potrzeby operatorskie z potencjałem uczestników rynku, wspierając transformację energetyczną w Polsce w sposób bezpieczny i ekonomicznie uzasadniony.

ŻYWNOSĆ

Lemoniady i soki. Co się w nich ukrywa?

Agnieszka Romanowicz

Lemoniada domowa z czerwieni allura albo pulpa brzoskwińska udająca sok - to nie wszystkie odkrycia po urzędowej kontroli lemoniad i soków.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych sprawdziła 47 podmiotów oferujących soki i lemoniady.

- Nieprawidłowości stwierdzono w 21 podmiotach (44,7 proc.) - informuje.

Okazały się słodsze niż deklarowali

Najpierw sprawdzono parametry fizykochemiczne napojów i 5,1 proc. partii nie zdała egzaminu.

- Wykazano zawyżoną zawartość cukru w stosunku do deklarowanej, a także obecność barwnika (czerwień allura) w lemoniadzie oferowanej jako lemoniada domowa - podaje IJHARS.

Jeszcze gorzej wypadło znakowanie - 46,4 proc. partii nie była prawidłowo opisana.

Np. podano nazwę „sok”, podczas gdy produkt nie był sokiem, gdyż do jego wytworzenia użyto m. in. brzoskwiń w syropie, pulp owocowych lub syropów.

- W lokalach gastronomicznych często oferowane są soki „świeże” lub „świeżo wyciskane” - zwraca uwagę IJHARS. - Określenia te mogą być stosowane tylko w przypadku soków świeżo wyciśnię-



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Każdy, kto kupuje sok lub lemoniadę przygotowywane na życzenie, ma prawo poznać przed zakupem ich skład

tych lub bezpośrednio tłoczonych, nie poddanych żadnym procesom utrwalania żywności, np. zamrożeniu czy pasteryzacji. Informacja nie może sugerować świeżości, jeżeli napój przygotowany wcześniej, z koncentratu albo z użyciem utrwalonego półproduktu.

Lemoniada musi zawierać cytrynę

Inspektorzy znaleźli też lemoniady, które nie miały prawa do takiej nazwy.

- Napoje, których bazowy smak nie pochodzi od soku cytrynowego, a np. soków z innych owoców lub syropów, nie powinny być nazywane lemoniadami - wyjaśnia IJHARS. - Lemoniada tradycyjnie sporządzana jest z wody, cukru i soku z cytryny. Jeśli do tak przygotowanego napoju o wyraźnie wyczuwalnym smaku cytrynowym dodawane są składniki wpływające na jego smak, np. mięta czy imbir, to

w nazwie opisowej należy to wyraźnie zaznaczyć, np. „Lemoniada z dodatkiem mięty”, „Lemoniada z dodatkiem arbuza”, „Lemoniada z dodatkiem syropu o smaku truskawkowym”.

Nazwa, składniki i producent

Każdy, kto kupuje sok lub lemoniadę przygotowywane na życzenie, ma prawo poznać przed zakupem ich skład.

- Czyli nazwę, wykaz składników i dane podmiotu przygotowującego produkt - podaje Inspekcja. - Informacje powinny być dostępne w menu, karcie produktu, na wywieszce albo w innym widocznym miejscu, bez konieczności proszenia obsługi o ich udostępnienie. Kod QR może być dodatkowym źródłem informacji, ale nie powinien być jedynym sposobem ich udostępnienia.

©©

HANDEL

Jeden regał z książkami w sklepie to nie czytelnia!

Agnieszka Domka-Rybka

Zapadł ważny wyrok Sądu Najwyższego dotyczący „Klubu czytelnika” w sklepie. Orzekł, że handel w niedziele pod taką przykrywką jest sprzeczny z prawem.

„Ludzie przychodzą do sklepu w niedzielę po alkohol i nie zachowują się na pewno, jakby chcieli sobie poczytać. Wychodzą z piwem w rękę, a nie z książką. Ktoś wreszcie skończy z tą maskaradą? - pytał jakiś czas temu pan Marek z Bydgoszczy. Przysłał do nas maila o takiej treści: „Nie wiem, gdzie szukać instytucji, która zajęłaby się sklepem „Twój Market” w Solcu Kujawskim. Otwiera się w każdą niedzielę, ponieważ stworzył sobie tzw. czytelnię. Ciekawe czy prowadzi statystyki wypożyczeń. Jest to oczywistym kłamstwem, bo nikt tam nie czyta i nie wypożycza książek”.

„Część sklepów otworzyła lokalne „Kluby czytelnika”, z których można korzystać przez 7 dni w tygodniu. Przy okazji wizyty w klubie można zrobić zakupy” - odpowiada nam krótko Krzysztof Kropaczewski, kierownik działu marketingu w „Twoim Marcecie”.

Otwieranie sklepów pod przykrywką „Klubu czytelnika” powinno się skończyć po najnowszym wyroku Sądu Najwyższego. Choć zapadł on w sprawie właściciela supermarketu budow-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Znane praktyki sklepów na ominięcie zakazu: od udawania poczty po wypożyczalnię książek i sprzętu sportowego

lanego z Polski południowo-wschodniej, uderza w powszechną praktykę otwierania sklepów w niedziele najpierw jako placówki pocztowej, po sklepowe czytelnie, wypożyczalnię sprzętu sportowego czy handel na dworcu autobusowym.

Jak relacjonuje portal informacyjny pkb24.pl, ukarany przez PIP przedsiębiorca odwołał się do sądu, przekonując, że placówka prowadzi działalność kulturalną, dozwoloną w niedzielę. Sąd rejonowy pierwszej instancji uniewinnił go, uznając, że supermarket może korzystać z wyjątku z art. 6 ust. 1 pkt 10 ustawy o ograniczeniu handlu. Potem była apelacja PIP, oddalona przez sąd okręgowy. Oba orzeczenia uchylił teraz Sąd Najwyższy, do którego kasację skierował Prokurator Generalny.

SN orzekł, że placówki handlu wielkopowierzchnio-

wego nie mogą omijać zakazu przez tworzenie podmiotów takich jak „Klub czytelnika”. W sytuacji, gdy głównym przedmiotem aktywności firmy i całego miejsca jest handel, nie stosuje się do niej ustawowy wyjątek dla placówek kulturalnych - ten dotyczy wyłącznie miejsc, gdzie w niedzielę rzeczywiście prowadzona jest działalność kulturalna, oświatowa, sportowa, turystyczna lub wypoczynkowa.

„Przepis działa więc tylko w jedną stronę: sklep w domu kultury może być otwarty, ale dom kultury urządzony w sklepie nie czyni z niego zakładu kulturalnego” - czytamy w uzasadnieniu wyroku SN.

Nie można więc stworzyć wewnątrz zwykłego supermarketu niewielkiej działalności kulturalnej wyłącznie po to, aby uzyskać prawo do handlu w niedzielę. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544836



UBEZPIECZENIE

Kary za nieopłacone na czas OC naprawdę bołą

Małgorzata Oberlan

Pani Aneta spod Torunia właśnie dostała aż 7300 zł kary za brak OC. Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny intensywnie ściga kierowców, którzy nie opłacili obowiązkowego ubezpieczenia.

Mieszkanka gminy pod Toruniem nie kryje, że jest załamana. Prowadzi drobną działalność gospodarczą, ma busa. Polisę OC opłaciła z 4-dniowym opóźnieniem. Dlaczego? Tak się złożyło w wirze życiowych spraw. Nie sądziła, że konsekwencje będą tak bolesne.

Kara za brak OC w 2026 roku wynosi od 1 tys. 920 zł do 9 tys. 610 zł (w przypadku samochodu osobowego). Znacznie więcej, bo nawet do 14 tys. 420 zł za brak polisy muszą zapłacić właściciele aut ciężarowych. Ostateczna wysokość kary zależy od ro-

dzaju pojazdu i długości przerwy w ubezpieczeniu. Kara jest co roku aktualizowana i zależy od wysokości płacy minimalnej (w br. wynosi ona 4 tys. 806 zł brutto).

Co do zasady, kara dla samochodów osobowych wynosi dwukrotność minimalnego wynagrodzenia, dla motocykli i innych pojazdów kara jest niższa i odpowiada 1/3 płacy minimalnej, ale już dla samochodów ciężarowych, ciągników samochodowych i autobusów przewidziano najwyższą stawkę - to aż trzykrotność płacy minimalnej.

Zależy od długości spóźnienia

UFG rozróżnia trzy przedziały czasowe: do 3 dni, od 4 do 14 dni oraz powyżej 14 dni, a każdemu z nich przypisana jest inna część pełnej opłaty karnej.

Przykładowo, w 2026 roku kary za brak OC samochodu osobowego wynoszą:



Wystarczy już jeden dzień spóźnienia, by dostać karę

powyżej 14 dni bez OC: 9 610 zł (pełna opłata), od 4 do 14 dni: 4 810 zł (czyli 50 połowa pełnej opłaty), 1 do 3 dni: 1 920 zł (czyli 20 proc. pełnej opłaty).

W przypadku samochodu dostawczego czy ciężarowego stawki kar są wyższe, jak piszemy powyżej i dlatego

nasza Czytelniczka, pani Aneta spod Torunia dostała aż tak wysoką.

Dla UFG nie ma zmiłuj - wystarczy jeden dzień bez opłaconego ubezpieczenia samochodu i już można dostać karę. A ponieważ Fundusz z roku na rok coraz skuteczniej wyłuskuje takie przy-

padki - i takie kary się zdarzają.

Co ważne, Fundusz wykrywa często brak OC automatycznie - bez kontroli drogowej i bez udziału policji. Korzysta z własnych systemów i danych o zawartych polisach. Z tego powodu właśnie nawet naprawdę krótka przerwa w ochronie może zakończyć się wezwaniem do zapłaty. Aż w 95 procentach przypadków Fundusz wykrywa przypadki braku OC na podstawie własnych ustaleń.

Poza tym UFG korzysta jeszcze z informacji od innych organów uprawnionych do kontroli polisy OC. A oprócz policji są to jeszcze np. urzędy zajmujące się rejestracją pojazdów, Straż Graniczna, Inspekcja Transportu Drogowego czy Inspekcja Ochrony Środowiska.

Co można zrobić?

Zgodnie z przepisami, od dnia doręczenia wezwa-

nia do zapłaty kary za brak OC obywatel ma 30 dni na uregulowanie należności. Albo też - jeśli była to taka sytuacja - na przedstawienie dokumentów potwierdzających, że polisa obowiązywała lub nie istniał taki obowiązek (zdarzają się i takie przypadki).

Co może zrobić ktoś, kto jest w trudnej sytuacji finansowej? Popierwsze, wnioskować o rozłożenie kary na raty. Fundusz może rozłożyć opłatę maksymalnie na 24 nieoprocentowane raty. Wniosek najszybciej można złożyć przez portal UFG (szczegóły: tamże), na którym później odbiera się decyzję. Co ważne, do czasu rozpatrzenia takiego wniosku UFG nie podejmuje kolejnych kroków w sprawie.

Można też ubiegać się o umorzenie całej kary za brak OC, ale trzeba mieć silne argumenty i dokumenty - na „wyjątkowo trudną sytuację życiową”. ©©

KULTURA

Filharmonia - inwestycja wystartowała, a muzycy nie zwalniają tempa

oprac. BB

Warta 380 mln złotych rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy, finansowana głównie z budżetu województwa, już się rozpoczęła.

-Koncepcja rozbudowy jest odważna, ale jednocześnie pozostaje w wielkiej pokorze wobec obiektu, który już istnieje. Świątynia sztuki musi przemawiać również formą architektoniczną. Myślę, że osiągniemy ten efekt - podkreśla marszałek Piotr Całbecki.

W przyszłej nowej części kompleksu znajdzie się m.in. mała sala koncertowa z widownią na 350 miejsc, estradą dla orkiestry kameralnej i trzydziestoosobowego chóru, oczywiście z profesjonalnym nagłośnieniem i oświetleniem, z salą prób i garderobami dla artystów. - Zostanie umieszczona pod ziemią, dokładnie pod Placem Krzysztofa Pendereckiego, pod stopami

melomanów spieszących na koncert. Będzie doświetlana świetlikami stropowymi wzdłuż ścian bocznych i za estradą, które widziane z lotu ptaka utworzą przed głównym wejściem kształt liry. Ściany zostaną otoczone fosą z zieloną roślinnością - informuje Beata Krzemińska, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego. - Znakomitą akustykę sali kameralnej osiągniemy za pomocą najnowocześniejszej technologii immersyjnego dźwięku, opartej o system mikrofonów i głośników oraz zaawansowane algorytmy i procesory przetwarzające sygnał cyfrowy w czasie rzeczywistym.

Odbiorcy usłyszą koncert tak, jakby zasiedli w fotelu w Wiener Musikverein, Carnegie Hall czy tokijskim Suntory Hall - muzyka otoczy ich ze wszystkich stron, dźwięk będzie krystalicznie czysty.

Choć muzyki Filharmonii Pomorskiej - Orkiestra Symfoniczna FP i kameralna Capella Bydgosciensis - na czas inwe-

stycji musieli opuścić gmach przy Szwalbego, FP nie zwalnia tempa. Koncerty odbywają w innych miejscach. 9 sierpnia bydgoscy kameraliści zagrali koncert plenerowy w Ostromecku, 15 sierpnia dali koncert pod chmurką w Nieszawie, a 23 sierpnia wystąpią przy fontannie muzycznej przed gmachem filharmonii.

Trwają też intensywne przygotowania do 64. edycji Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego (18 września - 11 października), koncerty będą się odbywały w Bydgoskim Centrum Targowo-Wystawienniczym, kampusie Akademii Muzycznej, Auli Copernicana, Miejskim Centrum Kultury i bydgoskiej katedrze.

Wydarzeniem otwarcia będzie recital światowej gwiazdy scen operowych Aleksandry Kurzak, której towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna FP pod dyktando Rafała Janiaka. W programie najpiękniejsze arie sopranowe z oper Pucciniego, Verdiego i Franciesca Cilei. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY ZCK

0011567625

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem czas zacząć

Są wydarzenia, które wraz z upływem lat stają się nie tylko częścią kalendarza kulturalnego, ale także symbolem miejsca, jego tożsamości i wartości. Do takich bez wątpienia należy Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem - najważniejsze wydarzenie folklorystyczne regionu, jeden z najbardziej prestiżowych górskich festiwali w Polsce i Europie, a zarazem rozpoznawalna na całym świecie wizytówka Zakopanego. Od 21 do 27 sierpnia zapraszamy na Dolną Równię Krupową w Zakopanem. Tam poznamy „Świat górskich wierzeń - na styku sacrum i magii”.

Wyjątkowa muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara

Od dziesięcioleci festiwal pozostaje wierny swojej idei. Choć świat wokół zmienia się niezwykle dynamicznie, a współczesność przynosi nowe wyzwania i nowe formy komunikacji, Zakopane niezmiennie staje się miejscem spotkania kultur górskich z różnych stron globu. To wyjątkowa przestrzeń dialogu tradycji i współczesności, w której najważniejsze pozostają autentyczność, szacunek dla dziedzictwa oraz przekazywanie wartości kolejnym pokoleniom. Dla Zakopanego kultura rodzima jest czymś więcej niż tylko elementem lokalnej tradycji. To fundament tożsamości miasta, jego rozpoznawalny znak i powód do dumy. Góralska muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara od pokoleń budują wyjątkowy charakter stolicy polskich Tatr.

Świat górskich wierzeń - na styku sacrum i magii

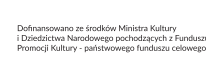
Motywy przewodnim tegorocznej edycji festiwalu, który będzie trwał od 21 do 27 sierpnia, stał się „Świat górskich wierzeń - na styku sacrum i magii”. To fascynująca podróż do świata dawnych wyobrażeń, rytuałów, symboli i wierzeń obecnych w kulturze ludowej od wieków. Góralska tradycja pełna jest opowieści o siłach natury, wierzeń związa-



Więcej informacji na www.festiwal.zakopane.pl lub po zeskanowaniu kodu QR

nym z cyklem życia człowieka, świętami dorocznymi, ochroną domostwa czy przekonaniami dotyczącymi szczęścia i pomyślności. Nie zabraknie również wydarzeń, które od lat stanowią serce festiwalu. Publiczność będzie mogła uczestniczyć w koncertach konkursowych zespołów folklorystycznych z Polski i świata oraz kibicować uczestnikom Międzynarodowego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych. Program wzbogacą koncerty gwiazd, wśród których znajdą się m.in. Roby Lakatos oraz Stefan Śtec, artyści cenieni za niezwykłą umiejętność łączenia tradycji z nowoczesną interpretacją muzyki ludowej.

Serdecznie zapraszamy do Zakopanego od 21 do 27 sierpnia. Przyjdźcie, aby usłyszeć muzykę płynącą prosto z serca gór, odkryć tajemnice dawnych wierzeń i poczuć niezwykłą energię spotkania górali z całego świata.



BEZPIECZEŃSTWO

W schronie będzie mogło pracować kilkudziesięciu urzędników. Władze regionu szykują się na kryzys

Adam Willma

Urząd Marszałkowski przygotowuje się na zagrożenia. Do gmachu trafiły już agregaty i sprzęt ratowniczy dla grup ewakuacyjnych. W planach jest modernizacja schronu pod gmachem urzędu.

Doświadczenia wojny w Ukrainie sprawiły, że jednym z najważniejszych elementów przygotowań stało się zapewnienie zasilania awaryjnego.

W ubiegłym roku zakupione zostały agregaty prądotwórcze. Największy z nich ma zapewnić zasilanie całego gmachu Urzędu Marszałkowskiego.

- W pierwszej kolejności dążyliśmy do tego, żeby zabezpieczyć funkcjonowanie instytucji samorządowych - mówi Pomorskiej Aureliusz Chyleński, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Budowania Odporności Społecznej Urzędu Marszałkowskiego. - Musieliśmy zabezpieczyć funkcjonowanie marszałka, zarządu i urzędu w razie takiej sytuacji typu blackout.

Urząd posiada dziś także agregat, który w razie potrzeby może zostać użyty innej jednostce. Według dyrektora jego moc wystarcza do zasilania około 40 domów jednorodzinnych albo całego oddziału szpitalnego czy SOR-u. W magazynach znajdują się również mniejsze agregaty.



FOT. JACEK SMARZ

Pokażny schron znajduje się również pod Collegium Maximum UMK

Wyznaczeni pracownicy tworzą grupy odpowiedzialne za ewakuację. Dostali m.in. kaski, okulary ochronne, specjalistyczne plecaki ratownicze, torby medyczne i odpowiednią odzież. Część przeszła szkolenia z pierwszej pomocy i kwalifikowanej pierwszej pomocy. Osoby z większymi uprawnieniami otrzymały specjalistyczny sprzęt medyczny. Sama ewakuacja jest ćwiczona, a w poszczególnych departamentach wyznaczono osoby, które mają nią kierować.

Przygotowano również zapasowe miejsce, z którego w razie poważnego zagrożenia będzie mógł działać marszałek i część administracji (lokalizacja nie jest ujawniana). W Toruniu wskazano natomiast miejsca zbiórki, do których mają trafić ewakuowani

pracownicy przed przeniesieniem do miejsca zapasowego.

Pod urzędem jest schron

Do łask powraca schron znajdujący się pod jednym ze skrzydeł głównego budynku urzędu, który powstał wraz z gmachem oddanym do użytku w 1932 roku. Ekspertyza wykazała, że obiekt nadal można wykorzystać jako miejsce schronienia, ale wymaga modernizacji. W tym roku ma powstać projekt przebudowy.

- W schronie 62 osoby mogą normalnie pracować, natomiast 200 osób może tam znaleźć krótkotrwale schronienie - precyzuje dyrektor Chyleński. Schron ma klasę S1, zachowały się w nim urządzenia filtrowentylacyjne, które uruchamiać można za-

równo elektrycznie, jak i ręcznie. Modernizacja ma obejmować m.in. uszczelnienie obiektu, doprowadzenie instalacji do odpowiedniego stanu i wymianę filtrów. - Plan funkcjonalno-użytkowy jest już wykonany. W tym roku będzie projekt tego schronu i realizacja - zapowiada dyrektor.

Szpitaly też pod ziemię

Marszałkowskie plany dotyczą również szpitali. W nowych lub przebudowywanych obiektach przewidywane są podziemne części, które w normalnych warunkach mogą pełnić inną funkcję, a podczas zagrożenia służyć jako miejsca ukrycia. Poziom minus jeden może na co dzień działać jako parking i jednocześnie zostać przygotowany jako tymczasowe miejsce schronienia. Na poziomie minus dwa mają znaleźć się pomieszczenia pozwalające na prowadzenie zabiegów i operacji także podczas poważnego zagrożenia.

Wzorem są m.in. rozwiązania stosowane w Finlandii. Urzędnicy z regionu oglądali tam obiekty pełniące na co dzień funkcje sportowe lub użytkowe, które w razie potrzeby mogą szybko zostać zamienione w schrony.

Drugim dużym przedsięwzięciem jest budowa specjalnego systemu łączności. W województwie ma działać kodowany system TETRA wykorzystywany przez służby. Do montażu urządzeń telekomunikacyjnych mają

być wykorzystane istniejące maszty, a w przyszłości również wieże obserwacyjne Lasów Państwowych. W regionie jest ich 48, a kolejne cztery znajdują się przy jego granicach, część ma już doprowadzone światłowody. System ma umożliwiać kontakt między służbami i administracją również wtedy, gdy zwykła infrastruktura telekomunikacyjna zostanie przecięta albo przestanie działać.

A co z mieszkańcami?

Urząd Marszałkowski odpowiada przede wszystkim za własne funkcjonowanie i podległe mu jednostki, m.in. wojewódzkie szpitale. Za lokalne zarządzanie kryzysowe i organizowanie miejsc schronienia dla mieszkańców odpowiada przede wszystkim administracja rządowa (Urząd Wojewódzki) oraz samorządy miast i powiatów.

Dyrektor Chyleński przyznaje, że obecnie miejsc schronienia nie wystarczyłoby dla wszystkich mieszkańców. Jednym z rozwiązań mogą być w przyszłości odpowiednio zaprojektowane podziemne parkingi, ze wzmocnionymi stropami i ścianami.

Najbliższe miesiące w UM mają upłynąć pod znakiem dalszych zakupów, rozbudowy systemu łączności i przygotowania przebudowy schronu. Raz w roku prowadzone będą ćwiczenia z obrony cywilnej dla kadry kierowniczej urzędu i jednostek podległych marszałkowi. ©P

ZUS

1,5 mln emerytów i rencistów korzysta z cyfrowej legitymacji, plastik tylko na wniosek

oprac. BB

Emeryci i renciści, którzy nie złożą dodatkowego wniosku o wydanie spersonalizowanej karty otrzymają automatycznie elektroniczną legitymację ZUS.

Jest ona dostępna w aplikacji mObywatel. Dokument ten działa tak

samo jak jego plastikowy odpowiednik - potwierdza status emeryta lub rencisty oraz umożliwia korzystanie z przysługujących ulg i zniżek.

W 2023 roku elektroniczny dokument aktywowało ponad 611 tys. osób, w 2024 - kolejne 317,5 tys., w 2025 roku - 340,8 tys., a w 2026 roku - 235,3 tys. - Od początku funkcjonowania cyfrowej legitymacji

ZUS korzysta już z niej ponad 1,5 mln emerytów i rencistów. Dzięki elektronicznej wersji mogą oni wygodnie potwierdzać swój status oraz korzystać z przysługujących ulg - bez potrzeby noszenia plastikowej karty - informuje Katarzyna Krupicka, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa podlaskiego.

- Dokument można łatwo dodać w aplikacji mObywatel, tak samo jak mDowód czy mPrawo jazdy - dodaje rzeczniczka.

Aby skorzystać z cyfrowej legitymacji, należy:

- zainstalować bezpłatną aplikację mObywatel,
- potwierdzić swoją tożsamość (np. dodając dowód osobisty, jeśli nie został wcześniej zaimportowany),
- wybrać opcję „Dodaj dokument” i wskazać legitymację emeryta-rencisty z listy dostępnych dokumentów.

Rozwiązanie to jest nie tylko nowoczesne, ale i bardzo wygodne -

wystarczy mieć przy sobie telefon komórkowy, by potwierdzić prawo do ulg i zniżek. mLegitymacja cieszy się coraz większym zainteresowaniem i stanowi ważny krok w stronę pełnej cyfryzacji usług dla seniorów.

Tradycyjna, plastikowa karta jest wydawana wyłącznie na wniosek, który może złożyć zarówno sam świadczeniobiorca, jak i jego pełnomocnik czy przedstawiciel ustawowy.

Wystarczy wypełnić formularz ERL i złożyć go w dowolnej placówce ZUS-u. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



DOŻYNKI

WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

I DIECEZJI PŁOCKIEJ

RYPIN

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

30 SIERPNIA 2026 R.

KUJAWY
POMORZE



UROCZYSTOŚCI GŁÓWNE

- 10:30 Przemarsz Korowodu Dożynkowego**
- 11:00 Uroczysta Msza Święta Dożynkowa**
pod przewodnictwem Biskupa Płockiego
Szymona Stułkowskiego
- 12:30 CZĘŚĆ OFICJALNA:**
- odegranie hymnu państwowego
 - powitanie gości i wystąpienia okolicznościowe
 - ogłoszenie wyników konkursów dożynkowych

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

- 9:00 Konkursy** o nagrodę Marszałka
Województwa na najładniejsze wieńce
dożynkowe
- 10:30 Otwarcie kiermaszu** *Wieś żywi miasto*
Wystawa maszyn rolniczych
retro oraz współczesnych
- 13:30 Kujawski Maraton Dożynkowy:**
- kiermasz rękodzieła ludowego
 - pokazy Kół Gospodyń Wiejskich
 - przegląd kapel ludowych
- występ zespołu Korniki
- prezentacje ginących zawodów
- animacje, zabawy i konkursy
- warsztaty tematyczne
- pokazy cyrkowe
- 16:00 35. Wybory Miss Rypin**
AGRA 2026
- 19:00 GWIAZDA WIECZORU:**
GRZEGORZ HYŻY

Organizatorzy:



Piotr Calbecki
Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Paweł Grzybowski
Burmistrz Miasta Rypin



Jarosław Sochacki
Starosta Rypiński



Szymon Stułkowski
Biskup Płocki

Partner:



Patronat medialny:



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

BEZPIECZEŃSTWO

Budujemy zintegrowaną obronę powietrzną

oprac. Karolina Wrońska

Wszystkie możliwe do użycia polskie systemy obrony powietrznej są rozmieszczone według wskazań wojska - powiedział w czwartek wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

Podczas konferencji prasowej w Płocku szef MON odniósł się do pojawiających się w ostatnich dniach w przestrzeni medialnej pytań w sprawie rozmieszczenia polskich systemów obrony powietrznej.

Dyskusja na temat obrony polskiego nieba wywiązała się po słowach zastępcy szefa Agencji Uzbrojenia gen. bryg. Michała Marciniaka z soboty. Zapytany w Polsat News, czy miasta w Polsce są objęte obroną przeciwrakietową, gen. Marciniak odpowiedział, że „duże miasta na dzisiaj nie, dlatego że nie mamy

rozstawionych wokół nich systemów”, jednak „zapewne będą chronione”, jeżeli przejdziemy do fazy wojennej, gdyż „jest lista priorytetów” i „to państwo musi podjąć decyzję, co jest kluczowe”.

Wielowarstwowa obrona Kosiniak-Kamysz zaznaczył w czwartek, że Polska od kilku lat buduje zintegrowaną, wielowarstwową obronę powietrzną.

W jej skład wchodzi: program Wisła z amerykańskimi systemami średniego zasięgu Patriot, program Narew oparty na brytyjskich pociskach przeciwlotniczych krótkiego zasięgu (ok. 45 km) z rodziny CAMM, oraz program tzw. bardzo krótkiego zasięgu Pilica i Pilica+ oparty o polskie działka przeciwlotnicze, rakiety Grom i Piorun oraz opociski CAMM.

Cały ten system - podkreślił szef MON - nadal jest w trakcie budowy, a nie



Władysław Kosiniak-Kamysz w Płocku

wszystkie elementy zostały jeszcze dostarczone. Zauważył, że dostawy niektórych systemów przewidziane są na kolejne lata.

- Nie ma drugiej sfery w polskim bezpieczeństwie, w którą byłoby zainwestowane tak dużo pieniędzy, jak w obronę przeciwlotniczą, przeciwrakietową, przeciwdronową, czyli obronę powietrzną państwa polskiego.

To jest ponad 200 miliardów złotych w różnego rodzaju kontraktach - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Wicepremier podkreślił, że „wszystkie systemy, które są możliwe do użycia, dzisiaj są w dyspozycji armii, są zagospodarowane i rozmieszczone według wskazań wojska”, na podstawie doświadczeń i posiadanych informacji.

- Dlatego tak wiele tych systemów jest rozmieszczonych w województwie lubelskim, w województwie podkarpackim i w tych miejscach, gdzie ochrona infrastruktury krytycznej, tak jak tutaj w Płocku, jest kluczowa dla bezpieczeństwa państwa polskiego - dodał.

Wśród priorytetów minister obrony wymienił ochronę rafinerii w Płocku, „całej aglomeracji, ludności, infrastruktury krytycznej oraz wojsk własnych”. Przypomniał, że sojusznicze systemy obrony powietrznej są rozmieszczone

w Polsce od wielu miesięcy. Wskazał na holenderskie baterie Patriot, które chronią Rzeszów i lotniska w Jasionce.

Zintegrowana ochrona Szef MON mówił też o zintegrowanej ochronie ściany wschodniej i Warszawy oraz o zaangażowaniu jednostek przeciwlotniczych, m.in. w Braniewie, Gołdapi i na granicy polsko-białoruskiej.

Kosiniak-Kamysz zapowiedział też, że „będą potrzebne zmiany w ustawie o obronie Ojczyzny, żeby szybciej jeszcze móc rozmieszczać różnego rodzaju sprzęt i jednostki”.

Dowódca 3. Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej płk Mariusz Czeżko podkreślił, że dzisiaj „praktycznie każdy z dywizjonów jest zaangażowany w osłonę naszego polskiego nieba”, a wszystkie systemy uzbrojenia i środki bojowe, jakie są w dyspozycji wojska, są w ten proces zaangażowane. PAP

KRÓTKO

Edukacja

Terminy matur i egzaminów 8-klas

Egzamin ósmoklasisty będzie 10-12 maja, 10 maja - j. polski, 11 maja - matematyka, 12 maja z języka obcego. Wyniki egzaminu ósmoklasisty ogłoszone zostaną 6 lipca.

Matury, w sesji głównej, przeprowadzone zostaną w dniach 4-31 maja. Sesję egzaminów pisemnych zaplanowano w dniach 4-24 maja, a ustnych 6-31 maja. Wyniki matur ogłoszone zostaną 9 lipca.

Ekologia

Zmiany w systemie kaucyjnym

Paulina Hennig-Kloska - minister klimatu i środowiska zapowiada zmiany. Mają one dotyczyć wydłużenia ważności bonów z kaucyjmatów. „W ramach usprawnień będziemy chcieli ustawowo wydłużyć termin ważności bonów, by były ważne znacznie dłużej niż 30 dni” - napisała minister na platformie X. Dodała: „System kaucyjny ma działać dla ludzi, nie odwrotnie. Naszym priorytetem jest wygoda zwrotu”.

REKLAMA

0011571106

PERGOLE



OGRODY ZIMOWE



TKJ Garden

+48 665 910 110

www.tkjgarden.pl

UKRAINA

USA

Atak Rosji na Kijów. Uderzono w szpital i budynki mieszkalne

Kazimierz Sikorski

Do 12 wzrosła liczba zabitych w nocnych, zmasowanych atakach Rosji na Kijów. Piątek będzie w stolicy Ukrainy dniem żałoby.

Atak raketowy i dronów na Kijów miał miejsce tuż po północy 20 sierpnia. Wybuchy spowodowały drżenie domów i uruchomienie alarmów samochodowych - relacjonowała Nadia Pahava z Kyiv Independent.

„W tej chwili wiadomo o 12 ludziach, którzy zginęli w Kijowie” - napisał mer Vitalij Kliczkow komunikatorze Telegram. - „Jutrzejszy dzień, 21 sierpnia, został ogłoszony w Kijowie dniem żałoby. Ku pamięci ofiar zmasowanego ataku wroga na stolicę”. Poinformował, że ratownicy usuwają skutki ataku w trzech dzielnicach: Sołomiańskiej, Swiatoszyńskiej i Darnickiej.

W dzielnicy sołomiańskiej gruz runął koło pięciopiętrowego budynku, wybijając okna i powodując pożar. Rakiety uszkodziły też budynek szpitala dziecięcego w tej dzielnicy. Do szpitali trafiło co najmniej 14 rannych.

W godzinach porannych - w trakcie kolejnej fali ataków - nad miastem unosił się zapach dymu. W pobliskich browarach, w obwodzie kijowskim, zginął jeden mężczyzna, a drugi został ranny.

Do najnowszego ataku na stolicę dochodzi w czasie, gdy Ukraina zмага się z niedoborem pocisków przechwytyjących do systemów obrony powietrznej Patriot. To jedyna broń zdolna do zwalczania pocisków balistycznych. W ostatnich tygodniach Rosja wykorzystwała tę sytuację, zwiększając liczbę pocisków używanych w atakach na ukraińskie miasta, głównie Kijów.

Anna Nagel

Prezydent USA ogłosił wojnę gospodarczą przeciwko Iranowi. Zapowiedział, że każdy kraj, który pozwała na pomoc Teheranowi, poniesie „ogromne” konsekwencje gospodarcze.

Trump na swojej platformie społecznościowej Truth Social zapowiedział rozpoczęcie „najbardziej dotkliwej operacji gospodarczej”, jaką kiedykolwiek przeprowadzono przeciwko jakiegokolwiek krajowi.

Zapowiedział, że konsekwencje poniesie nie tylko Teheran, ale również inne kraje: „Każdy kraj, który pozwoli swoim instytucjom finansowym, przedsiębiorstwom, lotnikom lub podmiotom rządowym udzielać Iranowi jakiegokolwiek rodzaju pomocy, sam poniesie ogromne konsekwencje gospodarcze”.



FOT. IMAGO/AARON SCHWARTZ

Trump zapowiedział dotkliwe sankcje

gospodarcze”. Wśród działań, które mają się jak najszybciej zakończyć, prezydent USA wymienił m.in. przemysł ropy, transfery gotówkowe, kantory wymiany walut, rejestry statków i firmy fasadowe.

Trump nie sprecyzował jednak, ani o które kraje chodzi, ani jakie restrykcje będą wymierzone. „Będzie to GO-

SPODARCZYD-DAY i potrzebujemy, żeby wszyscy nasi sojusznicy stanęli wraz z USA, aby odizolować Iran i pokonać zagrożenie z jego strony” - powiedział Trump. Uznał, że Irańczycy, których określił jako „szaleńcy”, są pod ścianą. Oceniał też, że ogłoszone przez niego działania „sparalizują ich oraz ich zdolność do szerzenia terroru na całym świecie”. Wpis zakończył stwierdzeniem, że Iran nigdy nie będzie miał broni nuklearnej.

Na wpis prezydenta Stanów Zjednoczonych zareagował irański minister spraw zagranicznych Abbas Aragczi. Stwierdził on, że „gospodarczy D-Day”, jakim USA zagroziły Iranowi, to próba odwrócenia uwagi od problemów gospodarczych samych Stanów Zjednoczonych. Ostrzegł, że dalsza presja ze strony Waszyngtonu nie przyniesie rezultatu - przekazał Reuters.

We wtorek Trump przekazał, że żadne rozmowy z Iranem nie są prowadzone ani nie ma negocjacji w planach. Według źródła stacji CNN tego dnia Trump miał polecić członkom swojej administracji, by wstrzymali rozmowy ze stroną irańską. Źródła CNN powiadomiły, że polecenie Trumpa skierowane do jego zespołu negocyjacyjnego pojawiło się po kilku „pozytywnych rozmowach” z Irańczykami. Jednak Trump wciąż był niezadowolony z tego, że Teheran nie chciał poczynić ustępstw wobec jego żądań.

Według źródeł jeszcze w tym tygodniu USA mogą ogłosić nowe „miażdżące” sankcje na Iran. Trump i jego zespół uważają, że presja gospodarcza ostatecznie skłoni tamtejszy reżim do zaakceptowania jego warunków zakończenia wojny.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011568144

Rewolucja w polskim wideo. 75 kanałów bez umowy, bez dekodera i dla każdego internauty

Polski rynek telewizyjny doczekał się rozwiązania, które może zmienić dotychczasowe zasady gry. T-Mobile jako pierwszy operator w kraju udostępni 75 kanałów telewizyjnych za 0 zł miesięcznie po uwzględnieniu rabatów - bez umowy, konieczności korzystania z usług sieci czy posiadania dekodera. Magenta TV stawia na swobodę wyboru i możliwość oglądania na dowolnym urządzeniu - od smartfona po Smart TV. Oferta jest dostępna dla abonentów wszystkich sieci po rejestracji na stronie t-mobile.pl oraz wyrażeniu wymaganych zgód. Cena 0 zł miesięcznie uwzględnia rabaty w wysokości 5 zł za zgody marketingowe oraz 5 zł za obsługę elektroniczną.

Telewizja wciąż pozostaje ważną częścią codzienności Polaków, ale zmienił się sposób, w jaki z niej korzystamy. Duży ekran nie jest już jedynym centrum domowej rozrywki - wiadomości, transmisje na żywo czy programy możemy oglądać także na smartfonach, tabletach i laptopach. Jednocześnie rosnące koszty życia sprawiają, że uważniej podchodzimy do kolejnych subskrypcji i pakietów. Tradycyjny model z długoterminową umową, dekodermi i stałą opłatą coraz mniej odpowiada widzom,

którzy oczekują przede wszystkim swobodnego dostępu do treści - bez zbędnych formalności i kosztów.

Koniec z dyktatem abonamentu!

Odpowiedzią na te potrzeby jest rozwiązanie, na które dotąd nie zdecydował się żaden operator infrastrukturalny w Polsce. T-Mobile odchodzi od tradycyjnego modelu i udostępni platformę MagentaTV bez barier ograniczających dostęp do telewizji. Użytkownicy mogą bezpłatnie korzystać z pakietu 75 kanałów telewizyjnych. Oferta nie wymaga podpisywania umowy, terminowych zobowiązań ani korzystania z innych usług T-Mobile. Z MagentaTV może korzystać każdy internauta, niezależnie od operatora internetu czy sieci komórkowej. Aplikacja działa na smartfonach, tabletach, laptopach oraz telewizorach Smart TV, dzięki czemu nie ma potrzeby instalowania dodatkowego dekodera. Użytkownik sam decyduje, co i gdzie chce oglądać. - Klienci mają dziś dość ofert, które narzucają im sztywne ramy i zmuszają do płacenia za treści, z których nie korzystają. Chcemy maksymalnie uprościć kontakt z naszą technologią i dać ludziom pełną kontrolę. MagentaTV daje dostęp każdemu, na jego własnych zasadach, bez



względem na to, w jakiej sieci ma telefon czy internet - podkreśla Maximiliano Bellasai, członek zarządu T-Mobile Polska ds. rynku prywatnego.

Technologia dostępna bez wyjątku

Otwarcie telewizji na wszystkich użytkowników internetu jest kolejnym etapem zmian, które T-Mobile wprowadza od lat. Firma stopniowo odchodzi od zamkniętych ekosystemów i usuwa bariery ograniczające dostęp do nowych technologii. Wcześniej w ofercie pojawiły się smartfony z serii T Phone oraz Magenta AI. Teraz do tego zestawu dołącza telewizja, uzupełniając portfolio usług obejmujące m.in. sieć 5G Bardziej i internet światłowodowy.

Telewizja dla każdego za 0 zł/mies. po rabatach (5 zł za zgody marketingowe i 5 zł za obsługę elektroniczną) dostępna dla abonentów wszystkich sieci po zarejestrowaniu się na stronie www.t-mobile.pl oraz po wyrażeniu zgód.

- Trzydzieści lat temu uruchamialiśmy pierwszą w Polsce cyfrową sieć komórkową, udowadniając, że nowoczesna łączność może trafić do każdego. Dziś stoimy w zupełnie innym punkcie rozwoju technologii, ale nasz cel pozostaje ten sam: usuwanie sztucznych barier. Otwarcie dostępu do telewizji bez względu na sieć, z której ktoś korzysta, to naturalna konsekwencja myślenia o technologii jako narzędziu, które ma ułatwiać codzienne życie, a nie komplikować je kolejnymi formalnościami - mówi Andreas Maierhofer, prezes zarządu T-Mobile Polska.

Zero kabli, zero technicznych barier

Jedną z największych barier związanych z tradycyjną telewizją pozostaje konieczność organizowania dodatkowego sprzętu i jego instalacji. Oczekiwanie na dekodery, prowadzenie kabli, montaż anteny czy konfiguracja urządzeń mogą zniechęcać do korzystania z usług. MagentaTV odchodzi od tego modelu. Całość działa w formie aplikacji, którą można zainstalować na kompatybilnym urządzeniu. Nie trzeba więc ponosić opłat aktywacyjnych ani kosztów dzierżawy sprzętu.

Nowy wymiar wspólnego oglądania

Mimo rozwoju streamingu kanały linearne nadal odgrywają ważną rolę. Uzupełniają serwisy VoD, oferując dostęp do wydarzeń na żywo, transmisji sportowych czy programów informacyjnych, które pozwalają widzom wspólnie przeżywać najważniejsze momenty w czasie rzeczywistym. Telewizję można dziś oglądać na wielu urządzeniach - nie tylko przed dużym ekranem, ale także na smartfonie, tablecie czy laptopie. Dzięki temu staje się bardziej mobilna i lepiej dopasowana do codziennego stylu życia.

Znacie je, a jeśli nie - to poznajcie. Oto ONE. Mają moc! I potrafią z niej korzystać każdego dnia

100
wpływowym
KOBIET

Na początku wpadliśmy w redakcji w lekki popłoch - 100 babek?! A potem poszło jak z bicza strzelił - lista zapęlała się pozycja po pozycji i coraz częściej słyszałam: A jeszcze ta, o tutaj działa niesamowita kobitka...

W trakcie zbierania materiałów do tekstów czy spotkań,

interwencji, wywiadów stykamy się z kobietami, które prowadzą duże firmy i małe cukiernie, animują życie poważnych towarzystw muzycznych, ale i małych teatrzyków wiejskich. Są sołtyskami, prezeskami, dyrektorkami, polityczkami. Bo wszędzie tam potrzebna jest ich/nasza energia.

Nie bez przyczyny przecież stare przysłowie mówi: Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle!

Podczas naszej akcji chcemy jeszcze bardziej podkreślić realny wpływ kobiet w każdej dziedzinie naszej codzienności. W sprawach wielkich i tych mniejszych, ale bar-

dzo ważnych. Bo to przykłady do naśladowania tu i teraz, a nie za jakiś czas. Kobiet nie trzeba ubrażać na wieki, ale docenić w czasie, kiedy działają. Dajemy Wam właśnie tę szansę.

Nazwisko umieszczone na naszej liście to pierwszy krok do tego. Krok drugi to

Wasze, Czytelników głosy, dzięki którym zostaną wybrane najbardziej wpływowe kobiety naszego regionu oraz główna laureatka.

Podsumowaniem akcji w całym kraju (prowadzą ją wszystkie gazety naszego wydawnictwa PPG) będzie wyjątkowa książka prezentująca

sylwetki 10 laureatek z każdego województwa. Ze zbiorczyńiami pierwszych trzech miejsc przeprowadzimy ekskluzywne wywiady.

Alicja Polewska, red. naczelna Gazety Pomorskiej
Więcej informacji o akcji na www.pomorska.pl/100-kobiet



Adrianna Rychwalska



Agnieszka Brzezińska



Agnieszka Brzostowska



Agnieszka Jura-Walczak



Agnieszka Kłopotek



Agnieszka Urbańska



Anita Okulicz



Dominika Piotrowska



Edyta Lasota



Edyta Zakrzewska



Emilia Jaskólska



Ewa Kowalczyk



Ewa Sobczyk



Ilona Dybicz



Ilona Gawrońska



Ilona Wodniak

100 WPŁYWOWYCH KOBIET KUJAW I POMORZA

Monika Andruszkiewicz
regionalistka, Żnin
Monika Balcer-Grudzień
prezes Stowarzyszenia Kobiety na Swoim, Grudziądz
Iga Baumgart-Witan
sportsmenka, lekkoatletka, Bydgoszcz
Maria Brzezicha
emerytka, Inowrocław
Agnieszka Brzezińska
dyrektor Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni, Szafarnia
Agnieszka Brzostowska
dyrektor Zespołu Szkół nr 2, Golub-Dobrzyń
Dagna Calbecka
wójt, Lubianka
dr Dorota Chelminiak-Dudkiewicz
adiunkt na UMK, Toruń
Anna Barbara Chodorowska
przewodnicząca Inowrocławskiej Rady Kobiet, Inowrocław
Monika Ciesielska
założycielka i liderka grupy/stowarzyszenia Kochając osobę z demencją w Bydgoszczy (Fordon), Bydgoszcz
Patrycja Cywińska
regionalistka, członkini zespołu Svahy, Studzienki
Beata Czaczyk
dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej, Żnin

dr n. med. Małgorzata Czajkowska-Malinowska
pracownik Kujawsko-Pomorskiego Centrum Pulmonologii, prezes PTChP, Konsultant Krajowa w dziedzinie Chorób Płuc, Bydgoszcz
Joanna Czarska-Thomas
radna, działaczka społeczna, Bydgoszcz
Daria Dąbek
społecznik, członek zarządu Stowarzyszenia Alter Ino, Inowrocław
Martyna Ditbrener
prezeska Fundacji Teraz Wy, Bydgoszcz
dr hab. inż. Aleksandra Dunisławska
dziekan Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt Politechniki Bydgoskiej, profesor PBS, Bydgoszcz
Ilona Dybicz
dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, Kruszwica
Marta Filipiak
Prezeska Fundacji Czarny Karzeł, Bydgoszcz
Joanna Franczak
działaczka społeczna, właścicielka Hotelu Bohema, Bydgoszcz
Ilona Gawrońska
założycielka Domu Artysty, Inowrocław
Katarzyna Gębarowska
fotografka, działaczka społeczna, Bydgoszcz
Beata Glamowska
przewodnicząca Grudziądzkiej Rady Kobiet, Grudziądz
Sylvia Głogowska
szeffowa KGW Jaruzyn, Bydgoszcz

Paulina Gralik
dyrektor Domu Kultury, Golub-Dobrzyń
Małgorzata Grodzicka
prezes Stowarzyszenia Inicjatywa, Rybin
Karolina Gronkowska
prezes Fundacji Lovenda Kujawska, Złotniki Kujawskie
Małgorzata Grosman-Januchowska
literatka, Niemcz
Hanna Grzeszkowiak
dyr. MDK-5 w Bydgoszczy, prezes UKS MDK-5 (Szermierka), prezes Kujawsko-Pomorskiego Związku Szermierczego, Bydgoszcz
Iwona Hartwich
polska działaczka społeczna i polityk, posłanka na Sejm RP, Toruń
Edyta Hermanowska
kierownik SDS, Aleksandrów Kujawski
Małgorzata Hulisz
pisarka, Inowrocław
Elżbieta Jabłońska
artystka, wykładowca na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, prezes Fundacji W788 w Koźlecu nad Wisłą, Bydgoszcz
Marlena Jankowska
wokalistka, Inowrocław
Anna Janosz
dyrektor Centrum Kultury Teatr, Grudziądz

Emilia Jaskólska
zastępczyni dyrektora ARiMR, działaczka samorządowa z gminy Skrwilno, Toruń
Aneta Jędrzejewska
wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, Toruń
Marzena Jozko-Górnik
wiceprezes Marketu BHP, Inowrocław
Agnieszka Jura-Walczak
społecznica, rzeczoznawca majątkowy, pełnomocniczka Kongresu Kobiet, Włocławek
Iwona Karolewska
posłanka na Sejm RP, Świecie
Magdalena Kiciak-Kucharska
zastępczyni prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Aleksandrów Kujawski
Agnieszka Kłopotek
posłanka, Warlubie
Katarzyna Kociniowska
przewodnicząca po Bydgoszczy, regionalistka, Bydgoszcz
Marlena Korpalska
prezes Fundacji Samotna Mama, Włocławek
Ewa Kowalczyk
kierownik Zespołu Ludowego Radojewiczanie, Radojewice
dr Magdalena Kowalkowska
zastępcza koordynatora Oddziału Klinicznego Ginekologii Onkologicznej w Centrum Onkologii, Bydgoszcz



Iwona Hartwich



Iwona Karolewska



Joanna Woźniak



Karolina Grontkowska



Karolina Topolewska



Katarzyna Kukielska



Klaudia Lipińska-Kilińska



Krystyna Matuszak



Krystyna Michałek



Laura Kozubowska



Maria Brzezicha



Marlena Jankowska



Marzena Joszko-Górnik



Małgorzata Grodzicka



Małgorzata Hulisz



Paulina Gralik



Róża Lewandowska



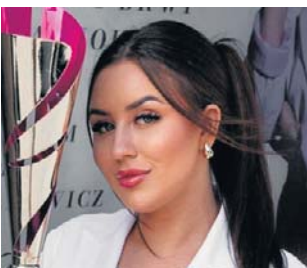
Sylwia Głogowska



Wanda Królikowska



Zofia Łuczak



Zuzanna Wilmowicz

100 WPŁYWOWYCH KOBIET KUJAW I POMORZA

Laura Kozubowska
animatorka Klubu Senior+ Kruszwica, Kruszwica
Wanda Królikowska
prezes Stowarzyszenia Tradycja i Rozwój, Rypin
Beata Krzemińska
rzecznik prasowy marszałka P. Calbeckiego, Toruń
dr n. hum. Teresa Kudyba
społeczniczka, reżyser, dokumentalistka (tressFILM), popularyzatorka nauki, historyk przemysłu, Ciechocinek
Katarzyna Kukielska
wójt, Zbójno
Anna Lagowska
prezes spółki Geotermia Grudziądz, Grudziądz
Edyta Lasota
artystka i plastyczka, Inowrocław
Agnieszka Lasota-Staszak
dyrektor SP, Waganiec
Róża Lewandowska
wiceprezydent Grudziądz, Grudziądz
Klaudia Lipińska-Kilińska
zastępca wójta, kierownik referatu Gospodarki Komunalnej, Inwestycji i Zamówień Publicznych, Radomin
Katarzyna Lubańska
wiceprzewodnicząca Sejmiku Woj. Kujawsko-Pomorskiego, Chełmno
Zofia Łuczak
członek Fundacji Zwierzoluby, Inowrocław
Edyta Maciej-Morzuch
nadzoruje Fundusz Filmowy Kujawy Pomorze, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Torunia IX kadencji, Toruń
Justyna Makarewicz
regionalistka, Kcynia
Iwona Manys
radna, Pruszcz

Ewa Margańska
członkini stowarzyszenia Między nami Kobietami - Kobiety Powiatu Inowrocławskiego, Inowrocław
Krystyna Matuszak
prezes Fundacji Apaszka, Kruszwica
Katarzyna Meger
prezeska zarządu Bydgoskiego Klastra Przemysłowego Dolina Narzędziowa, Bydgoszcz
Krystyna Michałek
rzecznik prasowy ZUS, Bydgoszcz
Barbara Nawrocka
rzecznik prasowy Kujawsko-Pomorskiego NFZ, Bydgoszcz
Anna Niewiadomska
pełnomocniczka wojewody kujawsko-pomorskiego ds. równego traktowania, radna Województwa Kujawsko - Pomorskiego, Bydgoszcz
Aleksandra Nowakowska
dyrektor Pałacu Lubostroń, Żnin
Anita Okulicz
wolontariuszka, biegacz, kordynatorka cotygodniowych biegów Parkrun Bydgoszcz, Bydgoszcz
Wiesława Pawłowska
starosta, Inowrocław
Marta Pietrzak
animatorka MCK, Ciechocinek
Elżbieta Piniewska
przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Inowrocław
Dominika Piotrowska
burmistrzini, Golub-Dobrzyń
Aleksandra Podowska
parasportowiec (strzelectwo sportowe), Bydgoszcz

Katarzyna Puzyńska
pisarka, autorka powieści kryminalnych, Brodnica
Katarzyna Rodziejewicz
właścicielka Dworu Marzeń, muzealniczka, Solec
dr Agnieszka Rogalska
dyrektor Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Bizziela, Bydgoszcz
Julia Rozworowska-Wolańska
honorowa prezes Fundacji Piękny Dzień Mamy, Bydgoszcz
Adrianna Rychwalska
Smykofonia Bydgoszcz, Bydgoszcz
Katarzyna Sawicka
radca prawny, Grudziądz
Maria Senska
właścicielka wydawnictwa Margrafen, Bydgoszcz
Ewa Sobczyk
prezes Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Inowrocław
Aleksandra Sowa-Trzebińska
członek zarządu Cukierni Sowa, Bydgoszcz
Iwona Sugalska
społecznik, prezes Lokalnej Grupy Działania Miasta Brodnicy, Brodnica
Agata Szpadzińska
dyrektorka Towarzystwa Muzycznego, Bydgoszcz
Wiesława Taranowska
przewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów, Ciechocinek
Karolina Topolewska
prezes klubu pływackiego Sejmowa Rypin, członkini zarządu Polskiego Związku Pływackiego, Rypin
Barbara Tuptyńska
założycielka i prezes, kierownik WTZ, działacz społeczny na rzecz osób z niepełnosprawnościami, Brodnica

Agnieszka Urbańska
radna, Inowrocław
Agnieszka Wasita
prezeska zarządu Kujawsko-Pomorskiego Funduszu Pożyczkowego (KPFP), Toruń
Dominika Wijaszka
założycielka Gabinetu Integracji Sensorycznej oraz Logopedii Małymi Krokami, Inowrocław
Zuzanna Wilmowicz
właścicielka Salonu BeautyRoom, mistrzyni Polski w medycynie estetycznej, uczestniczka mistrzostw świata, Rypin
Ilona Wodniak
burmistrz, Gniewkowo
Anna Wołek
dyrektorka Kujawsko-Pomorskiego Teatru Muzycznego w Toruniu, Toruń
Joanna Woźniak
bizneswomen, właścicielka Restauracji Księgarnia i firmy Gra-Mar, Golub-Dobrzyń
Jolanta Woźnica
dyrektor Fundacji Ekspert-Kujawy, Inowrocław
Irena Wódz
certyfikowana fizjoterapeutka i społeczniczka, przedstawicielka grupy nieformalnej fiz-jo-ga, Bydgoszcz
Edyta Zakrzewska
dyrektor OT KOWR, Bydgoszcz
prof. Barbara Zegarska
właścicielka Dermatoestetika Pro. Zegarscy, Bydgoszcz
Katarzyna Zwierzchowska
prezeska Fundacji Dum Spiro Spero, Bydgoszcz

Grudziądz

• **Dyżur reportera**

tel. 697 772 052 (w g. 10-14), redakcja.grudziadz@pomorska.pl

WEEKEND

Przyjeżdżają do nas kawalerzyści, świętują rolnicy i... solanki

Aleksandra Pasis

Podpowiadamy dokąd warto się wybrać w nadchodzące dni.

● W piątek rozpoczyna się XXXVII Zjazd Kawalerski - wydarzenie, które od lat przypomina o bogatych tradycjach polskiej kawalerii i jej szczególnym miejscu w historii Grudziądza. Zjazd będzie trwał do niedzieli. W jego ramach przygotowano dla mieszkańców: w piątek, o g. 12 - otwarcie plenerowej wystawy „Centrum Wyszokolenia Kawalerii” na Rynku, w sobotę o g. 15 na Błoniach Nadwiślańskich pokaz Federacji Kawalerii Ochotniczej, atrakcje dla dzieci i tradycyjna grochówka oraz o g. 16.30 w teatrze koncert Orkiestry Wojskowej z Torunia. Udział w tych wydarzeniach jest bezpłatny.

● Grudziądzkie Solanki świętują 25-lecie działalności. Z tej okazji Geotermia organizuje sobotni festyn na plaży miej-

skiej „Rudnik”. Będą atrakcje dla dzieci (piana party, dmuchańce), warsztaty, zajęcia ruchowe, konkursy, a także tort i grill z kiełbaskami. A na deser koncert Doroty Berent „Doris”. Całość trwać ma w g. 15 - 23. Wstęp bezpłatny.

● Spacer z przewodnikiem PTTK - to propozycja na niedzielę. Anna Truskawa będzie opowiadała o patronach grudziądzkich rond. Zbiórka o g. 10 przy rondzie gen. Stanisława Sosabowskiego (Lidl Lotnisko). Udział bezpłatny.

W powiecie grudziądzkim odbędą się pierwsze imprezy dożynkowe.

● W sobotę, od g. 15 przy pałacu w Mėnie świętować i bawić się będą mieszkańcy gm. Gruta. O g. 16.30 koncert da Stachurski, o 18.30 Vincer, a o g. 20 Gosia Andrzejewicz.

● Także w sobotę, o g. 16 rozpoczyna się dożynki w amfiteatrze w Łasinie. Gwiazdą będzie Kubańczyk (g. 20.30).

O imprezach w regionie piszemy też na str. 26.©©

ZDROWIE

Siłownia pomoże dzieciom z depresją

(DD)

W lepszych warunkach przyjmowani będą pacjenci szpitalnego oddziału dziennego psychiatrycznego rehabilitacyjnego dla dzieci.

Grudziądzki szpital podpisał umowę na realizację projektu „Wsparcie zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży w Grudziądzu”. Umowa opiewa na 2,174 mln zł, z których ponad milion to środki unijne, a reszta pochodzi z budżetu krajowego.

„W ramach zaplanowanych zmian odnowimy par-

ter oddziału dziennego psychiatrycznego rehabilitacyjnego dla dzieci w budynku M” - zapowiada szpital na FB.

Poza pracami remontowymi - m.in. wymianą drzwi i posadzek - zaplanowano za instalowanie w patio urzędzeń siłowni plenerowej. Kupiony zostanie także sprzęt oraz pomoce terapeutyczne, narzędzia diagnostyczne dla oddziału i poradni zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży.

„Dzięki temu dostosujemy infrastrukturę do najwyższych norm i stworzymy bezpieczną, przyjazną przestrzeń, która realnie pomoże w redukcji stresu u pacjentów” - zapowiadają w szpitalu.

Ze zmian skorzystają dzieci i nastolatki zmagające się z zaburzeniami emocjonalnymi, lękowymi i depresyjnymi, a także ich opiekunowie. ©©

INWESTYCJE

Zintegrowana Sieć Kolejowa. Takie są pomysły dla Grudziądza

Daniel Dreyer

Niemal wykluczony z komunikacji kolejowej Grudziądz ma być trzecim największym węzłem przesiadkowym w województwie kujawsko-pomorskim! Miasto ma leżeć na przebiegu trzech kluczowych magistrali kolejowych, a liczba pasażerów wzrośnie o blisko 500 proc.!

Takie są przewidywania autorów Zintegrowanej Sieci Kolejowej. Do 2050, a może 2060 roku...

Czym jest Zintegrowana Sieć Kolejowa?

Zintegrowana Sieć Kolejowa to kompleksowy plan rozwoju sieci kolejowej w Polsce. To zestaw rekomendacji dotyczących inwestycji kolejowych, które powinny być realizowane w nadchodzących dziesięcioleciach, do lat 2050-2060, według powstających z biegiem czasu wieloletnich programów inwestycyjnych.

ZSK została opracowana na zlecenie Ministerstwa Infrastruktury przez ekspertów spółek Centralny Port Komunikacyjny oraz PKP Polskie Linie Kolejowe. Plan ten zakłada zbudowanie ok 4,7 tys. km linii kolejowych, w tym 2,7 tys. km przeznaczonych dla kolei dużych prędkości. Jednak nie od razu: przed 2035 rokiem powstać ma do tysiąca kilometrów linii kolejowych.

ZSK a projektowane linie kolejowe w Grudziądzu

Od kilku lat trwają prace projektowe linii kolei dużych prędkości przebiegającej przez Grudziądz. Rozpoczęto je gdy wiodącym planem była jeszcze koncepcja „sprzych” prowadzących do Centralnego Portu Komunikacyjnego. Koncepcja ta została jednak zmieniona na ZSK.

Jak więc ZSK ma się do budowy kolei dużych prędkości m.in. przez Grudziądz,



Magistrala Północ-Południe przez Grudziądz planowana jest jako alternatywa autostrady A1. Natomiast Północna Magistrala Kolejowa ma identyczny przebieg na odcinku do Płocka, z którego kieruje się do Portu Polska i dalej do Warszawy. Z kolei planowana Magistrala Bałtyk-Czechy ma identyczny przebieg na odcinku Trójmiasto-Grudziądz, następnie rozdziela się na odcinki przez Bydgoszcz i Toruń, a dalej bieć ma przez Gniezno, Poznań, Wrocław i Świdnicę

nad którą już od kilku lat trwają prace, a kolejny etap jej przygotowań był konsultowany w ostatnich miesiącach?

Największą różnicą jest to, że pierwotny przebieg szlaku między Lipnem a Grudziądzem nie zakładał obsługi Torunia, a plan ZSK to zmienia. Przebieg trasy będzie więc aktualizowany, aby pociągi wjeżdżały do Torunia, a jednocześnie aby nie wydłużyło to czasu przejazdu na trasie Gdańsk-Warszawa, który nadal ma być zbliżony do 100 minut.

„Wspomniana konieczność aktualizacji nie oznacza unieważnienia dotychczas wykonanych prac - przeciwnie, wdrożenie wniosków z ZSK umożliwi przygotowanie opracowań studialnych i analitycznych dla wariantu alternatywnego (tj. z obsługą Torunia), co pozwoli na wybór rozwiązania optymalnego” - czytamy na oficjalnej stronie internetowej Zintegrowanej Sieci Kolejowej.

Rola Grudziądza w Zintegrowanej Sieci Kolejowej

Realizacja zamierzeń zaplanowanych w ZSK uczyniłaby z Grudziądza jeden z trzech (obok Torunia i Bydgoszczy) węzłów przesiadkowych w województwie.

Po realizacji wszystkich zamierzeń ZSK prognozowana liczba pasażerów w Grudziądzu ma wynosić 10 tys. na dobę, co oznacza wzrost o 488 proc.! Takie liczby wydają się niewiarygodne, ale to plan na kilka dziesięcioleci.

Zgodnie z założeniami Zintegrowanej Sieci Kolejowej, Grudziądz leżeć ma na trasie trzech kolejowych korytarzy transportowych:

● Centralnej Magistrali Kolejowej - Północ. Ma ona bieć po wschodniej stronie Wisły od Trójmiasta do Grudziądza i dalej do Torunia, przez Płock do lotniska Port Polska i Warszawy. Przejazd na całej trasie Warszawa-Gdańsk ma trwać 100 minut.

● Magistrali Północ-Południe. Jej trasa na odcinku Trójmiasto-Grudziądz - pokrywa się z CMK-Północ. Dalej biegnie w osi centralnej Polski przez Toruń, Płock gdzie skręca do Łodzi, a później przez Bełchatów i Częstochowę do Katowic i Bielska-Białej. Ten korytarz prowadzi przez lotnisko Katowice-Pyrzowice, co daje dodatkowe możliwości podróży. W założeniu Magistrala Północ-Południe ma być alternatywą dla autostrady A1.

● Magistrali Bałtyk-Czechy. Także ta magistrala z Trójmiasta do Grudziądza biegnie szlakiem CMK-Północ. W Grudziądzu jednak rozszczepia się na dwie odnogi - jedna wiedzie przez Toruń i Inowrocław, a druga przez Bydgoszcz - które spotykają się w Gnieźnie i biegną dalej do Poznania, a następnie do Wrocławia i Wałbrzycha. Czas przejazdu na całej trasie z Gdańska do Wałbrzycha ma wynosić 200 minut, Przejazd na trasie Gdańsk-Grudziądz ma trwać 40 minut, a na trasie Poznań-Grudziądz 70 minut.

Prezydent miasta jest zadowolony

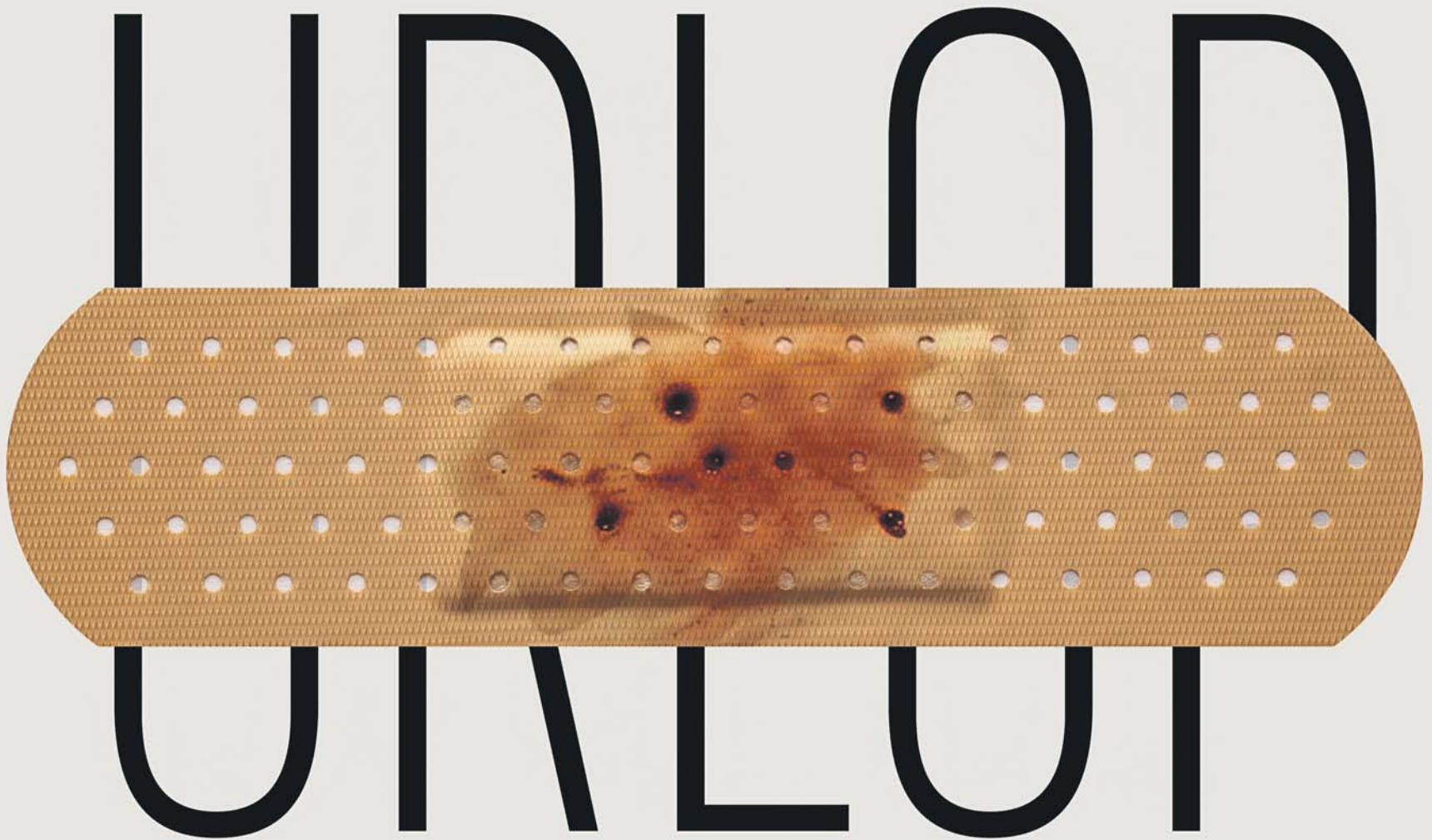
Podczas ostatnich konsultacji społecznych dotyczących budowy kolei dużych prędkości w Grudziądzu, propozycje zmian - „wygięcie” linii do Torunia - pozytywnie ocenił prezydent miasta.

- To co zostało przedstawione jeszcze lepiej komunikuje Grudziądz. Bo to jest nie tylko dobre skomunikowanie z Portem Polska, z Warszawą, ale także z Toruniem, Bydgoszczą, co otwiera Grudziądz na szybkie połączenia w kierunku Poznania i Wrocławia - mówił Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza podczas spotkania 30 czerwca.

Dziś miasto podpisać ma list intencyjny ze spółką Port Polska w sprawie budowy w Grudziądzu towarowego terminala kolejowego, który ma być częścią ZSK. ©©

FOT. MATERIAŁY MINISTERSTWA INFRASTRUKTURY

PULS *regionów*



Wakacje podwyższonego ryzyka - Str. 14-15

TEMAT TYGODNIA



FOT. PAP/EP/GEORGE VITSARAS

Seria pożarów w Europie Południowo-Zachodniej okazała się dla wielu problemem przy planowaniu i spędzaniu wakacji (na zdjęciu pożar lasu na wyspie Salamina w Grecji)

Kiedy urlop zamienia się w koszmar

Wybuchy wulkanów paraliżujące ruch lotniczy, pożary lasów w turystycznych kurortach, wypadki autokarów pełnych ludzi – czasami wymarzone wakacje nie przebiegają tak, jakbyśmy tego chcieli. Bywa, że z powodów od nas niezależnych, ale często na nasze własne życzenie

Dorota Kowalska

To była zgrana paczka znajomych, wszyscy pochodzili z Podkarpacia. Już wcześniej jeździli ze sobą na pielgrzymki: znali się, lubili, zawsze było o czym pogadać, z kim się pośmiać. W niedzielę wracali do domów z Medjugorie. Byli na miejscu kilka dni, wypoczywali. Do przejechania zostało im około trzystu kilometrów. W środku nocy na węgierskiej autostradzie między Budapesztem a Miskolcem ich autokar zjechał do rowu.

- Rozmawiałam przez telefon z Polską, z koleżanką, i nagle: „Bum”. Autobus się przewrócił, przekoziółkował. Uderzyłam głową, ale byłam na tyle przytomna, że widziałam, co się stało. Wszystkie siedzenia były powyrywane, ludzie byli pod fotelami.

Wszyscy krzyčeli: „ratunku” - powiedziała w rozmowie z dziennikarzami TVN24 pani Helena.

Ma pękniętą kość ramienia, połamane żebra, uszkodzony kręgosłup.

- Autobus przewrócił się raz, potem drugi. Zdążyłam się czegoś przytrzymać, ale siedzenie zostało wyrwane razem z całą konstrukcją, trzymałam się tej ramy. W środku było ciemno, nic nie było widać. To jest nie do wyobrażenia widzieć, jak ten autobus wyglądał od środka - relacjonowała.

Wszędzie szkło z powybijanych szyb, powyrywane siedzenia autokaru.

- Swoją siostrę wyciągnęłam za nogi. Powiedziałam jej: „Ty ratuj się rękami, a ja będę cię wyciągać za nogi”. Pomogłam też wydostać jednego mężczyznę. Przecią-

gnęłam go za nogi, ale tylko kawałek. Później pomogli już strażacy - opowiadała ocalała z wypadku.

Ludzie byli poprzygnięci fotelami. Krzyki, jęki, wołanie o pomoc. Ci, którzy byli w stanie, pomagali ciężiej rannym. Na miejscu szybko pojawili się strażacy, lekarze, policja, ale też mieszkający na Węgrzech Polacy.

Bilans wypadku - tragiczny. W pojeździe było 59 osób - 57 pasażerów i dwóch kierowców. Zginęło 12 osób, 10 w stanie ciężkim przewieziono do szpitali. Część z poszkodowanych wróciła już do Polski. Sprawę badają śledczy. Kierowca, który prowadził autobus, został tymczasowo aresztowany na 30 dni, prawdopodobnie zasnął za kierownicą. Ale on też jest ofiarą.

- Szkoda tego człowieka. Rozmawiałem z ludźmi, nikt nie ma

do niego pretensji - mówił w rozmowie z TVN24 drugi z kierowców. I dodał, że mężczyzna był „nad podziw rzetelny, uczciwy, uczynny”.

Nie pierwszy taki wypadek

Na drogach podczas wakacji giną turyści, pielgrzymi, uczestnicy kolonijnych wycieczek. W sierpniu 2022 roku na autostradzie A4 na północ od stolicy Chorwacji jadący w kierunku Zagrzebia autobus zjechał z drogi i wpadł do rowu przy autostradzie. W wypadku, podobnie jak teraz na Węgrzech, zginęło 12 osób, 32 zostały ranne. Wszystkimi ofiarami byli Polacy, którzy pielgrzymowali do Medjugorje.

Ksiądz Rafał Działak z parafii w Koninie był jednym z poszkodowanych.

Nie spał od godz. 3.15. Siedział w jednym z przedostatnich rzędów, obserwował wszystko, co dzieje się na drodze. Na granicy z Chorwacją czekali jakieś 20 minut, była kontrola paszportowa. Pan Paweł, z którym duchowny mieszkał w jednym pokoju, zauważył, że za przejściem granicznym kierowcy zatrzymali autokar i wymienili się miejscami. I potem to się stało.

- Autokar bez żadnego gwałtownego ruchu zjechał na prawą stronę. Ja, siedząc w przedostatnim rzędzie, byłem przerażony, że wjeżdżamy w pole. Nie widziałem, że w poprzek jest wybetonowany

row. Z prędkością 100 km/h na godzinę, bez hamowania, uderzyliśmy w ten betonowy bok rowu. Byłem gdzieś w dziurze, przygnieciony przez innego człowieka. On się wydostał i ja wtedy też się wydostałem. Zobaczyłem, że cały autokar jest zmasakrowany, wszyscy są pościskani, wszystkie fotele są praktycznie powyrywane, oprócz ostatniego rzędu. To było przerażające - opowiadał potem w mediach ksiądz Rafał Działak. - Pan Paweł mówił mi, że w pewnym momencie usłyszał coś jakby wystrzał koła. Powiedział: jakby autobus złapał kapcia. Dla mnie to byłoby jakieś wyjaśnienie tego, dlaczego autobus nagle zjechał z prostej drogi - relacjonował duchowny.

W autokarze w momencie wypadku wyrwane zostały wszystkie siedzenia. Telefony, torebki, podręczny bagaż „fruwali” w powietrzu.

Ksiądz zdążył udzielić rozgrzeżenia umierającym, pomógł udzielić pomocy osobom przygniecionym przez boczne drzwi.

- To było przedziwne, bo oni siedzieli w trzecim rzędzie od końca, a przesunęło ich o kilka metrów. Jak to się stało, to jest niepojęte - wspominał.

Inny uczestnik wypadku, Paweł Drozdowski miał złamaną nogę. Przeszedł operację. Pomyślał: kierowca złapał gumę. Słyszał stuki. Autobus nagle się zatrzymał, a on wyleciał na zewnątrz. Po chwili

obudził się i popatrzył, co się dzieje. Jak wspominał, na miejscu pojawiały się kolejno służby drogowe, karetki i straż pożarna. – To było straszne. Człowiek nigdy nie widział czegoś takiego. Przeżyć coś takiego i wylecieć przez szybę... Miałem całą twarz we krwi, było pełno krwi i szkła – opowiadał. – Tam były straszne jęki. Wszyscy przyniesieni przez fotele. Nie wszystkich dało się wyciągnąć, trzeba było rozcinać wrak – dodał.

W listopadzie 2021 roku na autostradzie Struma w południowo-zachodniej Bułgarii zapalił się autobus. W pożarze zginęło 45 osób – w tym 12 przewożonych dzieci. Ofiarami byli w większości turyści, którzy wracali do Skopje z wycieczki do Stambułu.

Najtragiczniejsza katastrofa polskiego autokaru wydarzyła się we Francji w niedzielę 22 lipca 2007 roku w Vizille. To też była pielgrzymka. W wypadku zginęło 26 osób. W tej sprawie prowadzono aż dwa śledztwa. Sprawę badała prokuratura w Grenoble, w Polsce Prokuratura Okręgowa w Szczecinie. W obu przypadkach umorzono postępowania. Uznano, że za wypadek odpowiada kierowca prowadzący autokar, który zginął w katastrofie. Polska prokuratura dodatkowo stwierdziła, że prowadzący pojazd miał krótki staż zawodowy (był zmiennikiem bardziej doświadczonego kierowcy), w związku z czym w krytycznym momencie użył niewłaściwego hamulca. Zamiast włączyć hydrauliczny retarder, skorzystał wyłącznie z hamulca głównego, co spowodowało jego uszkodzenie.

4 lipca 2019 roku autokar wiozący turystów do Włoch miał wypadek w Górnej Austrii. Zginęły dwie osoby, a pięć innych zostało poważnie rannych.

Kilka dni później, 14 lipca autobus jadący do Bułgarii z dziećmi na kolonie miał poważny wypadek w pobliżu rumuńskiej miejscowości Deva, ok. 400 km od Bukaresztu. Zginęło sześć osób, w tym pięcioro dzieci.

2003 roku w Egipcie podczas dachowania autokaru zginęło sześciu polskich turystów. Wracali do Hurghady z wycieczki do Kairu. Żaden z nich nie spodziewał się tragedii.

Płoną turystyczne kurorty

Nie tylko wypadki autobusów zamieniają nasze wakacje w piekło. Czerwiec i lipiec 2026 roku przyniosły najcieplejszy początek lata, jaki kiedykolwiek odnotowano w Europie Zachodniej. Rekordowym temperaturom towarzyszyły kolejne fale upałów, rozległa susza i poważne pożary. Płonęły lasy we Włoszech, Hiszpanii, Francji, Grecji, Chorwacji.

W piątek wieczorem 7 sierpnia, niebo nad Olzano, miejscowością

należącą do gminy Tignale nad jeziorem Garda we Włoszech, było czerwone – potężny pożar wybuchł w dużym kompleksie leśnym powyżej brzegu jeziora.

W sobotę sytuacja wciąż była bardzo zła. Nad regionem unosiły się gęste kłęby dymu, widoczne z odległości wielu kilometrów nad jeziorem.

– Właśnie wracaliśmy z pizzerii i chcieliśmy wrócić do hotelu. Wtedy zobaczyliśmy, że po drugiej stronie jeziora, około 10 km od nas, płonie góra. Widok był groźny. Dziś rano nad wodą krążyły samoloty gaśnicze – opisywał reporter Alex Hermann z Berlina.

Burmistrz Tignale Daniele Bonassi mówił włoskim mediom o „przerazających scenach” – płomienie pochłaniały drzewa i poszycie leśne.

Setki turystów w pośpiechu pakowało swoje rzeczy i w środku nocy uciekało na ulice. Domy wakacyjne i hotele trzeba było ewakuować.

25 lipca na lotnisku Chopina w Warszawie wylądował samolot z pasażerami z greckiej wyspy Rodos. To byli turyści, którzy z wyspy uciekli przed pożarem. W tym czasie we wschodnich częściach Grecji temperatura sięgała nawet 45 stopni Celsjusza.

– Było tragicznie. Ludzie uciekali i szli po kilkanaście kilometrów na piechotę w pełnym słońcu, bez wody, całymi rodzinami, z dziećmi. Kiedy dotarli do hotelu, w którym przebywałem, to otrzymali pomoc. Potem zapaliła się kolejna wyspa Korfu i trzeba było uciekać – opowiadał dziennikarzom na lotnisku pan Tomasz, potem dodał, że osoby, które dotarły do hotelu, mówiły, że „nikt ich nie informował, co się dzieje, co mają robić i gdzie szukać pomocy”.

– Jednak lokalni mieszkańcy bardzo pomagali. Były kremy na słońce, dla dzieci pieluchy, mleko. Podobnie było na lotnisku, gdzie nadal jest masa ludzi i mam nadzieję, że wrócą bezpiecznie do kraju – mówił.

Pan Michał na wakacje na Rodos pojechał z całą rodziną oraz znajomymi.

– Dzięki Bogu jesteśmy już w domu. Biuro podróży, które nas tam wysłało, nie odbierało telefonu, a kiedy w końcu udało nam się tam dozwonić, to powiedzieli, że jesteśmy teraz pod opieką rządu greckiego – wspominał w rozmowie z reporterem TVN24.

Trafili do centrum pomocy zorganizowanego w hali sportowej. Mieszkańcy wyspy przywozili im jedzenie, materace, zabawki dla dzieci.

– Bardzo bałem się paniki, która mogłaby wybuchnąć, ale nic takiego się nie stało. Najgorszy okazał się jednak dym, który nas przuduszał – mówił. I opowiadał, że lu-

dzie, którzy szli kilkanaście kilometrów plażą do bezpieczniejszego miejsca, porzucali swoje walizki, aby było im łatwiej iść.

Pożar na Rodos doprowadził do największej ewakuacji w historii Grecji. Ludzie z wyspy uciekali samolotami i łodziami.

Uciekali też z kurortów we Francji, Hiszpanii, a ostatnio w Chorwacji. Podobnie było rok temu, wtedy też pożary trawiły Europę, a zwłaszcza jej południe – najbardziej latem oblegane przez turystów.

Etna sparaliżowała Sycylię

W sierpniu ekstremalne upały utrudniały życie mieszkańcom Sycylii i turystom, którzy postanowili właśnie tu spędzić swoje wakacje. Ale to wybuch Etny, jednego z najbardziej aktywnych wulkanów na świecie, sparaliżował życie tego regionu. Na lotnisku w Katanii wstrzymano wszystkie przyloty i odloty. Utknęli na nim turyści. Jednym z nich jest pan Dawid, który napisał na Kontakt24 i relacjonował, co dzieje się na miejscu.

– Lotnisko w Katanii jest cały czas zamknięte, wszystkie loty zostały odwołane. Nie ma na razie informacji, kiedy ruch zostanie wznowiony. Problemy dotyczą również transportu drogowego. W okolicy jest bardzo dużo pożarów, autostrady są pablokowane. Sytuacja jest dość ciężka – opowiadał.

Lot pana Dawida przekierowano do oddalonego o ponad 200 km Palermo. Trudno się było tam dostać, bo wszyscy ruszyli w tym kierunku.

– Pilot na nas nie poczekał, wyleciał praktycznie z pustym samolotem. Znajdowało się tam może z 10 do 15 osób. Reszta z nas koczowała pod bramkami i nie wiedzieliśmy, co mamy robić. Nie dało się połączyć z przewoźnikiem – podsumował Polak.

Lot pani Gabrieli również został odwołany, dopiero o godz. 22.00 dowiedziała się, że mają lecieć o 1.45 w nocy z Palermo. Jak opisywała w rozmowie z serwisem Fly4free, na lotnisku w Katanii usłyszała, że Wizz Air nie zapewni transportu zastępczego. Razem z innymi turystkami wzięły takśówkę, za którą zapłaciły 1000 euro, jednak na miejsce dotarły na 7 minut przed planowanym odlotem. Za późno. Musiała dalej koczować w Palermo.

Osiem dni zamknięcia lotniska w Katanii kosztowało sycylijską branżę turystyczną około 22 milionów euro. W tym czasie odwołano 684 loty, utrudnienia dotknęły 104 tysięcy pasażerów. Większość z nich to turyści, którzy pojechali na wymarzone wakacje.

Woda powinna budzić respekt

Nie trzeba wyruszyć za granicę, żeby urlop skończył się dla nas tra-

gicznie. Statystyka utonięć stale rośnie – według najnowszych danych od początku czerwca w rzekach, jeziorach, nad morzem – zginęło w Polsce 114 osób.

Nie dalej jak w miniony poniedziałek, podczas kąpieli na plaży wschodniej w Darłównu dwoje plażowiczów zostało porwanych przez silny prąd wodny. Na miejsce natychmiast skierowano ratowników Brzegowej Stacji Ratowniczej w Darłowie.

„Śmiertelny finał kąpieli w Darłównu. Dziś w rejonie Darłówna prowadzono akcję ratowniczą dotyczącą dwóch plażowiczów, którzy podczas kąpieli w morzu zostali porwani przez prąd. Do działań skierowano ratowników Brzegowej Stacji Ratowniczej w Darłowie, jednostki ratownicze R-17 i R-26 oraz pojazd ratowniczy Land Rover BSR Darłowo. Obie osoby zostały odnalezione i wydobyte z wody. U jednej z nich nasi ratownicy rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową. O godz. 19:16 na miejsce przybył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, którego załoga przejęła prowadzenie RKO. Nasi ratownicy pozostali na miejscu, wspierając działania LPR. Niestety, pomimo prowadzonej resuscytacji, o godz. 20:04 lekarz LPR stwierdził zgon poszkodowanego” – podano w komunikacie zamieszczonym na Facebooku.

Dzisiaj wiadomo, że mężczyzna, który utonął w Bałtyku, to proboszcz parafii w Lęborku, ksiądz Rafał Cieszyński.

Na początku sierpnia trzech nastolatków postanowiło odpocząć na niestrzeżonej plaży nad Jeziorem Durowskim w Wągrowcu (woj. wielkopolskie). Jeden z nich stwierdził, że nie umie pływać i nie będzie wchodził do wody. Dwóch pozostałych weszło do jeziora. W pewnym momencie jeden z chłopców zniknął pod wodą. Drugi pospieszył mu na ratunek, ale również nie wypłynął na powierzchnię. Młodzi ludzie zostali wyłowieni przez zespół nurków. Nie dawali znaku życia, nie udało się ich uratować.

Takie historie zdarzają się na całym świecie. W tym tygodniu brytyjskie media żyją dramatem, jaki rozegrał się na plaży w Shoreham-by-Sea w południowej Anglii. Świadkowie relacjonowali, że najpierw w wodzie bawiła się dwójka dzieci. Możliwe, że zaplątały się w sieć rybacką, więc na pomoc ruszyli im rodzice, którzy bez wahania wskoczyli do wód Kanału La Manche. Rybacy zauważyli bezradną rodzinę, która nie potrafiła wyjść z wody i zaalarmowali służby. Te natychmiast pojawiły się na miejscu i rozpoczęły akcję ratunkową. Utonęli ojciec, matka i nastoletnia dziewczyna, drugie dziecko walczyło o życie w szpitalu. Cała czwórka przyjechała do Shoreham-by-Sea na swój wakacyjny urlop.

Ważny zdrowy rozsądek

W czasie wakacji, podczas urlopów, mamy więcej czasu, chętniej korzystamy z rozrywek. Nie zawsze zachowujemy przy tym rozsądek.

Do końca lipca zginęło już tylu użytkowników hulajnóg elektrycznych, co przez cały ubiegły rok – w sumie 11 osób.

W sierpniu na warszawskiej Woli 15-latką wiozła na hulajnodze elektrycznej 13-letnią koleżankę. Obie jechały bez kasków, obie były pod wpływem alkoholu. Po uderzeniu w znak drogowy upadły na jezdnię, a młodsza trafiła do szpitala.

W minioną niedzielę na drodze wojewódzkiej nr 241 z Wągrowca w kierunku Bydgoszczy policjanci zauważyli nastolatka na hulajnodze elektrycznej. Młodzieniec jechał bez kasku ochronnego po trasie, na której obowiązuje limit prędkości do 90 km/h. Podczas kontroli okazało się, że 15-latek nie posiadał również wymaganych dokumentów uprawniających go do kierowania tego typu pojazdem. Gdy na miejscu pojawiła się matka chłopaka, mundurowi zażyczyli ją, czy ten posiada zwykły rower.

– Nie po to syn dostał hulajnogę elektryczną, żeby jeździł rowerem – odparła zbulwersowana.

W tym przypadku zabrakło refleksji i wyobraźni. Brakuje ich również tym, którzy chcą zabłysnąć w sieci. „Journal of Travel Medicine” wyliczył, że w latach 2009-2022 doszło do 379 zgonów związanych z robieniem sobie zdjęć na potrzeby social mediów. Nie są to jednak kompletne dane. Wielu przypadków tego typu śmierci po prostu się nie odnotowuje. Ludzie spadają z klifów, skał, mostów, bo chcieli na Instagrama wrzucić wakacyjne „selfie”.

Przykłady? Są ich setki. 23-letnia Polka zmarła w Sewilli po tym, jak spadła z wysokości siedmiu metrów z bulwaru nad rzeką Gwadalquivir. Straciła równowagę, robiąc „selfie” z widocznym w tle pięknie oświetlonym mostem. W październiku 2021 roku 72-letni turysta, spacerując Doliną Chochołowską w Tatrach, napotkał niedźwiedzia, z którym chciał sobie zrobić zdjęcie. Podeszedł zbyt blisko drapieżnika, został ugryziony w nogę. Na szczęście zwierzę na tym poprzestało.

Cóż, czasami wymarzone wakacje nie przebiegają tak, jakbyśmy tego chcieli. Zdarza się, że nie mamy na to wpływu. Trudno przecieć przewidzieć pożar, powódź, czy erupcję wulkanu. W takich wypadkach najlepiej zachować zimną krew i zdrowy rozsądek. Zawsze, nawet wtedy, kiedy czujemy się bezpieczni, warto wykazać się odrobiną wyobraźni i liczyć siły na zamiary.

PRZEMYSŁ I LUDZIE



Form-Plast w Bydgoszczy to, niestety, była już firma z branży przetwórstwa tworzyw sztucznych i produkcji form wtryskowych. Pracownicy czekają na zaległe wynagrodzenia - za czerwiec, lipiec i sierpień. Do syndyka zgłaszają się podmioty, które chcą kupić części majątku upadłej spółki

Form-Plast upadł. Załoga czeka na wypłaty i odprawy. Pomocy szuka nawet u nas!

Czas skończyć z mitem, że Bydgoszcz jest zagłębiem narzędziowym i formierskim. Z dawnej potęgi zostało niewiele. A ta garstka firemek, które jeszcze są i walczą o przetrwanie, też - jak wszyscy - zaopatruje się w Chinach - żali się przede mną pan Jakub. Po kilkunastu latach został zwolniony z Form-Plastu, podobnie jak kilkudziesięciu innych pracowników. Branża narzędziowa ma duże problemy w całej Europie

Agnieszka Domka-Rybka

- Dobrze, że pani o nas napisała, bo inaczej nikt by nie dowiedział się, co przeżywamy. A tak, zaraz po artykule, gdy zrobił się szum medialny, nagle znalazły się pieniądze i dostaliśmy zaległe wypłaty za maj - twierdzi były pracownik.

Wszyscy to kupują, choć każdy gardzi chińszczyzną

Form Plast S.A. w Bydgoszczy to, niestety, była już firma z branży przetwórstwa tworzyw sztucznych i produkcji form wtryskowych. Powstała w 1978 r. jako biznes rodzinny. Z czasem rozwinęła własną narzędziownię, produkując formy dla przemysłu motoryzacyjnego i elektronicznego, m.in. dla takich marek jak BMW, Volkswagen, Volvo.

29 maja tego roku Sąd Rejonowy w Bydgoszczy ogłosił upadłość Form-Plastu i wyznaczył syndyka, który 5 czerwca skierował pismo do pracowników: „Zawiadomienie wierzyciela o upadłości Pracydawcy”.

Kiedys firma zatrudniała 250 osób, a pod koniec około 80. Jej zobowiązania mają sięgać ponad 49 mln złotych.

- Cios i niedowierzanie! Choć wiedzieliśmy o problemach, to do samego końca wierzyliśmy, że firmę uda się uratować. Przecież nadzieja umiera ostatnia - mówi pan Jakub.

Wspomina, że kryzys przyszedł wraz z początkiem pandemii. Covid wywołał przerwy w łańcuchach dostaw i przestój w wielu firmach przemysłowych oraz narzędziowych: - I, jak wcześniej wyjeżdżało z Form-Plastu dziennie kilka tirów z wypraskami, tak wtedy... tylko jeden na tydzień.

Dla niewtajemniczonych: wypraski to gotowe elementy lub części uformowane pod ciśnieniem z tworzyw sztucznych, metalu lub gumy w specjalnych formach. Służą np. do tworzenia obudów urządzeń, części samochodowych, przezroczystych opakowań oraz elementów elektronicznych.

Kolejny wstrząs? Chińszczyzna, która szturmem zalewała i cały czas zalewa rynek.

- Niby wszyscy wiedzą, że chińskie produkty są gorszej jakości. Gardzi się nimi, bo wypierają rodzimą produkcję i niszczą polski biznes, ale i tak wszyscy je kupują. Nawet firmy narzędziowe sprowa-

dają formy z Azji. Tak to, niestety, dziś wygląda - komentuje z kolei pan Jacek, również były pracownik.

Kolejny, pan Adam, wskazuje na błędy w zarządzaniu firmą: - Wie pani, jak to jest w rodzinnych biznesach. Każdy chce rządzić. Niekoniecznie słucha mądrzejszych od siebie, bo wszystko wie najlepiej. Lepiej nie wnikać w szczegóły.

Dziś wiadomo na pewno, że w siedzibie zakładu przy ulicy Toruńskiej 143 w Bydgoszczy została tylko ochrona, która pilnuje majątku. Na wyposażeniu są ogromne maszyny narzędziowe i wtryskowe; niektóre ważą nawet 3 tysiące ton.

Najpierw pożegnano się z pracownikami z agencji zatrudnienia - panie pracowały przy wtryskarkach. Później część otrzymała wypowiedzenia w maju, zaś ci, którzy np. poszli na zwolnienia lekarskie - w czerwcu. Niektórzy byli w wieku przedemerytalnym. Na razie załoga dostała wypłaty za maj - wciąż czeka na wynagrodzenia za czerwiec, lipiec, a w przypadku zwolnionych w czerwcu - jeszcze za sierpień.

- Ci, którzy znaleźli pracę, to poza branżą i poza miastem. Powtarzam, Bydgoszcz nie jest zagłę-

biem narzędziowym - twardo twierdzi pan Jakub.

Kiedy dostaną zaległe wypłaty i odprawy?

O Form-Placie, po moim artykule, zrobiło się bardzo głośno także w mediach społecznościowych. Na naszym Facebooku jest prawie 600 komentarzy. Wybrałam kilka.

Pani Ewa: „Na szczęście, udało mi się w czas przejść na emeryturę. Żal mi tylko pracowników, którym zostało do niej jeszcze kilka lat. Gdzie mają szukać pracy? Pozdrawiam i mocno trzymam kciuki”.

„Tami” napisał: „Smutno się to czyta. 25 lat temu posiadali największy park obrabiarek CNC. Byli potęgą. Produkowali wszystko, od korka do wina taniego, przez zastawy dla więźniów, po obudowy telefonów. Co poszło nie tak?”

Pan Rafał: „Warunki rynkowe zdecydowały, że Polacy wolą kupować chińskie buble. Ile posiadacie misek i pojemników z tej fabryki?”

Jak aktualnie wygląda sytuacja Form-Plastu, co z zaległymi wypłatami, pytam syndyka, Arkadiusza Wiśniewskiego z kancelarii Szulc & Wiśniewski. Odpowiada: „12 sierpnia 2026 r. syndyk uzyskał z WUP w Toruniu - z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych - pieniądze na pokrycie zaległych wynagrodzeń powstałych przed dniem ogłoszenia upadłości oraz odpraw powstałych w maju. Pieniądze zostały przekazane 79 pracownikom objętym wnioskiem, 13 sierpnia. Dodatkowo, w związku z rozwiązaniem zdecydowanej większości stosunków pracy, z dniem 31 lipca, możliwe stało się wystąpienie przez syndyka z wnioskiem do FGŚP o wypłatę odpraw i odszkodowań za skrócone okresy wypowiedzenia powstałe w związku z rozwiązaniem stosunków pracy. Syndyk taki wniosek złożył i podobnie jak do-

tychczas niezwłocznie po przekazaniu pieniędzy trafią one do pracowników. Ponadto do syndyka zgłaszają się podmioty zainteresowane nabywaniem większych lub mniejszych części majątku upadłej spółki”.

Branża narzędziowa szuka odbiorców

O problemach branży narzędziowej rozmawiam także z Piotrem Wojciechowskim, dyrektorem Bydgoskiego Klastra Przemysłowego Dolina Narzędziowa.

- Rzeczywiście, branża ma teraz duże problemy, ale nie tylko w Polsce, bo również w całej Europie - mówi Wojciechowski. - Widać to właśnie na przykładzie firm, które współpracują z branżą motoryzacyjną, jak Form-Plast, choć akurat tutaj kłopoty były od lat. Chińska konkurencja, rygorystyczne warunki narzucone przez UE, ślady węglowe, powodują, że koszty prowadzenia biznesu rosną drastycznie. Nie ma jednak większych upadłości w sektorze, też lokalnie, a raczej firmy szukają innych obszarów dla działalności, jak naprawy czy utrzymanie. Trzeba szukać nowych odbiorców. Mogłyby pracować dla przemysłu zbrojeniowego. Skoro produkowały części do samochodów, to byłyby zdolne również do pojazdów wojskowych i czołgów. Niestety, zbrojeniówka jest zamknięta dla przedsiębiorstw cywilnych.

I na koniec poetyckie refleksje inspirowane ludzkim żalem po upadku Form-Plastu. Znalazłam je na portalu do pisania opinii o pracodawcach - GoWork: „Upadła fabryka, lecz pamiętać wciąż żyje. W szorstkich dłoniach ludzi, co stąd odeszli/Bo zakład to nie mury, nie blacha, nie kije, lecz życie, które w nim razem wznieśli./Zastygły formy, wtryskarki już milczą. I choć na kłódkę zamknięto dziś bramę, to Waszych dłoni i wiedzy nie zniszczą”.

PS. Zmieniłam imiona byłych pracowników

Tradycje narzędziowe Bydgoszczy. To już tylko wspomnienia?

Byłych pracowników Form-Plastu bardzo boli, że wraz z kolejnymi zakładami znikają miejsca pracy i kawał przemysłowej historii Bydgoszczy - od pilników i narzędzi ręcznych po precyzyjne formy i wykojniki. A działała m.in. na tym rynku Befana, w latach 1927- 1939 największa w Polsce wytwórnia pilników.

Prom przed wojną funkcjonował jako fabryka pilników i narzędzi. Metalowa fabryka Prod-metal została z czasem przyłączona do Promu. Istniał również Formet, który produkował na bydgoskich

Glinkach wykrojniki, tłoczniaki, formy do tworzyw sztucznych, metali i gumy. Do maja tego roku działał również Form-Plast.

Warto też wspomnieć, że w latach 70. ubiegłego wieku planowano zbudowanie nowej Befany w sąsiedztwie Zachemu. Zakład miał zatrudniać 2 tys. osób i produkować dla kraju i na eksport. Planów nie zrealizowano z powodu kryzysu gospodarczego. Obecnie prowadzą działalność biznesową m.in. Graform, który produkuje formy wtryskowe i narzędzia specjalne, Shapers' Polska Sp. z o.o. - narzędziownia wytwarzająca formy wtryskowe oraz Akson, czyli narzędziownia i producent form wtryskowych oraz rozdmuchowych.

OBYCZAJE

Awantura w gabinecie! Lekarz wyrzucił pacjentkę z pokoju i z sanatorium

Zaczyna się spokojnie: pani Alicja prosi o zmianę terapii, bo obawia się zdrowotnych konsekwencji zaleconych zabiegów. Lekarz odmawia, informuje ją o usunięciu z sanatorium. Spór zaognia się, słychać krzyk medyka i płacz kuracjuszki

Andrzej Płes

Pani Alicja z początkiem sierpnia trafiła do ośrodka Glorietta Centrum Odnowy i Wypoczynku w Iwoniczu-Zdroju na terapię krótko po wszczepieniu rozrusznika serca, ale z powodu poważnych dolegliwości po poważnym urazie kręgosłupa. Lekarz specjalista w zakresie rehabilitacji medycznej w ośrodku zlecił jej terapię laserem i falami ultradźwiękowymi. To u kobiety wzbudziło obawy, że oba zabiegi mogą mieć negatywny wpływ na jej stan zdrowia, właśnie ze względu na rozrusznik. Ordynatora ośrodka poprosiła o wykreślenie tych zabiegów z listy zleceń. Z tą informacją pojawiła się u lekarza, który jej oba zaordynował, prosząc o zmianę formy terapii, choćby na masaż. Od początku pięciominutowego nagrania z tego spotkania, jakie zamieścił Zbigniew Stonoga na swoim interwencyjnym portalu, słychać rosnącą irytację medyka w trakcie rozmowy z pacjentką.

– Ani laser, ani ultradźwięki nie są zabiegami prądowymi – próbuje z początku uspokajać kuracjuszkę, że mogą wpływać na rozrusznik. – Nie chce pani, jedzie pani do domu, tyle – medyk w końcu nie wytrzymuje.

Pacjentka protestuje, powołuje się na opinię swojej fizjoterapeutki, na decyzję ordynatora; takie argumenty lekarzowi „podnoszą ciśnienie”. Oświadcza, że nie interesuje go, co powiedzial ordynator, a jej obowiązkiem jest przyjąć i wykonać decyzję lekarza.

– Pani przedstawia jakieś swoje dziwne wydumki, o których nie ma zielonego pojęcia – podnosi głos medyk. – Dwadzieścia osiem lat lecę, nigdy nie miałem takiej sytuacji. Wypisuję panią do domu, ja nie mam możliwości pani leczenia. Ja nie widzę absolutnie możliwości pani pobytu tutaj, obawiam się o życie pani, a w dodatku brak kontaktu logicznego z panią – powód wystarczający, jedzie pani do domu.

Panią Alicję zaskoczyła opinia lekarza o „braku kontaktu”. Raz jeszcze powołała się na stanowisko ordynatora.

– A g...no mnie obchodzi, co powiedział ordynator! – wypalił medyk. – I na tym kończymy.

Rozmowa na chwilę przybiera łagodniejsze tony, kiedy medyk pyta, czy pacjentce potrzebne jest zwolnienie lekarskie. Oboje uzgodnili,



Niektórzy internauci twierdzą, że zamiarem pani Alicji była prowokacja i „ustawka” wymierzona w lekarza

że tak, do następnego dnia. Łagodne tony kończą się, kiedy pani Alicja zwraca lekarzowi uwagę, że „jest naładowany”.

– Niech mi pani tak nie mówi, koniec dyskusji – znów on podnosi ton.

Pacjentka raz jeszcze zgłasza zastrzeżenia co do zachowania medyka. Ten oświadcza, że musi wypisać jej dokumentację. – Proszę wyjść, proszę wyjść – zwraca się do pacjentki. – I jutro pani wyjeżdża.

Następuje kilkanaście sekund ciszy, po czym...

– Jeśli tak pan traktuje ludzi z rozrusznikiem... – zaczęła kuracjuszka.

– Wyjdź pani!!! – to już był krzyk lekarza. Pani Alicja próbowała raz jeszcze odnieść się do jego zachowania. Usłyszała: „Won!”. Kiedy w tym momencie ostrzegła medyka, że „dowie się o tym Warszawa”, ten zakpił, że nawet Górny Śląsk. Nagranie wyraźnie wskazuje, że w tym momencie lekarz wyszedł zza biurka i „pomógł” pacjentce opuścić gabinet, powtarzając: „Wyjdź mi stąd”. Dalej już tylko narastający płacz kobiety, epitety pod adresem medyka, zapowiedź zgłoszenia do policji, tłumaczenie, że „przecież ordynator”...

Fala hejtu i nieco wątpliwości. Glorietta oświadcza

Pod nagraniem pojawiło się mnóstwo wpisów internautów, którzy le-

działających w Jej imieniu” – brzmi fragment oświadczenia kierownictwa Glorietty, w którym wskazuje się także na tryb i adresatów takich skarg.

„Niemniej jednak po zapoznaniu się z opisywaną sprawą podjęliśmy wewnętrzne działania wyjaśniające mające na celu ustalenie pełnego przebiegu zdarzenia. W to-ku tych działań powzięliśmy informację, że lekarz, którego dotyczy sprawa, podjął bezpośredni dialog z Przedstawicielami Pacjentki, co przyjmujemy z uznaniem jako krok w kierunku rozwiązania sprawy w sposób bezpośredni i konstruktywny. Jednocześnie z Pacjentką skontaktował się pracownik zarządzający obiektem Glorietta, w celu wyjaśnienia okoliczności zdarzenia oraz jej wątpliwości” – głosi oświadczenie.

– Pan doktor opowiadał, jak to wygląda z jego perspektywy. Relację z tego spotkania skończył refleksją, że mimo wszystko nie powinien tak się zachować i że jest mu przykro – dodaje Zbigniew Stonoga chwilę po spotkaniu z medykiem. Nagranie publikujemy za jego zgodą.

Lekarz bije się w piersi

Lekarz pamięta tę sytuację inaczej, a jego relacja wydaje się potwierdzać wątpliwości tych, którzy zwracali uwagę, że przecież nagranie pacjentki nie ujmuje początku wizyty w gabinecie.

Była pierwszą, którą tego dnia medyk przyjął. – Skarzyła się na kołatania serca z dusznościami, potwierdziła, że takie incydenty zdarzają się jej od kilku dni – opowiada lekarz. Sprawdził wyniki jej badań i okazało się, że ma napadowe migotanie przedsionków serca.

– To jest objaw nietolerancji klimatu. Iwonicz ma specyficzne warunki środowiskowe, które sprawiają, że ludzie, którzy mają do tego predyspozycję, mają migotanie przedsionków – opowiada medyk. – A to jest stan zagrożenia życia, skutkiem może być udar mózgu, zawał serca, zatorowość płucna. Poinformowałem pacjentkę, że nie może tu pozostać, musi wracać do domu, bo tutaj jej stan będzie się pogarszał i może dojść do tragedii. Odczytała to jako zamach na jej dobra.

Okażo się, że w międzyczasie ordynator w Glorietcie odstawił pani Alicji zabiegi, które mogły nasilić dolegliwości i – zdaniem lekarza

– słusznie. Kiedy zalecił jej powrót do domu, pacjenta zaczęła być pobudzona, zażądała zmiany zabiegów. Medyk zapewnia, że zaczęła machać rękami, przez chwilę miał obawy, że to może być objaw padaczki Jacksona; myślał, czy w takiej sytuacji nie wysłać jej do szpitala. Kobieta wciąż domagała się zmiany zabiegów.

– Poinformowałem ją, że nie ma mowy o żadnej zmianie, bo to jest walka o jej życie – ciągnie relację medyk, dodając, iż nie miał pojęcia, że jest nagrywany, a przebieg rozmowy wyglądał na prowokację. – Zaczęła to negować, dziwnie się zachowywać, nawet zastanawiałem się, czy to nie jest efekt niedokrwienia mózgu. Kilkanaście razy prosiłem ją o opuszczenia gabinetu. Jakby tego nie słyszała, w kółko powtarzała jedno zdanie: „Ordynator odstawił zabiegi”.

Lekarz przyznaje, że jest „nerwową osobą” i że rzeczywiście doszło do karczemnej awantury.

– Powiedziałem parę nieparlamentarnych słów, nie powinienem, to nie było profesjonalne, ale stało się – bije się w piersi. – I za to mogę przeprosić. A kiedy pacjentkę chciałem raz jeszcze wyprosić, nawet podniosłem się, żeby pomóc jej wyjść, ona wtedy wypadła przez drzwi, chyba nawet uderzając barkiem o futrynę. Nie było z mojej strony żadnego użycia siły. A siniaki, które pokazywała na nagraniu, nie wynikają z tego, że ją pobiłem: to efekt działania leków przeciwnadciśnieniowych, które wywołują siniaczenie.

Okażuje się, że kobieta spełniła swoje zapowiedzi i po incydencie wezwała policję. Nie mając o tym pojęcia, lekarz skończył przyjmować pacjentów i przeniósł się do innego budynku, w którym przyjmowanie kontynuował.

– Kiedy dowiedziałem się od personelu, że jestem poszukiwany przez policję, poszedłem na komendę, gdzie dowiedziałem się, że pacjentka mnie nagrywała – opowiada lekarz.

Zapewnia, że próbował „jak najlepiej jej wytłumaczyć, co niespecjalnie się udało”. Nie było przemocy fizycznej, naruszenia nietykalności cielesnej. Na tym etapie wiadomo, że doniesienie na policję wpłynęło, a prywatny akt oskarżenia ma być.

©©

SPOŁECZEŃSTWO

Nowe życie w starych koszarach. Jest moc w lokatorach

Dwa lata temu pisaliśmy o „rewitalizacji zatrzymanej w pół drogi” - dawnych, zabytkowych toruńskich koszar, gdzie mieszka pół tysiąca miejskich lokatorów. Wyremontowano je za miliony z Brukseli, ale tylko od zewnątrz. Na więcej nie było pieniędzy. Ale... lokatorzy sami chwycili za szpachle i pędzle. - W remont naszej klatki włożyliśmy całe serce - mówią. A po nocach czuwają, by żaden „element” im tego nie zniszczył

Małgorzata Oberlan

Ogniste włosy, błysk w oku i dużo zapału. To pani Ewelina była motorem remontu klatki w domu przy ul. Mickiewicza 148 - jednym z kilku, składających się na kompleks dawnych koszar.

- Mieszkam tu z dziećmi od 16 lat. Klatka nigdy w tym czasie nie była remontowana i po prostu straszyla. Wstyd było kogoś zaprosić. W ten remont włożyliśmy z sąsiadami całe swoje serce, czas i siły. Teraz naszym marzeniem są domofony, żeby można było po nocach spać spokojnie i nie martwić się, że jacyś pijani wejdą i ściany poniszczą. Może i to uda się załatwić? - zastanawia się lokatorka.

Klatka pod numerem 148 remontowana była przez lokatorów przez cały lipiec. Dziś prezentuje się godnie i sympatycznie. Jest czysto i pachnąco. Zachowano oryginalną kolorystykę, czyli biel ścian i sufitów połączoną z brązem lamperii, schodów i balustrad. To zabytkowe mury, więc trzeba trzymać się wytycznych konserwatora.

- No i najważniejsze. Niech pani spojrzy - pani Ewelina pokazuje mi pamiątkowe tablice, które teraz zdobią klatkę. Mała ma przypominać, że remont wspólnie wykonali lokatorzy ze wsparciem. Dwie większe na zdjęciach prezentują, jak wyglądała klatka przed remontem i tuż po nim.

Jest duma. A co!

Mury odnowione za miliony z Brukseli. Ale klatki straszyla dalej...

Zabytkowe koszary to budynki przy ul. Mickiewicza 146, 148 i 150 na Bydgoskim Przedmieściu. W należących do miasta budynkach z pruskiego muru jest 141 mieszkań, z czego połowa to socjalne. Mieszka tutaj ponad 500 lokatorów. Domy od lat błagały o remont.

W ramach Gminnego Programu Rewitalizacji koszary odremontowano za ponad 5,2 mln zł. Modernizacja dotyczyła elewacji, instalacji, stolarki okiennej i drzwiowej, i nie tylko. Remont zakończył się w 2022 r. Nie byłby możliwy, gdyby nie olbrzymie dofinansowanie z Brukseli. Unia Europejska wsparła remont trzech budynków na poziomie: 67, 84 i 86 procent.

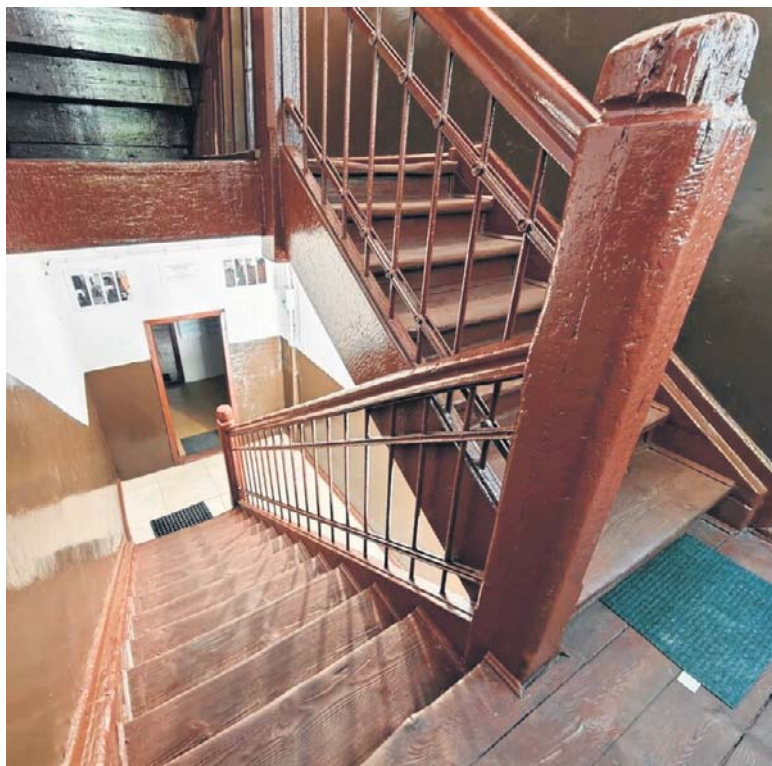


Same dawne koszary w Toruniu zostały wyremontowane kosztem 5,2 mln zł dzięki unijnemu wsparciu. Niestety, ta modernizacja klatek schodowych nie obejmowała...

Efektu „wow” po tej rewitalizacji nie było. Cieszyły i cieszą odnowione pruskie mury. Zaniehbana przez lata okolica zmieniała się nie do poznania - z punktu widzenia przechodnia. Jednak lokatorzy wychodzący z mieszkań codziennie widzieli najpierw to samo: brudne, upstrzone graffiti, nieremontowane nawet od dekad klatki schodowe. Obraz nędzy i rozpacz.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Toruniu tłumaczył, że rewitalizacja koszar remontu klatek schodowych nie obejmowała. A on sam, z miejskich pieniędzy, nie ma środków na ciąg dalszy. Szacowano, że remont koszarowych klatek pochłonięby jakieś 3,5 mln zł. ZGM starał się o wsparcie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Niestety, projekt nie zakwalifikował się do dofinansowania.

Efektami takiej „rewitalizacji” trudno było się zatem w pełni chwalić. - Bo to jeszcze nie jest żadna rewitalizacja. Nie jest nią nawet naj-



Klatka po remoncie - duma lokatorów

kosztowniejszy remont budynku. Z poziomu zarządzających Toruniem i urzędników brak zrozumienia dla procesu i celów prawdziwej rewitalizacji, która zdegradowane obszary miasta ma wyprowadzać z kryzysu i nadawać im nowe funkcje. To proces dotyczący także ludzi, dla ludzi i z udziałem różnych stron społecznych realizowany - mówił na naszych łamach trzy lata temu Maciej Krużewski, wówczas radny miejski i specjalista od rewitalizacji. Przed laty jako urzędnik miejski wprowadzał w Toruniu pierwsze tego typu programy, a potem zajmował się rewitalizacją jako urzędnik marszałkowski.

Krużewski wtedy wskazywał jasno: w zmiany w koszarach trzeba zaangażować ludzi. - Oddać pole do działania organizacjom pozarządowym, streetworkerom, animatorom pracy z dziećmi - wyliczał. - A jeśli chodzi o ten bolący remont klatek schodowych, to warto rozważyć uczestnictwo w nim samych lokatorów, choćby częściowo.

Od nastolatków po emerytów: skrobali, gładzili, malowali

Po trzech latach od tego momentu jest przełom. Lokatorzy sami wyremontowali klatkę i mają apetyt na więcej. Jak to się stało, że się udało?

- Pani Ewelina jest uczestniczką projektu „Wygrana rodzina - model toruński”. Remont klatki był jej pomysłem. Potem to ona była motorem działania, zaraziła pomysłem sąsiadów, a wreszcie sama pracowała i prace po lokatorsku nadzorowała. My natomiast wspieraliśmy cały remont i pomogliśmy go przygotować. Zacząć trzeba było od pism z wnioskami do ZGM-u, które lokatorom pomagaliśmy pisać - opowiada Magdalena Dąbrowska z Toruńskiego Centrum Usług Społecznych, koordynatorka wspomnianego projektu.

Na rzecz powodzenia remontu Centrum zawiązało lokalną koalicję, jak to określa. ZGM, dla przykładu, zapewnił materiały i narzędzia. Inne instytucje wspierały. No, ale najważniejszą pracę wykonali sami lokatorzy. Zaczęli pod koniec czerwca, skończyli po miesiącu. Zmęczeni, ale szczęśliwi.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

- Kto pracował przy remoncie? Kto mógł i chciał z naszej klatki. Nasi dwaj budowlańcy, pan Marcin i pan Rafał, to była fachowa siła. Pracowały też moje nastoletnie dzieci: Lilianna, Tomasz i Nikodem. Dołączyli do nich nastoletni koledzy spoza koszar. A przecież to był lipiec, wakacje, upały - mogli wybrać np. wyjazdy nad jezioro - podkreśla pani Ewelina.

Kolejnymi cennymi rękoma do pracy były te 65-letniej pani Małgorzaty i 70-letniego pana Janusza. To także lokatorzy numeru „148”.

- Roboty było mnóstwo. Chyba najgorsze było czyszczenie klatki przed malowaniem. Usunąć trzeba było to ohydztwo, które latami tu narosło. Nie zapomnimy tego pyłu, w którym byliśmy od rana do wieczora - śmieje się pani Ewelina.

Dzień przed godziną zero. „Wiceprezydentka będzie, a tu taki kłops!”

W całej tej remontowej, budującej historii jest jednak łyżka dziegciu. Ba, może nawet kilka.

Łyżka pierwsza: kłótnie i spory. - Były takie podczas remontu, ale staraliśmy się je łagodzić. Udawało się. Generalnie przez cały lipiec byliśmy na miejscu co drugi dzień. To było potrzebne i wspierające, gdy motywacja chwilowo opadała - relacjonuje Magdalena Dąbrowska z TCUS.

Łyżka druga: w każdym domu zawsze znajdzie się jedna osoba, której remont klatki tylko przeszkadza. Nie inaczej było przy Mickiewicza 148. Bez wnikania w szczegóły - i to udało się przeżyć.

Łyżka trzecia: to już prawdziwa chochla! Na zakończenie remontu zaplanowano przed koszarowym budynkiem sąsiedzkie święto. Popierwsze, z podziękowaniami dla pracujących lokatorów i wręczeniem im dyplomów. Po drugie, z różnymi atrakcjami, dla młodszego pokolenia szczególnie. Po trzecie - z wizytą zaprzyjaźnionych strażaków z OSP Toruń Podgórz, którzy mieli nie tylko prezentować swój sprzęt, ale dojrzeć też montażu czujników czadu.



FOT. ZGM/TCUS

Lokatorzy z domu przy ul. Mickiewicza 148 w ramach miejskiego projektu sami wyremontowali klatkę schodową, która straszyla od lat. Podsumowaniem remontu był piknik (z udziałem strażaków). Na zdjęciu z lewej - w zielonej sukience pani Ewelina, „motor remontu”

Śmieją się ze mnie, że taką Ewelinę to trzeba by było mieć w każdej klatce po kolei. Najlepiej, jakbym się przeprowadzała i sąsiedzkie remonty rozkręcała

PANI EWELINA
lokalka domu przy Mickiewicza 148

- Wiedzieliśmy, że przyjdzie do nas na to święto wiceprezydentka Torunia. To była jeszcze większa mobilizacja, żeby wszystko super wyszło. I wydawało się, że wszystko jest zapięte na ostatni guzik, gdy zrobili nam „TO” - na wspomnienie tamtej sytuacji pani Ewelina znów się gotuje.

Dzień przed godziną zero „nieznani sprawcy” pokryli śmietnikowe boksy i otoczenie domu swo-

imi pseudograffiti. Były na nich wulgaryzmy i bluźgi, były symbole piłkarskiej „Elany”. Autorzy remontu byli załamani.

- Na szczęście dzięki paniom z projektu udało się to jakoś zakryć na czas uroczystości. Ale złość na tych, co to musieli na finał pokazać, że ich jest na wierzchu i można drugiemu radość popsuć, została - mówi pani Ewelina.

Czy ten remont uszanują inni? „Marzymy o domofonach”

Ostatecznie święto sąsiedzkie połączone z uroczystym „oddaniem klatki do użytku” naprawdę się udało. Zostały wspomnienia i wiele zdjęć. Na nich, przed domem z pruskiego muru, kolejni lokatorzy odbierają dyplomy. Jest wyczekiwana Dagmara Zielińska, wiceprezydentka Torunia. Jest Monika Mikulska, dyrektorka ZGM-u. Są wspierający ludzie z Toruńskiego Centrum Usług Społecznych i MOPR-u. Wiceprezydentka lokatorów wyściskała, a tak w ogóle to nie przyjechała z pustymi rękoma. Od miasta wyremontowana klatka otrzymała czujniki czadu. Nie bez powodu - były tutaj w przeszłości sytuacje zagrożenia.

No a potem był sąsiedzki piknik. Byli strażacy, wspólne zabawy, śmiechy i rozmowy. Lokatorzy dostali skrzydeł i planują dalsze remonty wspólnej przestrzeni - korytarzy wiodących do piwnicy itd. Piśma do ZGM-u skierowali, zgody dostali, czekają w blokach startowych na materiały i sygnał startu.

Jedna sprawa jednak spędza sen z oczu pani Ewelinie i jej sąsiadom. I to dosłownie! Biegnie trzeci tydzień od zakończenia remontu, a ona spać po nocach nie może. Zresztą, inni też są czujni. Chodzi o to, czy inni ich pracę uszanują i czy im czegoś na klatce nie poniszczą. Dlatego dołączają klatki nawet po zmierzchu i marzą o domofonach.

- Byłyby u nas pierwszymi chyba w koszarach. Ale przecież ludzie w Toruniu prawie wszędzie już je mają. A z domofonem, wiadomo, dom bardziej bezpieczny. Obcy tak łatwo by nie wszedł; pijany czy naćpany po nocy - też nie - mówi lokalka.

Zła sława przemija

Przed laty koszary przy ul. Mickiewicza to był adres, który nie cieszył

się dobrą sławą. Wielu bało się tutaj zapuszczać. Najmniej wskazane było to dla fanów żużlowego Apatora Toruń, bo w koszarach „rządziła Elana”. Poza tym brzydota tego zaniedbanego miejsca przybiła.

To jednak już w dużej mierze historia, obrosła trochę miejskimi legendami. Dziś „koszarowy adres” dla wielu jest taki, jak każdy inny w Toruniu. Normalny. Wśród lokatorów nie brakuje rodzin z dziećmi i nastolatkami. Dorastają już w innym otoczeniu.

Numer „148” jednak wybija się dziś na czoło. - Śmieją się ze mnie, że taką Ewelinę to trzeba by było mieć w każdej klatce po kolei. Najlepiej, jakbym się przeprowadzała i sąsiedzkie remonty rozkręcała - kończy lokalka. ©©

Wymagają wsparcia. Chodzi o uruchomienie rodzinnej siły i sąsiedzkiej samopomocy - na trwałe. To właśnie w ramach tego projektu udało się wykorzystać chęci i umiejętności lokatorów, organizując remont klatki. Trzeba go było ująć także w formalne i finansowe ramy.

Projekt realizowany będzie do 2028 roku, w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027. Źródła finansowania to Europejski Fundusz Społeczny Plus i budżet państwa.

„Wygrana rodzina - model toruński” - projekt ze wsparciem unijnym

„Wygrana rodzina - model toruński” to projekt prowadzony przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Toruniu, którego liderem jest Toruńskie Centrum Usług Społecznych, a partnerem CI-STOR.

Jak sama nazwa wskazuje, celem projektu jest wzmocnienie rodzin. Wybrano kilkanaście rodzin z rejonów miasta, które

sta, dzięki którym będzie się lepiej żyło, przebywało i pracowało.

Rewitalizacja to też praca z ludźmi, z lokalną społecznością. I nawet jeśli remonty budynków i przestrzeni publicznych są najbardziej efektywne i tak najważniejsze jest przezwyciężenie kryzysu społecznego. Rewitalizacja jest długim procesem, a jej powodzenie zależy od zaangażowania wielu stron: mieszkańców, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych, placówek edukacyjnych, instytucji kultury, uczelni wyższych, urzędów.

Rewitalizacja to nie tylko nowe mury

Czym tak naprawdę jest rewitalizacja? Najprostsza z definicji mówi, że rewitalizacja (dosłownie: ożywienie, przywrócenie do życia) jest procesem wyprowadzania ze stanu kryzysowego zdegradowanych obszarów miasta. Rewitalizacja to nie tylko remonty. Jej celem jest przywrócenie do życia zdegradowanej części miasta i uzupełnienie jej o nowe funkcje. To wprowadzenie takich zmian na obszarze części mia-

ZDROWIE PSYCHICZNE

Psychoterapeutka: Nie każda tragedia musi uczynić nas silniejszymi

– Zdania: „Bądź silna”, „Czas leczy rany”, „Masz dla kogo żyć”, choć wypowiedane w dobrej intencji, mogą jeszcze bardziej obciążyć człowieka pogrążonego w rozpacz. Czasem bardziej leczy cisza, posiłek, spacer i najprostsze zapewnienie: „Jestem z tobą. Nie musisz teraz nic mówić” – psychoterapeutka Małgorzata Matuszewska o zdrowieniu po traumie

Anita Czupryn

Kiedy wydarza się coś tak dramatycznego, jak wypadek autokaru na Węgrzech, w którym zginęło 12 osób, co dzieje się z psychiką ludzi, którzy przeżyli, w pierwszych godzinach, w pierwszych dniach?

W pierwszych godzinach po tak mocnym przeżyciu człowiek nie jest w stanie w pełni zrozumieć, co się wydarzyło. Organizm przełącza się na tryb przetrwania. Może pojawić się szok, dezorientacja, niedowierzanie, zamrożenie, odrętwienie, automatyczne wykonywanie prostych, uspokajających czynności. Człowiek może na przykład siedzieć i kołysać się w przód i w tył. Ktoś po takim wydarzeniu płacze, ktoś inny zachowuje się bardzo spokojnie, jeszcze ktoś sprawia wrażenie, jakby w ogóle nic do niego nie docierało. W takiej sytuacji, z natury niezwykłej, nie ma jednej prawidłowej reakcji. Jeśli ktoś nie płacze, nie znaczy, że nie ma w sobie emocji. Jeśli reaguje histerycznie, nie oznacza, że ma słabą psychikę. Nie należy przykładać do tych zachowań miary właściwej codziennym sytuacjom. Układ nerwowy próbuje sobie poradzić z czymś, czego dotąd nie doświadczał w takiej skali i co przekracza jego zwykłe możliwości regulacji. Robi to po to, żeby człowiek się uratował, przetrwał. Dlatego nie powinniśmy od razu oceniać ani własnej reakcji, ani reakcji drugiej osoby. Dopiero w kolejnych dniach świadomość może stopniowo dopuszczać do siebie to, co się stało. Pojawiają się obrazy, wspomnienia, flashbacki, złość, lęk, rozpacz, poczucie nierealności. Człowiek budzi się i zastanawia, czy to był tylko zły sen, czy wydarzyło się naprawdę. W trudnych sytuacjach, na przykład po odejściu bliskiej osoby, spotykałam ludzi, którzy zajmowali się wyłącznie formalnościami, pogrzebem, rodziną. Skupiali się na zadaniach, a dopiero później zaczynali odczuwać własną tragedię. Najważniejsze jest to, że reakcja każdego człowieka może być inna. I to jest w porządku. Nie ma jednego przepisu na przeżywanie traumy.



Matuszewska: Jest coś takiego jak poczucie winy ocalałego. Paradoks polega na tym, że człowiek może cierpieć nie dlatego, że zrobił coś złego, lecz dlatego, że jemu się udało, a komuś innemu nie

Jak takie wydarzenie niesie później człowieka przez życie? Zostaje strauumatyzowany i co to właściwie znaczy dla jego dalszego funkcjonowania?

Trzeba rozdzielić dwa etapy. Pierwszym jest wydarzenie traumatyczne. Dochodzi do niego w chwili, gdy człowiek doświadcza sytuacji zagrażającej życiu, zdrowiu albo integralności jego samego lub osób znajdujących się wokół. Drugim etapem jest reakcja traumatyczna, która nie musi pojawić się od razu. To trochę jak z falą. Samo wydarzenie nie jest uderzeniem, ale organizm jeszcze przez jakiś czas funkcjonuje siłą rozpędu. Dopiero kiedy pojawia się względne bezpieczeństwo, psychika zaczyna przetwarzać doświadczenie. Jesteś już w miejscu, w którym niebezpieczeństwo ci nie zagraża, zostałaś od niego odseparowana, masz wokół siebie bliskich. Właśnie dlatego powrót do domu może być bardzo trudnym momentem. Jako korespondentka wojenna widziałas żołnierzy na froncie. Oni nie przeżywają PTSD wtedy. Zespół stresu pourazowego może dać o sobie znać dopiero, kiedy wrócą do domu, poczują się bezpieczni, odseparują się od wydarzeń. Wcześniej skupiają się wyłącznie na tym, żeby przetrwać, znaleźć innych, wrócić, załatwić konkretne sprawy. A potem zapada cisza. I właśnie wtedy dociera do człowieka: mogłem umrzeć, ktoś, kto był obok mnie, nie żyje.

Można mówić o poczuciu winy tego, kto ocalał? Dlaczego pojawiają się wyrzuty sumienia z powodu tego, że ktoś obok mnie zginął, chociaż siedzieliśmy w tym samym autokarze?

Jest coś takiego jak poczucie winy ocalałego. Paradoks polega na tym, że człowiek może cierpieć nie dlatego, że zrobił coś złego, lecz dlatego, że jemu się udało, a komuś innemu nie. Nasza psychika nie lubi przypadkowości, za wszelką cenę próbuje znaleźć regułę. Skoro ją przeżyłem, a on nie, to może zrobiłem coś, co sprawiło, że bardziej zasłużyłem na życie? To oczywiście nie musi mieć nic wspólnego z rzeczywistością. Ponad 20 lat temu powstał hiszpański thriller „Intacto”. Opowiadał o ludziach, którzy przeżyli różne katastrofy, między innymi lotniczą, jeden z bohaterów ocalał z Holocaustu. „Intacto” oznacza po hiszpańsku „nietknięty”. Bohaterowie uważali, że otrzymali szczególny dar, że są niezwykle bezpieczni. Zaczęli ze sobą rywalizować o to, kto jest bardziej „intacto”, podejmując absurdalne ryzyko. Między innymi przebiegali przez autostradę pełną samochodów albo biegli z zasłoniętymi oczami przez las; wygrywał ten, kto najdłużej nie zderzył się z drzewem. Próbowali w ten sposób sprawdzić, kto z nich ma więcej szczęścia. To dobrze pokazuje, jak bardzo człowiek potrzebuje nadać przypadkowi jakąś regułę, nawet jeżeli jest ona całkowicie nieracjonalna. Czasem pojawia się też przekonanie: „Nie mam prawa cieszyć się życiem, skoro ktoś inny nie żyje”.

Wtedy żaloba zaczyna obejmować własne prawo ocalałego do dalszego życia.

Osoby, które uległy wypadkowi na Węgrzech, wracali z pielgrzymki, z Bośni i Hercegowiny, z sanktuarium w Medjugorje. To może mieć znaczenie dla sposobu przeżywania tragedii?

To, że ktoś był na pielgrzymce, może mieć znaczenie dla sposobu, w jaki będzie przeżywał tragedię. Nie można jednak z góry założyć, że religijność obroni człowieka przed traumą albo przeciwnie, że ją pogłębi. To kwestia bardzo indywidualna. Dla jednej osoby wiara będzie ogromnym źródłem sensu i wspólnoty. Ktoś inny będzie pełen wątpliwości, zacznie pytać o Boga, sprawiedliwość, sens śmierci. Takie pytania również są częścią przeżywania kryzysu. Każdy z ocalałych powinien mieć dostęp do profesjonalnej pomocy psychologicznej. Nie oznacza to oczywiście, że każdy będzie wymagał długotrwałej terapii; to także jest indywidualne. Dla jednego człowieka wystarczające okazać się bliskość rodziny, poczucie wspólnoty i możliwość rozmowy. Ktoś inny będzie potrzebował regularnego wsparcia specjalisty. Istotne jest, jak długo utrzymują się objawy i w jakim stopniu utrudniają codzienne funkcjonowanie. Jeżeli ktoś nie może jeść, spać ani funkcjonować, nie potrafi nawiązać kontaktu z bliskimi, doświadcza silnego lęku, odrętwienia, koszmarów czy flashbacków, a nawet ma poczucie, że nie chce żyć, i ten stan trwa dłużej niż

miesiąc, wtedy należy skorzystać z psychoterapii.

Jak bliscy mogą pomóc osobie po tak tragicznym wydarzeniu? Zachęcać ją, żeby opowiadała, co się stało, czy dać jej spokój? Czy słowa: „Czas leczy rany”, „Bądź silna”, „Masz dla kogo żyć” pomagają, czy bardziej irytują?

Najważniejsze, żeby nie zmuszać. Po przeżyciu traumatycznym człowiek potrzebuje bezpieczeństwa, przewidywalności, kontaktu, odzyskiwania sprawczości i poczucia wpływu. Jako psychoterapeutka nie powiedziałabym: „Musisz o tym opowiedzieć, bo inaczej tego nie przepracujesz”. To duże uproszczenie. Można powiedzieć: „Jeśli będziesz chciała o tym porozmawiać, jestem tutaj, ale nie musisz mówić teraz”. Tym, co leczy, jest kontakt, relacja. Czasem wystarczą cisza, obecność drugiego człowieka, sen, jedzenie, spacer. W pierwszym okresie nie trzeba niczego przyspieszać ani wydobywać z człowieka szczegółowej relacji z wydarzeniem. Ważniejsze jest przywracanie poczucia, że jest bezpieczny i może decydować, kiedy oraz ile chce powiedzieć. Słowa takie jak: „Bądź silna”, „Czas leczy rany”, choć wynikają z dobrej intencji, mogą nieść dodatkowy ciężar. „Bądź silna” można odebrać jako: „Nie pokazuj, jak cierpisz”. „Czas leczy rany” jest tylko częściowo prawdziwe, bo sam czas nie wykona pracy terapeutycznej. „Masz dla kogo żyć” może być szczególnie trudne dla osoby pogrążonej w rozpacz i żalobie. To tak, jakby usłyszała: „Powinnaś już funkcjonować”. Wystarczą proste słowa: „Jestem z tobą”, „Nie musisz być silna”, „Możesz przy mnie płakać”, „Będę przy tobie, kiedy będziesz przez to przechodzić”. Nie potrzebujemy mądrego zdania – czasem wystarczy po prostu obecność.

Czy po takim zetknięciu się ze śmiercią ludzie rzeczywiście przewartościowują swoje życie?

Czasem tak, ale nie zawsze i nie od razu. Kontakt ze śmiercią może

sprawić, że coś, co kiedyś wydawało się ważne, nagle traci znaczenie. Wiele zależy od relacji, bliskości i kontekstu. Ktoś może pomyśleć: „Nie chcę już pracować po kilkanaście godzin. Chcę spędzać więcej czasu z rodziną. Nie chcę odkładać życia na później”. Jestem jednak bardzo ostrożna w romantyzowaniu traumy. Nie każda tragedia ma przynieść człowiekowi mądrość. Trauma jest cierpieniem, i to już wystarczająco dużo. Jeśli mądrość przyjdzie, to dobrze. Jeżeli jednak pojawi się zmiana, powinna wynikać z własnego procesu, z przepracowania tego, co się stało, a nie z oczekiwania otoczenia, że po czymś takim trzeba bardziej docenić życie.

Co zatem znaczy „pozierać się”? Jak nauczyć się żyć na nowo? Czy po takim doświadczeniu możliwy jest powrót do starego życia?

„Pozierać się” brzmi tak, jakby człowiek zbierał się z podłogi. Jakby rozpadł się na kawałki. W ludzkim znaczeniu wcale nie oznacza to powrotu do stanu sprzed katastrofy. Człowiek przeżył coś, czego nie można unieważnić. Nie jest urzędzeniem ani komputerem, który można naprawić i przywrócić do ustawień fabrycznych. Po takim przeżyciu uczy się żyć z tym, co się wydarzyło. Pamięć pozostaje, ale nie musi już definiować całego życia. To się stało, ale jestem tu i teraz, żyję dalej z tym doświadczeniem. Początkowo pamięć o wydarzeniu traumatycznym organizuje całe życie: wpływa na sen, relacje, decyzje i poczucie bezpieczeństwa. Z czasem nie musi już tego robić. Służą temu przepracowanie doświadczenia i terapia. Trauma mówi: „Niebezpieczeństwo wciąż trwa”, a zdrowienie pozwala powiedzieć: „To, co się wydarzyło, jest przeszłością. Teraz jestem tutaj”. Człowiek nie zapomina, ale odzyskuje możliwość bycia kimś więcej niż tylko osobą, która przeżyła katastrofę. Powrót do dawnego życia jest w pewnym sensie możliwy, ale człowiek często wraca do niego trochę inny. Nie dokładnie taki, jaki był. Już bez tych samych, jak to nazywam, ustawień fabrycznych.

Można przygotować się na tragiczne wydarzenia tak jak odkłada się pieniądze na tak zwaną czarną godzinę? Jak ćwiczyć odporność psychiczną?

Osobiście uważam, że to dobrze, że nie możemy ćwiczyć odporności psychicznej w taki sposób, bo musielibyśmy żyć w stanie permanentnego zagrożenia. Nie da się przygotować tak, żeby tragedia nie bolała. Odporność psychiczna nie polega na tym, że nic nas nie łamie, nie boli ani nie rani. Możemy jednak uczyć się rzeczy, które pomagają przecho-

dzić przez trudne doświadczenia, niekoniecznie aż tak dramatyczne, jak katastrofa. Możemy uczyć się prosić o pomoc i rozpoznawać własne emocje: czy czuję lęk, czy jestem roztrzęsiona, przerażona? Ważne jest także ich akceptowanie, tolerowanie napięcia, zamiast myślenia: „Nie powinnam tego czuć”, wypierania i chowania wszystkiego w sobie. Możemy budować relacje z innymi ludźmi, odpoczywać, dbać o ciało, poznawać własne granice. To, że ludzie w różny sposób przeżywają trudne wydarzenia, zależy także od ich wcześniejszej kondycji. Czy ktoś był wyspany, czy ma problemy w pracy, ile obciążeń już dźwiga, czy może liczyć na innych. Im więcej trudnych sytuacji nakłada się na siebie, tym bardziej spada odporność. To trochę jak z wirusami: z trzema organizm może sobie poradzić, a czwarty wywoła infekcję. Nie świadczy to o słabości człowieka, tylko o tym, że każdy układ nerwowy ma określoną pojemność i potrzebuje regeneracji. Ważna jest elastyczność, bo człowiek odporny psychicznie nie zawsze mówi: „Dam radę, jestem dzielny”. Czasem bardziej odporną i mądrą reakcją jest powiedzenie: „Teraz nie daję rady, potrzebuję kogoś obok”. Naszą psychikę chronią przede wszystkim relacje, obecność bliskiej osoby, na którą można liczyć i której można ufać. Nie pozorna samowystarczalność, nie umiejętność zaciskania zębów. Chronią nas bezpieczne więzi, poczucie przynależności i doświadczenie wspólnoty: w tej trudnej sytuacji nie jesteśmy sami. To samo pomaga nam także w mniejszych trudnościach.

Nie trzeba przeżyć katastrofy, żeby mieć poczucie, że świat się skończył. Człowieka mogą rozsypanie różne rzeczy. W ostatnich tygodniach publicznie bardzo mocno oceniano stan psychiczny Igi Świątek. Później wygrała turniej. Czy mamy narzędzia, żeby z zewnątrz powiedzieć: „Ten człowiek jest psychicznie zdruzgotany”? Czy zawodowa porażka rzeczywiście świadczy o kryzysie psychicznym?

Byłabym bardzo ostrożna w diagnozowaniu kogoś. My, czyli osoby, które nie pracują bezpośrednio z Igą, ludzie z mediów albo jej fani, możemy snuć hipotezy i wyrażać opinie, ale na pewno nie jest to diagnoza. Diagnoza wymaga czasu, wywiadu, obserwacji, badań, czasem testów. Ważne, żeby prawidłowo nazywać to, co robimy. Pytasz, czy zawodowa porażka świadczy o kryzysie? Nie. Możemy obserwować zachowanie człowieka, ale nie mamy dostępu do jego wewnętrznego doświadczenia. Zwycięstwo nie dowodzi zdrowia psychicznego, tak samo jak po-

rażka nie dowodzi kryzysu. Człowiek może przegrać i być psychicznie w dobrej formie. Może też wygrać, a jednocześnie przeżywać wewnętrzny kryzys. Ponieważ psychika lubi reguły i drogi na skróty, współczesna kultura bardzo łatwo zamienia każde zachowanie w objaw. Jeśli ktoś płacze, to jest załamany. Nie płacze? Znaczy, że nie ma emocji. Wygrywa? O, to pokonał kryzys. Przegrywa – nie wytrzymał presji. Tymczasem człowiek jest znacznie bardziej skomplikowany niż jego wynik.

Czy kibice i fani nie tworzą oczekiwań: był kryzys, ale teraz nasza idółka już się podniosła, więc czekamy na zwycięstwa? Czy nie wyrządzamy jej tym krzywdy?

Pytanie, czy większej krzywdy nie wyrządzają sobie w ten sposób sami kibice. Profesjonalni sportowcy mają zespoły, które przygotowują ich na nierealne oczekiwania fanów. Umówmy się: kiedy ktoś występuje na mistrzostwach świata, spotyka tam mistrzów z każdego kraju. To nie jest tak, że jest nasza Iga Świątek, a po drugiej stronie przypadkowi tenisisci z małych miejscowości. To najlepsi ludzie. Ona też jest najlepszą z najlepszych; porażka nie zmienia faktu, że wciąż należy do najlepszych.

Mam wrażenie, że to fani przeżywają większą frustrację, złość czy gniew, kiedy zawodnik nie spełnia ich oczekiwań.

Tylko czy sportowcy są po to, żeby te oczekiwania spełniać? Dostarczają nam emocji. Pytanie, czy kibice potrafią te emocje pomieścić. Oczywiście, kiedy fani cieszą się ze zwycięstwa, to jest wspaniale. Ale nie byłoby zwycięstw, gdyby nie było porażek.

Czy po ciężkich doświadczeniach człowiek ma prawo po prostu dalej żyć? Nie ma obowiązku stać się silniejszą wersją siebie?

Ma prawo dalej żyć i powiedziałabym więcej: powinien mieć takie prawo. Nie jesteśmy winni światu posttraumatycznego rozwoju. Nie musimy stać się bardziej odporni, wdzięczni ani świadomi. Jeśli ktoś chce po tragedii odzyskać swoje zwyczajne życie, ma do tego prawo. Zdrowienie nie zawsze jest wielką przemianą. Czasami to po prostu powrót do zwyczajności, do prostych, banalnych rzeczy: spotkania z kimś, zakupów, pracy, gotowania, sprzątania, beztróskiego śmiechu. Po niezwykłym doświadczeniu właśnie zwyczajne życie może być ogromnym zwycięstwem.

Rozmawiam z ludźmi po pięćdziesiątce i sześćdziesiątce i dość często słyszę:

„Dla mnie jest już za późno. Pewnych rzeczy nie zrobię. Wszystko, co najważniejsze, jest za mną. Nie ma sensu zaczynać od nowa”. Co im mówić?

Nie odbierałabym im poczucia, że najważniejsze rzeczy już się wydarzyły. Zadałabym jednak pytanie i skierowała ich ku ciekawości: skąd wiadomo, że najlepsze rzeczy także są już za wami? Przecież tego jeszcze nie możemy wiedzieć. Myślę, że mamy w Europie bardzo silną kulturową obsesję początku: młodość, studia, kariera, sukces, budowanie. Faktycznie wiele ważnych rzeczy dzieje się na początku dorosłego życia. Kończymy studia, zaczynamy pracę, budujemy dom, zakładamy rodzinę. Ale życie nie kończy się wraz z pierwszą połową dorosłości. Po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce człowiek ma coś, czego wcześniej nie miał: wiedzę o sobie. Wie już więcej o tym, czego nie chce, co jest dla niego ważne, jakie relacje są dobre, a jakie go niszczą. Nie chodzi o to, żeby po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce zaczynać życie od nowa, od zera. Można zacząć od miejsca, do którego się doszło, i tworzyć kolejne rozdziały. Nie muszą oznaczać, że po raz pierwszy robimy coś spektakularnego; nie trzeba od razu skakać na bungee. Może polegać na tym, że po raz pierwszy robimy coś naprawdę swojego albo wracamy do czegoś, o czym kiedyś marzyliśmy, lecz nie było na to czasu czy możliwości. Piesze wycieczki, ćwiczenia z koleżanką na siłowni w plenerze, nauka obcego języka. Nawet finanse nie zawsze muszą nas ograniczać, bo mając telefon i internet, możemy się uczyć niemal wszędzie.

Sensu życia powinniśmy szukać czy raczej go budować? I jak to się robi?

Myślę, że przede wszystkim budować. Słowo „szukać” sugeruje, że gdzieś istnieje ukryty sens naszego życia, a naszym zadaniem jest go odnaleźć. To odbiera człowiekowi poczucie sprawczości. Uważam, że mamy możliwość nadawania znaczenia własnym doświadczeniom. Sens nie musi być wielki. Kiedy mówimy o jego szukaniu, brzmi to trochę jak poszukiwanie skarbu. Tymczasem dla jednej osoby sensem będzie rodzina, dla innej twórczość, dla kogoś relacja, natura, wiara, pomaganie innym czy praca. Ważne jest również to, że sens może się zmieniać. To, co było ważne w wieku 25 lat, nie musi być ważne, kiedy mamy 60 czy 80 lat. Dojrzałość polega między innymi na wewnętrznej zgodzie, by budować kolejne rozdziały życia, zamiast przez cały czas bronić pierwszego: „Muszę być zdobywcą, zakładać kolejne firmy, odnosić sukcesy”. Czasem chodzi właśnie o odpuszczenie.

Jakie sygnały świadczą o tym, że poradziłyśmy sobie z traumą, wstajemy z tej przysłowiowej podłogi i zaczynamy się odbudowywać? Co może nam w tym pomóc, a co będzie przeszkadzać?

Z mojego doświadczenia wynika, że pierwszym sygnałem niekoniecznie jest dobry humor; to przychodzi później. Wcześniej pojawia się odzyskiwanie ciekawości świata. Co dzisiaj zrobić? Z kim chcę się spotkać? Wolę zieloną herbatę czy czarną? Co założyć? Którego żelu użyję pod prysznicem? To maleństwa, drobiazgi, ale właśnie od nich się zaczyna. Człowiek zaczyna zauważać świat poza własnym cierpieniem. Jeżeli widzisz wyłącznie swoje cierpienie, nadal leżysz na tej podłodze. Kiedy wraca apetyt, sen zaczyna się regulować, odzyskujesz zdolność planowania, przestajesz działać wyłącznie w trybie przetrwania. Myślisz: „Chciałabym jeszcze zrobić to. Kiedy mogę to zrobić?”. Pojawiają się drobne przyjemności, znowu smakują ci lody. Po żalobie zaczyna się śmiać bez poczucia, że zdradzasz tych, którzy cierpieli albo zmarli. Ważnym sygnałem jest odzyskiwanie sprawczości: nie mam wpływu na to, co się wydarzyło, ale mam wpływ na to, co zrobię dzisiaj. To nie musi być wielka decyzja. Może nią być wyjście z domu, telefon do bliskiej osoby, przygotowanie posiłku, powrót do małego rytuału. Pomagają relacje, bezpieczeństwo, możliwość porozmawiania o swoich przeżyciach również z profesjonalistą. A także ruch, sen i codzienna struktura. Przeszkadza presja, wszystkie te komunikaty: „Już powinienś”, „Musisz być silny”, „Inni mają gorzej”. Odbierają człowiekowi prawo do własnego tempa. To właśnie takie drobne kamyczki budują człowieka na nowo.



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Małgorzata Matuszewska

Psychoterapeutka. Absolwentka Szkoły Psychoterapii Gestalt w Warszawie. Pracuje z parami i osobami w depresji. Ekspertka od relacji, PR-managerka. Ukończyła również dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim

HISTORIA



FOT. ZE ZBIORÓW TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

Karol Estreicher odzyskał po wojnie „Damę z gronostajem”, ale w Krakowie „profesor-chuligan” wciąż budzi kontrowersje

Na słynnym zdjęciu na tle towarowych wagonów jeszcze w wojskowym mundurze pozuje z „Dumą z gronostajem”, która za chwilę ruszy w powrotną drogę do Krakowa. Jest 1946 rok, Karol Estreicher także wróci do domu w nimbie rewinykatora zrabowanych dzieł. Jednak w Krakowie – mimo tych zasług – będzie nawet cztery dekady po śmierci postrzegany jako „profesor-chuligan” o piekielnym charakterze. – Chcieliśmy pokazać człowieka z tym wszystkim, co sprawiło, że przeszedł do historii i tym, za co do dziś Kraków ma z nim problem – mówi Artur Wójcik, autor książki poświęconej Karolowi Estreicherowi Jr.

Anna Piątkowska

Profesor-chuligan to określenie, które Karol Estreicher sam sobie ukuł?

Rzeczywiście, sam je wymyślił, ale świetnie się przyjęło w środowisku akademickim. Wiemy o tym, że tak o sobie mówił, z jednego z donosów do SB, w którym osoba składająca ten donos informuje, że Estreicher tak właśnie siebie nazywał. Był tak postrzegany z uwagi na swój nieprzewidywalny charakter.

Historyk sztuki, profesor uniwersytecki, jeden z Monument Men, twórca Collegium Maius w takim kształcie, jaki dziś znamy – kim właściwie był Karol Estreicher?

Gdyby chcieć wymieniać, byłaby to długa litania. Najlepszym określeniem, które zawiera wszystko, czym się zajmował Estreicher, to dziecko Krakowa. Rodowity Krakowianin, całe życie związany z tym miastem. Tu czuł

się najlepiej, z myślą o Krakowie podejmował swoje działania ochrony zabytków i ich rewinkacji. Mówi się, że Krakowianie nie lubią Warszawy, w jego przypadku niechęć do stolicy była ogromna – nienawidził Warszawy, doskonale dając temu wyraz w dziennikach.

Swojej miłości do miasta dał wielokrotnie wyraz, Kraków sporo zawdzięcza Estreicherowi.

Jest takie powiedzenie, że Kraków zawdzięcza swoją pozycję dwóm dynastiom: Jagiellonom i Estreicherom. Cała jego rodzina od końca XVIII wieku była bardzo mocno związana z miastem, to profesoria, bibliografowie, których kontynuatorem był Karol Estreicher.

Ale mimo tych niewątpliwych zasług w Krakowie jest postrzegany jako postać co najmniej kontrowersyjna. Dlaczego?

Zasługi niby są znane, ale zawsze towarzyszył im cień w postaci czarnej legendy. Karol Estreicher nie żyje ponad 40 lat, ale niechęć do niego i niezrozumienie nadal trwają. Zaczynając pracę w Collegium Maius, zauważyłem, że o twórcy muzeum mówi się z pewnym zakłopotaniem. Taki gorący ziemniak – nie wiadomo, co z nim zrobić. Miał trudny charakter, zależał za skórę wielu osobom i to jest niezwykle silna zadra. Proszę zauważyć, że jak na osobę o tak wielkich zasługach dla miasta jakoś specjalnie nie został w Krakowie upamiętniony. Oczywiście, jest Dziedziniec Huta Collegium Maius z popiersiem Estreichera, ale cały czas zamknięty. Dla mnie to symboliczne. Kraków niewątpliwie ma z nim problem. Czarna legenda to jego charakter, konflikty, które miał z wieloma osobami. Po drugiej stronie jest Collegium Maius, które stworzył i które dziś jest wizytówką Krakowa, odwiedzaną przez wszystkie ważne osoby goszczące w mieście oraz cała działalność rewinkacyjna i społeczna na rzecz ratowania zabytków.

Barwna postać, jako bohater do opisanie – wymarzony. Anegdotek zapewne nie brakowało?

Mnóstwo, zwłaszcza że on się w język nie gryzł. Kłął jak szewc – podobno nauczył się tego od robotników podczas remontu Collegium Maius. Zarzucano mu, że nie dość, że miał samochód, to jeszcze sam go prowadził, a profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego powinien być wożony przez szofera. Miał za nic majestat profesorski. Bardzo nie lubił urzędników, mnóstwo anegdot o tym opowiada. Jak to raz w jednej z kamienic przy Rynku zauważył, że robotnicy rąbali zabytkowe okna, więc wyrwał im siekiere i – tu pojawiają się dwa zakończenia – w jednym poszedł do magistratu i wbił ją w biurko jednego z urzędników, w drugiej jeździł z nią po mieście. Innym razem, walcząc o to, by zachować Drukarnię Anczyca, klęczał po noc przed urzędnikami błagając, by nie wyburzali budynku. Innym razem odmówił zamontowania piorunochronu na Pałacu Sztuki, którym kierował, komentując, że prędzej ten piorun huknie w... urzędnikowi, niż w Pałac Sztuki stojący w otoczeniu Plant. Był nieprzewidywalny. Myślę, że gdybyśmy spotkali dziś Estreichera, to albo byśmy poszli na wódkę, albo by się to spotkanie skończyło rękoczynami. Ale z drugiej strony był to człowiek z autorytetem, po wojnie wrócił do Krakowa owiany nimbem rewinykatora,

samo jego nazwisko otoczone było szacunkiem.

Collegium Maius jest dziś wizytówką miasta i miejscem, które uosabia wyobrażenie dawnej Akademii, ale Estreicherowi zarzucano, że to wytwór jego wyobraźni, że zamiast odremontować przebudował gruntownie.

Prawda jest taka, że skuł budynek do gołych ścian, ale też on jeden miał pomysł na to, jak będzie funkcjonował, kiedy po wojnie wrócił do uniwersytetu. A że spędził tu dzieciństwo, to każdy swój pomysł legitymizował wspomnieniami tego, jak było tu dawniej. Niewątpliwie jednak kształtował Collegium Maius zgodnie ze swoim pomysłem. Słynna dewiza uniwersytetu „Plus ratio quam vis” na portalu prowadzącym z Auli do Sali Kopernika jest cytatem zaczerpniętym z „Elegii” poety Maximianusa z VI wieku n.e., który mu po prostu pasował więc je w tym miejscu umieścił. Dzisiejsze Collegium Maius to jest jego kreacja, chciał, żeby muzeum uniwersytetu było miejscem żywym, nie gablotami pełnymi eksponatów, turystów traktował jak gości. Legendy krążą o tym, jak tworzył to miejsce, a to, że polewano posadzkę w Librarii burgundzkim winem, by ją postarzyć i nadać specyficznego aromatu, a to, że płyty na podłodze kazał układać drugą stroną, bardziej chropowatą, bo tak wyglądała na starą. Słynne schody, które dziś tworzą klimat Stuby Communis ściągnął z pałacu Potockich w Krzeszowicach, walcząc o to, by nie trafiły do Warszawy. W pokojach profesorskich stały ponoć wiaderka z odlanymi z gipsu kupami, by pokazać, że profesorowie to też ludzie. Ważny był dla niego ceremoniał, ale nie lubił tego napuszenia wiążącego się z byciem profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, choć sam przecież pochodził z profesorskiej rodziny. Trzeba przyznać, że świetnie sobie to miejsce wymyślił.

Wspominał pan o okropnym charakterze, ale być może to jego zasługą jest fakt, że w niezwykle trudnych dla kraju powojennych latach Estreicher zdobył środki finansowe na odbudowę Collegium Maius. Jak tego dopiął?

Przebudowa ciągnęła się 14 lat i pewnie trwałaby dłużej, gdyby nie decyzja, że budynek ma być gotowy na wielki jubileusz uniwersytetu w 1964 roku. I tak się stało. Oczywiście, pojawiło się mnóstwo teorii na temat tego długiego remontu, wszystkie obarczały jakąś winą Estreichera. Zachowała się roman-



Collegium Maius kazał skuć do gołych ścian

tyczna historia, jak to Estreicher błaga Cyrankiewicza, ówczesnego premiera, by dał pieniądze i wpisał budowę Collegium Maius w Plan 6-letni, powołując się na wojenną znajomość i pomoc konspiracyjną, jakiej udzieliła Cyrankiewiczowi, gdy trafił do Auschwitz, narzeczona i późniejsza żona Estreichera Teresa Lasocka. Prawda była prostsza, Estreicher i Cyrankiewicz znali się z czasów przedwojennych z Koła Pacyfistów UJ.

Miał trudny charakter, ale też miał zdolności organizacyjne. 14 lat trwania remontu w tamtych warunkach to wcale nie tak dużo. Choć i o tym krąży anegdota, że kiedy zdano sobie sprawę, że ten remont się ciągnie i ciągnie, i jest kosztowny, nikt nie miał odwagi powiedzieć Estreicherowi, że nie dostanie więcej pieniędzy. Z Warszawy przysłano urzędnika, który miał mu to zakomunikować, ale Estreicher ugościł go swoim słynnym winem. Kiedy już go spił, zadzwonił do Cyrankiewicza i uratował jakoś dalsze finansowanie.

Najsłynniejsze chyba zdjęcie Estreichera wykonano w 1946 roku w Norymberdze tuż przed załadunkiem najcenniejszych dzieł sztuki zrabowanych z Polski do wagonów, którymi wróciły tu. Jak w tej historii znalazł się Karol Estreicher?

Trzeba zacząć od 1939 roku, kiedy to Estreicher, widząc, jak kształtuje się sytuacja między-

narodowa, zaangażował się w ewakuację rzeźb z kościoła Mariackiego – istniała wówczas obawa, że Kraków będzie bombardowany. Pod koniec sierpnia figury z ołtarza zostały ukryte w Sandomierzu. Z czasem sam Estreicher udał się na emigrację, znał się z generałem Sikorskim, z którym przyjaźnił się jego ojciec i to on znalazł mu w swoim otoczeniu zajęcie. A że był historykiem sztuki, Sikorski zaproponował mu, by zajął się rewindykacją zrabowanych z Polski dzieł sztuki – na tym etapie ustalaniem losów poszczególnych zabytków. Dzięki tej pracy Polska po zakończeniu działań wojennych miała listę ukradzionych dzieł sztuki i niejednokrotnie prześledzone ich wojenne losy – to był ewenement, m.in. dzięki pracy Estreichera. Jednak głównym punktem jego zainteresowania był w tamtym czasie ołtarz mariacki, za którego demontaż czuł się odpowiedzialny. Niemcy nigdy nie zbombardowali Krakowa, uważając go za swoje miasto, ale w 1939 roku nikt takiej wiedzy nie miał, a Estreicher czuł się odpowiedzialny osobiście za to, że zainicjował ukrycie ołtarza. Wiedział, że jeśli ten ołtarz nie wróci do Krakowa, Estreicherowie będą w mieście przekłeci na wieki.

Ołtarz wrócił. Także Estreicher wrócił do Polski jako wielki rewindykator, ale jest i czarna legenda.

Tak. Estreicher był chyba jedynym, który wrócił z tej wojny z tarczą. Jego życie wojenne to podreżnik opowiadający historię II wojny światowej. Mało znanym faktem jest, że to on zawiadomił żonę Sikorskiego o katastrofie gibraltalskiej. Mógł ułożyć sobie życie na Zachodzie, ale chciał wrócić do Polski, do Krakowa. Kiedy jednak w 1945 roku podjął rozmowy z komunistami, zawiści nad nim cień. Nigdy nie poniósł konsekwencji współpracy z rządem w Londynie, choć wiadomo, co spotkało innych, nie dostał wyroku, nie trafił do więzienia – przepustką do komunistycznej Polski był dla niego powrót do kraju ołtarza mariackiego. Gdyby nie on, „Dama z gronostajem” nigdy nie wróciłaby do Polski – do niedawna jeszcze przecież obraz był prywatną własnością rodziny Czartoryskich – podobnie jak ołtarz Wita Stwosza czy wawelskie arras. Kiedy wrócił z pierwszym transportem odzyskanych dzieł w 1946 roku, poszedł z Da Vincim i Rembrandtem do ówczesnego dyrektora Stanisława Gąsiorowskiego spodziewając się dziennikarzy, wielkiej fety, podobnej do tej w Norymberdze, gdy pakowano dzieła sztuki do wagonów i wykonano to wspomniane zdjęcie. Tymczasem w Krakowie zapytano go, po co to w ogóle przywiózł. Nie był jedynym, który odzyskiwał dzieła sztuki, ale był najważniejszą osobą w tym gronie, miał jako historyk sztuki i z czasów działalności londyńskiego Biura Rewindykacji przygotowanie merytoryczne i ogromną

wiedzę. Później zwyczajnie próbował się odnaleźć w komunistycznej rzeczywistości, m.in. przez tę wspomnianą znajomość z Cyrankiewiczem, ale z drugiej strony podpisał „List 34” sprzeciwiający się cenzurze. Do dziś nie jest łatwą do rozszyfrowania postacią, ale moim zdaniem nieuprawnione są oskarżenia go o prosowieckie poglądy. W dzieńnikach pisał, że ten system potrwiał kilkadziesiąt lat i on uczył się w nim funkcjonować tak, by mógł realizować własne cele.

Wielkie znaczenie miało dla niego dziedzictwo rodziny, a jednak nie zadbał o nie należycie.

Bardzo mocno był w latach 70. skonfliktowany z uniwersytetem. Obraził się, że w wieku 70 lat został przeniesiony na emeryturę, musiał odejść z Collegium Maius i za wiele innych spraw – realnych i wydumanych. W efekcie postanowił oddać tę spuściznę sięgającą XVIII wieku Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję prezesa. To był błąd, ponieważ UJ miałby narzędzia, by o to wszystko zadbać, TPSP wówczas nie miało takich możliwości. Przez wiele lat więc wszystko niszczało, m.in. jego dom na Sarnim Uroczysku.

Jak odbierany jest Karol Estreicher 40 lat po śmierci?

Są jeszcze ludzie, którzy go pamiętają i nikt nam nie odmówił rozmowy o nim. Jest raczej dobrze wspomniany, choć wciąż jest ta czarna legenda. Czasem słyszałem takie komentarze podczas pracy nad książką, że teraz to się wyjaśni, co to on zrobił. Ale nie potwierdza się nic z tego, co mu zarzucano. Nie jest krystaliczną postacią, o wszystkich przewinieniach piszemy, nie ma w nich niczego, z czego nie dałoby się go wybronić. Choć wcale nie było naszym zamiarem wybielanie go.

Ja natomiast uważam, że trzeba po prostu przyjąć, że taki był. Chcielibyśmy pokazać człowieka z tym wszystkim, co sprawiło, że przeszedł do historii i tym, za co do dziś Kraków ma z nim problem.

* * *

Karol Estreicher Jr. - polski historyk sztuki, encyklopedysta, prozaik, autor licznych publikacji, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rewindykator zrabowanych dzieł sztuki. W latach 1945-1947 major Karol Estreicher był najsukuteczniejszym polskim rewindykatozem zagrabionych skarbów kultury narodowej, rozproszonych na terenie byłej III Rzeszy Niemieckiej. W maju 1946 r. przywiózł do Krakowa pociągiem składającym się z 26 wagonów: Ołtarz Mariacki, obrazy Rembrandta, Canaletta i inne skarby kultury.

FILM

„Dekalog”. Historie o ludzkich wyborach

To bez dwóch zdań ukoronowanie twórczości Krzysztofa Kieślowskiego. Każdy z dziesięciu filmów cyklu opowiada o zwykłych ludziach, którzy stają przed trudnymi wyborami moralnymi, życiowymi i rodzinnymi, a każda z historii nawiązuje do jednego z Dziesięciu Przykazań, ukazując je jednak w sposób nieoczywisty i osadzony we współczesnych realiach. W tym roku minie 37 lat od premiery pierwszego odcinka z serii „Dekalog”

Wojciech Obremski

Na pomysł „Dekalogu” wpadł Krzysztof Piesiewicz, prawnik, polityk i scenarzysta, a było to jeszcze w 1983 roku, w czasie stanu wojennego. Podczas przechadzki z reżyserem Krzysztofem Kieślowskim powiedział: – Słuchaj, jest chaos, ludzie są zagubieni, nie wiedzą, w jakim kierunku iść. Tylu wierzących, a i niewierzących zbiera się w kościołach, jedynej przestrzeni, gdzie mogą się gromadzić publicznie i czują się wolni. Trzeba zrobić „Dekalog” – opowiadał Piesiewicz na łamach magazynu „Film”.

Początkowo Kieślowski podchodził do tego projektu z rezerwą. Jednak po nieprzychylnym przyjęciu filmu „Bez końca” (ukazującego Polskę w okresie stanu wojennego), zarówno przez władze komunistyczne, jak i środowiska związane z opozycją solidarnościową, reżyser ostatecznie zdecydował się przyjąć propozycję Piesiewicza. Wspólnie z nim napisał scenariusz, a potem stanął za kamerą.

Z własnych doświadczeń i wspomnień

– Po „Bez końca” chcieliśmy radykalnie zerwać ze wszystkim, co ma związek z polityką, i skoncentrować się w scenariuszach na indywidualnych, uwarunkowanych psychologicznie zachowaniach ludzkich. I to nie bez przyczyny. Mieliliśmy dość połajane (...). Wiedziałem, że po roku od zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki nadszedł odpowiedni moment – wspominał reżyser w książce Krzysztofa Piesiewicza i Mikołaja Jazdona „Kieślowski. Od »Bez końca« do końca”.

Początkowo Kieślowski wraz z Piesiewiczem zamierzał stworzyć jedynie scenariusz, który następnie zostałby przekazany dziesięciu początkującym reżyserom. Jeszcze na wczesnym etapie prac ustalili, że wszystkie historie będą rozgrywać się na jednym z warszawskich osiedli z wielopiętrowymi blokami.

Nad scenariuszem pracowali wspólnie w mieszkaniu Piesiewi-



„Dekalog” stał się jednym z najważniejszych dzieł w karierze Krzysztofa Kieślowskiego. Zwłaszcza „Krótki film o zabijaniu” zdobył bardzo duży rozgłos – także w Europie Zachodniej

cza przy ulicy Klaudyń. Adwokat czerpał pomysły z własnych doświadczeń zawodowych, obserwacji, anegdot, wyobraźni, a także wspomnień z dzieciństwa. Kieślowski i Piesiewicz przedstawili te uniwersalne problemy w taki sposób, by mogły zainteresować każdego widza – niezależnie od jego światopoglądu, wiary czy przekonań religijnych.

Tajemniczy facet w czerni

Cykl trudno jednoznacznie określić mianem klasycznego serialu – poszczególne, trwające mniej więcej godzinę opowieści nie tworzą jednej, ciągłej fabuły, a w każdym odcinku poznajemy innych bohaterów i ich problemy. Łączy je jednak miejsce akcji – wspomniane ogromne osiedle mieszkaniowe, pełne niemal identycznych bloków i niewielkich mieszkań. To właśnie w tych przestrzeniach rozgrywają się zarówno codzienne, pozornie błahe sytuacje, jak i poważne ludzkie dramaty.

Kieślowski unikał bezpośredniego pouczenia i oceniania swoich bohaterów. Zamiast tego przedstawiał ich w trudnych sytu-

acjach, w których każda podjęta decyzja wiązała się z określonymi konsekwencjami. Ukazywał codzienne problemy i dramaty zwykłych ludzi – nauczyciela, lekarza czy dziecka – pozostawiając widzowi możliwość samodzielnej oceny ich postępowania.

A może również w kinach?

Prace nad scenariuszem trwały ponad rok. Jesienią 1986 roku gotowe teksty dziesięciu odcinków trafiły do Telewizji Polskiej, gdzie spotkały się w większości z pozytywnym odbiorem decydentów.

W styczniu 1987 roku Janusz Roszkowski, prezes Telewizji Polskiej i przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji, wyraził zgodę na rozpoczęcie realizacji „Dekalogu”. Twórcy dowiedzieli się jednak, że z powodu trudnej sytuacji telewizja jest w stanie dofinansować jedynie osiem z planowanych dziesięciu filmów.

Krzysztof Zanussi, dyrektor artystyczny Zespołu Filmowego „Tor”, który miał cykl wyprodukować, zaproponował, aby część odcinków zrealizować w dwóch wersjach – telewizyjnej i kinowej. Filmy przeznaczone do dystrybucji kinowej miały trafić również za granicę, co mogłoby przyciągnąć zagranicznych inwestorów i pomóc w zdobyciu dodatkowych środków na produkcję całej serii.

Ostatecznie udało się uzyskać środki na powstanie dwóch obrazów: „Krótkiego filmu o zabijaniu” oraz „Krótkiego filmu o miłości” (były to nieco dłuższe wersje odpowiednio „Dekalogu V” oraz „Dekalogu VI”, które weszły na ekrany kin w 1988 roku).

Międzynarodowe uznanie

W końcu Kieślowski podjął decyzję, że sam wyreżyseruje wszystkie dziesięć części „Dekalogu”, jednak przy realizacji poszczególnych odcinków współpracował z różnymi operatorami. „Dekalog I” telewizja wyemitowała w grudniu 1989

roku, zaś na kolejne części przyszło czekać widzom do maja roku następnego.

Tworzenie całego cyklu odbywało się w trudnych i wymagających warunkach. Kieślowski poświęcał na pracę nad zdjęciami i montażem „Dekalogu” nawet 13–14 godzin dziennie. Tymczasem środki przeznaczone na produkcję zaczynały się wyczerpywać. Krzysztof Zanussi udał się więc do Europy Zachodniej w poszukiwaniu dodatkowego źródła finansowania, jednak kolejne osoby i instytucje, w tym mediolańska wytwórnia Sao Paolo, nie zdecydowały się wesprzeć projektu.

Ostatecznie pomoc finansową zaoferował berliński producent Manfred Durmiok z wytwórni Sender Freies. Dzięki jego wsparciu możliwe było ukończenie wszystkich dziesięciu części „Dekalogu”. Całkowity budżet cyklu szacowano na około 100 tysięcy dolarów.

Muzykę do „Dekalogu” skomponował Zbigniew Preisner. Ścieżka dźwiękowa po raz pierwszy została wydana w 1991 roku we Francji pod tytułem „Les Dix Commandements. Le Décalogue”. Rok później album ukazał się również w Polsce nakładem Kompanii Muzycznej Pomaton, tym razem jako „Dekalog. Muzyka filmowa”. Płyta doczekała się także kolejnych wydań i wznowień, między innymi we Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie cykl cieszył się ogromną popularnością. We wrześniu 1989 roku cykl był prezentowany w kinach poza konkursem głównym na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji, gdzie spotkał się z wielkim uznaniem.

I nic dziwnego: „Dekalog” to nie tylko znakomity scenariusz, reżyseria i muzyka, ale i aktorstwo – na ekranie widzimy kwiat polskich wykonawców, zaś wśród najważniejszych można wymienić: Krystynę Jandę, Janusza Gajosa, Jerzego Stuhra, Zbigniewa Zamachowskiego, Bogusława Linde, Daniela Olbrychskiego i wielu innych.

„Dekalog” stał się jednym z najważniejszych dzieł w karierze Krzysztofa Kieślowskiego. Sukces jego oryginalnego spojrzenia na temat Dziesięciu Przykazań umocnił pozycję reżysera na arenie międzynarodowej, szczególnie w Europie Zachodniej. Pokazom kinowym cyklu często towarzyszyły również retrospektywy wcześniejszych filmów Kieślowskiego, co dodatkowo przyczyniło się do wzrostu zainteresowania jego twórczością.

„Dekalog” nie mówi widzowi wprost, kto ma rację – skłania go raczej do samodzielnego zastanowienia się, co jest dobre, a co złe. To właśnie otwartość na różne interpretacje sprawia, że cykl pozostaje aktualny i poruszający mimo upływu lat.

DO POCZYTANIA

ALEX KERSHAW „CZTERECH ZUCH- WAŁYCH. OD PIAS- KÓW AFRYKI DO SER- CA III RZESZY”

Gdzie diabeł nie mógł, tam ich posyłał Nieopowiedziana do-
tąd historia najbardziej uhonorowa-
nych amerykańskich żołnierzy II woj-
ny światowej. Jedna dywizja, ponad
sześćset dni walk i cztery legendy
stworzone jeszcze za życia. Od plaż
francuskiego Maroka po serce Nie-
miec każdy z tej czwórki udowodniał,
że zasługuje na najwyższe odznacze-
nie - Medal Honoru.

Wyd. Znak Horyzont, Kraków, 59,99 zł



AGATA KUNDERMAN „TWIERDZA”

Pod osłoną nocy
do mrocznych kory-
tarzy schodzi czwór-
ka znajomych, ale
wychodzi tylko troje
z nich. Kłódzko cze-
ka na wiosnę. Do miasta wracają
turyści, również po to, by zwiedzać
liczącą setki lat twierdzę. Jednak
tym razem jest inaczej... W tym
czasie ginie młoda mieszkanka
miasta. Szybko wychodzi na jaw, że
odwiedzała korytarze nocami, do-
łączając do grupy poszukiwaczy.

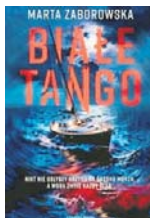
**Wyd. Skarpa Warszawska,
Warszawa 2026, 49,99 zł**



MARTA ZABOROWSKA „BIAŁE TANGO”

Siedem dni. Sześć
osób. Jeden jacht.
To miał być niezapo-
mniany rejs wzdłuż
wybrzeża Hiszpanii.
Tydzień na morzu, pełen słońca
i niczym nieograniczonej wolności.
Kiedy załoga „Białego Tangą”
wchodziła na pokład, nikt z jej
członków nie przypuszczał, że już
wkrótce nad żaglami zavisną
ciemne chmury, a jacht zamieni się
w dryfującą pułapkę.

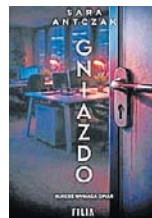
**Wyd. Czarna Owca,
Warszawa 2026, 54,99 zł**



SARA ANTCHAK „GNIAZDO”

Największe zagroże-
nie siedzi przy biurku
obok. Wyjazd integra-
cyjny miał być dla So-
ni z działu HR tylko da-
tą w kalendarzu. Do-
bra zabawa kończy się morder-
stwem. Czy to był wypadek, czy za-
planowane morderstwo? Wkrótce
po powrocie z wyjazdu giną kolejni
pracownicy. Sonia już wie, że nikt
w firmie nie jest bezpieczny. Rozpo-
czyną śledztwo, które prowadzi ją
wprost do mrocznych sekretów skry-
wanych za biurowym ładem.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 53,00 zł



MONIKA WASILEW- SKA, ANETA ŁAŃ- CUCHOWSKA „PIĘKNA SKÓRA PRZEZ CAŁY ROK DIETA I PIELĘGNA- CJA – SPRAWDZO- NE PORADY EKS- PERTEK”

Skóra ma swój własny rytm, który
zmienia się wraz z porami roku. Do-
wiedz się, jak pielęgnować ją mądrze.
To praktyczny przewodnik po świa-
domej pielęgnacji i diecie – oparty
na wiedzy klinicznej i wieloletniej
praktyce, a przystępny i zrozumiały.

**Wyd. Zwierciadło,
Warszawa 2026, 54,90 zł**



ANETA KRASIŃSKA „LATO W KOŁO- BRZEGU”

Leon Hoser samot-
nie wychowuje
ośmioletniego syn-
ka, który od momen-
tu rozpoczęcia nauki
w szkole często choruje. Ojciec za-
biera chłopca do kołobrzeskiego
sanatorium. Podejrzliwe spojrzenia
i pytania, gdy tylko nowi kuracjusze
się przedstawiają, zaczynają rodzić
mnóstwo wątpliwości w sprawie po-
chodzenia Leona oraz jego rodziny
z Łtzy, w której przyszedł na świat.

**Wyd. Skarpa Warszawska,
Warszawa 2026, 49,90 zł**



ŻANETA GÓRCKA „NIESPŁACONY DŁUG”

W okolicy Poznania
zaczynają ginąć przy-
padkowe osoby. Ciała
ofiar zostały brutalnie
okaleczone. Komisa-
rze Maja Lewandowska i Antoni Szy-
mański początkowo podejrzewają, że
mogą mieć do czynienia z handlarza-
mi organów. W toku śledztwa wycho-
dzą na jaw kolejne elementy układan-
ki: zmarli byli częścią tej samej szkol-
nej grupy, a ich wspólna przeszłość
skrywa mroczną tajemnicę.

**Wyd. Zwierciadło,
Warszawa 2026, 49,90 zł**



WERONIKA ILSKA „EMIGRANTKA”

W barwnej Barcelonie
lat dwudziestych Lina
szuka ukojenia i nowe-
go początku. U boku
Diego, charyzmatycz-
nego artysty, odkrywa
świat katalońskiej bohemy – pełen
wolności, sztuki i nieznanych dotąd
emocji. Wszystko się zmienia, gdy
na jej drodze staje rosyjski emigrant,
Michaił Pietrowicz Wołkoński.
Mężczyzna, przy którym Lina pozwała
sobie uwierzyć, że przeszłość można
zostawić za sobą. Ale są historie, które
nie pozwalają o sobie zapomnieć.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 53,00 zł



JOANNA ADAMIAK „TO TYLKO LĘK JAK PRZERWAĆ BŁĘDNE KOŁO NIE- POKOJU I ZACZAĆ ŻYĆ SPOKOJNIEJ”

Autorka - lekarz psy-
chiatra - rozkłada lęk
na czynniki pierwsze – od biologii mó-
zgu po codzienne sytuacje, które uru-
chamiają spiralę napięcia. Pokazuje,
skąd bierze się niepokój, dlaczego
czasem przejmujemy kontrolę i – co naj-
ważniejsze – jak ją odzyskać. To przy-
stępny, a jednocześnie rzetelny prze-
wodnik po świecie lęku. Nie pozwól,
by przejął kontrolę nad twoim życiem.

Wyd. Mando, Kraków 2026, 49,90 zł



ANNA STRYJEWSKA „SYN WIATRU. KRÓL ŻYCIA”

Szymon poznaje pię-
kną, pewną siebie Maj-
kę, która do tej pory
nie zwracała na niego
uwagi. Dopiero kilka
lat później, gdy Szymon jest już za-
możnym przedsiębiorcą, ich drogi
znów się przecinają. Wkrótce sielankę
zaczynają burzyć nadmierna ambicja
i zachłanność Mai. Upadek przycho-
dzi nagle. Gdy wszystko wydaje się
już stracone, nagle pojawia się ktoś,
kto wyciąga do Szymona rękę.

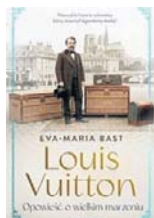
**Wyd. Skarpa Warszawska,
Warszawa 2026, 52,90 zł**



EVA-MARIA BAST „LOUIS VUITTON. OPOWIEŚĆ O WIEL- KIM MARZENIU”

Od portiera do milio-
nera. 1937 rok. Młody
Louis Vuitton dotarł
z małego miasta
do ekscytującej metropolii Paryża!
Rozpoczyna praktykę jako producent
pudełek i pakowacz kufrów, udowad-
niając, że jest tak profesjonalny, że zo-
staje wezwany na dwór cesarski.
W tym samym roku, w którym pozna-
je miłość życia, rewolucjonizuje pro-
dukcję kufrów i zakłada własną firmę.

**Wyd. Skarpa Warszawska,
Warszawa 2026, 54,90 zł**



MICHIHITO SUGAWARA „USUŃ TĘ OSOBĘ ZE SWOJEJ GŁOWY”

Poznaj 7 prostych
technik, dzięki któ-
rym uwolnisz swój
umysł od intruzów
i odzyskasz przestrzeń mentalną. Au-
tor opracował ten unikalny program
na podstawie badań naukowych
i dzięki wieloletniemu doświadczeniu
w pracy neurochirurga. Gdy wprowa-
dzisz do swojego życia te techniki,
odbudujesz pewność siebie, przesta-
niesz zamartwiać się opinią innych.

**Wyd. Znak JednymSłowem,
Kraków 2026, 49,99 zł**



EMILIA SZELEST „BIESZCZADZKIE DEMONY. LICH NIE ŚPI”

Magda Jaskólska,
młoda asesora proku-
ratury, zostaje rzuc-
ona na głęboką wodę
– przełożeni przydzielają jej sprawę,
którą wszyscy już dawno spisali
na straty. W okolicy giną młode
dziewczyny, ale jedyny podejrzany...
już siedzi w więzieniu. Zdesperowa-
na i pozbawiona wsparcia Magda nie
cofnie się przed niczym, by znaleźć
odpowiedzi na wszystkie pytania.

**Wyd. Skarpa Warszawska,
Warszawa 2026, 49,90 zł**



GEORGE A. MALONEY „MODLITWA SER- CA. TRADYCJA KONTEMPLACYJNA CHRZEŚCIJAŃSKIE- GO WSCHODU”

Autor pomaga wejść
w sam środek doświadczenia modli-
twy, która jest czymś więcej niż
praktyką religijną – to droga prze-
miany życia, integracji swojego „ja”
i dążenia do jedności z Trójcą Świę-
tą. Poprzez prostotę modlitwy Jezu-
sowej, skupienie uwagi i duchową
czujność człowiek uczy się żyć
obecnością Tego, który jest.

Wyd. WAM., Kraków 2026, 49,90 zł



AGATA SIKORA „JAK WYJŚĆ Z SIE- BIE. O ZŁUDZENIU NIEZALEŻNOŚCI I SILE SPOŁECZ- NYCH WIĘZI”

Czy codzienny stres
to nasza prywatna
porażka czy może adekwatna reak-
cja na porządek społeczny, w któ-
rym żyjemy? Autorka obnaża iluzję,
że samowystarczalność to jedyna
droga do wolności. Przekonuje, że
nasz lęk nie wynika z wewnętrznej
kruchości, lecz z pustki po rozpa-
dzie więzi społecznych.

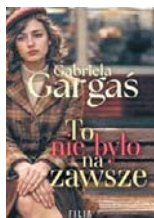
**Wyd. Znak Literanova,
Kraków 2026, 59,99 zł**



GABRIELA GARGAŚ „TO NIE BYŁO NA ZAWSZE”

Zamojszczyzna,
czas wojny. Łucja
i Janek byli tylko
dziećmi, gdy los wy-
stawił ich na najcięż-
szą próbę. Wspólne przetrwanie
piekła pacyfikacji połączyło ich
więzi, której czas nie zdołał za-
trzeć, choć powojenna zawierucha
rozdzieliła ich drogi na lata. War-
szawa, lata pięćdziesiąte. Stolica
możolnie podnosi się z gruzów,
a bohaterowie próbują poskładać
swoją codzienność.

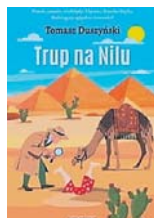
Wyd. Filia, Poznań 2026, 53,00 zł



TOMASZ DUSZYŃSKI „TRUP NA NILU”

Piasek, mumie, wiel-
błądy i klątwa...
Staszka Ziętka. Nad-
ciągają egipskie
ciemności! Wczasy
all inclusive w Egip-
cie? Rodzinna podróż zapowiada się
na niezapomnianą. Pan Pisarz spo-
dziewa się, że jego okrągłe urodziny
będą wyjątkowe. Czeką go wyprawa
do piramid, podróż statkiem i nie-
planowany, dodatek w postaci... kil-
ku trupów. Nikt nie powinien zapo-
minać o jedenastej pladze Egiptu!

**Wyd. Skarpa Warszawska,
Warszawa 2026, 52,90 zł**



MARIA MADEJ „NIE NAZYWAJ TEGO MIŁOŚCIĄ”

Ostatnie wspólne lo-
dy pod pomnikiem
Mickiewicza i obietni-
ca, że za dwadzieścia
lat spotkają się w tym
samym miejscu. Karolina, Lena i Pa-
trycja wierzyły, że świat stoi przed ni-
mi otworem. Dla Patrycji progiem
do dorosłości miały być studia i ma-
rzenia o pisaniu. Nie spodziewała się
jednak, że najtrudniejszą lekcję od-
bierze u boku Marka. Jednak z każ-
dym dniem, zamiast rozkwitać, Pa-
trycja stawiała się coraz mniejsza.

Wyd. Filia, Poznań 2026, 50,00 zł



SŌSUKU NATSUKAWA „GABINET DOKTO- RA SPINOZY”

Tetsuro Omachi był
kiedyś gwiazdą me-
dycyny – błyskotli-
wym internistą z wiel-
kimi sukcesami i świetlaną przyszo-
ścią. Teraz pracuje w małym szpitalu.
Zrezygnował z prestiżu i ambicji, któ-
re go napędzały. Po tragicznej śmierci
siostry postanawia zmienić swoje
życie i zaopiekować się jej synem.
Czy można jednak uciec od pytań,
które nie dają spokoju?

**Wyd. Flow Books,
Gdańsk 2026, 59,99 zł**



A. RAE DUNLAP „WSKRZESICIEL”

Edynburg, 1828 rok.
Naiwny, lecz deter-
minowany James
Willoughby porzucił
luksusowe, bezpiecz-
ne życie w Oksfor-
dzie, by spełnić marzenie o studio-
waniu chirurgii w Edynburgu. Ten
miejski uniwersytet oferuje Jameso-
wi wszystko, czego pragnie - z wyjąt-
kiem możliwości pracy na ludzkich
zwłokach. Aby to zrobić, musi zapi-
sać się do jednej z prywatnych szkół,
za cenę, na którą go nie stać.

**Wyd. Skarpa Warszawska,
Warszawa 2026, 54,90 zł**



WEEKEND

Gwiazdy wystąpią na dożynkach w naszym regionie

(DD)

Skolim, Sarsa, Trzy Korony... zagrają podczas weekendowych imprez dożynkowych w naszym regionie.

Rozpoczął się sezon dożynek. Na imprezy składają się uroczystości i zabawy, często z gwiazdami.

Powiat chełmiński

Sarsa oraz Daria Negra (mieszkająca w Brodnicy zwyciężczyni dziewiątej edycji programu „Disco Star”) będą gwiazdami sobotnich dożynek w Papowie Biskupim. Uroczystości rozpoczną się o g. 12.30 przemarszem korowodu do kościoła, gdzie o g. 13 odprawiona zostanie msza dziękczynna. Festyn na boisku rozpocznie się o g. 14.20. Koncerty: o g. 15 - Sławo & orkiestra rozrywkowa, 16 - zespół Malwa, 16.30 - Daria Negra, g. 17.30 - Arek Kopaczewski, g. 19 - Sarsa.



FOT. PIOTR BILSKI

Dożynkowe imprezy łączą tradycję i zabawę

Skolim wystąpi w niedzielę, na dożynkach gminy Chełmno, które odbędą się na boisku GKS „Błękitni” w Podwiesku. Uroczystości rozpoczną o g. 14 msza w kościele w Górnych Wymiarach. Po niej, na boisku w Podwiesku rozpocznie się część oficjalna i artystyczna. Wystąpią: o g. 15.45 - kapela Łubianioki, a o g. 17 - Skolim. Na finał: zabawa taneczna.

Powiat świecki

W sobotę świętować i bawić się będą mieszkańcy gm. Osie. Msza o g. 15, a uroczystości od g. 16.30 na stadionie w Osiu. Wystąpią: lokalny chór Chabry, zespoły Szulerzy i Nicponie, a później DJ Casprov.

Także w sobotę świętować będą mieszkańcy gm. Świątkowo. Dożynki zorganizowane zostaną - pierwszy raz - w Szewnie. Rozpoczną się o g.

14.30 przemarszem przez wieś na boisko, gdzie odprawiona zostanie polowa msza. Później wystąpią lokalne zespoły seniorów i dzieci, a także orkiestra dęta. Gwiazdami będą zespoły Melody Band oraz Postulat.

Dożynki gm. Bukowiec również w sobotę. Msza o g. 16, a od 17 festyn w parku wiejskim. Głównymi atrakcjami będą występ zespołu Abba Show oraz pokaz ognia.

W niedzielę dożynki zaplanowano w Drzycimiu. Msza o g. 13, a po niej uroczystości i zabawa przy amfiteatrze. Na g. 20 zaplanowano występ zespołu Zolo.

Powiat wąbrzeski

Gminno-powiatowe dożynki odbędą się w tę sobotę, w Książkach, na boisku przy szkole i przedszkolu. Msza o g. 14, część oficjalna od g. 15. Na g. 17 zaplanowano występ zespołu Technofolk, a na g. 19 Jacka Dworakowskiego.

Powiat golubsko-dobrzyński

Dożynki gminy Zbójno odbędą się w niedzielę, przy szkole podstawowej w Klonowie. Uroczystości rozpoczną się o g. 12.15. Gwiazdami muzycznymi będą zespoły Trzy Korony (g. 16) oraz Power Play (g. 20).

Powiat rypiński

W sobotę bawić się będą gospodarze z gminy Wąpielsk. Dożynki odbędą się przy świetlicy wiejskiej w Półwiesku Małym. Początek o g. 12. Wystąpią m.in. uczniowie miejscowej szkoły.

Dożynki gminy Skrwilno odbędą się w niedzielę, 23 sierpnia 2026 roku na Targowisku Gminnym w Skrwilnie. Uroczystości będą trwały od g. 11.15. Część artystyczna rozpocznie się o g. 13.30. Zaplanowano szereg występów m.in. chóru i orkiestry, a gwiazdą wieczoru będzie Daria Negra o g. 19. Na 15.30 zaplanowano wyścigi traktorów.

Powiat brodnicki

Dożynki gm. Brodnica odbędą się w sobotę, w Jaskowie. Korowód dożynkowy wyruszy o g. 15 spod świetlicy na teren centrum Hipiki, gdzie o 15.30 odprawiona zostanie msza. Zaplanowano obrzędy dożynkowe w wykonaniu zespołu Poligrodzianie, pokazy młodzieży z OSP Żabno, zabawę z zespołem Amigos.

W sobotę święto w gminie Bobrowo. Dożynki odbędą się we wsi Małki. Msza o g. 14, oficjalna część o g. 15.15. Od g. 16.30 festyn z licznymi występami. Gwiazdą wieczoru będzie PowerBoy o g. 20. Potym koncercie obejrzymy pokaz ogniowy BeFire (ok. 21.30), a później zabawa taneczna.

W niedzielę, na targowisku miejskim odbędą się dożynki w Jabłonowie Pomorskim. O g. 13.30 - msza w kościele pw. Chrystusa Króla. Na g. 15 zaplanowano część oficjalną, a od 16.30 - artystyczną. Gwiazdami będą Kolorek o g. 20 i Daria Negra o g. 21. ©©

IMPREZY

Blues w Świeciu i smaki w Grucznie

(DD)

Dwie świetne imprezy odbędą się w weekend w powiecie świeckim.

Strawa dla ducha

Międzynarodowe i polskie gwiazdy wystąpią podczas festiwalu „Blues na Świecie”, który rozpoczyna się już w piątek i będzie trwał do soboty.

W piątek od g. 19 w parku przy Centrum Kultury trwać będzie bezpłatny koncert, podczas którego wystąpią: Latvian Blues Band (Litwa) Adam Janlo (Norwegia) oraz JJ Band i Przyjaciele świętujący 25-lecie z gościnnym udziałem Macieja Balcara.

Głównym wydarzeniem festiwalu będzie sobotni koncert w amfiteatrze. Od g. 18

grać będą: Adam Douglas (USA/Norwegia), European Blues Union Orchestra: Big Daddy Wilson (USA) Blues Against The Machine (Portugalia, Hiszpania, Włochy, Polska & Retro Funk Horns (Polska). Polską gwiazdą będzie grupa Dżem z Sebastianem Riedlem, synem legendarnego Ryszarda, którzy nagrali pierwszą od 15 lat nową płytę.

Po tym koncercie, o g. 23, w parku przy CK wystąpi The Crackers Band.

Bilety na koncert w amfiteatrze kupić można za 130 zł w punkcie informacji CK oraz na portalu kupbilecik. Przed wejściem do amfiteatru będą kosztowały 170 zł.

Strawa dla ciała

W sobotę i niedzielę trwać będzie XX edycja Festiwalu Smaku w Grucznie. Impreza, której przedstawiać nie trzeba, bo jest doskonale znana i cieszy się dobrą renomą. To prawdziwa gratka dla smakoszy. Degustacje i zakupy na jarmarku umilać będą liczne warsztaty, koncerty i pokazy m.in. rycerzy, pszczelarzy, pasterzy, policji, straży pożarnej i WOPR. W oba dni jarmark będzie czynny od g. 10. Pierwszy dzień zakończy koncert z udziałem Earla Thomasa, Gospel Show oraz Sister Leoli, o g. 19. Zamknięcie XX Festiwalu Smaku w Grucznie niedzielę o g. 17. „Pomorska” jest patronem medialnym tej imprezy. ©©

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskappress.pl

REKLAMA

0011567310

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji
Sp. z o.o. w Brodnicy

informuje,

że w dniu 18 września 2026 r. KASA, Biuro Obsługi Klienta oraz Biuro Eksploatacji i Dokumentacji Infrastruktury Wodno-Ściekowej będą czynne do godziny 11:00 z powodu szkolenia.

Za utrudnienia przepraszamy i dziękujemy za wyrozumiałość.

REKLAMA

0011564614

ANTCZAK
ZAKŁAD OPTYCZNY

KRIO
Autoryzowany Salon Optyczny

WYPRZEDAŻ OKULARÓW PRZECIWSŁONECZNYCH

56 622 12 43

87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20

poniedziałek - piątek 10-18
sobota 10-14

zaklad@antczak-okulary.pl

/ZakladOptycznyAntczak

antczak-okulary.pl

WSPOMNIENIE

Po 96 latach pracowitego życia odszedł Józef Kania, słynny toruński szewc i artysta

Szymon Spadowski

Zawsze wierny był zasadzie rzetelnej pracy na najlepszych materiałach. Dzięki temu zdobył uznanie klientów. Józef Kania nie tylko naprawiał, ale również tworzył buty. Pomimo ponad 90 lat, pracował w swoim warsztacie przy ulicy Radiowej od rana do wieczora. W dni robocze, bo w niedziele poświęcał się swojej drugiej pasji - malowaniu.

O panu Józefie Kani pisaliśmy kilka razy.

- Dziś jestem do 18. Pracuję w każdy dzień powszedni, zwykle od 8 do 18. Gdyby mnie nie było tutaj, to trzeba zadzwonić do domu. Czy klienci przychodzą? Ciągle! Zawalony jestem robotą. Ale zapraszam, zapraszam... - mówił naszej reporterce w maju 2023 roku.

Toruński szewc miał wtedy 93 lata. Cały czas buty nie tylko naprawiał, ale i tworzył. O niezwykłym



FOT. GRZEGORZ OŁKOWSKI

Pan Józef w swoim zakładzie przy ul. Radiowej w Toruniu

rzemieślniku zrobiło się głośno w całym kraju podczas pandemii. Zaczęło się od posta, który w mediach społecznościowych zamieściła pewna klientka. Napisała, że panu Józefowi brakuje zleceń. Wiadomo, pandemia, ludzie przestali wychodzić z domów, wiele punktów usługowych znalazło się w wielkim

kryzysie. Post zaczęli masowo udostępniać internauci i... się zaczęło!

91-letniemu wówczas szewcowi pomóc postanowił zakład szewski Wosh Wosh z Warszawy. Wieść o tym, jak rzemieślnik senior z Torunia sam nie tylko naprawia, ale i tworzy buty, obiegła dosłownie cały kraj. O braku zleceń Józef Ka-

nia szybko zapomniał. Z radością informował czasem dziennikarzy, że - niestety - nie ma czasu na rozmowę, bo tyle ma zleconej pracy.

Historia piękna, jednak był to tylko jeden z niezwykłych epizodów pracowitego życia niezwykłego człowieka. Pan Józef był bowiem nie tylko doskonałym rzemieślnikiem, ale również malarzem.

„Zaczął malować w 1986 r. Na początku chodził nad Wisłę i w plenerze rysował ołówkiem na papierze widoki miasta - czytamy na stronie Muzeum Etnograficznego w Toruniu. - Pierwsze jego prace to rysunki czarno-białe, jak też wykonywane z użyciem kredek. Z czasem zaczął malować farbami olejnymi na płótnie. W swoim życiu namalował 200 obrazów. Tematem jego prac były głównie pejzaże miejskie i wiejskie, kwiaty, scenki rodzajowe przedstawiające zajęcia rolnicze, ułanów na koniach itp. Na wielu obrazach upamiętnił też swoją wieś Sędzin, zapamiętane krajobrazy, nieistniejący dom rodziny”.

Pan Józef przyszedł na świat w tym domu 2 marca 1930 roku. Do Torunia przybył szukając pracy po zakończeniu wojny. Osiedlił na Stawkach i tu przez cały czas pracował, jego zakład mieścił się przy ulicy Radiowej. Historię swojego rzemieślniczego życia opowiedział reporterce „Nowości” jesienią 2021 roku. Butami zaczął się zajmować około 14 roku życia. Nieco przez przypadek, ale to uratowało mu życie. Uniknął dzięki temu wysłania na roboty do III Rzeszy.

- To były czasy okupacji. Gdy ktoś miał facha w ręku, to było mu łatwiej. Dlatego szewcem zostałem przez przypadek. Na szczęście potem nastąpiła wolność, ale miłość do butów pozostała - wspominał pan Józef. Ile par butów potem naprawił? Ile ręcznie plecionych trzewików czy mokasynów wykonał? Setki tysięcy! Zawsze wierny był zasadzie rzetelnej pracy na najlepszych dostępnych materiałach. Dzięki temu zdobył uznanie klientów nie tylko z Torunia. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 0701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801
Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900. 139014805

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 000528

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 8210983

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 000045

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281
Żnin **Całodobowe**, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

USA

Facebook i Instagram na ławie oskarżonych

oprac. Anna Nagel

Amerykański gigant technologiczny Meta Platforms odrzucił zażalenie wysunięte przez 29 stanów USA, jakoby celowo dążył do uzależnienia dzieci od Instagrama i Facebooka w celu zwiększenia zysków – przekazała agencja Reutersa.

Sprawa jest efektem pozwu zbiorowego złożonego przez stany w 2023 r. Proces sądowy przeciwko koncernowi miliardera Marka Zuckerberga rozpoczął się we wtorek przed sądem federalnym w Oakland w Kalifornii. Według doniesień medialnych rozstrzygnięcie w tej sprawie może bardzo wpłynąć na funkcjonowanie tych najpopularniejszych sieci społecznościowych na świecie.

Cztery stany przewodzące procesowi – Kalifornia, Kolorado, Kentucky i New Jersey – obwiniają Metę o zaprojektowanie Facebooka i Instagrama



Olivia Konar trzyma transparent z imionami prawie 400 młodych osób, które rzekomo zmarły w wyniku wpływu mediów społecznościowych

w sposób uzależniający młodych użytkowników, co ma nasilać u nich lęki, depresję, a nawet skłaniać do samobójstw. Dodatkowo, zarzuty odnoszą się do wprowadzenia konsumentów w błąd w kwestiach związanych z bezpieczeństwem platform.

Reuters przekazał, że eksperci określili wtorkowy proces jako największy dotąd test prawny dotyczący wpływu

sieci społecznościowych na młodzież. Oprócz Mety z tysiącami pozwów ze strony stanów, okręgów szkolnych i osób prywatnych mierzą się obecnie także m.in. należą do ByteDance TikTok, właściciel YouTube'a – Alphabet – oraz właściciel Snapchata – firma Snap.

Podczas rozprawy zastępczyni prokuratora generalnego w Departamencie Sprawiedli-

wości Kalifornii, Megan O'Neill, powiedziała ławie przysięgłych, że model biznesowy Mety miał na celu „przyciągnąć użytkowników, zatrzymać ich tak długo, jak to możliwe, zbierać ich dane, a następnie ukrywać prawdę przed opinią publiczną”, i że działa to szczególnie skutecznie w przypadku dzieci.

– Meta potrzebuje dzieci i musi zapewnić osoby, które się nimi opiekują, że są one bezpieczne – dodała O'Neill. Z kolei pełnomocnik Mety Paul Schmidt powiedział, że „nie ma wątpliwości”, iż niektórzy użytkownicy sieci społecznościowych zmagają się z problemami, jednak badania wykazały brak bezpośredniego związku między korzystaniem z platform przez nastolatki a pogorszeniem się ich samopoczucia. Schmidt dodał, że Zuckerberg dążył do ulepszania usług, a nie do czynienia ich niebezpiecznymi. – W Mecie nie wierzą, że będą mieli sukces, jeśli ludzie

nie będą zadowoleni z ich usług – zaznaczył adwokat.

Proces ma potrwać około sześciu tygodni, a ośmioosobowa ława przysięgłych ma wydać werdykt doradczy. Natomiast ostateczną decyzję w sprawie podejmie sędzia Yvonne Gonzalez Rogers. Jeśli uzna ona firmę Meta za winną, będzie mogła nałożyć kary fi-

nansowe oraz nakazać wprowadzenie zmian w funkcjonowaniu Facebooka i Instagrama. Z dokumentów sądowych wynika, że w przypadku przegranej Meta może zostać zmuszona do zapłaty odszkodowań w wysokości blisko 200 mld dolarów, co stanowiłoby prawie 14 procent całkowitej wartości rynkowej spółki.

REKLAMA 0011569657

Florysta / Florystka

Jeżeli kwiaty są Twoją pasją to nasza kwiaciarnia jest miejscem dla Ciebie!

Wynagrodzenie: od 6 900 zł
brutto / mies. | umowa o pracę lub netto (+ VAT) / mies. | kontrakt B2B

Wymagania: - Doświadczenie i umiejętność wykonania wienców - Kreatywne myślenie - Zaangażowanie	Oferujemy: - Pracę w prężnie działającej kwiaciarni w Fordonie - Możliwości rozwoju - Uczciwe wynagrodzenie
Zakres obowiązków: - Wykonanie wiązanek i wienców pogrzebowych - Przyjęcia dostaw - Dbanie o kwiaty - Obsługa klienta - Utrzymanie porządku	Benefity: - Dofinansowanie szkoleń i kursów - Ubezpieczenie na życie - Elastyczny czas pracy - Zniżki na firmowe produkty i usługi

Kontakt: 535 487 522

- pełny etat
- praca stacjonarna
- pracownik fizyczny / pracowniczka fizyczna

Informacje dodatkowe:

- Dni pracy: dni robocze (poniedziałek - piątek), sobota
- Godziny pracy: elastyczny grafik
- Tryb wypłaty: miesięczna
- System wynagrodzeń: stała podstawa wynagrodzenia + premia za wyniki

REKLAMA 0011568592

Zgodnie z art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) oraz §3 ust. 1, §6 ust. 1 i 7 i §13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021 roku, poz. 2213)

STAROSTA WĄGROWIECKI
informuje,

iż w dniu 21.08.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, na okres 2 miesięcy zostało wywieszone ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w Wągrowcu, oznaczonej nr działki 2135/2 o pow. 0,6768 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW numer PO1B/00025704/6. Ogłoszenie o przetargu zamieszczono również w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu. Cena wywoławcza została ustalona na kwotę 786.313, 00 zł (netto). Przetarg odbędzie się dnia 21.10.2026 r. o godzinie 10.00 w sali nr 110 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, przy ulicy Kościuszki 15. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 78.683 zł. Informacji w sprawie przetargu udziela: Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15, pokój nr 6 (telefon: 67 26 80 545), nieruchomosci@wagrowiec.pl.

REKLAMA 0011568704

KAPRAL-CAR

AUTOKASACJA • SKUP AUT • SPRZEDAŻ CZĘŚCI

- ✓ **MINIMUM FORMALNOŚCI**
- ✓ **GOTÓWKA OD RĘKI**
- ✓ **ODBIÓR GRATIS!**

515 111 111

ZEZŁOMUJEMY NAWET UFO

Mamlich 145, 88-190 Barcin **www.kapral-car.pl**

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SYNDYK masy upadłości Patryka Rumińskiego sprzeda z wolnej ręki lokal mieszkalny położony w Bydgoszczy przy ul. Sandomierskiej 37 o pow. 47,95 m². Minimalna cena sprzedaży: 245.336,25 zł. Szczegółowych informacji o nieruchomości i zasadach sprzedaży udziela syndyk telefonicznie - tel. 605370273.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

RENAULT Espace, 1999 r. i 2006 r., 7-osobowe, srebrne, diesel, bardzo dobry stan, tel. 503 349 416.

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKÓW budowlanych, fachowców, remonty, elewacje, stała praca, Toruń. 602-337-086

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

POZNAM Panią do 47 lat. Toruń Tel. 506-591-867

PRZYSTOJNY wdowiec, panią wysoką do 65l, Bydgoszcz i okol. tel. 533515727

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizona i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZETOR 7211, 1989 r., tel. 661 665 989.

PŁODY ROLNE

Kupię pszenicę, tel. 509-018-670

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KACZKI, Siniarzewo, 603754830.

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

KURY nioski dowóz 600500129

SPRZEDAM jałówkę cielną rasy Charolette, tel. 661 665 989.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, Gniewkowo Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KURKI 14 tygodniowe rosa cena 35 zł za sztukę Ściborze /Inowrocław tel. 723469386

SPRZEDAM kurki młode raiki 30 zł/szt. czubatkki 40 zł/szt. Kol. Bodzanowska. 724911195

0011571520

Marlenie Muszyńskiej - Nowak i Ewie Muszyńskiej - Nowak

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy

składa

Andrzej Bienkowski z Rodziną

0011571167

Rodzinie Zmarłego

Wojciecha Oskwarka

wieloletniego Wójta Gminy Nowa Wieś Wielka

wyrazy głębokiego współczucia

składa

Burmistrz Kruszwicy

REKLAMA

0011571003



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent

Miasta Bydgoszczy

Informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu użytkowego nr 2 stanowiącego własność Miasta Bydgoszczy położonego w Bydgoszczy przy ul. Mikołaja Reja 7

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lokal użytkowy nr 2, znajdujący się na parterze w budynku położonym przy ul. **Mikołaja Reja 7** o pow. **74,80 m²** oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący **7480/88988** części działki nr **1/1** o pow. **0,0876ha** (obręb 130) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr **BY1B/00077622/3** i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2. Lokal użytkowy przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3. **Cena wywoławcza:**
330 000,00 zł

4. **Termin i miejsce przetargu:**
23.09.2026r. godz. 10:00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2, Sala Łochowskiego (parter).

5. **Wysokość wadium i termin jego wniesienia:**
33 000,00 zł, termin wpłaty: do 16.09.2026r.

6. **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)

7. **Dodatkowe informacje o przetargu:**
- Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 58 419 (52 58 58 155), w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon., środ. czw.); 8⁰⁰-18⁰⁰ (wtor.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)
- Lokal użytkowy można obejrzeć w dniu **07.09.2026r. w godz. 14³⁰ - 14⁵⁰.**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 sierpnia 2026 roku zmarła nasza kochana Mama, Teściowa i Babcia



Mieczysława

Muszyńska

z domu Zagórska, lat 81

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 22 sierpnia 2026 roku o godz. 12.00 w kościele parafii pw. Imienia NMP (Bazylika). Po mszy św. eksportacja Zmarłej na cmentarz parafii Zwiastowania NMP (Matki Boskiej) przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

Pograżone w smutku
Córki z Rodzinami

0011571452

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 sierpnia 2026 roku zmarła nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

Zofia Zawada

lat 92

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 22 sierpnia 2026 roku o godz. 10.00 w kościele parafii pw. Św. Ducha. Po mszy św. ceremonia pogrzebowa na cmentarzu parafii Zwiastowania NMP (Matki Boskiej) przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

Pograżona w smutku
Rodzina

0011570793



PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli we Mszy św. i ceremonii pogrzebowej, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku



Mirosławę Głuszek

Dziękuję księdzu Łukaszowi z parafii pw. Św. Ducha za mszę świętą i ceremonię pogrzebową oraz Rodzinie, Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom, Delegacjom, Koleżankom i Kolegom za modlitwę, intencje mszalne, złożone wieńce i kwiaty składamy serdeczne podziękowanie i „Bóg zapłać”.

Osobne podziękowanie kierujemy dla Zakładu Pogrzebowego Memoria p. Waldemara Wójcika za profesjonalną, godną i niebywale wysoce wykonaną obsługę pogrzebu.

Mąż Gerard i Syn Łukasz z żoną i dziećmi



eprasa.pl 663be4a0bf

SŁOWNIK: CZEPIGI, KARAGANA, KUSAK, TANAGRA, ULSTER, SZEWIOT.

ROZWIĄZANIE: MODLITWA JEST SIÓSTRĄ PTAKÓW.

PIŁKA NOŻNA

Ligowe przyspieszenie. Trzy mecze w tydzień

Zespoły rywalizujące w Betclit 3. Lidze Grupa 2 oraz w 4. Lidze Kujawsko-Pomorskiej kończą w weekend trudny siedem dni. Na razie najlepiej spisuje się Wda Świecie, która wygrała dwa spotkania i zadomowiła się w czołówce

Dariusz Knopik

W Betclit 3. Lidze dramat przeżyli zawodnicy Elany Toruń, który w ostatniej akcji meczu z Unią Swarzędz stracił gola, który zdecydował o ich porażce. Wcześniej przegrywali, remisowali, wygrywali i znowu remisowali, aż do tej nieszczęsnej akcji z końcówki...

Teoretycznie najłatwiejszego rywala miała Wda, ale widzowie na stadionie w Świeciu przeżyli prawdziwą huśtawkę nastrojów. Po trafieniu Dawida Retlewskiego szybko objęli prowadzenie, ale nie minęło 20 minut i już przegrywali. Potem dążyli do odrobienia strat. Długo się im to nie udawało. Potem w niespełna 60 sekund zdobyli dwie bramki. Wynik meczu w końcówce pięknym strzałem z rzutu wolnego w samo okienko ustalił Retlewski. Radości w ekipie Wdy po ostatnim gwizdku nie było końca...

W teorii najtrudniejsze zadania czekało Chemika, który udał się na boisko wicelidera do Luzina. Bydgoszczanie długo stawiali zacięty opór Wikędowi. Po strzale Patryka Perlińskiego doprowadzili do remisu. Jednak potem dali sobie wbić dwa gole i ostatecznie przegrali.

ELANA TORUŃ - UNIA SWARZĘDZ 2:3 (2:1)

Bramki: Maciej Rożnowski (31), Kamil Woroniecki (45+1 karny) - Wojciech Słowiński (26), Jakub Piotrowski (57). Maksymilian Depe (90+4)



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Patryk Perliński (w środku) strzelił dla Chemika jedynego gola podczas meczu w Luzinie

Elana: Procek - Joźwicki, A. Kowalski, Czabarski - Korpalski, Knera (75. Karbownik), Woroniecki, Skibicki (61. Hshidate) - Gajewski, Rożnowski (75. Orzeł), Stolic

WDA ŚWIECIE - GROM NOWY STAW 4:2 (1:2)

Bramki: Dawid Retlewski (3, 89), Bartosz Kotras (74), Evaristo De Souza (75) - Igor Jankowski (13), Wojciech Zieliński (18)
Wda: Zapala - Nawrocki, Słaby, Kotras, Wojciechowski - Wenerski (79. Droż), Dawid (29. Kolbus), Bratkowski - Iwanicki (56. Jaworski), Retlewski, Souza

WIKĘD LUZINO - CHEMIK BYDGOSZCZ 3:1 (1:0)

Bramki: Sebastian Weremko (22), Jakub Kręt (71), Filip Sosnowski (86) - Patryk Perliński (60)

Chemik: Klon - Kamiński, Karbowski, Ozga, Hulisz - Ryślewski, Jarosz (79. Wierzbicki) - Zaręba (55. Łotoszyński), Zagórski (79. Trojanowski), Kulig (64. Grzelak) - Perliński
Pozostałe wyniki i strzelcy 4. kolejki: Lech II Poznań - Lipno Stęszew 1:0 (Sierafim Bochno 7); **KKS Kalisz - Noteć Czarnków 0:1** (Szymon Piekarski 79); **Flota Świnoujście - Victoria Września 5:0** (Oliwier Szkamelski 6, Dominik Chromiński 55, Szymon Cybulski 69, Roman Dziuba 73, Maciej Rzońca 82); **Kluczevia Stargard - Gedania Gdańsk 2:2** (Rian da Silva 71, 90 - Oskar Śliwowski 30, Artur Stawikowski 39); **Kotwica Kórnik - Bałtyk Koszalin 0:1** (Miłosz Stepiński 79); **Polonia Środa Wielkopolska - Błękitni Stargard 4:1** (Bartosz Bartkowiak 43, 86, Patryk Mikita 45, Jakub Wilczyński 47 - Dominik Lis 90+2).

1. Polonia Środa Wlkp	4	12	12-2
2. Wikęd Luzino	4	10	13-5
3. Flota Świnoujście	4	9	9-2
4. Wda Świecie	4	8	8-5
5. Lech II Poznań	4	7	9-7
6. Kluczevia Stargard	4	7	8-7
7. KKS Kalisz	4	7	4-3
8. Gedania Gdańsk	4	6	10-8
9. Noteć Czarnków	4	6	7-7
10. Unia Swarzędz	4	6	6-8
11. Elana Toruń	4	5	7-7
12. Błękitni Stargard	4	4	7-11
13. Chemik Bydgoszcz	4	4	6-8
14. Bałtyk Koszalin	4	4	3-6
15. Grom Nowy Staw	4	3	7-9
16. Lipno Stęszew	4	1	3-8
17. Kotwica Kórnik	4	1	4-11
18. Victoria Września	4	0	3-14

5. kolejka: Chemik - Flota (sobota, godz. 12), Noteć - Elana (sobota, godz. 16), Unia - Wda (niedziela, godz. 13).

W najciekawszym meczu 3. kolejki 4. Ligi Kujawsko - Pomorskiej Unia Solec Kujawski zwyciężyła Pogoń Mogilno po голу Jakuba Bojasa z rzutu karnego. Obie ekipy nie kryją swoich ambicji sięgających awansu do Betclit 3. Ligi.

3. kolejka 4. ligi kujawsko-pomorskiej: Lech Rypin - Wisła Dobrzyń nad Wisłą 2:1 (Dawid Listkowski 10, 56 - Adrian Nowak 90+2); **Start Pruszcz - Unia Wąbrzeźno 2:2** (Mateusz Zbiranek 13 karny, Jakub Krukowski 80 - Oleksy Zbun 8 karny, 55); **Cuiavia Inowrocław - Victoria Czernikowo 0:2** Łokietek (Mikołaj Kantorski 38, Tomasz Chabasiński 82); **Pomorzanin Toruń - Kujawiak**

Kowal 2:1 (Oliwier Sakowski 46, Maksymilian Opaciński 76 - Rafał Jankowski 86); **Unia Solec Kujawski - Pogoń Mogilno 1:0** (Jakub Bojas 37 karny); **Łokietek Brześć Kujawski - Tuchowia Tuchowo 0:2** (Konrad Gutowski 16, Chris Soumahoro 43); **Rawys Raciąż - Mustang Ostaszewo 3:3** (Michał Wojnerowicz, Tobiasz Sawa, Kamil Model - Hubert Maciąg 2, Radosław Tuleja); **Skrwa Skrwilno - Sparta Brodnica 1:1** (Michał Laskowski 56 - Brendon Pereira 81); **Noteć Gębice - Orleń Aleksandrów Kujawski 2:4** (Sebastian Baran 19, Krzysztof Chojnacki 42 - Szymon Brzeziński 25, Bartosz Wiwatowski 52, Miłosz Obrębski 72, Patrick Kasaira 83).

1. Mustang Ostaszewo	3	7	9-4
2. Victoria Czernikowo	3	7	6-2
3. Unia Solec Kujawski	3	6	6-3
Pogoń Mogilno	3	6	6-3
5. Tuchowia Tuchowo	3	6	6-4
6. Lech Rypin	3	6	4-4
7. Pomorzanin Toruń	3	6	5-6
8. Skrwa Skrwilno	3	5	5-2
9. Rawys Raciąż	3	4	7-6
10. Unia Wąbrzeźno	3	4	6-3
11. Start Pruszcz	3	4	4-5
12. Sparta Brodnica	3	4	7-5
13. Kujawiak Kowal	3	3	3-4
14. Wisła Dobrzyń n/ Wisłą	3	3	4-7
15. Orleń Aleksandrów Kuj.	3	3	4-8
16. Noteć Gębice	3	1	3-7
17. Cuiavia Inowrocław	3	1	1-6
18. Łokietek Brześć Kuj.	3	0	2-9

4. kolejka - sobota: Wisła - Start (godz. 12), Unia S. K. - Łokietek (13), Orleń - Cuiavia (14), Sparta - Noteć (14), Kujawiak - Skrwa (14), Tuchowia - Lech (15), Pogoń - Victoria (16), Unia W. - Rawys (16), Mustang - Pomorzanin (17). ©P

SIATKÓWKA

Czas na Euro i walkę o olimpijski paszport

Dariusz Knopik

Polki sobotnim meczem z Węgierkami rozpoczynają udział w mistrzostwach Europy

W Euro wystąpią 24 zespoły. Najpierw zagrają w czterech grupach po sześć zespołów każdy z każdym. Z każdej grupy do fazy pucharowej awansują po cztery zespoły. Waza pucharowa od 1/8 finału aż po walkę o medale. Mistrzyni Europy zapewnią sobie paszporty na Igrzyska Olimpijskie Los Angeles 2028. Tytuł bronią Turczynki.

Polki będą rywalizowały w Stambule. Turcja to główny organizator mistrzostw. W stolicy tego kraju odbędą się decydujące mecze. Dodatkowo mecze grupowe będą rozgrywane w Brnie w Czechach, w Baku w Azerbejdżanie i w Goeteborgu w Szwecji.

Prócz Węgerek polskie siatkarki w grupie kolejno zagrają z Łotwą (24 sierpnia), Słowenią (25 sierpnia), Niemcy (27 sierpnia) i Turcją (28 sierpnia).

Wyjście z grupy jest obowiązkowe dla podopiecznych Stefana Lavariniego. Potem zaczynają się schody. Wiele wskazuje, że w ćwierćfinale Polki ponownie mogą zmierzyć się z Turczynkami. Choć same zawodniczki mówią, że interesuje ich minimum półfinał i ewentualna gra z Włoszkami, które obok Turczynek, są głównymi faworytkami turnieju.

Przypomnijmy, że Polki na dwóch poprzednich Euro zajmowały piąte lokaty. Czy teraz uda się im poprawić te osiągnięcia? Będzie o to bardzo trudno. Wydaje się, że reprezentacja jest słabsza niż w poprzednich sezonach. Wtedy udało się zdobyć brązowe medale w Lidze

Narodów i zagrać w ćwierćfinale IO w Paryżu. W tym sezonie wiele zawodniczek odmówiło gry w kadrze. Efektem był brak awansu do turnieju finałowego Ligi Narodów, a to miał być główny sprawdzian przed Euro.

Przed wylotem do Turcji Polki grały w memoriale Agaty Mróz i w nim pokonały Ukrainki i Francuzki po 3:0, ale uległy Włoszkom 0:3.

Mecz Polska - Węgry w sobotę o godz. 18. Transmisja w Polsacie i Polsacie Sport 1. Inne mecze mistrzostw można oglądać na pozostałych kanałach Polsatu Sport.

Kadra - rozgrywające: Alicja Grabka, Katarzyna Wenerska; **atakujące:** Magdalena Stysiak, Julia Szczurowska; **przyjmujące:** Martyna Czirniarska, Paulina Damaske, Monika Lampkowska, Julita Piasecka; **środkowe:** Magdalena Jurczyk, Maja Koput, Anna Obiała, Sonia Stefanik; **libero:** Justyna Łysiak, Aleksandra Szczygłowska. ©P

PIŁKA NOŻNA

Mecz beniaminków w Świdniku. Rekord jest do pokonania

Dariusz Knopik

Czas na piątą kolejkę w Betclit 2. Lidze mecze Zawiszy Bydgoszcz i Olimpii Grudziądz

Bydgoszczan czeka wyjazdowe spotkanie w Świdniku z Avią, a więc także z beniaminkiem. Świdniczanie byli rewelacją początku, bo wygrali trzy mecze i przewodzili stawce, ale przed tygodniem przyszedł zimny prysznic i gładka porażka w delegacji ze Stalą Stalowa Wola aż 0:4. Niebiesko-czarni po wpadce z Rekordem Bielsko-Biała zaczęli budować swoją pozycję zwycięstwami z Resovią i Lechią Zieloną Górą. Bydgoszczan mimo tych ostatnich wyników czeka w Świdniku trudne zadanie. Avia u siebie to bardzo groźny zespół o czym przekonała się Olimpia Grudziądz, która tam przegrała aż 1:4. Asem atutowym ekipy ze Świdnika

jest Andrij Remeniuk, który już ma cztery gole na koncie. Aby myśleć o zwycięstwie trzeba będzie go powstrzymać. Spotkanie w sobotę o godz. 13. Transmisja w internecie na sport.tvp.pl.

Grudziądzanie dzień później o godz. 16.30 zagrają na wyjeździe z Rekordem. Biało-zieloni od wpadki z Avią grają coraz lepiej. Mierzili się z trudnymi rywalami na nich boiskach i nie pękali. Dwa remisy i ostatnio zwycięstwo pokazują, że w ekipie Dawida Pędziaka drzemie spory potencjał, a każdy kolejny tydzień pracy będzie wpływał korzystnie na zespół.

Rekord, podobnie jak Avia, ma za sobą bolesną i trochę niespodziewaną porażkę. Ekipa z Bielska-Białej uległa w delegacji Sokołowi Kleczew aż 0:3. To pokazuje, że Rekord jest do pokonania, mimo że u siebie do tej pory wygrywał. Transmisja w internecie na pzpnpplus.pl. ©P

Sport

KOSZYKÓWKA

Astoria w komplecie. Wisienką na torcie czołowy strzelec ligi fińskiej

Joachim Przybył

Jayden Taylor zamyka skład Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Młody Amerykanin w poprzednim sezonie był topowym strzelcem w lidze fińskiej.

Dyrektor Michał Chyliński i trener Anders Sommer długo szukali podstawowego gracza na pozycji rzucającego obrońcy. Cierpliwość się opłacała, bo do Bydgoszczy trafił utalentowany koszykarz, który może stać się czołowym strzelcem PLK.

- Na tej pozycji jest mnóstwo na rynku i nie jest łatwo znaleźć takiego, który pasuje do koncepcji budowy drużyny. My szukaliśmy combo-guarda, który będzie w stanie przez kilka minut zagrać też na jedyńce. Oferta Taylora pojawiła się niedawno, być może Amerykanin szukał klubu gdzieś wyżej, ale to się nie udało. Ma wielki potencjał w ofensywie, ale potrafi też zagrać agresywnie w defensywie - mówi Michał Chyliński, dyrektor sportowy bydgoskiego klubu.

23-letni Jayden Taylor karierę w NCAA spędził w dwóch cenionych zespołach Butler i North Carolina. Przygodę akademicką kończył ze średnią ponad 10 pkt na mecz.

Swój pierwszy zawodowy sezon Taylor spędził w lidze fińskiej, skąd trafia wielu graczy do PLK i sprawdzają się potem w naszej lidze. Amerykanin miał naprawdę dobre statystyki. Zaczynał w zespole Kattaja (późniejszym wicemistrzu Finlandii), w którym notował blisko 22 punkty na mecz, do tego ponad 5

zbiórek i 3 asysty, po sześciu meczach przeniósł się do KTP Basket, gdzie miał bardzo podobne osiągnięcia - 19,8 pkt, ponad 6 zbiórek i 3 asysty.

To wszechstronny obwodowy, silny fizycznie, zwracają uwagę solidne statystyki zbiórek. Ze względu na duży zasięg ramion jest całkiem niezłym obrońcą, w ekipie North Carolina należał do najlepiej przechwytyjących graczy. Taylor ma także pewną rękę w rzutach z dystansu, w każdym swoim sezonie w NCAA i w Europie było to w okolicach 40 procent, dobrze czuje się w grze na kontakcie z obrońcami, potrafi wymuszać faule i trafiać wolne.

To już ostatni zabytek przed sezonem. Beniaminek rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

- Startowaliśmy z ostatniej pozycji, bo dopiero pod koniec maja było wiadomo, że zagramy w play off i można było na poważnie rozpocząć rozmowy. To było mnóstwo nowych doświadczeń, mnóstwo poznanych ciekawych ludzi, mnóstwo obejrzanych meczów. Razem z trenerem uważamy, że pracę wykonaliśmy dobrze, ale oczywiście zostaniemy rozliczeni w trakcie sezonu - dodaje Michał Chyliński.

ENEJA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Jayden Taylor, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak, Maciej Kachelski

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Brembly, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski.



Jayden Taylor to świetny strzelec, ale także dobry obrońca. Może być jednym z liderów bydgoskiej drużyny

ŻUŻEL

GKM o awans do play off, Pres na rozgrzewkę, Polonia po finał



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Pres Toruń pod koniec maja pokonał na Motoarenie Stal Gorzów 52:38

Magdalena Zimna

Ostatnie rozgrzewki przed play off w PGE Ekstralidze i pierwsze półfinały w Metalkas 2. Ekstralidze - emocje od piątku do niedzieli.

Ważne rozstrzygnięcia zapadną dziś w Grudniadzu. Bayersystem GKM Grudziądz podejmie Motor Lublin, a zwycięstwo gospodarzy choćby jednym punktem gwarantuje im awans do najlepszej czwórki i sensacyjnie wyrzucenie wicemistrzów Polski z play off.

Dzięki niedawnemu potknięciu Motoru we Wrocławiu, GKM wciąż ma wszystko w swoich rękach. W ostatni weekend wreszcie przerwał passę porażek i wygrał w Częstochowie. - Zrobiliśmy pierwszy z dwóch kroków i to ten łatwiejszy - przyznał po meczu trener Robert Kościecha.

Kibice w Grudniadzu na ligowe zwycięstwo czekali blisko dwa miesiące. Szkoleniowiec drużyny liczy, że także na drużynę wynik z Częstochowy wpłynie mobilizująco. - Wygrany mecz jest najlepszym psychologiem. Nabraliśmy wiatru w żagle, dostaliśmy jeszcze jedną szansę i chcemy to wykorzystać. Odcinamy grubą linią przeszłość i chcemy być tym zespołem, którym byliśmy na początku sezonu - mówi Kościecha.

Cieszy wreszcie nieco lepszy mecz Maxa Fricke'a, choć dziś Australijczyk rywali będzie miał znacznie mocniejszych. Po kontuzji wrócił też Bastian Pedersen i to raczej na bardziej doświadczonego Duńczyka postawi Kościecha w meczu z Motorem.

Żużel. Znamy finalistów Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. O medale powalczą Polonia Bydgoszcz - obrońcy tytułu, KS Toruń, Stal Gorzów i Motor Lublin

A u rywali daleko od optymizmu. W ostatniej kolejce Motor męczył się u siebie z osłabioną Unią Leszno. Problemy wicemistrzów Polski to słabsza forma juniorów, nierówna jazda Kacpra Woryny i bardzo słaba Martina Vaculika. - Jedziemy do Grudziądza po zwycięstwo. We wtorek mam mecz w lidze szwedzkiej, w czwartek planujemy trening, a w piątek jedziemy powalczyć o zwycięstwo - zapowiedział jednak ten ostatni.

GKM: 9. Jepsen Jensen, 10. Szarszewski, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasenko, 14. Pedersen, 15. Malkiewicz
MOTOR: 1. Woryna, 2. Cierniak, 3. Vaculik, 4. Lindgren, 5. Zmarzlik, 6. Baribor, 7. Jaworski

Pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej dla Torunia wciąż jest możliwe, ale to tylko teoria i to mocno naciągana. Sparta i Pres mają tyle samo punktów (dwumecz wygrali wrocławianie), ale w ostatniej kolejce wygraną Sparty można obstawiać w ciemno. Do Wrocławia przyjeżdża Włókniarz Częstochowa, drużyna bez zwycięstwa w tym sezonie...

Do tego Torunianie mają swoje zadanie do wykonania - muszą wygrać w Gorzowie. To akurat też jest prawdopodobny scenariusz, bo drugą część sezonu Anioły mają naprawdę dobrą.

STAL: 9. Przedpeński, 10. Bednar, 11. Holder z/z, 12. Szymko, 13. Thomsen, 14. Paluch, 15. Kordun.
PRES: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

14. runda PGE Ekstraligi - piątek: Sparta Wrocław - Włókniarz Częstochowa (18.00), Bayersystem GKM Grudziądz - Motor Lublin (20.30); **niedziela:** Stal Gorzów - Pres Toruń

(17.00), Unia Leszno - Falubaz Zielona Góra (19.30). Transmisje w Canal+ Sport i Canal+online

Abramczyk Polonia w rundzie zasadniczej Metalkas 2. Ekstraligi była po zasięgu rywali. To jednak już nie ma znaczenia, bo walka zaczyna się od początku. Jeszcze cztery mecze dzielą bydgoszczan od awansu.

Jak półfinałowego przeciwnika bydgoska drużyna wybrała sobie Orła Łódź. Drużynę, która sprawiła w tym sezonie jedną z większych niespodzianek w Metalkas 2. Ekstralidze. Przed rozpoczęciem rozgrywek ta ekipa skazywana była na walkę o utrzymanie, a przez większą część sezonu trzymała się w czubie tabeli. Fazę zasadniczą Orzeł ostatecznie zakończył na czwartym miejscu.

W tej pierwszej części sezonu w Bydgoszczy Abramczyk Polonia wygrała u siebie aż 62:28. Na wyjeździe zwyciężyła 50:40, ale wynik zwerifikowano na 44:40, odejmując punkty wywalczone tam przez Toma Brennana (przekroczył limit startów w ligach krajowych i stracił pozwolenie na jazdę w Polsce).

W półfinałach poloniści również wystartują w roli faworytów. Rewanż w Bydgoszczy odbędzie się 6 września.

ORZEŁ: 9. Nowak, 10. Nagel, 11. Cook, 12. Szlauderbach, 13. Berntzon, 14. Halkiewicz, 15. Lewandowski

POLONIA: 1. Woźniak, 2. Kostera, 3. Huckenbeck, 4. Łoktajew, 5. Buczkowski, 6. Pawełczak, 7. Andrzejewski

Półfinały play off Metalkas 2. Ekstraligi - niedziela:

ROW Rybnik - PSŻ Poznań (13.00), Orzeł Łódź - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (15.15). Transmisje w Canal+ Sport i Canal+online.



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Ubezpieczenie

Spóźnisz się jeden
dzień z opłatą OC,
to zapłacisz karę,
która zaboli

Nie ma zmiłuj. Wystarczy jeden dzień
spóźnienia, by dostać w tym roku
1920 zł kary. Pani Aneta spod Torunia
właśnie dostała aż 7300 zł kary!
- Str. 5

Bezpieczeństwo

Marszałek szykuje
się na kryzys.
Będzie schron
dla urzędników

Urząd Marszałkowski przygotowuje
się na ewentualne zagrożenia. Do
gmachu trafiły już agregaty i sprzęt ra-
towniczy dla grup ewakuacyjnych.
W planach jest modernizacja schronu
- Str. 6

Kontrole w regionie

Traktują L4 jak wakacje. ZUS zabrał 8 mln zł zasiłków!

Pracownik korporacji polecił na urlop
„pod palmami”. Do pracy przyszła stwerdessa,
a przedsiębiorca budowlany reklamował swoje
usługi na Instagramie. Wszyscy w tym czasie
byli na zwolnieniu lekarskim i... stracili
zasiłek chorobowy - str.3



REKLAMA

0011548513

Zakrecona LOTERIADA

GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA **AUDI A3**

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Szczegółowe informacje dotyczące liczby nagród oraz regulamin dostępne na www.lotteriada.pl
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 30 czerwca do 31 sierpnia 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Tangowa 25, 03-728 Warszawa

4000 zł
VOUCHER
+10 SZANS
W LOSOWANIACH
1000 zł
DODATKOWY
LOS LOTERIADY
ZAKRĘĆ
KOŁEM

BEZPIECZEŃSTWO

W schronie będzie mogło pracować kilkudziesięciu urzędników. Władze regionu szykują się na kryzys

Adam Willma

Urząd Marszałkowski przygotowuje się na zagrożenia. Do gmachu trafiły już agregaty i sprzęt ratowniczy dla grup ewakuacyjnych. W planach jest modernizacja schronu pod gmachem urzędu.

Doświadczenia wojny w Ukrainie sprawiły, że jednym z najważniejszych elementów przygotowań stało się zapewnienie zasilania awaryjnego.

W ubiegłym roku zakupione zostały agregaty prądotwórcze. Największy z nich ma zapewnić zasilanie całego gmachu Urzędu Marszałkowskiego.

- W pierwszej kolejności dążyliśmy do tego, żeby zabezpieczyć funkcjonowanie instytucji samorządowych - mówi Pomorskiej Aureliusz Chyleński, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Budowania Odporności Społecznej Urzędu Marszałkowskiego. - Musieliśmy zabezpieczyć funkcjonowanie marszałka, zarządu i urzędu w razie takiej sytuacji typu blackout.

Urząd posiada dziś także agregat, który w razie potrzeby może zostać użyty innej jednostce. Według dyrektora jego moc wystarcza do zasilania około 40 domów jednorodzinnych albo całego oddziału szpitalnego czy SOR-u. W magazynach znajdują się również mniejsze agregaty.



FOT. JACEK SMARZ

Pokażny schron znajduje się również pod Collegium Maximum UMK

Wyznaczeni pracownicy tworzą grupy odpowiedzialne za ewakuację. Dostali m.in. kaski, okulary ochronne, specjalistyczne plecaki ratownicze, torby medyczne i odpowiednią odzież. Część przeszła szkolenia z pierwszej pomocy i kwalifikowanej pierwszej pomocy. Osoby z większymi uprawnieniami otrzymały specjalistyczny sprzęt medyczny. Sama ewakuacja jest ćwiczona, a w poszczególnych departamentach wyznaczono osoby, które mają nią kierować.

Przygotowano również zapasowe miejsce, z którego w razie poważnego zagrożenia będzie mógł działać marszałek i część administracji (lokalizacja nie jest ujawniana). W Toruniu wskazano natomiast miejsca zbiórki, do których mają trafić ewakuowani

pracownicy przed przeniesieniem do miejsca zapasowego.

Pod urzędem jest schron

Do łask powraca schron znajdujący się pod jednym ze skrzydeł głównego budynku urzędu, który powstał wraz z gmachem oddanym do użytku w 1932 roku. Ekspertyza wykazała, że obiekt nadal można wykorzystać jako miejsce schronienia, ale wymaga modernizacji. W tym roku ma powstać projekt przebudowy.

- W schronie 62 osoby mogą normalnie pracować, natomiast 200 osób może tam znaleźć krótkotrwale schronienie - precyzuje dyrektor Chyleński. Schron ma klasę S1, zachowały się w nim urządzenia filtrowentylacyjne, które uruchamiać można za-

równo elektrycznie, jak i ręcznie. Modernizacja ma obejmować m.in. uszczelnienie obiektu, doprowadzenie instalacji do odpowiedniego stanu i wymianę filtrów. - Plan funkcjonalno-użytkowy jest już wykonany. W tym roku będzie projekt tego schronu i realizacja - zapowiada dyrektor.

Szpital też pod ziemię

Marszałkowskie plany dotyczą również szpitali. W nowych lub przebudowywanych obiektach przewidywane są podziemne części, które w normalnych warunkach mogą pełnić inną funkcję, a podczas zagrożenia służyć jako miejsca ukrycia. Poziom minus jeden może na co dzień działać jako parking i jednocześnie zostać przygotowany jako tymczasowe miejsce schronienia. Na poziomie minus dwa mają znaleźć się pomieszczenia pozwalające na prowadzenie zabiegów i operacji także podczas poważnego zagrożenia.

Wzorem są m.in. rozwiązania stosowane w Finlandii. Urzędnicy z regionu oglądali tam obiekty pełniące na co dzień funkcje sportowe lub użytkowe, które w razie potrzeby mogą szybko zostać zamienione w schrony.

Drugim dużym przedsięwzięciem jest budowa specjalnego systemu łączności. W województwie ma działać kodowany system TETRA wykorzystywany przez służby. Do montażu urządzeń telekomunikacyjnych mają

być wykorzystane istniejące maszty, a w przyszłości również wieże obserwacyjne Lasów Państwowych. W regionie jest ich 48, a kolejne cztery znajdują się przy jego granicach, część ma już doprowadzone światłowody. System ma umożliwiać kontakt między służbami i administracją również wtedy, gdy zwykła infrastruktura telekomunikacyjna zostanie przecięta albo przestanie działać.

A co z mieszkańcami?

Urząd Marszałkowski odpowiada przede wszystkim za własne funkcjonowanie i podległe mu jednostki, m.in. wojewódzkie szpitale. Za lokalne zarządzanie kryzysowe i organizowanie miejsc schronienia dla mieszkańców odpowiada przede wszystkim administracja rządowa (Urząd Wojewódzki) oraz samorządy miast i powiatów.

Dyrektor Chyleński przyznaje, że obecnie miejsc schronienia nie wystarczyłoby dla wszystkich mieszkańców. Jednym z rozwiązań mogą być w przyszłości odpowiednio zaprojektowane podziemne parkingi, ze wzmocnionymi stropami i ścianami.

Najbliższe miesiące w UM mają upłynąć pod znakiem dalszych zakupów, rozbudowy systemu łączności i przygotowania przebudowy schronu. Raz w roku prowadzone będą ćwiczenia z obrony cywilnej dla kadry kierowniczej urzędu i jednostek podległych marszałkowi. ©P

ZUS

1,5 mln emerytów i rencistów korzysta z cyfrowej legitymacji, plastik tylko na wniosek

oprac. BB

Emeryci i renciści, którzy nie złożą dodatkowego wniosku o wydanie spersonalizowanej karty otrzymują automatycznie elektroniczną legitymację ZUS.

Jest ona dostępna w aplikacji mObywatel. Dokument ten działa tak

samo jak jego plastikowy odpowiednik - potwierdza status emeryta lub rencisty oraz umożliwia korzystanie z przysługujących ulg i zniżek.

W 2023 roku elektroniczny dokument aktywowało ponad 611 tys. osób, w 2024 - kolejne 317,5 tys., w 2025 roku - 340,8 tys., a w 2026 roku - 235,3 tys. - Od początku funkcjonowania cyfrowej legitymacji

ZUS korzysta już z niej ponad 1,5 mln emerytów i rencistów. Dzięki elektronicznej wersji mogą oni wygodnie potwierdzać swój status oraz korzystać z przysługujących ulg - bez potrzeby noszenia plastikowej karty - informuje Katarzyna Krupicka, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa podlaskiego.

- Dokument można łatwo dodać w aplikacji mObywatel, tak samo jak mDowód czy mPrawo jazdy - dodaje rzeczniczka.

Aby skorzystać z cyfrowej legitymacji, należy:

- zainstalować bezpłatną aplikację mObywatel,
- potwierdzić swoją tożsamość (np. dodając dowód osobisty, jeśli nie został wcześniej zaimportowany),
- wybrać opcję „Dodaj dokument” i wskazać legitymację emeryta-rencisty z listy dostępnych dokumentów.

Rozwiązanie to jest nie tylko nowoczesne, ale i bardzo wygodne -

wystarczy mieć przy sobie telefon komórkowy, by potwierdzić prawo do ulg i zniżek. mLegitymacja cieszy się coraz większym zainteresowaniem i stanowi ważny krok w stronę pełnej cyfryzacji usług dla seniorów.

Tradycyjna, plastikowa karta jest wydawana wyłącznie na wniosek, który może złożyć zarówno sam świadczeniobiorca, jak i jego pełnomocnik czy przedstawiciel ustawowy.

Wystarczy wypełnić formularz ERL i złożyć go w dowolnej placówce ZUS-u. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



DOŻYNKI

WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

I DIECEZJI PŁOCKIEJ

RYPIN

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

30 SIERPNIA 2026 R.

KUJAWY
POMORZE



UROCZYSTOŚCI GŁÓWNE

- 10:30 Przemarsz Korowodu Dożynkowego**
- 11:00 Uroczysta Msza Święta Dożynkowa**
pod przewodnictwem Biskupa Płockiego
Szymona Stulkowskiego
- 12:30 CZĘŚĆ OFICJALNA:**
- odegranie hymnu państwowego
 - powitanie gości i wystąpienia okolicznościowe
 - ogłoszenie wyników konkursów dożynkowych

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

- 9:00 Konkursy** o nagrodę Marszałka
Województwa na najładniejsze wieńce
dożynkowe
- 10:30 Otwarcie kiermaszu** *Wieś żywi miasto*
Wystawa maszyn rolniczych
retro oraz współczesnych
- 13:30 Kujawski Maraton Dożynkowy:**
- kiermasz rękodzieła ludowego
 - pokazy Kół Gospodyń Wiejskich
 - przegląd kapel ludowych
- 16:00 35. Wybory Miss Rypin**
AGRA 2026
- 19:00 GWIAZDA WIECZORU:**
GRZEGORZ HYŻY
- występ zespołu Korniki
 - prezentacje ginących zawodów
 - animacje, zabawy i konkursy
 - warsztaty tematyczne
 - pokazy cyrkowe

Organizatorzy:



Piotr Calbecki
Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Paweł Grzybowski
Burmistrz Miasta Rypin



Jarosław Sochacki
Starosta Rypiński



Szymon Stulkowski
Biskup Płocki

Partner:



Patronat medialny:



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Inowrocław

• Biuro Ogłoszeń
Tel. 52 357 76 14

NA SYGNALE

Policyjna akcja zakończona sukcesem. Złodzieje zostali zatrzymani. Grozi im po 10 lat

(FI)

Dwaj mężczyźni podejrzani o włamanie i kradzież wpadli w ręce janikowskich policjantów.

Zatrzymano 46-latkę podejrzanego o kradzież z włamaniem na terenie dawnej fabryki w Inowrocławiu, a także do altany na działce, przyczepy kempingowej oraz posiadanie narkotyków. Podejrzenia kryminalnych potwierdziło przeszkuszenie miejsca za-

mieszkania i działki 46-latka. Policjanci zabezpieczyli tam część skradzionego mienia, a także niewielkie ilości suszu, który okazał się marihuaną.

Drugi zatrzymany przez janikowskich funkcjonariuszy to 45-latek, który włamał się do jednego z domów w gminie Janikowo, skąd wyniósł łupy o łącznej wartości ok. 5 700 złotych. Policjanci odzyskali skradzione mienie.

Obu mężczyznom za włamanie i kradzież grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. 46-latek odpowie też za posiadanie marihuany.



Jeden z dwóch zatrzymanych podejrzanych o włamanie i kradzież

NAGRODY

Inowrocławski architekt i jego zespół z nagrodą

Anna Grochowina

Wielofunkcyjny Stadion Biathlonowy na Kubalonce/Szczyrk zdobył „International Architecture Awards 2026”.

Pracownia Archigeum po raz kolejny udowodniła, że polska architektura może z powodzeniem konkurować z najlepszymi na świecie.

- W 21. edycji prestiżowego konkursu nasz projekt został doceniony przez międzynarodowe grono ekspertów, a my znaleźliśmy się w elitarnym gronie zwycięzców z USA, Chin, Japonii, Korei Południowej, Niemiec i Indii - mówi Przemek Gawęda, architekt pochodzący z Inowrocławia.

Co więcej - jego zespół jest jedyną nagrodzoną pracownią z Polski. To dowód na to, że jej projekty wyróżniają się nie tylko na rodzimym podwórku, ale również na światowej scenie architektonicznej.

Stadion na Kubalonce to połączenie funkcjonalności z poszanowaniem górskiego krajobrazu. Obiekt został zaprojektowany tak, aby służyć nie tylko zawodnikom i kibicom podczas międzynarodowych zawodów,



Nagrodzony projekt obiektu sportowego Pracowni Archigeum

ale również mieszkańcom i turystom przez cały rok.

Projekt wyróżnia się nowoczesną, minimalistyczną formą, która harmonijnie wpisuje się w otoczenie Beskidów. To przykład architektury, która nie dominuje nad przyrodą, ale z nią współistnieje, tworząc przestrzeń przyjazną człowiekowi i środowisku.

Za sukcesem projektu stoi zespół utalentowanych architektów: lead architect Przemek Gawęda oraz design team w składzie - Marcin Sajdak, Da-

riusz Witucki, Jakub Kajdasz, Michał Kraska.

Nagrodę przyznało The Chicago Athenaeum - Museum of Architecture and Design we współpracy z The European Centre for Architecture Art Design and Urban Studies. Jest ona jednym z najważniejszych wyróżnień w świecie architektury. Otrzymanie jej po raz kolejny potwierdza, że polskie biura architektoniczne są w stanie tworzyć projekty na najwyższym, światowym poziomie. ©©

MUZYKA

To już ostatni koncert tego lata w Solankach. I po wakacjach...

(FI)

Przed nami ostatni z tegorocznych koncertów w ramach Inowrocławskiego Lata Muzycznego.

W sobotę, 22 sierpnia, w muszli koncertowej Parku Solankowego wystąpi zespół Sami Swoi.

- Niestety, kończymy wakacje w rytmie muzyki i dobrej zabawy. Mamy nadzieję, że koncerty, jakie odbyły się latem w Solankach spełniły muzyczne oczekiwania inowrocławian i kuracjuszy - słyszymy w Kujawskim Centrum Kultury.

Jak wspomnieliśmy grupą, która zagra w najbliższą sobotę na finału cyklu imprez muzycznych będą

Sami Swoi. Zespół zaprezentuje muzykę, przy której nogi same rwać się będą do tańca.

- Przed nami popołudnie pełne znanych rytmów, wspólnej zabawy i pozytywnej energii. Przygotowaliśmy również coś wyjątkowego, co dodatkowo urozmaici nasze ostatnie wakacyjne spotkanie. Co to takiego? Nie zdradzamy. Zapraszamy na koncert, a wtedy tajemnica zostanie rozwiana - mówią organizatorzy.

Występ Samych Swoich rozpocznie się o godz. 16. Wstęp jest oczywiście wolny.

Przypomnijmy. W ramach Inowrocławskiego Lata Muzycznego 2026 w Solankach wystąpili: All Is One Band, Kajoa, Andrea Lattari, Tribute Chylińska, 31 Band, Koda, Q-Band.

Głównym organizatorem cyklu koncertów w ramach Inowrocławskiego Lata Muzycznego 2026 było Kujawskie Centrum Kultury wspierane przez Miasto Inowrocław i Ośrodek Sportu i Rekreacji.

SŁUŻBA ZDROWIA

Kardiologia wyposażona nowocześnie za kasę z KPO

(FI)

Nowy sprzęt trafił na Oddział Kardiologiczny Szpitala Wielospecjalistycznego im. L. Błazka w Inowrocławiu.

Oddział Kardiologiczny wyposażony został: w nowe aparaty EKG, nowoczesny echokardiograf, kardiomonitor, łóżka szpitalne wraz z materacami, szafki przyłóżkowe, urządzenie do pionizacji pacjentów, wózki do przewożenia chorych, wózki funkcyjne wykorzystywane w codziennej opiece nad pacjentami.

Zakup sprzętu i wyposażenia możliwy był dzięki środkom pozyskanym z Krajowego Planu Odbudowy.

- To kolejny krok w rozwoju nowoczesnej kardiologii w naszym szpitalu i podnoszeniu jakości świadczonych

usług medycznych - oceniają pracownicy lecznicy.

Warto przypomnieć, że mimo ciężkiej sytuacji w służbie zdrowia podejmowane są liczne inicjatywy, których celem jest unowocześnienie szpi-

tala i poszerzenie oferty jego usług. Przykładem może być inwestycja z końca ub. r. prowadzona także w ramach Krajowego Planu Odbudowy, polegająca na modernizacji Oddziału Chorób Wewnętrznych, w celu utworzenia tam nowoczesnego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

Ostatnio w szpitalu zainwestowano też duże środki w dygitalizację i budowę system elektronicznej dokumentacji medycznej.



To część nowoczesnego sprzętu, jaki dotarł ostatnio na kardiologię

sprawić, że coś, co kiedyś wydawało się ważne, nagle traci znaczenie. Wiele zależy od relacji, bliskości i kontekstu. Ktoś może pomyśleć: „Nie chcę już pracować po kilkanaście godzin. Chcę spędzać więcej czasu z rodziną. Nie chcę odkładać życia na później”. Jestem jednak bardzo ostrożna w romantyzowaniu traumy. Nie każda tragedia ma przynieść człowiekowi mądrość. Trauma jest cierpieniem, i to już wystarczająco dużo. Jeśli mądrość przyjdzie, to dobrze. Jeżeli jednak pojawi się zmiana, powinna wynikać z własnego procesu, z przepracowania tego, co się stało, a nie z oczekiwania otoczenia, że po czymś takim trzeba bardziej docenić życie.

Co zatem znaczy „pozierać się”? Jak nauczyć się żyć na nowo? Czy po takim doświadczeniu możliwy jest powrót do starego życia?

„Pozierać się” brzmi tak, jakby człowiek zbierał się z podłogi. Jakby rozpadł się na kawałki. W ludzkim znaczeniu wcale nie oznacza to powrotu do stanu sprzed katastrofy. Człowiek przeżył coś, czego nie można unieważnić. Nie jest urzędzeniem ani komputerem, który można naprawić i przywrócić do ustawień fabrycznych. Po takim przeżyciu uczy się żyć z tym, co się wydarzyło. Pamięć pozostaje, ale nie musi już definiować całego życia. To się stało, ale jestem tu i teraz, żyję dalej z tym doświadczeniem. Początkowo pamięć o wydarzeniu traumatycznym organizuje całe życie: wpływa na sen, relacje, decyzje i poczucie bezpieczeństwa. Z czasem nie musi już tego robić. Służą temu przepracowanie doświadczenia i terapia. Trauma mówi: „Niebezpieczeństwo wciąż trwa”, a zdrowienie pozwala powiedzieć: „To, co się wydarzyło, jest przeszłością. Teraz jestem tutaj”. Człowiek nie zapomina, ale odzyskuje możliwość bycia kimś więcej niż tylko osobą, która przeżyła katastrofę. Powrót do dawnego życia jest w pewnym sensie możliwy, ale człowiek często wraca do niego trochę inny. Nie dokładnie taki, jaki był. Już bez tych samych, jak to nazywam, ustawień fabrycznych.

Można przygotować się na tragiczne wydarzenia tak jak odkłada się pieniądze na tak zwaną czarną godzinę? Jak ćwiczyć odporność psychiczną?

Osobiście uważam, że to dobrze, że nie możemy ćwiczyć odporności psychicznej w taki sposób, bo musielibyśmy żyć w stanie permanentnego zagrożenia. Nie da się przygotować tak, żeby tragedia nie bolała. Odporność psychiczna nie polega na tym, że nic nas nie łamie, nie boli ani nie rani. Możemy jednak uczyć się rzeczy, które pomagają przecho-

dzić przez trudne doświadczenia, niekoniecznie aż tak dramatyczne, jak katastrofa. Możemy uczyć się prosić o pomoc i rozpoznawać własne emocje: czy czuję lęk, czy jestem roztrzęsiona, przerażona? Ważne jest także ich akceptowanie, tolerowanie napięcia, zamiast myślenia: „Nie powinnam tego czuć”, wypierania i chowania wszystkiego w sobie. Możemy budować relacje z innymi ludźmi, odpoczywać, dbać o ciało, poznawać własne granice. To, że ludzie w różny sposób przeżywają trudne wydarzenia, zależy także od ich wcześniejszej kondycji. Czy ktoś był wyspany, czy ma problemy w pracy, ile obciążeń już dźwiga, czy może liczyć na innych. Im więcej trudnych sytuacji nakłada się na siebie, tym bardziej spada odporność. To trochę jak z wirusami: z trzema organizm może sobie poradzić, a czwarty wywoła infekcję. Nie świadczy to o słabości człowieka, tylko o tym, że każdy układ nerwowy ma określoną pojemność i potrzebuje regeneracji. Ważna jest elastyczność, bo człowiek odporny psychicznie nie zawsze mówi: „Dam radę, jestem dzielny”. Czasem bardziej odporną i mądrą reakcją jest powiedzenie: „Teraz nie daję rady, potrzebuję kogoś obok”. Naszą psychikę chronią przede wszystkim relacje, obecność bliskiej osoby, na którą można liczyć i której można ufać. Nie pozorna samowystarczalność, nie umiejętność zaciskania zębów. Chronią nas bezpieczne więzi, poczucie przynależności i doświadczenie wspólnoty: w tej trudnej sytuacji nie jesteśmy sami. To samo pomaga nam także w mniejszych trudnościach.

Nie trzeba przeżyć katastrofy, żeby mieć poczucie, że świat się skończył. Człowieka mogą rozsypanie różne rzeczy. W ostatnich tygodniach publicznie bardzo mocno oceniano stan psychiczny Igi Świątek. Później wygrała turniej. Czy mamy narzędzia, żeby z zewnątrz powiedzieć: „Ten człowiek jest psychicznie zdruzgotany”? Czy zawodowa porażka rzeczywiście świadczy o kryzysie psychicznym?

Byłabym bardzo ostrożna w diagnozowaniu kogoś. My, czyli osoby, które nie pracują bezpośrednio z Igą, ludzie z mediów albo jej fani, możemy snuć hipotezy i wyrażać opinie, ale na pewno nie jest to diagnoza. Diagnoza wymaga czasu, wywiadu, obserwacji, badań, czasem testów. Ważne, żeby prawidłowo nazywać to, co robimy. Pytasz, czy zawodowa porażka świadczy o kryzysie? Nie. Możemy obserwować zachowanie człowieka, ale nie mamy dostępu do jego wewnętrznego doświadczenia. Zwycięstwo nie dowodzi zdrowia psychicznego, tak samo jak po-

rażka nie dowodzi kryzysu. Człowiek może przegrać i być psychicznie w dobrej formie. Może też wygrać, a jednocześnie przeżywać wewnętrzny kryzys. Ponieważ psychika lubi reguły i drogi na skróty, współczesna kultura bardzo łatwo zamienia każde zachowanie w objaw. Jeśli ktoś płacze, to jest załamany. Nie płacze? Znaczą, że nie ma emocji. Wygrywa? O, to pokonał kryzys. Przegrywa – nie wytrzymał presji. Tymczasem człowiek jest znacznie bardziej skomplikowany niż jego wynik.

Czy kibice i fani nie tworzą oczekiwań: był kryzys, ale teraz nasza idółka już się podniosła, więc czekamy na zwycięstwa? Czy nie wyrządzamy jej tym krzywdy?

Pytanie, czy większej krzywdy nie wyrządzają sobie w ten sposób sami kibice. Profesjonalni sportowcy mają zespoły, które przygotowują ich na nierealne oczekiwania fanów. Umówmy się: kiedy ktoś występuje na mistrzostwach świata, spotyka tam mistrzów z każdego kraju. To nie jest tak, że jest nasza Iga Świątek, a po drugiej stronie przypadkowi tenisisci z małych miejscowości. To najlepsi ludzie. Ona też jest najlepszą z najlepszych; porażka nie zmienia faktu, że wciąż należy do najlepszych.

Mam wrażenie, że to fani przeżywają większą frustrację, złość czy gniew, kiedy zawodnik nie spełnia ich oczekiwań.

Tylko czy sportowcy są po to, żeby te oczekiwania spełniać? Dostarczają nam emocji. Pytanie, czy kibice potrafią te emocje pomieścić. Oczywiście, kiedy fani cieszą się ze zwycięstwa, to jest wspaniale. Ale nie byłoby zwycięstw, gdyby nie było porażek.

Czy po ciężkich doświadczeniach człowiek ma prawo po prostu dalej żyć? Nie ma obowiązku stać się silniejszą wersją siebie?

Ma prawo dalej żyć i powiedziałabym więcej: powinien mieć takie prawo. Nie jesteśmy winni światu posttraumatycznego rozwoju. Nie musimy stać się bardziej odporni, wdzięczni ani świadomi. Jeśli ktoś chce po tragedii odzyskać swoje zwyczajne życie, ma do tego prawo. Zdrowienie nie zawsze jest wielką przemianą. Czasami to po prostu powrót do zwyczajności, do prostych, banalnych rzeczy: spotkania z kimś, zakupów, pracy, gotowania, sprzątania, bez trosk śmiechu. Po niezwykłym doświadczeniu właśnie zwyczajne życie może być ogromnym zwycięstwem.

Rozmawiam z ludźmi po pięćdziesiątce i sześćdziesiątce i dość często słyszę:

„Dla mnie jest już za późno. Pewnych rzeczy nie zrobię. Wszystko, co najważniejsze, jest za mną. Nie ma sensu zaczynać od nowa”. Co im mówić?

Nie odbierałabym im poczucia, że najważniejsze rzeczy już się wydarzyły. Zadałabym jednak pytanie i skierowała ich ku ciekawości: skąd wiadomo, że najlepsze rzeczy także są już za wami? Przecież tego jeszcze nie możemy wiedzieć. Myślę, że mamy w Europie bardzo silną kulturową obsesję początku: młodość, studia, kariera, sukces, budowanie. Faktycznie wiele ważnych rzeczy dzieje się na początku dorosłego życia. Kończymy studia, zaczynamy pracę, budujemy dom, zakładamy rodzinę. Ale życie nie kończy się wraz z pierwszą połową dorosłości. Po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce człowiek ma coś, czego wcześniej nie miał: wiedzę o sobie. Wie już więcej o tym, czego nie chce, co jest dla niego ważne, jakie relacje są dobre, a jakie go niszczą. Nie chodzi o to, żeby po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce zaczynać życie od nowa, od zera. Można zacząć od miejsca, do którego się doszło, i tworzyć kolejne rozdziały. Nie muszą oznaczać, że po raz pierwszy robimy coś spektakularnego; nie trzeba od razu skakać na bungee. Może polegać na tym, że po raz pierwszy robimy coś naprawdę swojego albo wracamy do czegoś, o czym kiedyś marzyliśmy, lecz nie było na to czasu czy możliwości. Piesze wycieczki, ćwiczenia z koleżanką na siłowni w plenerze, nauka obcego języka. Nawet finanse nie zawsze muszą nas ograniczać, bo mając telefon i internet, możemy się uczyć niemal wszędzie.

Sensu życia powinniśmy szukać czy raczej go budować? I jak to się robi?

Myślę, że przede wszystkim budować. Słowo „szukać” sugeruje, że gdzieś istnieje ukryty sens naszego życia, a naszym zadaniem jest go odnaleźć. To odbiera człowiekowi poczucie sprawczości. Uważam, że mamy możliwość nadawania znaczenia własnym doświadczeniom. Sens nie musi być wielki. Kiedy mówimy o jego szukaniu, brzmi to trochę jak poszukiwanie skarbu. Tymczasem dla jednej osoby sensem będzie rodzina, dla innej twórczość, dla kogoś relacja, natura, wiara, pomaganie innym czy praca. Ważne jest również to, że sens może się zmieniać. To, co było ważne w wieku 25 lat, nie musi być ważne, kiedy mamy 60 czy 80 lat. Dojrzałość polega między innymi na wewnętrznej zgodzie, by budować kolejne rozdziały życia, zamiast przez cały czas bronić pierwszego: „Muszę być zdobywcą, zakładać kolejne firmy, odnosić sukcesy”. Czasem chodzi właśnie o odpuszczenie.

Jakie sygnały świadczą o tym, że poradziłam sobie z traumą, wstajemy z tej przysłowiowej podłogi i zaczynamy się odbudowywać? Co może nam w tym pomóc, a co będzie przeszkadzać?

Z mojego doświadczenia wynika, że pierwszym sygnałem niekoniecznie jest dobry humor; to przychodzi później. Wcześniej pojawia się odzyskiwanie ciekawości świata. Co dzisiaj zrobić? Z kim chcę się spotkać? Wolę zieloną herbatę czy czarną? Co założyć? Którego żelu użyję pod prysznicem? To maleństwa, drobiazgi, ale właśnie od nich się zaczyna. Człowiek zaczyna zauważać świat poza własnym cierpieniem. Jeżeli widzisz wyłącznie swoje cierpienie, nadal leżysz na tej podłodze. Kiedy wraca apetyt, sen zaczyna się regulować, odzyskujesz zdolność planowania, przestajesz działać wyłącznie w trybie przetrwania. Myślisz: „Chciałabym jeszcze zrobić to. Kiedy mogę to zrobić?”. Pojawiają się drobne przyjemności, znowu smakują ci lody. Po żalobie zaczyna się śmiać bez poczucia, że zdradzasz tych, którzy cierpieli albo zmarli. Ważnym sygnałem jest odzyskiwanie sprawczości: nie mam wpływu na to, co się wydarzyło, ale mam wpływ na to, co zrobię dzisiaj. To nie musi być wielka decyzja. Może nią być wyjście z domu, telefon do bliskiej osoby, przygotowanie posiłku, powrót do małego rytuału. Pomagają relacje, bezpieczeństwo, możliwość porozmawiania o swoich przeżyciach również z profesjonalistą. A także ruch, sen i codzienna struktura. Przeszkadza presja, wszystkie te komunikaty: „Już powinienś”, „Musisz być silny”, „Inni mają gorzej”. Odbierają człowiekowi prawo do własnego tempa. To właśnie takie drobne kamyczki budują człowieka na nowo.



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Małgorzata Matuszewska

Psychoterapeutka. Absolwentka Szkoły Psychoterapii Gestalt w Warszawie. Pracuje z parami i osobami w depresji. Ekspertka od relacji, PR-managerka. Ukończyła również dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim

JANIKOWO

Siostry rozumieją się bez słów...

Anna Grochowina

Daria i Olga Kołacz, bliźniaczki syjamskie z Janikowa, zrosnięte dolnym odcinkiem kręgosłupa i fragmentem przewodu pokarmowego, przeszły do historii medycyny.

Dziś, jako dorosłe już kobiety, opowiadają o swoim niezwykłym życiu, wdzięczności i misji, jaką realizują. Siostry 16 sierpnia pojawiły się w programie „Dzień Dobry TVN”.

Daria i Olga Kołacz przyszły na świat w 2003 roku jako bliźniaczki syjamskie. Ich przypadek był na tyle skomplikowany, że polscy lekarze nie zdecydowali się na przeprowadzenie operacji rozdzielenia. Przełom nastąpił, gdy losem dziewczynek zainteresował się książę Abdullah bin Abdulaziz, który odegrał kluczową rolę w zmianie ich przyszłości.

To właśnie on sfinansował leczenie kwotą 1,5 mln dola-



FOT. AGIZ TV

Bliźniaczki rozumieją się bez słów. Obecnie realizują własne ścieżki życiowe i rozwijają swoje zainteresowania

rów i zaprosił dziewczynki wraz z mamą do swojego kraju. Przeprowadzona operacja wzbudziła ogromne zainteresowanie mediów na całym świecie i była relacjonowana przez telewizję. Po wielogodzinnym zabiegu lekarzom udało się rozdzielić siostry. Kolejne lata upłynęły pod znakiem rehabilitacji oraz licznych kontaktów

z dziennikarzami. Z czasem Daria i Olga prowadziły już życie podobne do swoich rówieśników.

Zapytane o szczególną relację między nimi, siostry zgodnie przyznają, że rozumieją się niemal bez słów. Daria uważa jednak, że nie jest to żadna telepatia, lecz efekt doskonałej znajomości i wielu wspólnych doświad-

czeń. W czasach szkolnych uczęszczwały do tej samej klasy i obracały się w tym samym gronie znajomych. Dziś, jako dorosłe kobiety, realizują własne ścieżki życiowe i rozwijają odmienne zainteresowania. Daria pasjonuje się fotografią, natomiast Olga kontynuuje edukację na studiach magisterskich związanych z zarządzaniem i coachingiem. Poza nauką rozwija także zainteresowanie branżą beauty, uczestnicząc w kursach i szkoleniach z zakresu makijażu.

Daria i Olga nie ukrywają, że Arabia Saudyjska zajmuje szczególne miejsce w ich życiu. Regularnie utrzymują związki z krajem, który odegrał tak ważną rolę w ich historii, a nawet uczą się języka arabskiego. Jak same podkreślają, podczas pobytu są tam przyjmowane z ogromną życzliwością i traktowane niemal jak członkowie lokalnej społeczności, a nawet rodziny. ©

NISZCZEWICE

Znów rykną motocyklowe silniki. Zajrzyjcie na zlot

(FI)

Przed nami Zlot Motocyklowy „Stali Zboże” na terenie gminy Złotniki Kujawskie.

Motoryzacyjna impreza odbędzie się już jutro, 22 sierpnia. Rozpocznie ją motocyklowa parada. O godz. 14 jej

uczestnicy wyruszą z parkingu na stacji paliw Orlen w Złotnikach Kujawskich. Parada zakończy się na boisku sportowym w Niszczewicach. Tam, około godz. 15, rozpoczną się towarzyszące zlotowi imprezy. Będzie muzyka, regionalne jedzonko i możliwość obejrzenia pięknych maszyn.

REKLAMA 0011505536

Fono-Medica
aparaty słuchowe
Iwona Król

FONO MEDICA
APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ZNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)

MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)

STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)

JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

☎ 605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

REKLAMA

0011566985

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

FIRMA REMONDIS POSZUKUJE PRACOWNIKÓW !

Operator Sterowniczy/ Operatorka Sterownicza

ul. Jezuicka Struga 3
Wynagrodzenie: od 8000 brutto zł/msc

Twój zakres obowiązków:

- Monitorowanie pracy instalacji, w tym pieca, kotła, filtrów i systemów oczyszczania spalin,
- Kontrola jakości i zgodności odpadów kierowanych do procesu,
- Przyjmowanie dostaw reagentów oraz transport i załadunek odpadów na terenie zakładu,
- Współpraca z działem utrzymania ruchu przy pracach konserwacyjnych i usuwaniu awarii,
- Udział w rozruchach, postojach, czyszczeniu i obsłudze instalacji,
- Prowadzenie dokumentacji eksploatacyjnej, raportów zmianowych oraz rejestracja zdarzeń operacyjnych,
- Rejestrowanie awarii, interwencji, przestojów oraz wartości procesowych i odzwierciedlenie w stosownych systemach (CMMS),
- Przestrzeganie przepisów BHP, ochrony środowiska oraz procedur obowiązujących w zakładzie,
- Udział w szkoleniach, ćwiczeniach i audytach wewnętrznych.

Nasze wymagania:

- Wykształcenie zawodowe lub techniczne (preferowane kierunki: mechanika, energetyka, inżynieria środowiska, ochrona środowiska),
- Minimum 2-3 lata doświadczenia w pracy przy instalacjach przemysłowych lub w gospodarce odpadami - mile widziane,
- Znajomość procesów energetycznych, w tym termicznego przekształcania odpadów i zasad BHP,
- Doświadczenie w obsłudze systemów DCS/SCADA,
- Obsługa komputera,
- Świadectwo kwalifikacji URE G1 G2, G3,
- Umiejętność obsługi urządzeń transportu bliskiego (dźwigi, suwnice).

Operator Instalacji/ Operatorka Instalacji

ul. Jezuicka Struga 3
Wynagrodzenie: od 6000 brutto zł/msc

Twój zakres obowiązków:

- Monitorowanie pracy instalacji, w tym pieca, kotła, filtrów i systemów oczyszczania spalin,
- Kontrola jakości i zgodności odpadów kierowanych do procesu,
- Przyjmowanie dostaw reagentów oraz transport i załadunek odpadów na terenie zakładu,
- Współpraca z działem utrzymania ruchu przy pracach konserwacyjnych i usuwaniu awarii,
- Udział w rozruchach, postojach, czyszczeniu i obsłudze instalacji,
- Prowadzenie dokumentacji eksploatacyjnej, raportów zmianowych oraz rejestracja zdarzeń operacyjnych,
- Przestrzeganie przepisów BHP, ochrony środowiska oraz procedur obowiązujących w zakładzie,
- Udział w szkoleniach, ćwiczeniach i audytach wewnętrznych.

Nasze wymagania:

- Wykształcenie zawodowe lub techniczne (preferowane kierunki: mechanika, energetyka, inżynieria środowiska, ochrona środowiska),
- Minimum 2-3 lata doświadczenia w pracy przy instalacjach przemysłowych lub w gospodarce odpadami - mile widziane,
- Znajomość procesów energetycznych, w tym termicznego przekształcania odpadów i zasad BHP,
- Doświadczenie w obsłudze systemów DCS/SCADA,
- Umiejętność obsługi urządzeń transportu bliskiego (wózki widłowe, ładowarka, dźwigi).

PRACA JEST ZMIANOWA, PO 12 H



Oferujemy:

- Stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- Możliwość zdobywania i rozwijania kwalifikacji zawodowych
- Niezbędne narzędzia pracy
- Pakiet benefitów (opieka medyczna, ubezpieczenie grupowe, karta sportowa).

KONTAKT: +48 511 759 497

BARCIN

Trwają przygotowania do balu. Są kolejne gadzety do zlicytowania

Iwona Góralczyk

28 listopada odbędzie się IX Charytatywny Bal organizowany z inicjatywy Pomorsko-Kujawskiego Zrzeszenia Samopomocy Obywatelskiej SAMPO w Barcinie, którego prezesem jest Włodzimierz Osuch.

Współorganizatorem imprezy jest Gród Piasta w Chomiąży Szlacheckiej oraz jego właściciel Mirosław Walczak, a honorowym patronem poseł na Sejm Rzeczpospolitej Polskiej Magdalena Łosko.

- Zaczynają spływać kolejne wyjątkowe przedmioty, które już wkrótce będzie można wylicytować podczas balu - informuje prezes SAMPO Włodzimierz Osuch.

13 sierpnia zastępca burmistrza Barcina Hubert Łukomski przekazał na ręce asystentki Zarządu SAMPO Oliwii Matelskiej wyjątkowy voucher



FOT. NADESŁANE

Licytowany będzie voucher na przejazd supersamochodem

na przejazd supersamochodem.

W tym roku SAMPO i Gród Piasta grają i licytują dla Helenki Budzickiej.

- Razem możemy naprawić wiele! Każda obecność, każda wylicytowana rzecz i każdy gest wsparcia mają ogromne znaczenie - podkreśla Włodzimierz Osuch.

O oprawę muzyczną zadba zespół „Oni i Ona” z Piechcina, gwarantując świetną zabawę.

Bal charytatywny zaplanowano 28 listopada 2026 o godz. 19 na terenie Grodu Piasta w Chomiąży Szlacheckiej.

Bilety na wydarzenie dostępne są w recepcji Grodu Piasta już od 1 września. Tel. 52 302 54 65, kontakt e-mail: repcja@grodpiasta.pl ©

LUBOSTRÓŃ

Powożenie i pokaz, czyli niezwykle pojazdy konne w pałacowym parku

Iwona Góralczyk

Już w najbliższą niedzielę, 23 sierpnia, w Lubostrońu odbędzie się XXX Konkurs Pojazdów Konnych.

Impreza odbędzie się na terenie parku wokół miejscowego pałacu. Początek o godz. 11. Dziesięć minut później odbędzie się paradny przemarsz uczestników konkursu. Na godz. 11.20 zaplanowano rozpoczęcie konkurencji „pokaz”, a na godz. 14 konkurencji w kategorii „powożenie”.

Około godz. 16 nastąpi ogłoszenie wyników, wręczenie nagród oraz honorowa runda uczestników konkurencji „powożenie”.

- Konkurs Pojazdów Konnych to najstarsza, cykliczna impreza plenerowa w Pałacu Lubostroń. Spotykają się u nas pasjonaci hippiki, pięknych zaprzęgów oraz dawnych zwyczajów związanych z kul-

turą powożenia - mówi Aleksandra Nowakowska, dyrektor Pałacu Lubostroń.

W konkurencji „pokaz” uczestnicy zaprezentują swoje pojazdy konne przed komisją sędziowską na tle malowniczej alei wiązowo-grabowej. Oceniane będą między innymi: harmonijne dobranie konia do pojazdu, stan i estetyka uprzęży, wy-

gląd zaprzęgu, sposób prezentacji oraz umiejętności powożącego. Każdy zaprzęg zostanie także przedstawiony publiczności wraz z ciekawostkami dotyczącymi jego historii.

Konkurencja „powożenie” rozegrana zostanie na polanie parkowej za pałacem, uczestnicy zmierzają się z kolei z trasą pełną przeszkód.



FOT. IWONA GÓRALCZYK

Przed nami 30. edycja Konkursu Pojazdów Konnych

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900. 139014805

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 000528

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrą) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

BOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent

trumien (również z witrą) - trumny już

od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica,

ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha

53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl

e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny,

karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

Astoria w komplecie. Wisienką na torcie czołowy strzelec ligi fińskiej

Joachim Przybył

Jayden Taylor zamyka skład Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Młody Amerykanin w poprzednim sezonie był topowym strzelcem w lidze fińskiej.

Dyrektor Michał Chyliński i trener Anders Sommer długo szukali podstawowego gracza na pozycji rzucającego obrońcy. Cierpliwość się opłacała, bo do Bydgoszczy trafił utalentowany koszykarz, który może stać się czołowym strzelcem PLK.

- Na tej pozycji jest mnóstwo na rynku i nie jest łatwo znaleźć takiego, który pasuje do koncepcji budowy drużyny. My szukaliśmy combo-guarda, który będzie w stanie przez kilka minut zagrać też na jedyńce. Oferta Taylora pojawiła się niedawno, być może Amerykanin szukał klubu gdzieś wyżej, ale to się nie udało. Ma wielki potencjał w ofensywie, ale potrafi też zagrać agresywnie w defensywie - mówi Michał Chyliński, dyrektor sportowy bydgoskiego klubu.

23-letni Jayden Taylor karierę w NCAA spędził w dwóch cenionych zespołach Butler i North Carolina. Przygodę akademicką kończył ze średnią ponad 10 pkt na mecz.

Swój pierwszy zawodowy sezon Taylor spędził w lidze fińskiej, skąd trafia wielu graczy do PLK i sprawdzają się potem w naszej lidze. Amerykanin miał naprawdę dobre statystyki. Zaczynał w zespole Kattaja (późniejszym wicemistrzu Finlandii), w którym notował blisko 22 punkty na mecz, do tego ponad 5

zbiórek i 3 asysty, po sześciu meczach przeniósł się do KTP Basket, gdzie miał bardzo podobne osiągnięcia - 19,8 pkt, ponad 6 zbiórek i 3 asysty.

To wszechstronny obwodowy, silny fizycznie, zwracają uwagę solidne statystyki zbiórek. Ze względu na duży zasięg ramion jest całkiem niezłym obrońcą, w ekipie North Carolina należał do najlepiej przechwytyjących graczy. Taylor ma także pewną rękę w rzutach z dystansu, w każdym swoim sezonie w NCAA i w Europie było to w okolicach 40 procent, dobrze czuje się w grze na kontakcie z obrońcami, potrafi wymuszać faule i trafiać wolne.

To już ostatni zabytek przed sezonem. Beniaminek rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

- Startowaliśmy z ostatniej pozycji, bo dopiero pod koniec maja było wiadomo, że zagramy w play off i można było na poważnie rozpocząć rozmowy. To było mnóstwo nowych doświadczeń, mnóstwo poznanych ciekawych ludzi, mnóstwo obejrzanych meczów. Razem z trenerem uważamy, że pracę wykonaliśmy dobrze, ale oczywiście zostaniemy rozliczeni w trakcie sezonu - dodaje Michał Chyliński.

ENEJA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Jayden Taylor, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak, Maciej Kachelski

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Brembly, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski.



Jayden Taylor to świetny strzelec, ale także dobry obrońca. Może być jednym z liderów bydgoskiej drużyny

ŻUŻEL

GKM o awans do play off, Pres na rozgrzewkę, Polonia po finał



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Pres Toruń pod koniec maja pokonał na Motoarenie Stal Gorzów 52:38

Magdalena Zimna

Ostatnie rozgrzewki przed play off w PGE Ekstralidze i pierwsze półfinały w Metalkas 2. Ekstralidze - emocje od piątku do niedzieli.

Ważne rozstrzygnięcia zapadną dziś w Grudniadzu. Bayersystem GKM Grudziądz podejmie Motor Lublin, a zwycięstwo gospodarzy choćby jednym punktem gwarantuje im awans do najlepszej czwórki i sensacyjnie wyrzucenie wicemistrzów Polski z play off.

Dzięki niedawnemu potknięciu Motoru we Wrocławiu, GKM wciąż ma wszystko w swoich rękach. W ostatni weekend wreszcie przerwał passę porażek i wygrał w Częstochowie. - Zrobiliśmy pierwszy z dwóch kroków i to ten łatwiejszy - przyznał po meczu trener Robert Kościecha.

Kibice w Grudniadzu na ligowe zwycięstwo czekali blisko dwa miesiące. Szkoleniowiec drużyny liczy, że także na drużynę wynik z Częstochowy wpłynie mobilizująco. - Wygrany mecz jest najlepszym psychologiem. Nabraliśmy wiatru w żagle, dostaliśmy jeszcze jedną szansę i chcemy to wykorzystać. Odcinamy grubą linią przeszłość i chcemy być tym zespołem, którym byliśmy na początku sezonu - mówi Kościecha.

Cieszy wreszcie nieco lepszy mecz Maxa Fricke'a, choć dziś Australijczyk rywali będzie miał znacznie mocniejszych. Po kontuzji wrócił też Bastian Pedersen i to raczej na bardziej doświadczonego Duńczyka postawi Kościecha w meczu z Motorem.

Żużel. Znamy finalistów Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. O medale powalczą Polonia Bydgoszcz - obrońcy tytułu, KS Toruń, Stal Gorzów i Motor Lublin

A u rywali daleko od optymizmu. W ostatniej kolejce Motor męczył się u siebie z osłabioną Unią Leszno. Problemy wicemistrzów Polski to słabsza forma juniorów, nierówna jazda Kacpra Woryny i bardzo słaba Martina Vaculika. - Jedziemy do Grudziądza po zwycięstwo. We wtorek mam mecz w lidze szwedzkiej, w czwartek planujemy trening, a w piątek jedziemy powalczyć o zwycięstwo - zapowiedział jednak ten ostatni.

GKM: 9. Jepsen Jensen, 10. Szarszewski, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasenko, 14. Pedersen, 15. Malkiewicz
MOTOR: 1. Woryna, 2. Cierniak, 3. Vaculik, 4. Lindgren, 5. Zmarzlik, 6. Baribor, 7. Jaworski

Pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej dla Torunia wciąż jest możliwe, ale to tylko teoria i to mocno naciągana. Sparta i Pres mają tyle samo punktów (dwumecz wygrali wrocławianie), ale w ostatniej kolejce wygraną Sparty można obstawiać w ciemno. Do Wrocławia przyjeżdża Włókniarz Częstochowa, drużyna bez zwycięstwa w tym sezonie...

Do tego Torunianie mają swoje zadanie do wykonania - muszą wygrać w Gorzowie. To akurat też jest prawdopodobny scenariusz, bo drugą część sezonu Anioły mają naprawdę dobrą.

STAL: 9. Przedpełski, 10. Bednar, 11. Holder z/z, 12. Szymko, 13. Thomsen, 14. Paluch, 15. Kordun.
PRES: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

14. runda PGE Ekstraligi - piątek: Sparta Wrocław - Włókniarz Częstochowa (18.00), Bayersystem GKM Grudziądz - Motor Lublin (20.30); **niedziela:** Stal Gorzów - Pres Toruń

(17.00), Unia Leszno - Falubaz Zielona Góra (19.30). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Abramczyk Polonia w rundzie zasadniczej Metalkas 2. Ekstraligi była po zasięgiem rywali. To jednak już nie ma znaczenia, bo walka zaczyna się od początku. Jeszcze cztery mecze dzielą bydgoszczan od awansu.

Jak półfinałowego przeciwnika bydgoska drużyna wybrała sobie Orła Łódź. Drużynę, która sprawiła w tym sezonie jedną z większych niespodzianek w Metalkas 2. Ekstralidze. Przed rozpoczęciem rozgrywek ta ekipa skazywana była na walkę o utrzymanie, a przez większą część sezonu trzymała się w czubie tabeli. Fazę zasadniczą Orzeł ostatecznie zakończył na czwartym miejscu.

W tej pierwszej części sezonu w Bydgoszczy Abramczyk Polonia wygrała u siebie aż 62:28. Na wyjeździe zwyciężyła 50:40, ale wynik zwerifikowano na 44:40, odejmując punkty wywalczone tam przez Toma Brennana (przekroczył limit startów w ligach krajowych i stracił pozwolenie na jazdę w Polsce).

W półfinałach poloniści również wystartują w roli faworytów. Rewanż w Bydgoszczy odbędzie się 6 września.

ORZEŁ: 9. Nowak, 10. Nagel, 11. Cook, 12. Szlauderbach, 13. Berntzon, 14. Halkiewicz, 15. Lewandowski
POLONIA: 1. Woźniak, 2. Kostera, 3. Huckenbeck, 4. Łoktajew, 5. Buczkowski, 6. Pawełczak, 7. Andrzejewski

Półfinały play off Metalkas 2. Ekstraligi - niedziela:

ROW Rybnik - PSŻ Poznań (13.00), Orzeł Łódź - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (15.15). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online.



GAZETA pomorska

K U J A W S K A

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Ubezpieczenie

Spóźnisz się jeden
dzień z opłatą OC,
to zapłacisz karę,
która zaboli

Nie ma zmiłuj. Wystarczy jeden dzień
spóźnienia, by dostać w tym roku
1920 zł kary. Pani Aneta spod Torunia
właśnie dostała aż 7300 zł kary!
- Str. 5

Bezpieczeństwo

Marszałek szykuje
się na kryzys.
Będzie schron
dla urzędników

Urząd Marszałkowski przygotowuje
się na ewentualne zagrożenia. Do
gmachu trafiły już agregaty i sprzęt ra-
towniczy dla grup ewakuacyjnych.
W planach jest modernizacja schronu
- Str. 6

Kontrole w regionie

Traktują L4 jak wakacje. ZUS zabrał 8 mln zł zasiłków!

Pracownik korporacji polecił na urlop
„pod palmami”. Do pracy przyszła stwerdessa,
a przedsiębiorca budowlany reklamował swoje
usługi na Instagramie. Wszyscy w tym czasie
byli na zwolnieniu lekarskim i... stracili
zasiłek chorobowy - str.3



REKLAMA

0011548513

Zakreślona LOTERIADA

GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA
GŁÓWNA **AUDI A3**

VOUCHER
4000 zł
1000 zł
+10 SZANS
W LOSOWANIACH
**ZAKRĘĆ
KOŁEM**
DODATKOWY
LOS LOTERIADY

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Szczegółowe informacje dotyczące liczby nagród oraz regulamin dostępne na www.lotteriada.pl
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 30 czerwca do 31 sierpnia 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Tangowa 25, 03-728 Warszawa

BEZPIECZEŃSTWO

W schronie będzie mogło pracować kilkudziesięciu urzędników. Władze regionu szykują się na kryzys

Adam Willma

Urząd Marszałkowski przygotowuje się na zagrożenia. Do gmachu trafiły już agregaty i sprzęt ratowniczy dla grup ewakuacyjnych. W planach jest modernizacja schronu pod gmachem urzędu.

Doświadczenia wojny w Ukrainie sprawiły, że jednym z najważniejszych elementów przygotowań stało się zapewnienie zasilania awaryjnego.

W ubiegłym roku zakupione zostały agregaty prądotwórcze. Największy z nich ma zapewnić zasilanie całego gmachu Urzędu Marszałkowskiego.

- W pierwszej kolejności dążyliśmy do tego, żeby zabezpieczyć funkcjonowanie instytucji samorządowych - mówi Pomorskiej Aureliusz Chyleński, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Budowania Odporności Społecznej Urzędu Marszałkowskiego. - Musieliśmy zabezpieczyć funkcjonowanie marszałka, zarządu i urzędu w razie takiej sytuacji typu blackout.

Urząd posiada dziś także agregat, który w razie potrzeby może zostać użyty innej jednostce. Według dyrektora jego moc wystarcza do zasilania około 40 domów jednorodzinnych albo całego oddziału szpitalnego czy SOR-u. W magazynach znajdują się również mniejsze agregaty.



FOT. JACEK SMARZ

Pokażny schron znajduje się również pod Collegium Maximum UMK

Wyznaczeni pracownicy tworzą grupy odpowiedzialne za ewakuację. Dostali m.in. kaski, okulary ochronne, specjalistyczne plecaki ratownicze, torby medyczne i odpowiednią odzież. Część przeszła szkolenia z pierwszej pomocy i kwalifikowanej pierwszej pomocy. Osoby z większymi uprawnieniami otrzymały specjalistyczny sprzęt medyczny. Sama ewakuacja jest ćwiczona, a w poszczególnych departamentach wyznaczono osoby, które mają ją kierować.

Przygotowano również zapasowe miejsce, z którego w razie poważnego zagrożenia będzie mógł działać marszałek i część administracji (lokalizacja nie jest ujawniana). W Toruniu wskazano natomiast miejsca zbiórki, do których mają trafić ewakuowani

pracownicy przed przeniesieniem do miejsca zapasowego.

Pod urzędem jest schron

Do łask powraca schron znajdujący się pod jednym ze skrzydeł głównego budynku urzędu, który powstał wraz z gmachem oddanym do użytku w 1932 roku. Ekspertyza wykazała, że obiekt nadal można wykorzystać jako miejsce schronienia, ale wymaga modernizacji. W tym roku ma powstać projekt przebudowy.

- W schronie 62 osoby mogą normalnie pracować, natomiast 200 osób może tam znaleźć krótkotrwale schronienie - precyzuje dyrektor Chyleński. Schron ma klasę S1, zachowały się w nim urządzenia filtrowentylacyjne, które uruchamiać można za-

równo elektrycznie, jak i ręcznie. Modernizacja ma obejmować m.in. uszczelnienie obiektu, doprowadzenie instalacji do odpowiedniego stanu i wymianę filtrów. - Plan funkcjonalno-użytkowy jest już wykonany. W tym roku będzie projekt tego schronu i realizacja - zapowiada dyrektor.

Szpitaly też pod ziemię

Marszałkowskie plany dotyczą również szpitali. W nowych lub przebudowywanych obiektach przewidywane są podziemne części, które w normalnych warunkach mogą pełnić inną funkcję, a podczas zagrożenia służyć jako miejsca ukrycia. Poziom minus jeden może na co dzień działać jako parking i jednocześnie zostać przygotowany jako tymczasowe miejsce schronienia. Na poziomie minus dwa mają znaleźć się pomieszczenia pozwalające na prowadzenie zabiegów i operacji także podczas poważnego zagrożenia.

Wzorem są m.in. rozwiązania stosowane w Finlandii. Urzędnicy z regionu oglądali tam obiekty pełniące na co dzień funkcje sportowe lub użytkowe, które w razie potrzeby mogą szybko zostać zamienione w schrony.

Drugim dużym przedsięwzięciem jest budowa specjalnego systemu łączności. W województwie ma działać kodowany system TETRA wykorzystywany przez służby. Do montażu urządzeń telekomunikacyjnych mają

być wykorzystane istniejące maszyny, a w przyszłości również wieże obserwacyjne Lasów Państwowych. W regionie jest ich 48, a kolejne cztery znajdują się przy jego granicach, część ma już doprowadzone światłowody. System ma umożliwiać kontakt między służbami i administracją również wtedy, gdy zwykła infrastruktura telekomunikacyjna zostanie przecięta albo przestanie działać.

A co z mieszkańcami?

Urząd Marszałkowski odpowiada przede wszystkim za własne funkcjonowanie i podległe mu jednostki, m.in. wojewódzkie szpitale. Za lokalne zarządzanie kryzysowe i organizowanie miejsc schronienia dla mieszkańców odpowiada przede wszystkim administracja rządowa (Urząd Wojewódzki) oraz samorządy miast i powiatów.

Dyrektor Chyleński przyznaje, że obecnie miejsc schronienia nie wystarczyłoby dla wszystkich mieszkańców. Jednym z rozwiązań mogą być w przyszłości odpowiednio zaprojektowane podziemne parkingi, ze wzmocnionymi stropami i ścianami.

Najbliższe miesiące w UM mają upłynąć pod znakiem dalszych zakupów, rozbudowy systemu łączności i przygotowania przebudowy schronu. Raz w roku prowadzone będą ćwiczenia z obrony cywilnej dla kadry kierowniczej urzędu i jednostek podległych marszałkowi. ©P

ZUS

1,5 mln emerytów i rencistów korzysta z cyfrowej legitymacji, plastik tylko na wniosek

oprac. BB

Emeryci i renciści, którzy nie złożą dodatkowego wniosku o wydanie spersonalizowanej karty otrzymają automatycznie elektroniczną legitymację ZUS.

Jest ona dostępna w aplikacji mObywatel. Dokument ten działa tak

samo jak jego plastikowy odpowiednik - potwierdza status emeryta lub rencisty oraz umożliwia korzystanie z przysługujących ulg i zniżek.

W 2023 roku elektroniczny dokument aktywowało ponad 611 tys. osób, w 2024 - kolejne 317,5 tys., w 2025 roku - 340,8 tys., a w 2026 roku - 235,3 tys. - Od początku funkcjonowania cyfrowej legitymacji

ZUS korzysta już z niej ponad 1,5 mln emerytów i rencistów. Dzięki elektronicznej wersji mogą oni wygodnie potwierdzać swój status oraz korzystać z przysługujących ulg - bez potrzeby noszenia plastikowej karty - informuje Katarzyna Krupicka, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa podlaskiego.

- Dokument można łatwo dodać w aplikacji mObywatel, tak samo jak mDowód czy mPrawo jazdy - dodaje rzeczniczka.

Aby skorzystać z cyfrowej legitymacji, należy:

- zainstalować bezpłatną aplikację mObywatel,
- potwierdzić swoją tożsamość (np. dodając dowód osobisty, jeśli nie został wcześniej zaimportowany),
- wybrać opcję „Dodaj dokument” i wskazać legitymację emeryta-rencisty z listy dostępnych dokumentów.

Rozwiązanie to jest nie tylko nowoczesne, ale i bardzo wygodne -

wystarczy mieć przy sobie telefon komórkowy, by potwierdzić prawo do ulg i zniżek. mLegitymacja cieszy się coraz większym zainteresowaniem i stanowi ważny krok w stronę pełnej cyfryzacji usług dla seniorów.

Tradycyjna, plastikowa karta jest wydawana wyłącznie na wniosek, który może złożyć zarówno sam świadczeniobiorca, jak i jego pełnomocnik czy przedstawiciel ustawowy.

Wystarczy wypełnić formularz ERL i złożyć go w dowolnej placówce ZUS-u. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



DOŻYNKI

WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

I DIECEZJI PŁOCKIEJ

RYPIN

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

30 SIERPNIA 2026 R.

KUJAWY
POMORZE



UROCZYSTOŚCI GŁÓWNE

- 10:30 Przemarsz Korowodu Dożynkowego**
- 11:00 Uroczysta Msza Święta Dożynkowa**
pod przewodnictwem Biskupa Płockiego
Szymona Stułkowskiego
- 12:30 CZĘŚĆ OFICJALNA:**
- odegranie hymnu państwowego
 - powitanie gości i wystąpienia okolicznościowe
 - ogłoszenie wyników konkursów dożynkowych

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

- 9:00 Konkursy** o nagrodę Marszałka
Województwa na najładniejsze wieńce
dożynkowe
- 10:30 Otwarcie kiermaszu** *Wieś żywi miasto*
Wystawa maszyn rolniczych
retro oraz współczesnych
- 13:30 Kujawski Maraton Dożynkowy:**
- kiermasz rękodzieła ludowego
 - pokazy Kół Gospodyń Wiejskich
 - przegląd kapel ludowych
- 16:00 35. Wybory Miss Rypin**
AGRA 2026
- 19:00 GWIAZDA WIECZORU:**
GRZEGORZ HYŻY
- występ zespołu Korniki
 - prezentacje ginących zawodów
 - animacje, zabawy i konkursy
 - warsztaty tematyczne
 - pokazy cyrkowe

Organizatorzy:



Piotr Calbecki
Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Paweł Grzybowski
Burmistrz Miasta Rypin



Jarosław Sochacki
Starosta Rypiński



Szymon Stułkowski
Biskup Płocki

Partner:



Patronat medialny:



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Włocławek

• **Kontakt:**
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

MOTO

Borys Piotrowski na podium Drift Open. Włocławianin z szansą na mistrzowski tytuł

Opr. WA

Zawodnik z Włocławka zwyciężył w kwalifikacjach, a następnie zakończył niedzielne finały na trzecim miejscu. Przed ostatnią rundą sezonu pozostaje w grze o tytuł Mistrza Drift Open 2026 klasy PRO AM.

Weekend na torze w Koszalinie rozpoczął się dla Piotrowskiego znakomicie. W sobotnich kwalifikacjach reprezentant Włocławka uzyskał 92 punkty, co dało mu pierwsze miejsce i najlepszą pozycję wyjściową do niedzielnej rywalizacji.

- Jestem zadowolony z kwalifikacji na tej rundzie, ponieważ zająłem pierwsze miejsce, otrzymując 92 punkty. To jest trzecia runda w tym sezonie Drift Open i nareszcie moje BMW zaczęło działać tak, jakbym tego chciał, co pozwoliło jeździć na lepszych, przyczepniejszych oponach typu slick - mówi Piotrowski.

Wraz z trenerem Patrykiem Detmerem zawodnik przeanalizował sobotnie przejazdy i przygotował plan na niedzielne finały. Tuż przed najważniejszą częścią zawodów pojawił się jednak poważny problem techniczny. Zaledwie 20 minut przed finałem pękł kolektor dolotowy w BMW Piotrowskiego. Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych zespołów udało się szybko usunąć usterkę. Dziurę zaspawano dosłownie pięć minut przed wyjazdem zawodnika na tor.

- Analizowaliśmy z trenerem Patrykiem Detmerem, co można zrobić lepiej w niedzielę w finałach. 20 minut przed finałem zauważyliśmy, że kolektor dolotowy pękł dzięki zaprzyjaźnionym teamom zaspawaliśmy dziurę dosłownie pięć minut przed wyjazdem na tor - relacjonuje młody kierowca.

W pierwszym finałowym przejeździe zawodnik postawił na ostrożniejszą jazdę. Uzyskał ponownie 92 punkty, czyli dokładnie tyle samo, ile podczas kwalifikacji. Drugi przejazd miał być natomiast próbą pokazania pełni możliwości samochodu.

- Podczas finału pierwszy przejazd przejechałem zachowawczo, otrzymując 92 punkty tak jak w sobotnich kwalifikacjach, a w drugim przejeździe chciałem pokazać wszystko to, co jestem w stanie wyciągnąć z BMW. Jechałem pełnym gazem praktycznie całą trasę i niestety przed metą wyspinowałem - przyznaje zawodnik.

Mimo błędu w drugim przejeździe wynik pierwszego wystarczył, aby Borys stanął na trzecim stopniu podium trzeciej rundy Drift Open.

Jeszcze ważniejsza od samego wyniku zawodów jest sytuacja w klasyfikacji generalnej. Piotrowski wyjeżdża z Koszalina jako drugi zawodnik klasyfikacji generalnej, dzięki czemu przed finałową rundą sezonu pozostaje w bezpośredniej walce o mistrzowski tytuł. Decydująca runda Drift Open odbędzie się w pierwszy weekend października na Torze Słomczyn. ©

SUKCES

Kazimierska: Spełniać się w sporcie i mieć radość

Opr. WA

Wczoraj w magistracie gościła Klaudia Kazimierska, zdobywczyni srebrnego medalu na mistrzostwach lekkoatletycznych w Birmingham.

W niedzielę mieliśmy okazję podziwiać zdobycie srebrnego medalu przez Klaudię podczas mistrzostw, a wczoraj urodzona we Włocławku biegaczka odpowiadała na pytania dziennikarzy w Urzędzie Miasta.

Zawodniczka miała okazję opowiedzieć o swoim osiągnięciu, ale i planach na najbliższą przyszłość.

- Jestem bardzo zadowolona z tego występu w Birmingham. Na pewno nie jest to dla mnie koniec sezonu, więc przyda mi się duże wsparcie i doping kibiców, już w niedzielę. Dla mnie rok 2028 będzie wyjątkowy z uwagi na mistrzostwa Polski we Włocławku, jak i mistrzostwa Europy w Chorzowie. Do tego igrzyska olimpijskie w Los Angeles, też niejako na mojej ziemi, gdzie na co dzień mieszkam. W przyszłym roku przypadają mistrzostwa świata w lekkoatletyce w Pekinie - mówi Klaudia.

Jakie plany i marzenia? - Myślę, że najważniejsze to spełniać się w sporcie i mieć z tego radość. Wiem, że kiedy jestem na co dzień szczęśliwa, to wszystkie inne cele naokoło też się spełniają. Choć sport bywa też niewdzięczny - czasem wkładamy w to mnóstwo pracy, a potem dobiegamy ostatni na mecie - dodaje biegaczka LKS Vectra.



Wczoraj Klaudia Kazimierska otrzymała od prezesa Urzędu Miasta Włocławka Krzysztofa Kukuckiego list gratulacyjny, kwiaty i upominki

Klaudia Kazimierska to jedna z najzdolniejszych polskich biegaczek młodego pokolenia. Pochodząca z Włocławka zawodniczka specjalizuje się w biegach średniodystansowych, przede wszystkim na 1500 metrów. Reprezentuje LKS Vectra Włocławek, a w światowym rankingu tej konkurencji zajmuje obecnie dziewiąte miejsce.

Urodziła się 3 września 2001 roku we Włocławku. Jej talent ujawnił się już w rywalizacji młodzieżowej. W 2017 roku zdobyła srebrny medal Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży Europy w biegu na 1500 metrów, a rok później wywalczyła brąz mistrzostw Europy do lat 18. Sukcesy juniorskie były zapowiedzią jej późniejszych osiągnięć w seniorskiej lekkoatletyce.

W rozwoju kariery Kazimierskiej istotną rolę odegrał wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Od 2022 roku biegła

w akademickiej drużynie Oregon Ducks, reprezentującej Uniwersytet Oregonu. Starty w amerykańskim systemie uniwersyteckim dały jej możliwość regularnego mierzenia się z mocnymi rywalkami i korzystania z profesjonalnego zaplecza treningowego.

Najważniejsze osiągnięcia Klaudii Kazimierskiej:

- srebrny medal mistrzostw Europy 2026 na 1500 metrów,
- siódme miejsce na mistrzostwach świata w Tokio w 2025 roku,
- szóste miejsce na halowych mistrzostwach świata w 2026 roku,
- dziesiąte miejsce w finale igrzysk olimpijskich w Paryżu,
- wielokrotne mistrzostwo Polski,
- rekord życiowy na 1500 metrów: 3:57,95,
- rekord życiowy na 800 metrów: 1:58,18. ©

KRÓTKO

Weekendowe atrakcje

Osada Wikingów, potyczki, kramy i pokazy

Park im. H. Sienkiewicza zamieni się w osadę pełną wojowników, dawnych rzemieślników i nordyckiej muzyki. W sobotę i niedzielę, 22 i 23 sierpnia, odbędzie się Osada Wikingów „Vlatslavborg”, czyli plenerowe wydarzenie przygotowane z myślą o całych rodzinach. W programie: pokazy walk, historyczne kramy oraz warsztaty obróbki bursztynu, kowalstwa, wykonywania szklanych paciorków i skręcania lin. Dzieci będą mogły skorzystać z animacji, gier, konkurencji sprawnościowych, ma-

lowania twarzy i zaplatania warkoczyków. Osada czynna w sobotę od godz. 10 do 20, a w niedzielę od godz. 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

Znów zmierzą się w bitwie pod Płowcami

Historia średniowiecznego starcia wojsk Władysława Łokietka z Zakonem Krzyżackim ponownie ożyje. W niedzielę, 23 sierpnia odbędzie się 23. Inscenizacja Bitwy pod Płowcami, jedno z największych widowisk historycznych w regionie. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 14.55 w sąsiedztwie pomnika. Wstęp jest bezpłatny. Opr. WA

SPOŁECZEŃSTWO



Festiwal

Do marca obejrzymy kilkanaście ważnych filmów

Mieszkańcy Włocławka mają wyjątkową okazję do spotkań z ambitnym kinem dokumentalnym. Dyskusyjny Klub Filmowy „Ósemka” zainaugurował nowy cykl „Filmowe podróże z Orlenem”. Seanse będą odbywać się w sali Teatru Impresaryjnego im. W. Gniazdowskiego. Przez najbliższe osiem miesięcy widzowie będą mogli bezpłatnie oglądać wyselekcjonowane, wielokrotnie nagradzane produkcje, które prowokują do dyskusji o współczesnym świecie, relacjach i ekologii. WA

sprawić, że coś, co kiedyś wydawało się ważne, nagle traci znaczenie. Wiele zależy od relacji, bliskości i kontekstu. Ktoś może pomyśleć: „Nie chcę już pracować po kilkanaście godzin. Chcę spędzać więcej czasu z rodziną. Nie chcę odkładać życia na później”. Jestem jednak bardzo ostrożna w romantyzowaniu traumy. Nie każda tragedia ma przynieść człowiekowi mądrość. Trauma jest cierpieniem, i to już wystarczająco dużo. Jeśli mądrość przyjdzie, to dobrze. Jeżeli jednak pojawi się zmiana, powinna wynikać z własnego procesu, z przepracowania tego, co się stało, a nie z oczekiwania otoczenia, że po czymś takim trzeba bardziej docenić życie.

Co zatem znaczy „pozierać się”? Jak nauczyć się żyć na nowo? Czy po takim doświadczeniu możliwy jest powrót do starego życia?

„Pozierać się” brzmi tak, jakby człowiek zbierał się z podłogi. Jakby rozpadł się na kawałki. W ludzkim znaczeniu wcale nie oznacza to powrotu do stanu sprzed katastrofy. Człowiek przeżył coś, czego nie można unieważnić. Nie jest urzędzeniem ani komputerem, który można naprawić i przywrócić do ustawień fabrycznych. Po takim przeżyciu uczy się żyć z tym, co się wydarzyło. Pamięć pozostaje, ale nie musi już definiować całego życia. To się stało, ale jestem tu i teraz, żyję dalej z tym doświadczeniem. Początkowo pamięć o wydarzeniu traumatycznym organizuje całe życie: wpływa na sen, relacje, decyzje i poczucie bezpieczeństwa. Z czasem nie musi już tego robić. Służą temu przepracowanie doświadczenia i terapia. Trauma mówi: „Niebezpieczeństwo wciąż trwa”, a zdrowienie pozwala powiedzieć: „To, co się wydarzyło, jest przeszłością. Teraz jestem tutaj”. Człowiek nie zapomina, ale odzyskuje możliwość bycia kimś więcej niż tylko osobą, która przeżyła katastrofę. Powrót do dawnego życia jest w pewnym sensie możliwy, ale człowiek często wraca do niego trochę inny. Nie dokładnie taki, jaki był. Już bez tych samych, jak to nazywam, ustawień fabrycznych.

Można przygotować się na tragiczne wydarzenia tak jak odkłada się pieniądze na tak zwaną czarną godzinę? Jak ćwiczyć odporność psychiczną?

Osobiście uważam, że to dobrze, że nie możemy ćwiczyć odporności psychicznej w taki sposób, bo musielibyśmy żyć w stanie permanentnego zagrożenia. Nie da się przygotować tak, żeby tragedia nie bolała. Odporność psychiczna nie polega na tym, że nic nas nie łamie, nie boli ani nie rani. Możemy jednak uczyć się rzeczy, które pomagają przecho-

dzić przez trudne doświadczenia, niekoniecznie aż tak dramatyczne, jak katastrofa. Możemy uczyć się prosić o pomoc i rozpoznawać własne emocje: czy czuję lęk, czy jestem roztrzęsiona, przerażona? Ważne jest także ich akceptowanie, tolerowanie napięcia, zamiast myślenia: „Nie powinnam tego czuć”, wypierania i chowania wszystkiego w sobie. Możemy budować relacje z innymi ludźmi, odpoczywać, dbać o ciało, poznawać własne granice. To, że ludzie w różny sposób przeżywają trudne wydarzenia, zależy także od ich wcześniejszej kondycji. Czy ktoś był wyspany, czy ma problemy w pracy, ile obciążeń już dźwiga, czy może liczyć na innych. Im więcej trudnych sytuacji nakłada się na siebie, tym bardziej spada odporność. To trochę jak z wirusami: z trzema organizm może sobie poradzić, a czwarty wywoła infekcję. Nie świadczy to o słabości człowieka, tylko o tym, że każdy układ nerwowy ma określoną pojemność i potrzebuje regeneracji. Ważna jest elastyczność, bo człowiek odporny psychicznie nie zawsze mówi: „Dam radę, jestem dzielny”. Czasem bardziej odporną i mądrą reakcją jest powiedzenie: „Teraz nie daję rady, potrzebuję kogoś obok”. Naszą psychikę chronią przede wszystkim relacje, obecność bliskiej osoby, na którą można liczyć i której można ufać. Nie pozorna samowystarczalność, nie umiejętność zaciskania zębów. Chronią nas bezpieczne więzi, poczucie przynależności i doświadczenie wspólnoty: w tej trudnej sytuacji nie jesteśmy sami. To samo pomaga nam także w mniejszych trudnościach.

Nie trzeba przeżyć katastrofy, żeby mieć poczucie, że świat się skończył. Człowieka mogą rozsypanie różne rzeczy. W ostatnich tygodniach publicznie bardzo mocno oceniano stan psychiczny Igi Świątek. Później wygrała turniej. Czy mamy narzędzia, żeby z zewnątrz powiedzieć: „Ten człowiek jest psychicznie zdruzgotany”? Czy zawodowa porażka rzeczywiście świadczy o kryzysie psychicznym?

Byłabym bardzo ostrożna w diagnozowaniu kogoś. My, czyli osoby, które nie pracują bezpośrednio z Igą, ludzie z mediów albo jej fani, możemy snuć hipotezy i wyrażać opinie, ale na pewno nie jest to diagnoza. Diagnoza wymaga czasu, wywiadu, obserwacji, badań, czasem testów. Ważne, żeby prawidłowo nazywać to, co robimy. Pytasz, czy zawodowa porażka świadczy o kryzysie? Nie. Możemy obserwować zachowanie człowieka, ale nie mamy dostępu do jego wewnętrznego doświadczenia. Zwycięstwo nie dowodzi zdrowia psychicznego, tak samo jak po-

rażka nie dowodzi kryzysu. Człowiek może przegrać i być psychicznie w dobrej formie. Może też wygrać, a jednocześnie przeżywać wewnętrzny kryzys. Ponieważ psychika lubi reguły i drogi na skróty, współczesna kultura bardzo łatwo zamienia każde zachowanie w objaw. Jeśli ktoś płacze, to jest załamany. Nie płacze? Znaczy, że nie ma emocji. Wygrywa? O, to pokonał kryzys. Przegrywa – nie wytrzymał presji. Tymczasem człowiek jest znacznie bardziej skomplikowany niż jego wynik.

Czy kibice i fani nie tworzą oczekiwań: był kryzys, ale teraz nasza idolka już się podniosła, więc czekamy na zwycięstwa? Czy nie wyrządzamy jej tym krzywdy?

Pytanie, czy większej krzywdy nie wyrządzają sobie w ten sposób sami kibice. Profesjonalni sportowcy mają zespoły, które przygotowują ich na nierealne oczekiwania fanów. Umówmy się: kiedy ktoś występuje na mistrzostwach świata, spotyka tam mistrzów z każdego kraju. To nie jest tak, że jest nasza Iga Świątek, a po drugiej stronie przypadkowi tenisisci z małych miejscowości. To najlepsi ludzie. Ona też jest najlepszą z najlepszych; porażka nie zmienia faktu, że wciąż należy do najlepszych.

Mam wrażenie, że to fani przeżywają większą frustrację, złość czy gniew, kiedy zawodnik nie spełnia ich oczekiwań.

Tylko czy sportowcy są po to, żeby te oczekiwania spełniać? Dostarczają nam emocji. Pytanie, czy kibice potrafią te emocje pomieścić. Oczywiście, kiedy fani cieszą się ze zwycięstwa, to jest wspaniale. Ale nie byłoby zwycięstw, gdyby nie było porażek.

Czy po ciężkich doświadczeniach człowiek ma prawo po prostu dalej żyć? Nie ma obowiązku stać się silniejszą wersją siebie?

Ma prawo dalej żyć i powiedziałabym więcej: powinien mieć takie prawo. Nie jesteśmy winni światu posttraumatycznego rozwoju. Nie musimy stać się bardziej odporni, wdzięczni ani świadomi. Jeśli ktoś chce po tragedii odzyskać swoje zwyczajne życie, ma do tego prawo. Zdrowienie nie zawsze jest wielką przemianą. Czasami to po prostu powrót do zwyczajności, do prostych, banalnych rzeczy: spotkania z kimś, zakupów, pracy, gotowania, sprzątania, bez trosk śmiechu. Po niezwykłym doświadczeniu właśnie zwyczajne życie może być ogromnym zwycięstwem.

Rozmawiam z ludźmi po pięćdziesiątce i sześćdziesiątce i dość często słyszę:

„Dla mnie jest już za późno. Pewnych rzeczy nie zrobię. Wszystko, co najważniejsze, jest za mną. Nie ma sensu zaczynać od nowa”. Co im mówić?

Nie odbierałabym im poczucia, że najważniejsze rzeczy już się wydarzyły. Zadałabym jednak pytanie i skierowała ich ku ciekawości: skąd wiadomo, że najlepsze rzeczy także są już za wami? Przecież tego jeszcze nie możemy wiedzieć. Myślę, że mamy w Europie bardzo silną kulturową obsesję początku: młodość, studia, kariera, sukces, budowanie. Faktycznie wiele ważnych rzeczy dzieje się na początku dorosłego życia. Kończymy studia, zaczynamy pracę, budujemy dom, zakładamy rodzinę. Ale życie nie kończy się wraz z pierwszą połową dorosłości. Po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce człowiek ma coś, czego wcześniej nie miał: wiedzę o sobie. Wie już więcej o tym, czego nie chce, co jest dla niego ważne, jakie relacje są dobre, a jakie go niszczą. Nie chodzi o to, żeby po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce zaczynać życie od nowa, od zera. Można zacząć od miejsca, do którego się doszło, i tworzyć kolejne rozdziały. Nie muszą oznaczać, że po raz pierwszy robimy coś spektakularnego; nie trzeba od razu skakać na bungee. Może polegać na tym, że po raz pierwszy robimy coś naprawdę swojego albo wracamy do czegoś, o czym kiedyś marzyliśmy, lecz nie było na to czasu czy możliwości. Pięćdziesiątka, ćwiczenia z koleżanką na siłowni w plenerze, nauka obcego języka. Nawet finanse nie zawsze muszą nas ograniczać, bo mając telefon i internet, możemy się uczyć niemal wszędzie.

Sensu życia powinniśmy szukać czy raczej go budować? I jak to się robi?

Myślę, że przede wszystkim budować. Słowo „szukać” sugeruje, że gdzieś istnieje ukryty sens naszego życia, a naszym zadaniem jest go odnaleźć. To odbiera człowiekowi poczucie sprawczości. Uważam, że mamy możliwość nadawania znaczenia własnym doświadczeniom. Sens nie musi być wielki. Kiedy mówimy o jego szukaniu, brzmi to trochę jak poszukiwanie skarbu. Tymczasem dla jednej osoby sensem będzie rodzina, dla innej twórczość, dla kogoś relacja, natura, wiara, pomaganie innym czy praca. Ważne jest również to, że sens może się zmieniać. To, co było ważne w wieku 25 lat, nie musi być ważne, kiedy mamy 60 czy 80 lat. Dojrzałość polega między innymi na wewnętrznej zgodzie, by budować kolejne rozdziały życia, zamiast przez cały czas bronić pierwszego: „Muszę być zdobywcą, zakładać kolejne firmy, odnosić sukcesy”. Czasem chodzi właśnie o odpuszczenie.

Jakie sygnały świadczą o tym, że poradziłyśmy sobie z traumą, wstajemy z tej przysłowiowej podłogi i zaczynamy się odbudowywać? Co może nam w tym pomóc, a co będzie przeszkadzać?

Z mojego doświadczenia wynika, że pierwszym sygnałem niekoniecznie jest dobry humor; to przychodzi później. Wcześniej pojawia się odzyskiwanie ciekawości świata. Co dzisiaj zrobić? Z kim chcę się spotkać? Wolę zieloną herbatę czy czarną? Co założyć? Którego żelu użyję pod prysznicem? To maleństwa, drobiazgi, ale właśnie od nich się zaczyna. Człowiek zaczyna zauważać świat poza własnym cierpieniem. Jeżeli widzisz wyłącznie swoje cierpienie, nadal leżysz na tej podłodze. Kiedy wraca apetyt, sen zaczyna się regulować, odzyskujesz zdolność planowania, przestajesz działać wyłącznie w trybie przetrwania. Myślisz: „Chciałabym jeszcze zrobić to. Kiedy mogę to zrobić?”. Pojawiają się drobne przyjemności, znowu smakują ci lody. Po żalobie zaczyna się śmiać bez poczucia, że zdradzasz tych, którzy cierpieli albo zmarli. Ważnym sygnałem jest odzyskiwanie sprawczości: nie mam wpływu na to, co się wydarzyło, ale mam wpływ na to, co zrobię dzisiaj. To nie musi być wielka decyzja. Może nią być wyjście z domu, telefon do bliskiej osoby, przygotowanie posiłku, powrót do małego rytuału. Pomagają relacje, bezpieczeństwo, możliwość porozmawiania o swoich przeżyciach również z profesjonalistą. A także ruch, sen i codzienna struktura. Przeszkadza presja, wszystkie te komunikaty: „Już powinienś”, „Musisz być silny”, „Inni mają gorzej”. Odbierają człowiekowi prawo do własnego tempa. To właśnie takie drobne kamyczki budują człowieka na nowo.



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Małgorzata Matuszewska

Psychoterapeutka. Absolwentka Szkoły Psychoterapii Gestalt w Warszawie. Pracuje z parami i osobami w depresji. Ekspertka od relacji, PR-managerka. Ukończyła również dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim

PIKNIKI

Na plaży Chocień zagraли dla Igorka. W Luboborzu świętowali rodzinnie

Dwie szczególne imprezy odbyły się w ubiegły weekend w gminie Chocień. Sobota na plaży w Choceniu upłynęła pod znakiem muzyki, sportu i rodzinnej zabawy. Plaża Chocień

Summer Fest 2026 połączył wakacyjną imprezę z ważnym celem – pomocą dla chorego Igorka. Był turniej sportowy, animacje i atrakcje oraz koncerty artystów. Przy świetli-

cy wiejskiej odbył się Piknik rodzinny w Luboborzu, przygotowany przez KGW Cudawianki oraz OSP Szczutkowo pod Honorowym Patronatem Wójta Gminy Chocień. **KB**



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA



FOT. KATARZYNA BRZOSTOWSKA

BRZEŚĆ KUJAWSKI

Te tereny inwestycyjne wybierają kolejni inwestorzy

Małgorzata Goździalska

Budowa nowego zakładu Sika dobiegła końca. Produkcja ma ruszyć w czwartym kwartale. Na razie trwa rekrutacja. Ale to nie jedyna zaawansowana inwestycja w Brzeskiej Strefie Gospodarczej.

Brzeska Strefa Gospodarcza wciąż przyciąga nowych inwestorów. To efekt tego, że przedsiębiorcy dostrzegają atuty gminy Brześć Kujawski i Brzeskiej Strefy Gospodarczej i decydują się właśnie tutaj rozwijać swoje biznesy. Na początku tego roku zameldowała się tutaj firma Numen, która zdecydowała się na przejęcie obiektu o po-

wierzchni blisko 1000 metrów kwadratowych. Numen to firma z ponad 20-letnim doświadczeniem produkcyjnym w branży tekstyliów domowych, producent kołder oraz szerokiej gamy poduszek do spania i poduszek ogrodowych.

Prace przy budowie swojej siedziby kończy w Brzeskiej Strefie Gospodarczej poznańska firma Inveco Domy. Jest to spółka, która tworzy nieszablone i funkcjonalne projekty budowlane, ale też zajmuje się kompleksową budową domów szkieletowych – prefabrykowanych. Na niespełna hektarowej działce w Pikutkowie stanęła hala produkcyjna – magazynowa tej firmy. Jak się dowiedzieli-



Tak wygląda nowoczesna fabryka Sika

śmy, inwestycja jest w fazie finalizacji.

Z kolei w Machnacu, w obszarze Brzeskiej Strefy Gospodarczej, wyrósł nowy zakład produkcyjny firmy Sika Poland. Ta inwestycja jest w fazie odbiorów – podkreśla Tomasz Chymkowski, burmistrz Brześcia Kujaw-

skiego. I w czwartym kwartale tego roku ma rozpocząć produkcję.

Szwajcarska firma Sika jest globalnym liderem w produkcji chemii budowlanej. Od lat dostarcza innowacyjne rozwiązania i produkty wykorzystywane w budownictwie oraz przemyśle. Oferuje sze-

rołą gamę produktów, takich jak dodatki do betonu, uszczelniacze, kleje, systemy izolacyjne oraz powłoki ochronne. Nowa fabryka w Brzeskiej Strefie Gospodarczej zwiększy dostępność produktów firmy Sika w regionie Europy Środkowej oraz zapewni nowe miejsca pracy w regionie – finalnie kilkadziesiąt. W drugim etapie prac powstanie z kolei centrum szkoleniowe dla klientów oraz centrum badań i rozwoju.

Do grona inwestorów w Brzeskiej Strefie Gospodarczej dołączyła także ostatnio firma Clean Pack. To przedsiębiorstwo od wielu lat świadczy usługi związane z logistyką i dostawą płynnych produktów wykorzystywanych w budownictwie.

Głównym obszarem działalności firmy jest transport cysternowy domieszek do betonu, w szczególności wyrobów renomowanych producentów, takich jak Sika. Ponadto Clean Pack świadczy usługi takie jak mycie oraz regeneracja opakowań zwrotnych, paletopojemników i beczek. Są one powszechnie wykorzystywane przez producentów chemii budowlanej i trafiają między innymi na place budowy autostrad, dróg oraz nowoczesnych obiektów przemysłowych.

Kolejne tereny w Brzeskiej Strefie Gospodarczej kupiła też firma z szeroko rozumianej branży budowlanej. Ale na razie firma ta nie zdradza swych planów inwestycyjnych.

ZWIERZENIA PRZY MUZYCE

Synowie Stanisława Soyki: Z tatą rozmawialiśmy dużo o codziennych, prozaicznych rzeczach

Magdalena Jasińska

Jazzowy Stanisław Soyka i bezkompromisowy Tomasz Stańko. Album w formie fizycznej zawiera kolekcjonerskie printy portretów obu muzyków autorstwa Andrzeja Tyszka. U schyłku komunizmu w Polsce, w szarej Warszawie, Soyka i Stańko nagrywają muzykę wspaniałą, wymagającą i...zapomnianą na blisko 40 lat.

W 1988 r. Stanisław Soyka (który literę „j” w swoim nazwisku oficjalnie zamienił na „y” dopiero za jakiś czas) ma 29 lat, a w dorobku kilka albumów wydanych w Polsce oraz angielskojęzyczną płytę nagranych dla zachodniego koncertu RCA. Nagrywa muzykę, która finalnie złoży się na album „Radioaktywny” i zbiera pomysły, które w przyszłości zmienią się w płytę „Acoustic”. Starszy o 17 lat Tomasz Stańko to już artysta o europejskiej, ugruntowanej sławie, w Polsce podziwiany nie tylko przez fanów jazzu.



FOT. JULITA GÓRSKA

Cała rozmowa do posłuchania w niedzielę po godz. 17 w radiu PiK

„Soyka / Stańko” to dokument dwóch jednodniowych, eksperymentalnych sesji, podczas których trębacz prezentuje kunszt improwizatora, a wokalista udowadnia, jak biegłym i pełnym temperamentu jest pianistą, prawie w ogóle... nie śpiewając.

W warszawskim studiu Andrzeja Tyszka, fotografa,

a także Antek Soyka i Marcin Soyka, synowie Stanisława Soyki. Pan się przyjaźnił z Tomaszem Stańko?

Andrzej Tyszka: Przyjaźniłem się z Tomkiem Stańko, aczkolwiek ze Staszkiem też byłem dosyć blisko, ale Tomek był dla mnie jak starszy brat. To była dla mnie przyjaźń życia, mogę to powiedzieć śmiało.

Jak wy się odnaleźliście?

AT: Zaczynałem fotografować muzyków. Tomek był jednym z moich pierwszych klientów. Potrzebne były zdjęcia do publikacji, czy też na jakiś plakat. Bardzo się polubiliśmy. Wspólny język, wspólne zainteresowania, wspólny sposób myślenia, podobny sposób pracy. Tomek improwizował, ja również w swojej pracy fotograficznej improwizuję. Ze Staszkiem Soyką też się znaliśmy od 1982 roku. Staszek już był w tym czasie bardzo poważnym muzykiem, a dla mnie to były raczej początki fotografowania muzyków. Ze Staszkiem też bardzo się lubiliśmy i dobrze się nam gało.

Drodzy synowie, czy wy kiedykolwiek rozmawialiście z tatą o tym wybuchu? No bo tak można nazwać te dwie sesje nagraniowe.

Marcin: Ja dowiedziałem się o tym nagraniu już po odejściu taty.

Antek: Ja też nie pamiętam, żeby tata o tym wspominał. Z tatą

nie było tak, że spotykaliśmy się i rozmawialiśmy o jego ciekawych dokonaniach i nagraniach, jakich dokonał w czasach zaprzeczonych.

Marcin: Mówiliśmy na różne tematy takie synowsko-ojcowskie, normalne, prozaiczne, codzienne.

Panie Andrzeju, Stanisław Soyka i Tomasz Stańko to w ogóle ciekawe postaci do ujęcia fotograficznego.

AT: Obydwaj byli bardzo malowniczy i bardzo dbali o wygląd, o ubranie. Przychodzili na sesję zawsze przygotowani.

Czy wy się już pogodziliście z przedwczesnym odejściem taty?

Marcin: Nie wiem, czy można powiedzieć, że się pogodziłem i że okej, taka jest kolej rzeczy, że ludzie przychodzą i odchodzą. No ale czy jest mi z tym lekko

Antoni: - Ja chyba tak, co nie znaczy że jest mi super i już o tym nie myślę.

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp”

52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityrny) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum

Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

BOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent

trumien (również z wityrny) - trumny już

od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica,

ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha

53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl

e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowo obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny,

karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

Astoria w komplecie. Wisienką na torcie czołowy strzelec ligi fińskiej

Joachim Przybył

Jayden Taylor zamyka skład Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Młody Amerykanin w poprzednim sezonie był topowym strzelcem w lidze fińskiej.

Dyrektor Michał Chyliński i trener Anders Sommer długo szukali podstawowego gracza na pozycji rzucającego obrońcy. Cierpliwość się opłacała, bo do Bydgoszczy trafił utalentowany koszykarz, który może stać się czołowym strzelcem PLK.

- Na tej pozycji jest mnóstwo na rynku i nie jest łatwo znaleźć takiego, który pasuje do koncepcji budowy drużyny. My szukaliśmy combo-guarda, który będzie w stanie przez kilka minut zagrać też na jedyńce. Oferta Taylora pojawiła się niedawno, być może Amerykanin szukał klubu gdzieś wyżej, ale to się nie udało. Ma wielki potencjał w ofensywie, ale potrafi też zagrać agresywnie w defensywie - mówi Michał Chyliński, dyrektor sportowy bydgoskiego klubu.

23-letni Jayden Taylor karierę w NCAA spędził w dwóch cenionych zespołach Butler i North Carolina. Przygodę akademicką kończył ze średnią ponad 10 pkt na mecz.

Swój pierwszy zawodowy sezon Taylor spędził w lidze fińskiej, skąd trafia wielu graczy do PLK i sprawdzają się potem w naszej lidze. Amerykanin miał naprawdę dobre statystyki. Zaczynał w zespole Kattaja (późniejszym wicemistrzu Finlandii), w którym notował blisko 22 punkty na mecz, do tego ponad 5

zbiórek i 3 asysty, po sześciu meczach przeniósł się do KTP Basket, gdzie miał bardzo podobne osiągnięcia - 19,8 pkt, ponad 6 zbiórek i 3 asysty.

To wszechstronny obwodowy, silny fizycznie, zwracają uwagę solidne statystyki zbiórek. Ze względu na duży zasięg ramion jest całkiem niezłym obrońcą, w ekipie North Carolina należał do najlepiej przechwytyjących graczy. Taylor ma także pewną rękę w rzutach z dystansu, w każdym swoim sezonie w NCAA i w Europie było to w okolicach 40 procent, dobrze czuje się w grze na kontakcie z obrońcami, potrafi wymuszać faule i trafiać wolne.

To już ostatni zabytek przed sezonem. Beniaminek rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

- Startowaliśmy z ostatniej pozycji, bo dopiero pod koniec maja było wiadomo, że zagramy w play off i można było na poważnie rozpocząć rozmowy. To było mnóstwo nowych doświadczeń, mnóstwo poznanych ciekawych ludzi, mnóstwo obejrzanych meczów. Razem z trenerem uważamy, że pracę wykonaliśmy dobrze, ale oczywiście zostaniemy rozliczeni w trakcie sezonu - dodaje Michał Chyliński.

ENEJA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Jayden Taylor, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak, Maciej Kachelski

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Brembly, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski.



Jayden Taylor to świetny strzelec, ale także dobry obrońca. Może być jednym z liderów bydgoskiej drużyny

ŻUŻEL

GKM o awans do play off, Pres na rozgrzewkę, Polonia po finał



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Pres Toruń pod koniec maja pokonał na Motoarenie Stal Gorzów 52:38

Magdalena Zimna

Ostatnie rozgrzewki przed play off w PGE Ekstralidze i pierwsze półfinały w Metalkas 2. Ekstralidze - emocje od piątku do niedzieli.

Ważne rozstrzygnięcia zapadną dziś w Grudniadzu. Bayersystem GKM Grudziądz podejmie Motor Lublin, a zwycięstwo gospodarzy choćby jednym punktem gwarantuje im awans do najlepszej czwórki i sensacyjnie wyrzucenie wicemistrzów Polski z play off.

Dzięki niedawnemu potknięciu Motoru we Wrocławiu, GKM wciąż ma wszystko w swoich rękach. W ostatni weekend wreszcie przerwał passę porażek i wygrał w Częstochowie. - Zrobiliśmy pierwszy z dwóch kroków i to ten łatwiejszy - przyznał po meczu trener Robert Kościecha.

Kibice w Grudniadzu na ligowe zwycięstwo czekali blisko dwa miesiące. Szkoleniowiec drużyny liczy, że także na drużynę wynik z Częstochowy wpłynie mobilizująco. - Wygrany mecz jest najlepszym psychologiem. Nabraliśmy wiatru w żagle, dostaliśmy jeszcze jedną szansę i chcemy to wykorzystać. Odcinamy grubą linią przeszłość i chcemy być tym zespołem, którym byliśmy na początku sezonu - mówi Kościecha.

Cieszy wreszcie nieco lepszy mecz Maxa Fricke'a, choć dziś Australijczyk rywali będzie miał znacznie mocniejszych. Po kontuzji wrócił też Bastian Pedersen i to raczej na bardziej doświadczonego Duńczyka postawi Kościecha w meczu z Motorem.

Żużel. Znamy finalistów Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. O medale powalczą Polonia Bydgoszcz - obrońcy tytułu, KS Toruń, Stal Gorzów i Motor Lublin

A u rywali daleko od optymizmu. W ostatniej kolejce Motor męczył się u siebie z osłabioną Unią Leszno. Problemy wicemistrzów Polski to słabsza forma juniorów, nierówna jazda Kacpra Woryny i bardzo słaba Martina Vaculika. - Jedziemy do Grudziądza po zwycięstwo. We wtorek mam mecz w lidze szwedzkiej, w czwartek planujemy trening, a w piątek jedziemy powalczyć o zwycięstwo - zapowiedział jednak ten ostatni.

GKM: 9. Jepsen Jensen, 10. Szarszewski, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasenko, 14. Pedersen, 15. Malkiewicz
MOTOR: 1. Woryna, 2. Cierniak, 3. Vaculik, 4. Lindgren, 5. Zmarzlik, 6. Baribor, 7. Jaworski

Pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej dla Torunia wciąż jest możliwe, ale to tylko teoria i to mocno naciągana. Sparta i Pres mają tyle samo punktów (dwumecz wygrali wrocławianie), ale w ostatniej kolejce wygraną Sparty można obstawiać w ciemno. Do Wrocławia przyjeżdża Włóknierz Częstochowa, drużyna bez zwycięstwa w tym sezonie...

Do tego Torunianie mają swoje zadanie do wykonania - muszą wygrać w Gorzowie. To akurat też jest prawdopodobny scenariusz, bo drugą część sezonu Anioły mają naprawdę dobrą.

STAL: 9. Przedpeński, 10. Bednar, 11. Holder z/z, 12. Szymko, 13. Thomsen, 14. Paluch, 15. Kordun.
PRES: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

14. runda PGE Ekstraligi - piątek: Sparta Wrocław - Włóknierz Częstochowa (18.00), Bayersystem GKM Grudziądz - Motor Lublin (20.30); **niedziela:** Stal Gorzów - Pres Toruń

(17.00), Unia Leszno - Falubaz Zielona Góra (19.30). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Abramczyk Polonia w rundzie zasadniczej Metalkas 2. Ekstraligi była po zasięgiem rywali. To jednak już nie ma znaczenia, bo walka zaczyna się od początku. Jeszcze cztery mecze dzielą bydgoszczan od awansu.

Jak półfinałowego przeciwnika bydgoska drużyna wybrała sobie Orła Łódź. Drużynę, która sprawiła w tym sezonie jedną z większych niespodzianek w Metalkas 2. Ekstralidze. Przed rozpoczęciem rozgrywek ta ekipa skazywana była na walkę o utrzymanie, a przez większą część sezonu trzymała się w czubie tabeli. Fazę zasadniczą Orzeł ostatecznie zakończył na czwartym miejscu.

W tej pierwszej części sezonu w Bydgoszczy Abramczyk Polonia wygrała u siebie aż 62:28. Na wyjeździe zwyciężyła 50:40, ale wynik zwerifikowano na 44:40, odejmując punkty wywalczone tam przez Toma Brennana (przekroczył limit startów w ligach krajowych i stracił pozwolenie na jazdę w Polsce).

W półfinałach poloniści również wystartują w roli faworytów. Rewanż w Bydgoszczy odbędzie się 6 września.

ORZEŁ: 9. Nowak, 10. Nagel, 11. Cook, 12. Szlauderbach, 13. Bertzon, 14. Halkiewicz, 15. Lewandowski

POLONIA: 1. Woźniak, 2. Kostera, 3. Huckenbeck, 4. Łoktajew, 5. Buczkowski, 6. Pawełczak, 7. Andrzejewski

Półfinały play off Metalkas 2. Ekstraligi - niedziela:

ROW Rybnik - PSŻ Poznań (13.00), Orzeł Łódź - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (15.15). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online.



GAZETA pomorska

Relaks

Dziś specjalna,
duża krzyżówka
do popołudniowej
kawy



Ubezpieczenie

Spóźnisz się jeden
dzień z opłatą OC,
to zapłacisz karę,
która zaboli

Nie ma zmiłuj. Wystarczy jeden dzień
spóźnienia, by dostać w tym roku
1920 zł kary. Pani Aneta spod Torunia
właśnie dostała aż 7300 zł kary!
- Str. 5

Bezpieczeństwo

Marszałek szykuje
się na kryzys.
Będzie schron
dla urzędników

Urząd Marszałkowski przygotowuje
się na ewentualne zagrożenia. Do
gmachu trafiły już agregaty i sprzęt
ratowniczy dla grup ewakuacyjnych.
W planach jest modernizacja schronu
- Str. 6

Kontrole w regionie

Traktują L4 jak wakacje. ZUS zabrał 8 mln zł zasiłków!

Pracownik korporacji polecił na urlop
„pod palmami”. Do pracy przyszła stwardessa,
a przedsiębiorca budowlany reklamował swoje
usługi na Instagramie. Wszyscy w tym czasie
byli na zwolnieniu lekarskim i... stracili
zasiłek chorobowy - str.3



REKLAMA

0011548513

Zakreślona LOTERIADA

GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA **AUDI A3**

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Szczegółowe informacje dotyczące liczby nagród oraz regulamin dostępne na www.lotteriada.pl
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 30 czerwca do 31 sierpnia 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Tangowa 25, 03-728 Warszawa

18+

+10 SZANS
W LOSOWANIACH

4000 zł

VOUCHER
LOTTO

1000 zł

DODATKOWY
LOS LOTERIADY

ZAKRĘĆ
KOŁEM

Bożena Smyk

BEZPIECZEŃSTWO

W schronie będzie mogło pracować kilkudziesięciu urzędników. Władze regionu szykują się na kryzys

Adam Willma

Urząd Marszałkowski przygotowuje się na zagrożenia. Do gmachu trafiły już agregaty i sprzęt ratowniczy dla grup ewakuacyjnych. W planach jest modernizacja schronu pod gmachem urzędu.

Doświadczenia wojny w Ukrainie sprawiły, że jednym z najważniejszych elementów przygotowań stało się zapewnienie zasilania awaryjnego.

W ubiegłym roku zakupione zostały agregaty prądotwórcze. Największy z nich ma zapewnić zasilanie całego gmachu Urzędu Marszałkowskiego.

- W pierwszej kolejności dążyliśmy do tego, żeby zabezpieczyć funkcjonowanie instytucji samorządowych - mówi Pomorskiej Aureliusz Chyleński, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Budowania Odporności Społecznej Urzędu Marszałkowskiego. - Musieliśmy zabezpieczyć funkcjonowanie marszałka, zarządu i urzędu w razie takiej sytuacji typu blackout.

Urząd posiada dziś także agregat, który w razie potrzeby może zostać użyty innej jednostce. Według dyrektora jego moc wystarcza do zasilania około 40 domów jednorodzinnych albo całego oddziału szpitalnego czy SOR-u. W magazynach znajdują się również mniejsze agregaty.



FOT. JACEK SMARZ

Pokażny schron znajduje się również pod Collegium Maximum UMK

Wyznaczeni pracownicy tworzą grupy odpowiedzialne za ewakuację. Dostali m.in. kaski, okulary ochronne, specjalistyczne plecaki ratownicze, torby medyczne i odpowiednią odzież. Część przeszła szkolenia z pierwszej pomocy i kwalifikowanej pierwszej pomocy. Osoby z większymi uprawnieniami otrzymały specjalistyczny sprzęt medyczny. Sama ewakuacja jest ćwiczona, a w poszczególnych departamentach wyznaczono osoby, które mają ją kierować.

Przygotowano również zapasowe miejsce, z którego w razie poważnego zagrożenia będzie mógł działać marszałek i część administracji (lokalizacja nie jest ujawniana). W Toruniu wskazano natomiast miejsca zbiórki, do których mają trafić ewakuowani

pracownicy przed przeniesieniem do miejsca zapasowego.

Pod urzędem jest schron

Do łask powraca schron znajdujący się pod jednym ze skrzydeł głównego budynku urzędu, który powstał wraz z gmachem oddanym do użytku w 1932 roku. Ekspertyza wykazała, że obiekt nadal można wykorzystać jako miejsce schronienia, ale wymaga modernizacji. W tym roku ma powstać projekt przebudowy.

- W schronie 62 osoby mogą normalnie pracować, natomiast 200 osób może tam znaleźć krótkotrwale schronienie - precyzuje dyrektor Chyleński. Schron ma klasę S1, zachowały się w nim urządzenia filtrowentylacyjne, które uruchamiać można za-

równo elektrycznie, jak i ręcznie. Modernizacja ma obejmować m.in. uszczelnienie obiektu, doprowadzenie instalacji do odpowiedniego stanu i wymianę filtrów. - Plan funkcjonalno-użytkowy jest już wykonany. W tym roku będzie projekt tego schronu i realizacja - zapowiada dyrektor.

Szpitaly też pod ziemię

Marszałkowskie plany dotyczą również szpitali. W nowych lub przebudowywanych obiektach przewidywane są podziemne części, które w normalnych warunkach mogą pełnić inną funkcję, a podczas zagrożenia służyć jako miejsca ukrycia. Poziom minus jeden może na co dzień działać jako parking i jednocześnie zostać przygotowany jako tymczasowe miejsce schronienia. Na poziomie minus dwa mają znaleźć się pomieszczenia pozwalające na prowadzenie zabiegów i operacji także podczas poważnego zagrożenia.

Wzorem są m.in. rozwiązania stosowane w Finlandii. Urzędnicy z regionu oglądali tam obiekty pełniące na co dzień funkcje sportowe lub użytkowe, które w razie potrzeby mogą szybko zostać zamienione w schrony.

Drugim dużym przedsięwzięciem jest budowa specjalnego systemu łączności. W województwie ma działać kodowany system TETRA wykorzystywany przez służby. Do montażu urządzeń telekomunikacyjnych mają

być wykorzystane istniejące maszyny, a w przyszłości również wieże obserwacyjne Lasów Państwowych. W regionie jest ich 48, a kolejne cztery znajdują się przy jego granicach, część ma już doprowadzone światłowody. System ma umożliwiać kontakt między służbami i administracją również wtedy, gdy zwykła infrastruktura telekomunikacyjna zostanie przecięta albo przestanie działać.

A co z mieszkańcami?

Urząd Marszałkowski odpowiada przede wszystkim za własne funkcjonowanie i podległe mu jednostki, m.in. wojewódzkie szpitale. Za lokalne zarządzanie kryzysowe i organizowanie miejsc schronienia dla mieszkańców odpowiada przede wszystkim administracja rządowa (Urząd Wojewódzki) oraz samorządy miast i powiatów.

Dyrektor Chyleński przyznaje, że obecnie miejsc schronienia nie wystarczyłoby dla wszystkich mieszkańców. Jednym z rozwiązań mogą być w przyszłości odpowiednio zaprojektowane podziemne parkingi, ze wzmocnionymi stropami i ścianami.

Najbliższe miesiące w UM mają upłynąć pod znakiem dalszych zakupów, rozbudowy systemu łączności i przygotowania przebudowy schronu. Raz w roku prowadzone będą ćwiczenia z obrony cywilnej dla kadry kierowniczej urzędu i jednostek podległych marszałkowi. ©P

ZUS

1,5 mln emerytów i rencistów korzysta z cyfrowej legitymacji, plastik tylko na wniosek

oprac. BB

Emeryci i renciści, którzy nie złożą dodatkowego wniosku o wydanie spersonalizowanej karty otrzymają automatycznie elektroniczną legitymację ZUS.

Jest ona dostępna w aplikacji mObywatel. Dokument ten działa tak

samo jak jego plastikowy odpowiednik - potwierdza status emeryta lub rencisty oraz umożliwia korzystanie z przysługujących ulg i zniżek.

W 2023 roku elektroniczny dokument aktywowało ponad 611 tys. osób, w 2024 - kolejne 317,5 tys., w 2025 roku - 340,8 tys., a w 2026 roku - 235,3 tys. - Od początku funkcjonowania cyfrowej legitymacji

ZUS korzysta już z niej ponad 1,5 mln emerytów i rencistów. Dzięki elektronicznej wersji mogą oni wygodnie potwierdzać swój status oraz korzystać z przysługujących ulg - bez potrzeby noszenia plastikowej karty - informuje Katarzyna Krupicka, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa podlaskiego.

- Dokument można łatwo dodać w aplikacji mObywatel, tak samo jak mDowód czy mPrawo jazdy - dodaje rzeczniczka.

Aby skorzystać z cyfrowej legitymacji, należy:

- zainstalować bezpłatną aplikację mObywatel,
- potwierdzić swoją tożsamość (np. dodając dowód osobisty, jeśli nie został wcześniej zaimportowany),
- wybrać opcję „Dodaj dokument” i wskazać legitymację emeryta-rencisty z listy dostępnych dokumentów.

Rozwiązanie to jest nie tylko nowoczesne, ale i bardzo wygodne -

wystarczy mieć przy sobie telefon komórkowy, by potwierdzić prawo do ulg i zniżek. mLegitymacja cieszy się coraz większym zainteresowaniem i stanowi ważny krok w stronę pełnej cyfryzacji usług dla seniorów.

Tradycyjna, plastikowa karta jest wydawana wyłącznie na wniosek, który może złożyć zarówno sam świadczeniobiorca, jak i jego pełnomocnik czy przedstawiciel ustawowy.

Wystarczy wypełnić formularz ERL i złożyć go w dowolnej placówce ZUS-u. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544798



DOŻYNKI

WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

I DIECEZJI PŁOCKIEJ

RYPIN

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

30 SIERPNIA 2026 R.

KUJAWY
POMORZE



UROCZYSTOŚCI GŁÓWNE

- 10:30 Przemarsz Korowodu Dożynkowego**
- 11:00 Uroczysta Msza Święta Dożynkowa**
pod przewodnictwem Biskupa Płockiego
Szymona Stułkowskiego
- 12:30 CZĘŚĆ OFICJALNA:**
- odegranie hymnu państwowego
 - powitanie gości i wystąpienia okolicznościowe
 - ogłoszenie wyników konkursów dożynkowych

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

- 9:00 Konkursy** o nagrodę Marszałka
Województwa na najładniejsze wieńce
dożynkowe
- 10:30 Otwarcie kiermaszu** *Wieś żywi miasto*
Wystawa maszyn rolniczych
retro oraz współczesnych
- 13:30 Kujawski Maraton Dożynkowy:**
- kiermasz rękodzieła ludowego
 - pokazy Kół Gospodyń Wiejskich
 - przegląd kapel ludowych
- występ zespołu Korniki
- prezentacje ginących zawodów
- animacje, zabawy i konkursy
- warsztaty tematyczne
- pokazy cyrkowe
- 16:00 35. Wybory Miss Rypin**
AGRA 2026
- 19:00 GWIAZDA WIECZORU:**
GRZEGORZ HYŻY

Organizatorzy:



Piotr Calbecki
Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Paweł Grzybowski
Burmistrz Miasta Rypin



Jarosław Sochacki
Starosta Rypiński



Szymon Stułkowski
Biskup Płocki

Partner:



Patronat medialny:



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

URBANIZACJA

Radni zagłosują nad planem ogólnym. Było wiele uwag

Maciej Czerniak

Miejska Pracownia Urbanistyczna przygotowała projekt planu ogólnego Bydgoszczy. To dokument zawierający najważniejsze ustalenia, co do tego, gdzie na terenie miasta będą powstawały tereny inwestycyjne, przemysłowe, rekreacyjne.

Wiele kontrowersji dotyczyło Górek Fordońskich. Część mieszkańców sprzeciwiała się ingerencji miasta. Inne uwagi dotyczyły tego, by nie mogły tam powstać bloki. Zwyciężyła opcja, która zakłada, że na spornym terenie będą mogły powstawać budynki jednorodzinne. - Jednocześnie obszary zielone, które tam są także wyznaczone, zostały powiększone - mówi prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski. - Około połowa Górek Fordońskich to są tereny prywatne, na których trwa już zabudowa - prezydent dodaje, że te zadaniem miasta jest pilnować, by inwestycje były realizowane w sposób usystematyzowany.

Kolejny obszar, którego przyszłość możliwe zagospodarowanie wzbudziło wiele dyskusji, to teren Orląt Lwowskich. Były uwagi, by wprowadzić zmiany nawet do obowiązującego studium i planu miejscowego, który przewidywał przeznaczenie terenów pod funkcje usługowe, wielkoobszarowy handel. Mieszkańcom zależało, by obszar pozostał zielony.



Prezydent Rafał Bruski

Trzeci z terenów, co do którego do MPU wpłynęło najwięcej uwag, to obszar działalności spółki Remondis.

- Wpłynęło ponad 2 tysiące głosów domagających się, by zmienić plan ogólny w zakresie zapisów dotyczących obszaru, na którym dzisiaj funkcjonuje Remondis. Domyślam się, że były one skierowane od pracowników, może rodzin pracowników Remondisu, którym zależy, aby dalej ta firma mogła w tym miejscu funkcjonować - mówi Rafał Bruski.

Uwagi te dotyczyły też m.in. terenów Bydgoszczy-Wschód, postulowano ograniczenie na tym terenie zabudowy mieszkaniowej. - Decyzje, które posiada firma, gwarantują jej co najmniej kilkuletnie działanie w niezmienionej formie. Zapisy, które są

zaproponowane radnym, spowodują jednak, że firma będzie musiała zmienić swoje podejście do tego, co wykonuje - komentuje prezydent.

- Po prawie 30 latach Bydgoszcz może mieć dokument urbanistyczny obejmujący granice całego miasta w randze prawa miejscowego - wyjaśnia Grzegorz Rosa, dyrektor MPU. Ostatni plan ogólny został uchwalony w 1994 r. i zastąpiły go kolejne cztery studia rozwoju miasta. Dokumenty te tracą ważność w końcu sierpnia tego roku. Grzegorz Rosa podkreśla: - Plan ogólny nie jest dokumentem uprawniającym do tego, żeby według niego projektować i uzyskiwać pozwolenia na budowę. Jest to plan poglądowy, jeżeli chodzi o ustalenia.

A tych parametrów i funkcji jest w dokumencie tak dużo, że „tak naprawdę sprecyzowanie ich następuje dopiero w planach miejscowych”.

Przeciwnicy założeń planu ogólnego obawiali się np. tego, że w obszarze Starego Miasta, Wyspy Młyńskiej dopuszczalne będzie budowanie budynków wielopiętrowych. - Było wiele emocji, przekłamań i manipulacji - komentuje Bruski. - Straszono też, że w każdym miejscu będą powstawać spalarnie. To jest niemożliwe. Ten dokument jest elastyczny, ale decyzje, co i gdzie będzie mogło powstać w ramach katalogu, który jest w planie ogólnym, będą nadal w rękach radnych przy okazji uchwalania planów czy zmiany planów. ©©

KULTURA

W bydgoskim teatrze będzie „Zmierzch bogów” i „Zemsta” na Dzikim Zachodzie

Opr. Adam Szczęśniak

Teatr Polski wraca z wrześniowym repertuarem. W programie znalazły się „Zemsta” Fredry w reżyserii Radosława Rychcika, „Zmierzch bogów” Waldemara Raźniaka.

10 i 11 września o godz. 19 oraz 12 września o 18 będzie można zobaczyć „Zemstę” Aleksandra Fredry. Klasyczna komedia została przeniesiona na Dzikie Zachód - zamiast szabli pojawiają się rewolwery, a szlachecki kontusz zastępuje kapelusz i ostrogi.

16 i 17 września o godz. 19 w Hali Pomp Muzeum Wodociągów przy ul. Gdańskiej 242 prezentowany będzie „Zmierzch bogów” w reżyserii Waldemara Raźniaka - teatralna adapta-

cja filmu Luchino Viscontiego. Historia rodzinny niemieckich przemysłowców uwikłanych w nazistowski reżim staje się punktem wyjścia do opowieści o politycznym cynizmie, wielkim kapitale i mechanizmach prowadzących do odrodzenia totalitaryzmów. Spektakl podejmuje również wątki związane z historią Bydgoszczy.

13 września o 12 powracają Bydgoskie Salony Poezji i Muzyki. Cykl inspirowany tradycją Krakowskich Salonów Poezji, odbywać się będzie w każdą drugą niedzielę miesiąca.

Szczegółowe informacje dotyczące repertuaru oraz bilety - na stronie TPB. Sprzedaż biletów online już trwa, a kasa biletowa zostanie otwarta na początku września (od środy do piątku w godz. 14-18 oraz na godzinę przed spektaklami). ©©



Fragment przedstawienia „Zmierzch bogów”

KRÓTKO

997

46-latka nie przyznała się do zarzucanych jej czynów

Jak już pisaliśmy, w piątek 14 sierpnia w Bydgoszczy, w parku niedaleko dworca kolejowego, doszło do ataku na dwoje nastolatków z Ukrainy. Wczoraj informowaliśmy o tym, że policja zatrzymała dwie osoby - 46-letnią kobietę i 34-letniego mężczyznę. Zarzuty przedstawiono 46-latce.

Mamy nowe informacje w tej sprawie. - Podejrzanej został przedstawiony zarzut z art. 257 Kodeksu karnego, dotyczący znieważenia na tle narodowościowym i naruszenie nietykalności cielesnej dzieci. Nie przyznała się do tego zarzutu. Wcześniej składała wyjaśnienia przed funkcjonariuszem policji, w których opisała inny przebieg zajścia niż wynika z relacji matki dzieci - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy. - Z uwagi na konieczność zwa-

ryfikowania wyjaśnień podejrzanej, w tym szczegółowego przesłuchania samych dzieci, co zgodnie z polskim Kodeksem postępowania karnego wymaga zarządzania posiedzenia przez sąd, pani prokurator zastosowała wobec 46-latki dozór policji, zakaz zbliżania się podejrzanej do pokrzywdzonych i poręczenie majątkowe - dodaje rzeczniczka.

JW

Napad na sklep. Mężczyzna zaatakował ekspedientkę

Policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o napad z rozbojem 18 sierpnia w sklepie przy ul. Glinki. Do zdarzenia doszło ok. godz. 21.30. Zaatakowana kobieta nie doznała żadnych poważnych obrażeń. Policjanci zatrzymali mężczyznę. Trwają czynności wobec zatrzymanego. Do podobnego zdarzenia doszło 17 sierpnia w sklepie tej samej sieci na Szwederowie.

MP

WYRÓŻNIENIA

Miasto czeka na zgłoszenia do Bydgoskich Autografów

Małgorzata Pieczyńska

Ratusz postanowił do 31 sierpnia przedłużyć przyjmowanie kandydatur do tegorocznej edycji Bydgoskich Autografów. To wyróżnienie dla osób, które są świetnymi ambasadorami Bydgoszczy, przyczyniają się do promocji miasta i kształtowania jego pozytywnego wizerunku.

Początkowo planowano zakończyć przyjmowanie zgłoszeń 14 sierpnia, ale zapadła decyzja o przedłużeniu tego terminu do końca wakacji.

- Jeden wnioskodawca może zgłosić maksymalnie trzy kandydatury - przypomina Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta

Bydgoszczy. - Aby zgłoszenie było ważne, niezbędne jest dołączenie rekomendacji: organizacji pożytku publicznego, fundacji, klubu sportowego, organizacji studenckiej, izby zawodowej, koła naukowego, instytucji kultury, placówki oświatowej, uczelni lub członka Kapituły.

Jak można zgłosić kandydaturę?

Zgłoszenia można dokonać za pomocą formularza online, który dostępny jest na stronie internetowej: <https://www.bydgoszcz.pl/autografy>.

Do formularza elektronicznego należy dołączyć wspomnianą rekomendację w jednym z dowolnych formatów: pdf, jpg, png, odt, gif, doc.

Zgłoszenie kandydatury można również dokonać poprzez wypełnienie formularza oraz dostarczenie go lub przesłanie pocztą pod adresem: Urząd Miasta Bydgoszczy (ul. Jezuitska 1, 85-102 Bydgoszcz).

Przypomnijmy, że od 2007 roku swój podpis w Alei Autografów na ul. Długiej pozostawiło kilkadziesiąt osobistości, reprezentujących wiele dziedzin społecznej i zawodowej aktywności.

Wśród nich są znani sportowcy, politycy, filmowcy, lekarze, przedsiębiorcy, przedstawiciele świata kultury, m.in., Irena Szewińska, Magdalena Fularczyk-Kozłowska, Adam Sowa, Maciej Figas, Krzysztof Herdzin, Leonard Pietraszak czy Tomasz Gollob.

O tym, kto w tym roku dostąpi tego zaszczytu i odsłoni tablicę ze swoim podpisem na ul. Długiej zdecyduje tradycyjnie Kapituła „Bydgoskich Autografów” powołana przez prezydenta Bydgoszczy. ©©

sprawić, że coś, co kiedyś wydawało się ważne, nagle traci znaczenie. Wiele zależy od relacji, bliskości i kontekstu. Ktoś może pomyśleć: „Nie chcę już pracować po kilkanaście godzin. Chcę spędzać więcej czasu z rodziną. Nie chcę odkładać życia na później”. Jestem jednak bardzo ostrożna w romantyzowaniu traumy. Nie każda tragedia ma przynieść człowiekowi mądrość. Trauma jest cierpieniem, i to już wystarczająco dużo. Jeśli mądrość przyjdzie, to dobrze. Jeżeli jednak pojawi się zmiana, powinna wynikać z własnego procesu, z przepracowania tego, co się stało, a nie z oczekiwania otoczenia, że po czymś takim trzeba bardziej docenić życie.

Co zatem znaczy „pozierać się”? Jak nauczyć się żyć na nowo? Czy po takim doświadczeniu możliwy jest powrót do starego życia?

„Pozierać się” brzmi tak, jakby człowiek zbierał się z podłogi. Jakby rozpadł się na kawałki. W ludzkim znaczeniu wcale nie oznacza to powrotu do stanu sprzed katastrofy. Człowiek przeżył coś, czego nie można unieważnić. Nie jest urzędzeniem ani komputerem, który można naprawić i przywrócić do ustawień fabrycznych. Po takim przeżyciu uczy się żyć z tym, co się wydarzyło. Pamięć pozostaje, ale nie musi już definiować całego życia. To się stało, ale jestem tu i teraz, żyję dalej z tym doświadczeniem. Początkowo pamięć o wydarzeniu traumatycznym organizuje całe życie: wpływa na sen, relacje, decyzje i poczucie bezpieczeństwa. Z czasem nie musi już tego robić. Służą temu przepracowanie doświadczenia i terapia. Trauma mówi: „Niebezpieczeństwo wciąż trwa”, a zdrowienie pozwala powiedzieć: „To, co się wydarzyło, jest przeszłością. Teraz jestem tutaj”. Człowiek nie zapomina, ale odzyskuje możliwość bycia kimś więcej niż tylko osobą, która przeżyła katastrofę. Powrót do dawnego życia jest w pewnym sensie możliwy, ale człowiek często wraca do niego trochę inny. Nie dokładnie taki, jaki był. Już bez tych samych, jak to nazywam, ustawień fabrycznych.

Można przygotować się na tragiczne wydarzenia tak jak odkłada się pieniądze na tak zwaną czarną godzinę? Jak ćwiczyć odporność psychiczną?

Osobiście uważam, że to dobrze, że nie możemy ćwiczyć odporności psychicznej w taki sposób, bo musielibyśmy żyć w stanie permanentnego zagrożenia. Nie da się przygotować tak, żeby tragedia nie bolała. Odporność psychiczna nie polega na tym, że nic nas nie łamie, nie boli ani nie rani. Możemy jednak uczyć się rzeczy, które pomagają przecho-

dzić przez trudne doświadczenia, niekoniecznie aż tak dramatyczne, jak katastrofa. Możemy uczyć się prosić o pomoc i rozpoznawać własne emocje: czy czuję lęk, czy jestem roztrzęsiona, przerażona? Ważne jest także ich akceptowanie, tolerowanie napięcia, zamiast myślenia: „Nie powinnam tego czuć”, wypierania i chowania wszystkiego w sobie. Możemy budować relacje z innymi ludźmi, odpoczywać, dbać o ciało, poznawać własne granice. To, że ludzie w różny sposób przeżywają trudne wydarzenia, zależy także od ich wcześniejszej kondycji. Czy ktoś był wyspany, czy ma problemy w pracy, ile obciążeń już dźwiga, czy może liczyć na innych. Im więcej trudnych sytuacji nakłada się na siebie, tym bardziej spada odporność. To trochę jak z wirusami: z trzema organizm może sobie poradzić, a czwarty wywoła infekcję. Nie świadczy to o słabości człowieka, tylko o tym, że każdy układ nerwowy ma określoną pojemność i potrzebuje regeneracji. Ważna jest elastyczność, bo człowiek odporny psychicznie nie zawsze mówi: „Dam radę, jestem dzielny”. Czasem bardziej odporną i mądrą reakcją jest powiedzenie: „Teraz nie daję rady, potrzebuję kogoś obok”. Naszą psychikę chronią przede wszystkim relacje, obecność bliskiej osoby, na którą można liczyć i której można ufać. Nie pozorna samowystarczalność, nie umiejętność zaciskania zębów. Chronią nas bezpieczne więzi, poczucie przynależności i doświadczenie wspólnoty: w tej trudnej sytuacji nie jesteśmy sami. To samo pomaga nam także w mniejszych trudnościach.

Nie trzeba przeżyć katastrofy, żeby mieć poczucie, że świat się skończył. Człowieka mogą rozsypanie różne rzeczy. W ostatnich tygodniach publicznie bardzo mocno oceniano stan psychiczny Igi Świątek. Później wygrała turniej. Czy mamy narzędzia, żeby z zewnątrz powiedzieć: „Ten człowiek jest psychicznie zdruzgotany”? Czy zawodowa porażka rzeczywiście świadczy o kryzysie psychicznym?

Byłabym bardzo ostrożna w diagnozowaniu kogoś. My, czyli osoby, które nie pracują bezpośrednio z Igą, ludzie z mediów albo jej fani, możemy snuć hipotezy i wyrażać opinie, ale na pewno nie jest to diagnoza. Diagnoza wymaga czasu, wywiadu, obserwacji, badań, czasem testów. Ważne, żeby prawidłowo nazywać to, co robimy. Pytasz, czy zawodowa porażka świadczy o kryzysie? Nie. Możemy obserwować zachowanie człowieka, ale nie mamy dostępu do jego wewnętrznego doświadczenia. Zwycięstwo nie dowodzi zdrowia psychicznego, tak samo jak po-

rażka nie dowodzi kryzysu. Człowiek może przegrać i być psychicznie w dobrej formie. Może też wygrać, a jednocześnie przeżywać wewnętrzny kryzys. Ponieważ psychika lubi reguły i drogi na skróty, współczesna kultura bardzo łatwo zamienia każde zachowanie w objaw. Jeśli ktoś płacze, to jest załamany. Nie płacze? Znaczy, że nie ma emocji. Wygrywa? O, to pokonał kryzys. Przegrywa – nie wytrzymał presji. Tymczasem człowiek jest znacznie bardziej skomplikowany niż jego wynik.

Czy kibice i fani nie tworzą oczekiwań: był kryzys, ale teraz nasza idolka już się podniosła, więc czekamy na zwycięstwa? Czy nie wyrządzamy jej tym krzywdy?

Pytanie, czy większej krzywdy nie wyrządzają sobie w ten sposób sami kibice. Profesjonalni sportowcy mają zespoły, które przygotowują ich na nierealne oczekiwania fanów. Umówmy się: kiedy ktoś występuje na mistrzostwach świata, spotyka tam mistrzów z każdego kraju. To nie jest tak, że jest nasza Iga Świątek, a po drugiej stronie przypadkowi tenisisci z małych miejscowości. To najlepsi ludzie. Ona też jest najlepszą z najlepszych; porażka nie zmienia faktu, że wciąż należy do najlepszych.

Mam wrażenie, że to fani przeżywają większą frustrację, złość czy gniew, kiedy zawodnik nie spełnia ich oczekiwań.

Tylko czy sportowcy są po to, żeby te oczekiwania spełniać? Dostarczają nam emocji. Pytanie, czy kibice potrafią te emocje pomieścić. Oczywiście, kiedy fani cieszą się ze zwycięstwa, to jest wspaniale. Ale nie byłoby zwycięstw, gdyby nie było porażek.

Czy po ciężkich doświadczeniach człowiek ma prawo po prostu dalej żyć? Nie ma obowiązku stać się silniejszą wersją siebie?

Ma prawo dalej żyć i powiedziałabym więcej: powinien mieć takie prawo. Nie jesteśmy winni światu posttraumatycznego rozwoju. Nie musimy stać się bardziej odporni, wdzięczni ani świadomi. Jeśli ktoś chce po tragedii odzyskać swoje zwyczajne życie, ma do tego prawo. Zdrowienie nie zawsze jest wielką przemianą. Czasami to po prostu powrót do zwyczajności, do prostych, banalnych rzeczy: spotkania z kimś, zakupów, pracy, gotowania, sprzątania, beztróskiego śmiechu. Po niezwykłym doświadczeniu właśnie zwyczajne życie może być ogromnym zwycięstwem.

Rozmawiam z ludźmi po pięćdziesiątce i sześćdziesiątce i dość często słyszę:

„Dla mnie jest już za późno. Pewnych rzeczy nie zrobię. Wszystko, co najważniejsze, jest za mną. Nie ma sensu zaczynać od nowa”. Co im mówić?

Nie odbierałabym im poczucia, że najważniejsze rzeczy już się wydarzyły. Zadałabym jednak pytanie i skierowała ich ku ciekawości: skąd wiadomo, że najlepsze rzeczy także są już za wami? Przecież tego jeszcze nie możemy wiedzieć. Myślę, że mamy w Europie bardzo silną kulturową obsesję początku: młodość, studia, kariera, sukces, budowanie. Faktycznie wiele ważnych rzeczy dzieje się na początku dorosłego życia. Kończymy studia, zaczynamy pracę, budujemy dom, zakładamy rodzinę. Ale życie nie kończy się wraz z pierwszą połową dorosłości. Po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce człowiek ma coś, czego wcześniej nie miał: wiedzę o sobie. Wie już więcej o tym, czego nie chce, co jest dla niego ważne, jakie relacje są dobre, a jakie go niszczą. Nie chodzi o to, żeby po pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce zaczynać życie od nowa, od zera. Można zacząć od miejsca, do którego się doszło, i tworzyć kolejne rozdziały. Nie muszą oznaczać, że po raz pierwszy robimy coś spektakularnego; nie trzeba od razu skakać na bungee. Może polegać na tym, że po raz pierwszy robimy coś naprawdę swojego albo wracamy do czegoś, o czym kiedyś marzyliśmy, lecz nie było na to czasu czy możliwości. Piesze wycieczki, ćwiczenia z koleżanką na siłowni w plenerze, nauka obcego języka. Nawet finanse nie zawsze muszą nas ograniczać, bo mając telefon i internet, możemy się uczyć niemal wszędzie.

Sensu życia powinniśmy szukać czy raczej go budować? I jak to się robi?

Myślę, że przede wszystkim budować. Słowo „szukać” sugeruje, że gdzieś istnieje ukryty sens naszego życia, a naszym zadaniem jest go odnaleźć. To odbiera człowiekowi poczucie sprawczości. Uważam, że mamy możliwość nadawania znaczenia własnym doświadczeniom. Sens nie musi być wielki. Kiedy mówimy o jego szukaniu, brzmi to trochę jak poszukiwanie skarbu. Tymczasem dla jednej osoby sensem będzie rodzina, dla innej twórczość, dla kogoś relacja, natura, wiara, pomaganie innym czy praca. Ważne jest również to, że sens może się zmieniać. To, co było ważne w wieku 25 lat, nie musi być ważne, kiedy mamy 60 czy 80 lat. Dojrzałość polega między innymi na wewnętrznej zgodzie, by budować kolejne rozdziały życia, zamiast przez cały czas bronić pierwszego: „Muszę być zdobywcą, zakładać kolejne firmy, odnosić sukcesy”. Czasem chodzi właśnie o odpuszczenie.

Jakie sygnały świadczą o tym, że poradziłyśmy sobie z traumą, wstajemy z tej przysłowiowej podłogi i zaczynamy się odbudowywać? Co może nam w tym pomóc, a co będzie przeszkadzać?

Z mojego doświadczenia wynika, że pierwszym sygnałem niekoniecznie jest dobry humor; to przychodzi później. Wcześniej pojawia się odzyskiwanie ciekawości świata. Co dzisiaj zrobić? Z kim chcę się spotkać? Wolę zieloną herbatę czy czarną? Co założyć? Którego żelu użyję pod prysznicem? To maleństwa, drobiazgi, ale właśnie od nich się zaczyna. Człowiek zaczyna zauważać świat poza własnym cierpieniem. Jeżeli widzisz wyłącznie swoje cierpienie, nadal leżysz na tej podłodze. Kiedy wraca apetyt, sen zaczyna się regulować, odzyskujesz zdolność planowania, przestajesz działać wyłącznie w trybie przetrwania. Myślisz: „Chciałabym jeszcze zrobić to. Kiedy mogę to zrobić?”. Pojawiają się drobne przyjemności, znowu smakują ci lody. Po żalobie zaczyna się śmiać bez poczucia, że zdradzasz tych, którzy cierpieli albo zmarli. Ważnym sygnałem jest odzyskiwanie sprawczości: nie mam wpływu na to, co się wydarzyło, ale mam wpływ na to, co zrobię dzisiaj. To nie musi być wielka decyzja. Może nią być wyjście z domu, telefon do bliskiej osoby, przygotowanie posiłku, powrót do małego rytuału. Pomagają relacje, bezpieczeństwo, możliwość porozmawiania o swoich przeżyciach również z profesjonalistą. A także ruch, sen i codzienna struktura. Przeszkadza presja, wszystkie te komunikaty: „Już powinienś”, „Musisz być silny”, „Inni mają gorzej”. Odbierają człowiekowi prawo do własnego tempa. To właśnie takie drobne kamyczki budują człowieka na nowo.



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Małgorzata Matuszewska

Psychoterapeutka. Absolwentka Szkoły Psychoterapii Gestalt w Warszawie. Pracuje z parami i osobami w depresji. Ekspertka od relacji, PR-managerka. Ukończyła również dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim

REMONT

Od poniedziałku będą wymieniać nawierzchnię ulicy w Starym Fordonie. Droga będzie zamknięta

Opr. Paweł Kaniak

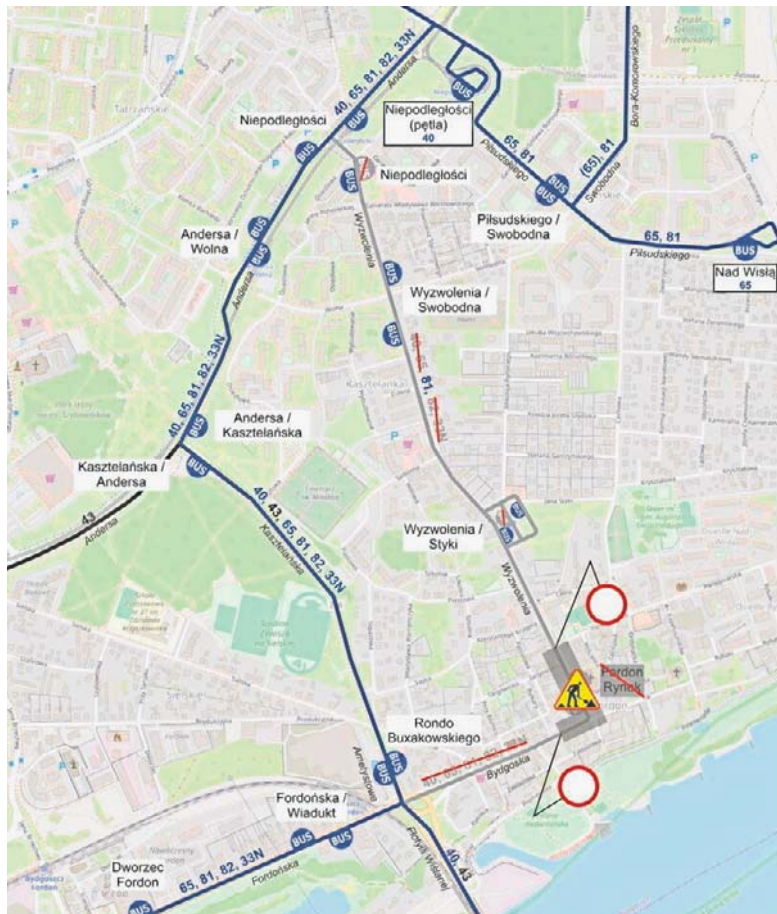
Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy poinformował, że w poniedziałek (24 sierpnia) rozpocznie się wymiana nawierzchni na ulicy Wyzwolenia. Odcinek od ulicy Bydgoskiej do ulicy Pielęgniarskiej zostanie wyłączony z ruchu. Będą zmiany na liniach numer 33N, 40, 65, 81 i 82.

Wyremontowany zostanie odcinek ul. Wyzwolenia od ul. Bydgoskiej do ul. Pielęgniarskiej w Starym Fordonie.

„Ułożona w tym miejscu, podobnie jak wcześniej na ulicy Bydgoskiej, zostanie nawierzchnia bitumiczna, która generuje mniej drgań. Pomiędzy warstwy asfaltowej mieszanki wbudowana zostanie również siatka wzmacniająca. Dzięki niej nowa jezdnia będzie bardziej odporna na uszkodzenia i powstawanie kolein” - poinformował w komunikacie z 20 sierpnia ZDMiKP w Bydgoszczy.

Remontowany odcinek będzie zamknięty dla ruchu. Sugerowany objazd przebiega ulicami Ametystową, Kasztelańską i gen. W. Andersa.

Wprowadzone zostaną też zmiany w funkcjonowaniu komunikacji publicznej. Jak informują byd-



Zmiany w komunikacji na ul. Wyzwolenia od 24 sierpnia

goscy drogowcy, linie nr 33N, 40, 65 i 82 w kierunku pętli Niepodległości, Przylesie P+R Nad Wisłą, Łoskoń / Zajeżdźnia oraz Tatrzańskie od przystanku Fordońska / Wiadukt

zostaną skierowane na trasy czasowo zmienione ulicami: Ametystową, Kasztelańską i gen. W. Andersa, a od przystanku Niepodległości powrócą na standardowe trasy

przejazdu. Analogicznie w przeciwnym kierunku.

Z obsługi pasażerskiej wyłączone zostaną przystanki:

- Fordon Rynek
- Wyzwolenia / Styki
- Wyzwolenia / Swoboda
- Niepodległości (przystanek zlokalizowany przy ul. Wyzwolenia, w kierunku pętli Ostromecko, Dworzec Leśny oraz Zamczysko).

Do obsługi pasażerskiej zostaną włączone przystanki:

- Rondo Buxakowskiego
- Andersa / Kasztelańska (w kierunku pętli Niepodległości, Przylesie P+R, Tatrzańskie, Nad Wisłą oraz Łoskoń / Zajeżdźnia)
- Kasztelańska / Andersa (w kierunku pętli Ostromecko, Dworzec Leśny, Zamczysko oraz Las Gdański P+R)
- Andersa / Wolna
- Niepodległości (przystanek zlokalizowany przy ul. Andersa, w kierunku pętli Ostromecko, Dworzec Leśny Zamczysko oraz Las Gdański P+R).

Linia nr 81 w kierunku pętli Tatrzańskie, od przystanku Fordońska / Wiadukt zostanie skierowana ulicami: Ametystową, Kasztelańską, gen. W. Andersa z wjazdem kieszeniowym do pętli Wyzwolenia / Styki i dalej powrót na standardową trasę przebiegu. Analogicznie w przeciwnym kierunku. Z obsługi pasażerskiej w obu kierunkach zostanie wy-

Wykonawcą prac została inowrocławska spółka INODROG sp. z o.o., która w ubiegłym roku przeprowadziła remont Alei Jana Pawła II

łączony przystanek pn. Fordon Rynek.

Do obsługi pasażerskiej, w kierunku pętli Tatrzańskie zostaną włączone przystanki:

- Rondo Buxakowskiego
- Andersa / Kasztelańska (w kierunku pętli Tatrzańskie)
- Andersa / Wolna
- Niepodległości (przystanek zlokalizowany przy ul. Wyzwolenia)
- Wyzwolenia / Swoboda
- Wyzwolenia / Styki (przystanek przy ul. Wyzwolenia, obecny przystanek w kierunku pętli Tatrzańskie)

• W kierunku pętli Skandynawska / Ikea, Tor Regatowy oraz Przemysłowa zostaną włączone przystanki:

- Wyzwolenia / Styki (przystanek na pętli, obecny przystanek w kierunku pętli Skandynawska / Ikea)
- Wyzwolenia / Swoboda
- Andersa / Wolna
- Niepodległości (przystanek zlokalizowany przy ul. Andersa)
- Kasztelańska / Andersa
- Rondo Buxakowskiego.

Prace mają potrwać około dwóch tygodni. ©©

UTRUDNIENIA W RUCHU

Ocean Lava Triathlon w niedzielę. Zmiany w ruchu i komunikacji miejskiej

Jarosław Więclawski

W niedzielę (23 sierpnia) odbędzie się impreza Ocean Lava Triathlon Polska 2026 Bydgoszcz-Borówno. Będą zmiany w organizacji ruchu i funkcjonowaniu komunikacji miejskiej.

W niedzielę wyłączone z ruchu będą ulice Gdańska na odcinku od stadionu Zawiszy do skrzyżowania z ulicą Armii Krajowej, Jeździecka oraz część ulic w Niemczu, Jagodowie, Maksymilianowie, Nekli i Borównie. Zmiany w komunikacji publicznej będą obowiązywały w niedzielę od godziny ok. 6.30 do 17.30.

W przypadku linii nr 41 kursy do przystanku Dobrcz/Urząd Gminy realizowane będą przez ulicę Modrzewiową, Al. Wyszynskiego i Armii Krajowej. Od przystanku Osie-

sko/Mysłęcinek powrócą na swoją trasę. Kurs o 18.15 z pętli Dworzec Leśny odbędzie się zgodnie ze standardowym rozkładem. Wyłączone będą przystanki:

- Leśne (w ciągu ulicy Modrzewiowej po zachodniej stronie od ronda Żołnierzy-Górników)
- Modrzewiowa/Gdańska
- Las Gdański P+R
- Gdańska/Las nż
- Mysłęcinek
- Gdańska/Jeździecka.

Wyznaczone będą dodatkowe przystanki: Leśne (w ciągu ulicy Modrzewiowej po wschodniej stronie od ronda Żołnierzy-Górników) oraz Armii Krajowej/Zamczysko (przystanek PKS i 52).

Autobus linii nr 41 w stronę Bydgoszczy pojedzie Al. Armii Krajowej, Wyszynskiego i ulicami Kamienną oraz Sułkowskiego. Z obsługi pasażerskiej wyłączone będą przystanki:

- Gdańska/Jeździecka
- Mysłęcinek
- Gdańska/Las nż
- Las Gdański P+R
- Modrzewiowa/Gdańska.

Dodatkowe przystanki na trasie objazdu to: Armii Krajowej/Jeździecka; Armii Krajowej/Zamczysko (przystanek PKS); Kamienna/Wyszynskiego; Kamienna/Sułkowskiego; Sułkowskiego/Kamienna; Sułkowskiego/Czerkaska, Leśne.

Na linii nr 52 kursy wariantowe do Podkowy oraz do pętli Mysłęcinek od godz. 6.02 do 17.30 skrócone do pętli Dworzec Leśny. Od rana do godz. 17.30 nie będą realizowane wszystkie kursy linii 98. Na linii 94 zawieszenie przejazdów od 6.30 do 17.30. Na linii nr 82 kursy wydłużone do pętli Las Gdański P+R do godz. 17.30 będą dojeżdżały tylko do pętli Zamczysko.

W niedzielę, od 6.48 do 17.30, inaczej pojadą autobusy 93. Kursy do Niw

oraz do miejscowości Wilcze realizowane będą ulicami Modrzewiową, Al. Wyszynskiego, Armii Krajowej, a od przystanku Osielesko/Mysłęcinek powrócą na stałą trasę. Z obsługi pasażerskiej wyłączone będą przystanki:

- Leśne (w ciągu ulicy Modrzewiowej po zachodniej stronie od ronda Żołnierzy-Górników)
- Modrzewiowa/Gdańska
- Las Gdański P+R
- Gdańska/Las nż
- Mysłęcinek;
- Gdańska/Jeździecka.

Dodatkowe przystanki: Leśne (w ciągu ulicy Modrzewiowej po wschodniej stronie od ronda Żołnierzy-Górników); oraz Armii Krajowej/Zamczysko (przystanek PKS i 52).

Kursy linii nr 93 do Bydgoszczy pojadą Al. Armii Krajowej, Wyszynskiego, Kamienną i Sułkowskiego. Wyłączone będą przystanki:

- Gdańska/Jeździecka

- Mysłęcinek
- Gdańska/Las nż
- Las Gdański P+R
- Modrzewiowa/Gdańska.

Dodatkowe przystanki: Armii Krajowej/Jeździecka; Armii Krajowej/Zamczysko (przystanek PKS); Kamienna/Wyszynskiego; Kamienna/Sułkowskiego; Sułkowskiego/Kamienna; Sułkowskiego/Czerkaska; Leśne.

Zmiany na linii ZaT: Od 6.30 do 17.30 kursy do Mysłęcinka przez Czerkaską i Sułkowskiego do pętli Dworzec Leśny. Brak przystanków: Gdańska/Czerkaska, Stadion Zawisza, Las Gdański P+R. Na trasie będą przystanki: Czerkaska/Gdańska, Czerkaska/Sułkowskiego, Sułkowskiego/Czerkaska, Leśne, Dworzec Leśny. Do Ronda Jagiellonów ZaT pojedzie Sułkowskiego i Czerkaską, a na stałą trasę powróci od przystanku Gdańska/Powst. Warszawy. ©©

ZWIERZENIA PRZY MUZYCE

Synowie Stanisława Soyki: Z tatą rozmawialiśmy dużo o codziennych, prozaicznych rzeczach

Magdalena Jasińska

Jazzowy Stanisław Soyka i bezkompromisowy Tomasz Stańko. Album w formie fizycznej zawiera kolekcjonerskie printy portretów obu muzyków autorstwa Andrzeja Tyszka. U schyłku komunizmu w Polsce, w szarej Warszawie, Soyka i Stańko nagrywają muzykę wspaniałą, wymagającą i...zapomnianą na blisko 40 lat.

W 1988 r. Stanisław Soyka (który literę „j” w swoim nazwisku oficjalnie zamienił na „y” dopiero za jakiś czas) ma 29 lat, a w dorobku kilka albumów wydanych w Polsce oraz angielskojęzyczną płytę nagranych dla zachodniego koncertu RCA. Nagrywa muzykę, która finalnie złoży się na album „Radioaktywny” i zbiera pomysły, które w przyszłości zmienią się w płytę „Acoustic”. Starszy o 17 lat Tomasz Stańko to już artysta o europejskiej, ugruntowanej sławie, w Polsce podziwiany nie tylko przez fanów jazzu.



FOT. JULITA GÓRSKA

Cała rozmowa do posłuchania w niedzielę po godz. 17 w radiu PiK

„Soyka / Stańko” to dokument dwóch jednodniowych, eksperymentalnych sesji, podczas których trębacz prezentuje kunszt improwizatora, a wokalista udowadnia, jak biegłym i pełnym temperamentu jest pianistą, prawie w ogóle... nie śpiewając.

W warszawskim studiu Andrzeja Tyszka, fotografa,

a także Antek Soyka i Marcin Soyka, synowie Stanisława Soyki. Pan się przyjaźnił z Tomaszem Stańko?

Andrzej Tyszka: Przyjaźniłem się z Tomkiem Stańko, aczkolwiek ze Staszkiem też byłem dosyć blisko, ale Tomek był dla mnie jak starszy brat. To była dla mnie przyjaźń życia, mogę to powiedzieć śmiało.

Jak wy się odnaleźliście?

AT: Zaczynałem fotografować muzyków. Tomek był jednym z moich pierwszych klientów. Potrzebne były zdjęcia do publikacji, czy też na jakiś plakat. Bardzo się polubiliśmy. Wspólny język, wspólne zainteresowania, wspólny sposób myślenia, podobny sposób pracy. Tomek improwizował, ja również w swojej pracy fotograficznej improwizuję. Ze Staszkiem Soyką też się znaliśmy od 1982 roku. Staszek już był w tym czasie bardzo poważnym muzykiem, a dla mnie to były raczej początki fotografowania muzyków. Ze Staszkiem też bardzo się lubiliśmy i dobrze się nam gało.

Drodzy synowie, czy wy kiedykolwiek rozmawialiście z tatą o tym wyburku? No bo tak można nazwać te dwie sesje nagraniowe.

Marcin: Ja dowiedziałem się o tym nagraniu już po odejściu taty.

Antek: Ja też nie pamiętam, żeby tata o tym wspominał. Z tatą

nie było tak, że spotykaliśmy się i rozmawialiśmy o jego ciekawych dokonaniach i nagraniach, jakich dokonał w czasach zaprzeczonych.

Marcin: Mówiliśmy na różne tematy takie synowsko-ojcowskie, normalne, prozaiczne, codzienne.

Panie Andrzeju, Stanisław Soyka i Tomasz Stańko to w ogóle ciekawe postaci do ujęcia fotograficznego.

AT: Obydwaj byli bardzo malowniczy i bardzo dbali o wygląd, o ubranie. Przychodzili na sesję zawsze przygotowani.

Czy wy się już pogodziliście z przedwczesnym odejściem taty?

Marcin: Nie wiem, czy można powiedzieć, że się pogodziłem i że okej, taka jest kolej rzeczy, że ludzie przychodzą i odchodzą. No ale czy jest mi z tym lekko

Antoni: - Ja chyba tak, co nie znaczy że jest mi super i już o tym nie myślę.

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp”

52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Duchy 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityrny) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Duchy 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityrny) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Duchy 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin **Całodobowe**, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011555880
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowo obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

Astoria w komplecie. Wisienką na torcie czołowy strzelec ligi fińskiej

Joachim Przybył

Jayden Taylor zamyka skład Enea Łaciate Astorii Bydgoszcz. Młody Amerykanin w poprzednim sezonie był topowym strzelcem w lidze fińskiej.

Dyrektor Michał Chyliński i trener Anders Sommer długo szukali podstawowego gracza na pozycji rzucającego obrońcy. Cierpliwość się opłacała, bo do Bydgoszczy trafił utalentowany koszykarz, który może stać się czołowym strzelcem PLK.

- Na tej pozycji jest mnóstwo na rynku i nie jest łatwo znaleźć takiego, który pasuje do koncepcji budowy drużyny. My szukaliśmy combo-guarda, który będzie w stanie przez kilka minut zagrać też na jedyne. Oferta Taylora pojawiła się niedawno, być może Amerykanin szukał klubu gdzieś wyżej, ale to się nie udało. Ma wielki potencjał w ofensywie, ale potrafi też zagrać agresywnie w defensywie - mówi Michał Chyliński, dyrektor sportowy bydgoskiego klubu.

23-letni Jayden Taylor karierę w NCAA spędził w dwóch cenionych zespołach Butler i North Carolina. Przygodę akademicką kończył ze średnią ponad 10 pkt na mecz.

Swój pierwszy zawodowy sezon Taylor spędził w lidze fińskiej, skąd trafia wielu graczy do PLK i sprawdzają się potem w naszej lidze. Amerykanin miał naprawdę dobre statystyki. Zaczynał w zespole Kattaja (późniejszym wicemistrzu Finlandii), w którym notował blisko 22 punkty na mecz, do tego ponad 5

zbiórek i 3 asysty, po sześciu meczach przeniósł się do KTP Basket, gdzie miał bardzo podobne osiągnięcia - 19,8 pkt, ponad 6 zbiórek i 3 asysty.

To wszechstronny obwodowy, silny fizycznie, zwracają uwagę solidne statystyki zbiórek. Ze względu na duży zasięg ramion jest całkiem niezłym obrońcą, w ekipie North Carolina należał do najlepiej przechwytyjących graczy. Taylor ma także pewną rękę w rzutach z dystansu, w każdym swoim sezonie w NCAA i w Europie było to w okolicach 40 procent, dobrze czuje się w grze na kontakcie z obrońcami, potrafi wymuszać faule i trafiać wolne.

To już ostatni zabytek przed sezonem. Beniaminek rozgrywki rozpocznie z pięcioma obcokrajowcami w składzie.

- Startowaliśmy z ostatniej pozycji, bo dopiero pod koniec maja było wiadomo, że zagramy w play off i można było na poważnie rozpocząć rozmowy. To było mnóstwo nowych doświadczeń, mnóstwo poznanych ciekawych ludzi, mnóstwo obejrzanych meczów. Razem z trenerem uważamy, że pracę wykonaliśmy dobrze, ale oczywiście zostaniemy rozliczeni w trakcie sezonu - dodaje Michał Chyliński.

ENEJA ŁACIATE ASTORIA BYDGOSZCZ 2026/27

Obrońcy: Jordan Ogundiran, Martyce Kimbrough, Jayden Taylor, Marcin Nowakowski, Wojciech Dzierżak, Maciej Kachelski

Skrzydłowi: Denzel Andersson, Dawid Brembly, Kacper Kłaczek, Karol Kamiński, Bartosz Ptak

Środkowi: Jalen Thomas, Piotr Wirlikowski.



Jayden Taylor to świetny strzelec, ale także dobry obrońca. Może być jednym z liderów bydgoskiej drużyny

ŻUŻEL

GKM o awans do play off, Pres na rozgrzewkę, Polonia po finał



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Pres Toruń pod koniec maja pokonał na Motoarenie Stal Gorzów 52:38

Magdalena Zimna

Ostatnie rozgrzewki przed play off w PGE Ekstralidze i pierwsze półfinały w Metalkas 2. Ekstralidze - emocje od piątku do niedzieli.

Ważne rozstrzygnięcia zapadną dziś w Grudziądzu. Bayersystem GKM Grudziądz podejmie Motor Lublin, a zwycięstwo gospodarzy choćby jednym punktem gwarantuje im awans do najlepszej czwórki i sensacyjnie wyrzucenie wicemistrzów Polski z play off.

Dzięki niedawnemu potknięciu Motoru we Wrocławiu, GKM wciąż ma wszystko w swoich rękach. W ostatni weekend wreszcie przerwał passę porażek i wygrał w Częstochowie. - Zrobiliśmy pierwszy z dwóch kroków i to ten łatwiejszy - przyznał po meczu trener Robert Kościecha.

Kibice w Grudziądzu na ligowe zwycięstwo czekali blisko dwa miesiące. Szkoleniowiec drużyny liczy, że także na drużynę wynik z Częstochowy wpłynie mobilizująco. - Wygrany mecz jest najlepszym psychologiem. Nabraliśmy wiatru w żagle, dostaliśmy jeszcze jedną szansę i chcemy to wykorzystać. Odcinamy grubą linią przeszłość i chcemy być tym zespołem, którym byliśmy na początku sezonu - mówi Kościecha.

Cieszy wreszcie nieco lepszy mecz Maxa Fricke'a, choć dziś Australijczyk rywali będzie miał znacznie mocniejszych. Po kontuzji wrócił też Bastian Pedersen i to raczej na bardziej doświadczonego Duńczyka postawi Kościecha w meczu z Motorem.

Żużel. Znamy finalistów Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. O medale powalczą Polonia Bydgoszcz - obrońcy tytułu, KS Toruń, Stal Gorzów i Motor Lublin

A u rywali daleko od optymizmu. W ostatniej kolejce Motor męczył się u siebie z osłabioną Unią Leszno. Problemy wicemistrzów Polski to słabsza forma juniorów, nierówna jazda Kacpra Woryny i bardzo słaba Martina Vaculika. - Jedziemy do Grudziądza po zwycięstwo. We wtorek mam mecz w lidze szwedzkiej, w czwartek planujemy trening, a w piątek jedziemy powalczyć o zwycięstwo - zapowiedział jednak ten ostatni.

GKM: 9. Jepsen Jensen, 10. Szarszewski, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasenko, 14. Pedersen, 15. Malkiewicz
MOTOR: 1. Woryna, 2. Cierniak, 3. Vaculik, 4. Lindgren, 5. Zmarzlik, 6. Baribor, 7. Jaworski

Pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej dla Torunia wciąż jest możliwe, ale to tylko teoria i to mocno naciągana. Sparta i Pres mają tyle samo punktów (dwumecz wygrali wrocławianie), ale w ostatniej kolejce wygraną Sparty można obstawiać w ciemno. Do Wrocławia przyjeżdża Włókniarz Częstochowa, drużyna bez zwycięstwa w tym sezonie...

Do tego Torunianie mają swoje zadanie do wykonania - muszą wygrać w Gorzowie. To akurat też jest prawdopodobny scenariusz, bo drugą część sezonu Anioły mają naprawdę dobrą.

STAL: 9. Przedpeński, 10. Bednar, 11. Holder z/z, 12. Szymko, 13. Thomsen, 14. Paluch, 15. Kordun.
PRES: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

14. runda PGE Ekstraligi - piątek: Sparta Wrocław - Włókniarz Częstochowa (18.00), Bayersystem GKM Grudziądz - Motor Lublin (20.30); **niedziela:** Stal Gorzów - Pres Toruń

(17.00), Unia Leszno - Falubaz Zielona Góra (19.30). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Abramczyk Polonia w rundzie zasadniczej Metalkas 2. Ekstraligi była po zasięgu rywali. To jednak już nie ma znaczenia, bo walka zaczyna się od początku. Jeszcze cztery mecze dzielą bydgoszczan od awansu.

Jak półfinałowego przeciwnika bydgoska drużyna wybrała sobie Orła Łódź. Drużynę, która sprawiła w tym sezonie jedną z większych niespodzianek w Metalkas 2. Ekstralidze. Przed rozpoczęciem rozgrywek ta ekipa skazywana była na walkę o utrzymanie, a przez większą część sezonu trzymała się w czubie tabeli. Fazę zasadniczą Orzeł ostatecznie zakończył na czwartym miejscu.

W tej pierwszej części sezonu w Bydgoszczy Abramczyk Polonia wygrała u siebie aż 62:28. Na wyjeździe zwyciężyła 50:40, ale wynik zwerifikowano na 44:40, odejmując punkty wywalczone tam przez Toma Brennana (przekroczył limit startów w ligach krajowych i stracił pozwolenie na jazdę w Polsce).

W półfinałach poloniści również wystartują w roli faworytów. Rewanż w Bydgoszczy odbędzie się 6 września.

ORZEŁ: 9. Nowak, 10. Nagel, 11. Cook, 12. Szlauderbach, 13. Berntzon, 14. Halkiewicz, 15. Lewandowski
POLONIA: 1. Woźniak, 2. Kostera, 3. Huckenbeck, 4. Łoktajew, 5. Buczkowski, 6. Pawełczak, 7. Andrzejewski

Półfinały play off Metalkas 2. Ekstraligi - niedziela:

ROW Rybnik - PSŻ Poznań (13.00), Orzeł Łódź - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (15.15). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online.